

Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

Dziś specjalny dodatek „KURYER TURYSTYCZNY I ZDROJOWY”

Cena dla Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0'90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1'20.

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

Nal. poczt. opł. gotówką.

Wydanie pierwsze

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
W kraju zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64 (od g. 1—3) 150-67.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portier (całą noc) 150-66.

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski

Naczelny Redaktor przyjmuje:
w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu

Kraków, Wielopole L. 1.

Konto P. K. O. **400.200.**

Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj., Kraków.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91 i 551-92.

POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18-19.

TORUN, ul. Przedzamcze 20, tel. 223, (dom F. Buzy).

GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79.

LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49-58,
telefon admin. 41-08.

RÓWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226.

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, tel. 167-08.

SOSNOWIEC, Dęblińska 11, tel. 11-99.

KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53.

WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466.

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

ZAKOPANE, Krupówki, Telefon 327.

Rok XXIV.

Kraków, piątek 10 marca 1933.

Nr. 69.

Niniejszem zwracamy uwagę naszych
P. T. Czytelników, przebywających

w MONACHJUM

ze wydawnictwa nasze, a mianowicie:

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“

Światowid

Na Szerokim Świecie

Wróble na dachu

Raz Dwa Trzy

Tajny Detektyw

można nabyć we firmie 423k

OSKAR ZIEGLER

München Müllerersstr. 2.

Przed wyjazdem do Truskawca — pijcie!!

„Naftusie“ Truskawiecka
wiosennego czerpania

do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
Cena znizona zł. 1.80 gr. za butelkę w całej Polsce

Zarząd zdrojowy w Truskawcu — wysyła „Naftusie“ w skrzynkach zawierających 12, 25 albo 50 butelek — licząc po zł. 1.80 gr. za butelkę — z przesyłką franko do każdej stacji kolejowej — za zaliczką. 1236k

Tani sezon wiosenny w Truskawcu — kwiecień — maj.

Z frontu japońsko-chińskiego.



Sytuacja w Dzeholu kształtuje się w dalszym ciągu dla Japończyków pomyślnie, pomimo rozpaczliwych wysiłków ze strony liczebnie silnej, ale słabo uzbrojonej armii chińskiej. Rycina przedstawia obrazek z tego frontu — a mianowicie zniszczoną bombami ulicę przedmieścia m. Czojang.

GRYPE PASTYLKI WIKTUAR od kaszlu, chrypki, astmy, gruźlicy
Cena 1 zł.

wione rokowania w sprawie uregulowania następnej raty. Tym razem czerwcowej. Przygotowaniem tych rokowań zajmie się nowo mianowany ambasador Rzplitej Polski przy rządzie w Waszyngtonie p. Stanisław Patek. Jest ciekawe usłyszeć, co też mówi o sprawie długu właśnie p. ambasador Patek.

W chwili, gdy parlament francuski i rząd polski decydowały się nieplacić raty grudniowej, Patek był jeszcze posłem polskim w Moskwie i kończył tam swoje 6-letnie urzędowanie. Kiedy p. Patek opuścił Moskwę, żegnany na dworcu przez cały korpus dyplomatyczny na czele z niemieckim ambasadorem p. Diercksenem i komisarzem sowieckim p. Kreszińskim, Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił mu agreement. Wymiana not między rządem polskim, a rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie nominacji p. Patka odbyła się dość szybko. Szybciej, niż wymiana not w sprawie uregulowania długu.

Kiedy znów p. Patek odjeżdżał z Moskwy do Nowego Jorku, poczęły przybywać transporty złota tych państw, które zdecydowały się placić.

Ambasador, jego antyki i... służący.

Czy w czerwcu złoto polskie wpłynie do Ameryki?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do p. ambasadora, Stanisława Patka, który między jedną, a drugą podróżą do Waszyngtonu zdołał odbyć kurację we Włoszech i być w Warszawie u p. Marsza Piłsudskiego, szefa rządu i ministra spraw zagranicznych.

P. Patek przyjął nas w swoim mieszkaniu na Starem Mieście. To mieszkanie jest istnym muzeum. P. Patek posiada wspaniałą kolekcję antyków. Historyczne obrazy waleczą o lepsze ze starymi dywanami. W gablotkach lśnią wspaniałe serwisy. Tu Budda przywieziony z podróży do Indyi, tam gong, sprowadzony z placówki tokijskiej. Plomieniste mahonie, stare meble gdańskie, małe okręci, zwisające w oknach, wszystko to nadaje temu mieszkaniu p. ambasadora charakterystyczny, wprost muzealny wygląd. P. Patek myśli o przepisaniu swych skarbów na rzecz miasta lub państwa. Ale nie robi tego, dopóki na ten cel nie zostanie przeznaczona odpowiednia pomieszczenie. P. Patek lubi zresztą swoje antyki, od których odrzuca go częste podróże. Widocznie jednak podróżuje bardziej go ciągną, skoro opiekę nad swoimi zbiorami powierzył wychowanemu przez siebie służącemu. Ten służący słynie w kołach dyplomatycznych z inteligencji i nieprawdopodobnego wprost sprytu. Jan, który mówi zazwyczaj o sobie i swoim panu „ja i pan minister“, zna się podobno nie mniej od swego pana na tych starych dywanach i obrazach. I on też pracą swą przyczynił się do nadania mieszkaniu p. Patka tego niezwykłego wyglądu. Mieści się ono tuż za katedrą św. Jana w cichej uliczce, której domy wychodzą na Wisłę.

P. ambasador Patek ma lat przeszło 60.

Czy zapłacimy dług wojenny Ameryce?

Z wizyty u ambasadora polskiego przy rządzie Stanów Zjednoczonych, p. Stanisława Patka.

Onegdaj odjechał via Wiedeń ambasador polski przy rządzie St. Zjednoczonych, p. Stanisław Patek do Genui. W Genui wsiadzie p. ambasador na okręt, który go zawiezie do Ameryki. W związku z objęciem władzy przez nowy rząd, p. amb. Patek przyspieszył swój powrót na stanowisko. W Waszyngtonie będzie p. ambasador Patek pertraktował z rządem amerykańskim w sprawie płatności raty długu amerykańskiego. Przed wyjazdem p. ambasador przyjął sprawozdanie politycznego „I. K. C.“, który w ten sposób zdaje relację ze swej z Nim rozmowy. Red.

Warszawa, 8 marca.

Kiedy okręt, wiozący nowego ambasadora Polski przy rządzie St. Zjednoczonych znalazł się na wodach Nowego Jorku, prasa amerykańska zamieściła fotografię p. Patka z podpisem „Characterakter“. Nie można trafniej określić głowy p. Ambasadora Patka.

Jesteśmy u niego z wizytą. Patrzymy właśnie na tę głowę, na białe włosy, jakie ją okalają, na patrzące z pod szkieł przenikliwe oczy, pokryte siecią drobnych żyłek skronie i charakterystyczny wąs.

Jak wiadomo, dnia 15 grudnia 1932 r. Polska miała zapłacić Ameryce ratę długu wojennego. Rata grudniowa wy-

nosiła 27 milionów złotych. Rząd polski raty tej nie zapłacił. Rząd Stanów Zjednoczonych nie domagał się jej zapłacenia. Rząd polski prosił o odroczenie płatności. Między Waszyngtonem a Warszawą kablovano noty obydwu rządów. Tak samo zresztą, jak kablovano je między Waszyngtonem a Londynem lub Paryżem.

Wszyscy pamiętamy jakie podniecenie panowało wówczas w Londynie lub Paryżu. Kosztowało ono zresztą fotel premierowski p. Herriota, któremu parlament nie pozwolił zapłacić długu wojennego.

Raty europejskie wynosiły na 15 grudnia 124,984.127 dolarów. Z 11 dłużników

sześć państw zapłaciło, pięć niezapłaciło.

Kto zapłacił? Zapłaciły: Anglia, Czechosłowacja, Włochy, Finlandja, Łotwa, Litwa. Kto nie zapłacił? Francja, Polska, Belgja, Estonja, Węgry.

W tej liście Polska idzie tuż za Francją, ale powody, dla których się to stało inne były w Paryżu, inne w Warszawie.

„Izba stojąc na stanowisku, iż za-

gadnienie długu wymaga bezwzględnej rewizji, wzywa rząd do odroczenia spłaty raty płatnej 15 grudnia“.

Taką uchwałę powziął parlament francuski na nocnym posiedzeniu, oklaskami witając wstępującego na trybunę p. Herriota, aby podkreślić, że stosunek parlamentu do długów wojennych nie ma nic wspólnego z osobą ówczesnego szefa rządu. Ale p. Herriot uznał, że jedno oznacza drugie i odszedł. Parlament francuski był zdania, że należy czekać na światową konferencję ekonomiczną, która zajmie się wszystkimi zobowiązaniami międzynarodowymi.

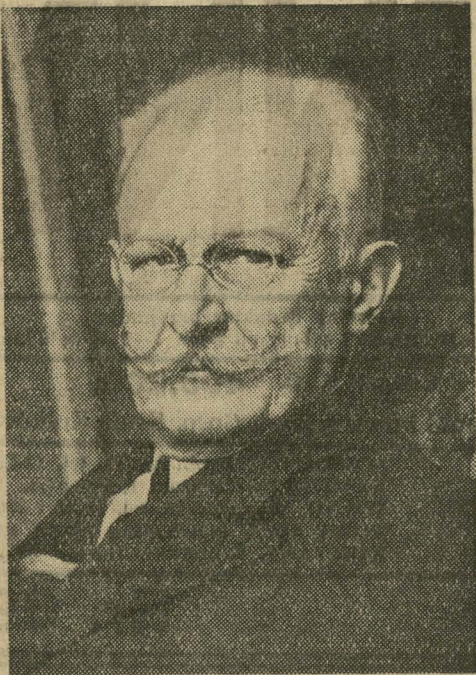
12 punktów Polski, odpowiedź Ameryki „płacić“

W Warszawie odbyło się to wszystko inaczej. Na żądanie Ameryki placić, rząd polski przesłał notę, w której prosił o odroczenie płatności. Ameryka powtórzyła swoje „płacić“ i powtarzając je oświadczyła, że nie jest w stanie przychylić się do postulatów rządu polskiego. Wówczas rząd polski odpowiedział drugą notą, zawierającą 12 punktów i w nocy tej wyjaśnił, dlaczego uregulowanie należności nie jest możliwe. Od tego czasu minęły trzy miesiące. Niebawem zostaną wzno-

Wygląda na 50, a rusza się, jakgdyby miał lat najwyżej 40. Ma szybki i mocny chód, myśli zaś tak szybko, jak szybko biega jego przenikliwe oczy.

Wspomnienia z procesu o zamach na Skallona.

P. Patek jest prawnikiem, i orientuje się błyskawicznie. Po dzień dzisiejszy zażywa w Warszawie sławy wielkiego adwokata. Za czasów niewoli adw. Patek był jednym z obrońców, broniących wie-



Stanisław Patek, ambasador R. P. przy rządzie Stanów Zjednoczonych.

zniów politycznych. I bronił najtrudniejszych spraw. Bronił też swoich klientów z największym poświęceniem. Pamiętna jest jego obrona Okrzeji, Montwilla i Owczarkówny, która wykonała zamach na Skallona. Adw. Patek zjawiał się w ostatniej sprawie u generał-gubernatora, na którego został wykonany zamach i który uniknął śmierci. Gen. gubernator zapytał go:

— Czy pan w dzisiejszej sprawie?
— Tak! — odpowiedział p. Patek.
— No to pan jest odważny człowiek — odrzekł gen. gubernator.

„Pan jest aresztowany“

Ale ta sprawa nie była łatwa. W czasie śledztwa adw. Patek został zaaresztowany. Stało się to późnym wieczorem w „Bristolu“, gdy młody wówczas adwokat przyszedł wieczorem do modnej restauracji. Do Patka podszedł oficer żandarmerji i powiedział grzecznie: „Pan jest aresztowany“.

— Czy nie zachodzi czasem pomyłka? — zapytał adwokat.

— Czy mam przyjemność z p. Patkiem? — zapytał z kolei oficer?

— Tak jest!

— W takim razie pan będzie łaskaw ze mną. U pana w domu odbywa się rewizja.

Wobec tego p. Patek tem szybciej udał się do domu. Szło mu o ukrycie listu, który otrzymał tego dnia od Owczarko-

wny, a który niewątpliwie chciała znaleźć żandarmerja.

Gdy przyszedł do domu, zastał w przedpokoju innego oficera żandarmerji, który miał poruczone dokonanie w tem mieszkaniu rewizji.

— Czekam na pana — powiedział oficer — z rozpoczęciem rewizji.

— Bardzo mi przyjemnie — odpowiedział p. Patek — możemy zaczynać — i mówiąc to, wyciągnął rękę.

— No to możemy zacząć od tego pokoju — rzekł oficer żandarmerji — w kierunku którego wyciągnął pan rękę — i rozpoczął rewizję.

P. Patek zdołał w czasie rewizji porozumieć się ze służącym, zlecając mu, by ukrył list Owczarkówny. List ten ukryty został w doniczce z palmą.

Czy Polska zapłaci dług amerykański?

Interesuje mnie czy Polska dług ten zapłaci?

P. Patek nie odpowiada mi wprost. Mówi o swoich rozmowach, prowadzonych w Warszawie z rządem polskim i o motywach, które zniewoliły rząd polski do niezapłacenia raty w grudniu. Czy od tego czasu coś się zmieniło?

Oto pytanie.

— Pamięta pan — mówi p. Patek —

treść noty polskiej z dnia 9-go grudnia?

Co wówczas mówił rząd polski? I czytamy razem tę notę.

W nocie tej rząd polski na wstępie podkreślił, że Polska ze swej strony nie zapomina o przyjacielskim czynie narodu amerykańskiego, który przez dostarczenie na kredyt ubrania, żywności i ekwipunku medycznego, dopomógł narodowi polskiemu do przetrwania ciężkich chwil po skończeniu wielkiej wojny. To też Polska uważała zawsze za swój obowiązek wywiązanie się z tego długu. Rząd polski czynił wszelkie wysiłki, ażeby zapewnić krajowi zdrową podstawę finansową. Tutaj powołała się nota na ustabilizowanie waluty amerykańskiej, uniknięcie ograniczeń dewizowych i t. d. Polska gotowa jest uczynić maksimum, aby wypełnić swe zobowiązania, zdaje sobie jednak sprawę, że praktycznego zmyślenia Stanów Zjednoczonych i w przekonaniu, że stałe się zaryzykować z r. 1924, są za wielkie (na dowód przytoczenia między innymi noty jaskrawe różnice w oprocentowaniu polskiego długu a długu innych państw) — prosi, by r. 1924 została odrzucona do rozpatrzenia całokształtu sprawy długu Polski wobec St. Zjednoczonych.

W dalszym ciągu motywacji nota powoływała się na to, że kryzys obecny, szczególnie dotknął Polskę, jako kraj rolniczy, a katastrofa rolnicza odbiła się niepomysłnie na wszystkich innych gałęziach wytwórczości. Skutkiem tego podatki państwa zostały zredukowane do minimum. Rząd polski prowadził politykę ścisłej oszczędności, czego dowodem redukcje personalne urzędników i uposażenia urzędników państw, od 20 do 35 proc. Nota wskazywała dalej na wycofanie krótkoterminowych kapitałów zagranicznych, które pracowały w kraju, co ułatwiało brak ograniczeń dewizowych w Polsce a wprowadzenie takich ograniczeń w krajach sąsiednich. Następnie nota podkreśliła fakt, że utrzymanie statoskości waluty wymaga i wymagało stosowanie daleko idącej deflacji, dzięki czemu Bank Polski utrzymuje statoskość pokrycia. Transfer sum płatnych w grudniu mógłby pociągnąć pod tym względem niepożądane skutki.

Następnie nota wykazała na ujemne skutki barier celnych, które stanowią wielkie trudności dla eksportu polskiego. Stosunki handlowe Polski ze St. Zjednoczonymi zaś układają się w ten sposób, iż Polska kupuje 10-krotnie więcej niż sprzedaje w Stanach.

Z przytoczonych szczegółowych cyfr wynikało, że Polska dla pokrycia swych płatności wobec St. Zjednoczonych (nawet bez rat z tytułu długu) musi wy-

P. Patek orientuje się błyskawicznie! Potrafił obronić tysiące spraw i ludzi, którzy po dzień dzisiejszy w dniu jego imienin przypominają mu o swej wdzięczności.

P. Patek wspomina te dawne dzieje z większą werwą niż wzruszeniem.

To były niebyłejakie perypetje! Nasz rozmówca lubi je zresztą.

Praca dyplomatyczna, którą również lubi jest mniej zabawna.

Teraz kiedy p. Patek opuścił Moskwę, gdzie doprowadził do końca pertraktacje w sprawie paktu o nieagresji między Polską a Sowieci, i tyle innych umów o wielkim znaczeniu, czeka go ciężka praca w dalekim Waszyngtonie. Na samym jej początku figuruje sprawa długów.

zyskiwać odpowiednie czynne saldo handlowe z innymi krajami.

Z wszystkich tych powodów rząd polski wyrażał przekonanie, że stanowisko jego spotka się ze zrozumieniem w St. Zjednoczonych, oświadczył gotowość dostarczenia dalszych informacji i podkreślił, że chętnie rozważy z rządem St. Zjednoczonych formę, w jaką to odroczenie mogłoby być ujęte.

Przeczytaliśmy raz jeszcze tę notę. Zaczeliśmy się zastanawiać,

czy od grudnia 1932 roku sytuacja zmieniła się

tak, aby można było powiedzieć, że jest inna, że jest lepsza. Czy jest lepsza? — rzucamy pytanie. Odpowiedź brzmi oczywiście: „Nie“!

Czy zatem transfer 27 milj. zł. jest możliwy?

Historja długu za mąkę i smalec.

Możliwa byłaby dyskusja w sprawie oprocentowania długu amerykańskiego. Jaka jest jego geneza? W 1919 roku specjalny delegat rządu polskiego kupował od Stanów Zjednoczonych mąkę, tłuszcz, zboża, stare materiały wojskowe itd. Zakupy wyniosły 159 milionów dolarów. Dług z tytułu zakupów wzrósł w 1929/32 do kwoty 200 milionów dolarów. Rząd Stanów Zjednoczonych domagał się uregulowania długu. I domagając się tego, mówił o zdolności płatniczej Europy. Leez wiemy, co oznacza zdolność płatnicza w pojęciu Ameryki. W swoim czasie sekretarz skarbu i komisarz długów wojennych Stanów Zjednoczonych zdefiniował, co to znaczy zdolność „płatnicza“: „Nietylko utrzymanie standardu, lecz podwyższenie go“. Czy można mówić o zdolności płatniczej, gdy rząd polski dokonał tak ciężkich operacji, jak redukcja płac urzędników w okresie bezrobocia.

Konjunktura poszła w odmiennym kierunku, niż przewidywano w chwili podpisywania umowy o zaplacie długu wojennego.

Cóż jeszcze usprawiedliwia Polskę? Sytuacja handlu międzynarodowego.

Długi zagraniczne można płacić, jeżeli się posiada nadwyżkę eksportu.

Wszystkie państwa mają tendencję wyrównywania na zero swych bilansów handlowych przy maksimum ograniczenia importu. U kogo więc państwa dłużnicze mają szukać pieniędzy? Ostatecznie można

mówić o pokryciu zobowiązań wojennych, ale w takiej wysokości, na jaką dłużnika stać. Wiemy co to znaczy. Trudno płacić, jak się niema na to środków.

Rząd polski przed kryzysem r. 1928/9, od którego ustął dopływ obcego kapitału, regularnie wywiązywał się ze swych zobowiązań międzynarodowych. Bilans handlowy Polski jest czynny dzięki

niestęchanemu ograniczeniu importu.

Eksportując mniej, niż w latach poprzednich i po znacznie niższych, niż dawniej cenach, Polska redukowała spożycie wewnątrz kraju do minimum. Oczywiście nie jest to objaw dodatni, ale to musi być wzięte pod uwagę za Oceanem.

I jeszcze jedno. O jaki idzie tu dług?

Dług handlowy lub obligacyjny spłaca się sam. Kapitał, który przyszedł z zewnątrz, rentuje się i dlatego spłaca się. — Dług wojenny reprezentuje stratę. Jako ekwiwalent pozostaje w kraju z tytułu długu wojennego? Zniszczony i żywy materiał wojenny z jednej strony, z drugiej zaś skonsumowana żywność. Pozostaje tylko uczucie wdzięczności za pomoc. Dług materialny jest inny niż dług moralny i dlatego dług materialny winien być zredukowany!

Niezapłacenie przez Polskę raty grudniowej nie może mieć żadnego wpływu na wewnętrzną sytuację finansową. Raczej uregulowanie raty wpłynęłoby ujemnie na bilans płatniczy. Pozbycie się 27 milionów złotych w dzisiejszej sytuacji mogłoby się odbyć kosztem redukcji budżetu. Jaki byłby efekt. Złoto polskie, które wpłynęłoby do Stanów, złoto polskie, pożyczone na podkład waluty, pozostałoby w skarbnicy Ameryki, rezerwy zaś skarbu Banku Polskiego u którego rząd musiałby kupować dolary — nawet zdewaluowane — zostałyby uszczuplone.

Polska nie wprowadziła ograniczeń dewizowych. Ministerstwo skarbu może poszczycić się tem, że nie obniżyło waluty. Byłoby też niemożliwym obniżyć waluty dlatego, iż publiczności amerykańskiej wydaje się, że deficyt budżetowy Stanów można pokryć pieniędzmi europejskimi.

Stany Zjednoczone są zależne od dobrobytu całego świata.

Interes gospodarczy Stanów tkwi w dobrej sytuacji Europy. W Warszawie panuje głębokie przekonanie, że to prawde, wypowiedziana przez prezydenta Roosevelta w mowie inauguracyjnej zrozumie cała Ameryka.

K. Wrzós.

Białe zęby: Chlorodont

Pasta do zębów, używana przez miliony ludzi na całym świecie. Pierwszorzędna w działaniu, oszczędna w użyciu.

UDOGODNIENIE

dla warszawskich Czytelników

„Ilustr. Kurjera Codziennego“

Ostatnie wiadomości polityczne, gospodarcze, sportowe, notowania giełtowe, repesze zagraniczne, informacje z sejmiku i sądu

otrzymać może telefonem

Każdy nasz czytelnik, zwracając się telefonem do redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ Oddziału w Warszawie między godz. 9-10 wiecz.

Mieczysław Treter.

Z wystaw warszawskich.

(Nowy cykl wystaw w „Zachęcie“: „Ars Feminae“ — A. Bunsch, B. Kowalewski, A. Styka, T. Nartowski i in.).

Warszawa, w marcu.

Czy istnieje sztuka męska i sztuka kobieca, w poważnym tego określenia znaczeniu? Czy np. malarstwo, uprawiane przez kobiety, może być słuszenie przeciwstawione malarstwu, uprawianemu przez mężczyzn?

Od czasów starożytnych, aż po dzisiejszą dobę — malarstwo było bardzo dużo. W dobie republiki rzymskiej słynęła np. wśród portrecistów Julia z Kyzikos, biegła zarówno w malowaniu większych prac temperowych, jak i drobnych, miniaturowych, enkaustycznych portrecików na kości słoniowej.

A potem we Włoszech (Sophonisba Anguisciola pod koniec XVI w. była wybitną malarką szkoły lombardzkiej), we Flandrii i Holandji w w. XVII, a w wielu innych krajach w wieku XVIII i XIX, było mnóstwo malarek, nieraz o nieprzeciętnym nawet poziomie artystycznym — ale cóż z tego?

Cecha „kobiecości“, w ciągu tak długiego okresu czasu, nie przejawiała się zgola w malarstwie, przynajmniej nie tak, ażeby było można zagadnienie to wogóle rozważać. Chyba, czasami, w sensie ujemnym, kiedy mówi się o robotkach kobiecych z tej dziedziny (malowanie wachlarzy i ekraników, kwiatów na jedwabiu etc.), kiedy myśli się o malowarstwie pracach, wykonanych z dużym nakładem trudu i ciemności, a bez talentu — wyrażamy się z przekasem: to typowe malarstwo kobiece!

Dziś już jednak wyrażenie takie jest pozabawione zupełnie podstaw, gdyż zwłaszcza od czasu impresjonizmu tyle kobiet-malarek przejawiało swój rzetelny talent, że nawet najbardziej zagorzały mizogin (a pono jest ich sporo), nie może w ezambul potępiać utworów sztuki, wyprodukowanych przez kobiety.

Dlatego to nazwa nowej grupy, wystawiającej swe prace obecnie w „Zachęcie“ pod hasłem: „Ars Feminae“ — niczego w istocie nie mówi ani o kierunku artystycznym, ani też o poziomie eksponatów; wie-ju jednak nazwa ta drażni, właśnie dlatego, że jest pretensjonalna, a pozabawiona głębszej treści. Albowiem kwestja płci, pięknej czy brzydkiej, zgola nie wchodzi dla nas w rachubę w momencie, kiedy oglądamy obrazy i pragniemy sobie zdać sprawę z ich artystycznej wartości.

I jeszcze jedno. Nowa grupa jest tworem przypadkowym. Obejmuje zaledwie niektóre malarki, i to różnego poziomu i kierunku; nie należą tam ani wszystkie malarki najlepsze, ani najgorsze. Z tej pierwszej kategorii jest np. Olga Boznańska, ale tylko dlatego, że wypożyczono jej dawne prace ze zbiorów państwowych; kategoria druga, wprowadzie-

(i na szczęście) niezbyt licznie, ale też jest tam reprezentowana.

Krótko mówiąc, pomysł stworzenia nowej grupy „Ars Feminae“ — nie był for-



A. Bunsch: „Karnawałowa piosenka“.

tunym. Dowodzi tego również i wywołany przez to efekt: zamiast zwrócenia uwagi na swe eksponaty, zgrupowane feminy zmuszają raczej do zajmowania się samą nazwą grupy i jej artystycznym sensem.

Poza Boznańską, zasługują tam na uwagę prace M. Krzyżanowskiej (pejzaże o wybitnie męskiej ekspresji — coż za ironja!), W. Chelmońskiej (dobre, ale już znane), Pii Górskiej (odmienne od wystawianych poprzednio, zwłaszcza w kolorystyce), Fr. Luczyńskiej-Szymanowskiej (nowe dowody rzetelnego talentu tej artystki), Z. Katarzyńskiej-Pruszkowskiej (subtelnie wykonane rysunki i dobitnie a ciekawie w kolorze określone olejne „kwiaty“), J. Simon-Pielkiewiczowej (akwarele), oraz makiety teatralne (Pajace, Toska, Dom otwarty) i projekty kostiumowe do różnych sztuk Fr. Lorentowicz Karwowskiej.

Indywidualność artystyczna zupełnie odrębna, ciekawa i bezsprzecznie bogata, a przytem wrażliwego artystę, który na od siebie niejedno do powiedzenia — odśladania nam zbiorową wystawą prac Adama Bunscha z Bielska.

Zdaje się, że mamy tu do czynienia nie tyle z artystą, którego czyste malarskie problemy całkowicie pochłaniają, ale z ilustratorem, w szlachetnym znaczeniu, w dodatku sensie tego oklepanego wyrazu; z ilustratorem — nie cudzych pomysłów, tylko własnej treści i własnej inwencji. Duże walory mają też jego barwne drzeworyty (koguty walczące etc.). Najmniej może przemawiają do przekonania jego kompozycje o wątku religijnym, zupełnie unowocześnione.

Ta właśnie dziedzina ma to do siebie, że tembardziej oddala się od nas, im bardziej usiłujemy ją do nas zbliżyć, t. zn. kiedy różne biblijne sceny i symbole uplastyczniamy sobie na zwykły i codzienny sposób, tak, jak gdyby chodziło o wydarzenie normalne w naszym dzisiejszym otoczeniu; rzecz staje się wtedy dla nas nie tylko całkowicie obojętna, ale wręcz obca.

Wacław Piotrowski wystawił duży cykl charakterystycznych, szkicowo traktowanych, jakby śmiało pendzlem rysowanych,

Z Paryża obserwujemy Niemcy:

Samolot Hitlera i polskie karabiny maszynowe.

Prawda o państwie „brunatnego” kanclerza.

(Od naszego paryskiego korespondenta politycznego).

Paryż, niedziela, 5 marca.

Rewolucja „narodowa” w Niemczech postawiła prasę światową wobec konieczności informowania opinii publicznej swoich krajów przy zupełnie zmienionych warunkach technicznych służby sprawozdawczej. Zwykle, podczas rewolucji, należy otrzymywanie wiadomości do rzeczy dość ryzykownych ale wdzięcznych i względnie łatwych: inicjatywa i energia korespondentów wykorzystuje chaos walk wewnętrznych, wahania władzy itp. okoliczności dla dokumentowania się — o ile możliwości — u samego źródła i przesyłania swoim wydawnictwom depesz i artykułów, które nie tylko malują istotny stan rzeczy, ale nasświetlają również

kulisy rewolucji.

O niczem podobnem w wypadku „legalnej rewolucji” Hitlera mowy być nie może. Korespondenci zagraniczni są ledwo że tolerowani, a co chwila grozi im się wydaleniem: pan Goering chciał „usunąć” z Niemiec szereg wybitnych korespondentów prasy światowej, i tylko ostateczny p. von Neurath, czując, że nastąpią przykre środki odwetowe, skłonił swego kolegę do ograniczenia się na p. Kamila Loutre, przedstawiciela „Petit Parisien”. Niezwykle ostra cenzura, tłumienie wszelkiej niezależnej służby informacyjnej stwarzają w rezultacie dla prasy warunki czasu wojennego.

Tłumik, nałożony pismom niemieckim i przedstawicielom prasy zagranicznej na terenie Rzeszy, zwiększył tylko siłę rezonansu w Paryżu i Londynie. W wielkich stolicach europejskich zbiegają się tysiączne nici międzynarodowej służby sprawozdawczej, które pogłębiają i uplastyczniają cenzurowane depesze, nadchodzące z Berlina.

Niemcy cenzurują, lecz w opinii światowej same są na cenzurowanem. Zgodnie z ostrą reakcją przeciw komunistom — wydano także berlińską korespondentkę „Izwestij”, a przedtem „Tassa”, doktorke Lily Keith, żydówkę niemiecką, mówiącą n. b. słabo po rosyjsku. Zarzucono jej, że pełni właściwe funkcje wywiadowe na rzecz Sowietów.

Pani Keith jest żoną Majera Chaita, czekiasty rosyjskiego, rzekomego „artysty”; myślała ona wśród prasy niemieckiej i zagranicznej. Osoba korespondentki „Tassa” zajmuje się dzisiejsze paryskie pismo emigracji rosyjskiej „Wozrozdienie”, które tak o niej pisze: „L. Keith była faktycznie

podstawioną osobą rezydenta OGPU w Berlinie, kierującego całą prasą sowiecką zagranicą. Często korespondenci zagraniczni gazet sowieckich są tajnymi agentami OGPU i to nawet bardzo o odpowiedzialności. Dostają oni duże pieniądze reprezentacyjne dla przekupywania różnych osób i na wydostawanie tajnych wiadomości z takich źródeł, do których zwykli śmiertelnicy nie mają dostępu. Dzięki legitymacji dziennikarskiej, potwierdzonej przez związek prasy zagranicznej, dostają się oni do instytucji rządowych, klubów, salonów politycznych — gdzie wylawiają wszystko, co może być potrzebne dla kominternu.” Pomimo wszystko jednak, wydalenie tej dziennikarki niewątpliwie przyczyni się do dalszego pogorszenia stosunków niemiecko-rosyjskich.

Z drugiej strony jednak zmanifestował kanclerz Hitler b. wyraźnie, kogo z dziennikarzy zagranicznych darzy sympatią i zaufaniem. Pierwszym publicystą, który dotarł do szefa rządu niemieckiego i uzyskał od niego „sensacyjny wywiad” (probowany potem przez półrządową agencję telegraficzną Wolffa) był pułkownik P. T. Therton, który, jak twierdzą we wjaśnionych kołach paryskich — nie jest dziennikarzem, ale

wybitnym członkiem brytyjskiej służby wywiadowczej.

Pan Etherton, według uzyskanych przez nas informacji, miałby należeć do Political Branch Intelligence Service (oddział polityczny angielskiej defenzywy) i uważany jest za doskonałego znawcę spraw rosyjsko-azjatyckich. Pełnił on w końcu wojny światowej funkcje konsula generalnego oraz „rezydenta politycznego” Anglii w chińskim Turkiestanie, skąd organizował kampanie przeciw Sowietom. Obecnie bierze udział w ekspedycji angielskiej na szczyt Ewreštu, jednakże mniej dla sportu wysokogórskiego, a raczej ze względów politycznych. Książka Ethertona o Mandżurji wyszła już w 5-tym wydaniu, a kapitalne dzieło o Japonii — dwa dni temu, dnia 3 marca. Jego wywiad z Hitlerem — ale to są już pogłoski niesprawdzone — miał za cel zbadanie, czy Niemcy nie urzeczywistniłyby planu zmarłego ge-

nerała Hoffmanna — krucjaty antysowieckiej.

Bajki z... powietrza.

Po wywiadzie Ethertona oświadczyły władze niemieckie, że tekst, wydrukowany w „Sunday Express” nie odpowiadał rzeczywistości; poza tem, że pułkownik angielski wystąpił w roli korespondenta „Daily Mail”, tak, że wogóle... zaszło nieporozumienie.

To „nieporozumienie” zostało jednak bardzo szybko wyrównane — bo oto w dzisiejszym „Sunday Express”, który nadszedł już do Paryża, czytamy sensację specjalnego wysłannika pisma, jednego z obcych dziennikarzy, którego Hitler zabrał ze sobą na przelot nad Pomorzem.

Ta wyłączność reporterska służy zresztą celom propagandy, kierowanej z pedziwu godną energią przez dr. Goebbelsa. Dziennikarz angielski opowiada np., że

Niemcy liczyli się z atakiem aeroplanów polskich na samolot kanclerza,

podczas przelatywania nad Pomorzem. Bardzo sugestywnie depeszuje z Królew-

ca korespondent lorda Beaverbrooka, jako nasamprzód w Berlinie

policeja z karabinami stała na dachu hangarów,

aby bronić „Führera” przed ewent. zamachem komunistów.

Podczas lotu Hitler spał lub czytał Wallace’a (to się nazywa: „zimna krew w obliczu śmierci”! Red.), książkę Auwi jadł czekoladę, (także ma „nerwy ze stali” Red.) a pozostali członkowie kanclerskiej ekipy zastanawiali(!) się, czy Polacy skierują ze swoich samolotów karabiny maszynowe na aeroplan kanclerza.

„Ale na szczęście panowała gęsta mgła, tak, że

Polacy, czekający na dole (sic!) nie mogli dostrzec samolotu Hitlera.

I już mamy gotową bajeczkę propagandową, że „Hitler uniknął cudem śmierci z rąk polskich”.

Tymczasem dziennikarze francuscy

śledzą z zapartym oddechem rozwój sytuacji w Niemczech.

Każde z większych pism paryskich wysłało jednocześnie specjalnych korespondentów do Berlina, Monachium, Essen, czasem nawet „objazdowych”. Sprawozdawcy ci przetelefonowują całe artykuły, bądź obiektywne, bądź też dosyć ironiczne.

W niedzielę popołudniu mamy już w gazecie telefotografie, przedstawiające Hindenburga, oraz Papena, którzy wychodzą z lokalu wyborczego. Częstość wyborów i plebiscytów w Niemczech pobudza zresztą żylkę humorystyczną Paryżan.

Tak np. reprodukuje jedna z gazet karykaturę „przeciętnego wyborcy” niemieckiego. Człowiek ten jest nieszczęśliwy: „Cóż będę robił w niedzielę? — pyta: przez następne trzy tygodnie niema żadnych wyborów!”. W grzbiecie „wyborcy” tkwi korbak — jak do zapuszczania motoru: automa!

Z Paryża obserwujemy Niemcy! Zdajemy sobie jasno sprawę, że wynik wyborów nie zmienił w niczem woli partii hitlerowskiej do wyłącznej władzy, że v. Papen i Hugenberg nie tylko nie po-



Nareszcie znalazłem!

...zawołał każdy palacz

przekonawszy się o zbawiającym działaniu radioaktywnego sączka, w który zaopatrzono są patentowane tutki „Preparowatki”. Spytajcie Waszego lekarza a z pewnością uzna je za najwłaściwsze, gdyż emanacja radioaktywna, która wydziela się w czasie palenia wpływa zbawiająco.

ŻĄDAJCIE ODPISÓW ANALIZ, ORZECZEŃ I ŚWIADECTW!



I. K. C. — Propaganda.

1374k

P. K. O.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE. Milion stałych klientów. — 622 milionów wkładów oszczędnościowych i czekowych. 23 miljardy obrotu rocznego. 1092k

Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P. K. O.

głów portretowych; prace te, o rodzaju impresyjnym, mają wiele wyrazu.

Wśród pejzażystów wysuwa się na pierwsze miejsce Bron. Kowalewski swą liczną kolekcją akwarel i temper, przeważnie jasnych i czystych w kolorze, ujmowanych syntetycznie w szeroko zarysowane plamy; pozbawione wszelkiej sztuczności i pretensji, nacechowane indywidualnym stosunkiem do przyrody, prace te są zarazem świadectwem dobrej szkoły i solidnej malarzkiej techniki.

Technika swą akwarelową w koncertowy niemal sposób popisuje się Tad. Nartowski, w bogatym cyklu motywów pejzażowych z Korea i Olyki; czasem zdarzają się u niego pewne reminiscencje typowo fałatowskich efektów, naogół jednak są to prace świeże w ujęciu, ciekawe w kolorystycznym zestroju.

Nie można tego powiedzieć o S. Domańskim, który powtarza nieraz oklepiane motywy pejzażowe, tyle już razy opracowywane przez Chełmońskiego i licznych jego naśladowców, monachijsko-warszawskiej szkoły, a przy swej poprawnej technice i rutynie nie zdobywa się na jakiś wyraz własny, zdecydowany, odrębny.

Orientalne obrazy Ad. Styki (Egipt, Marakesz etc.) są tu i ówdzie dziwnie podobne do jego obrazów zakopiańskich. Co myśleć tedy o tym Orjencie w takim ujęciu, którego główną ambicję zdaje się stanowić możliwie silna imitacja rzeczywistości? Bezwzględnie duża sprawność techniczna, a prztem wrodzony jakiś zanik wszelkiej własnej inwencji, artystycznej ambicji, na rzecz bezdusznego fotograficznego obiektywizmu. Ilustracje krajoznawcze? — Może. Ale nie dzieła sztuki twórczej, nie produkty artystycznie czujące malarzkiej indywidualności.

Na wystawie ogólnie wyróżnia się dobitnie „Krzyż” St. Dybowski.

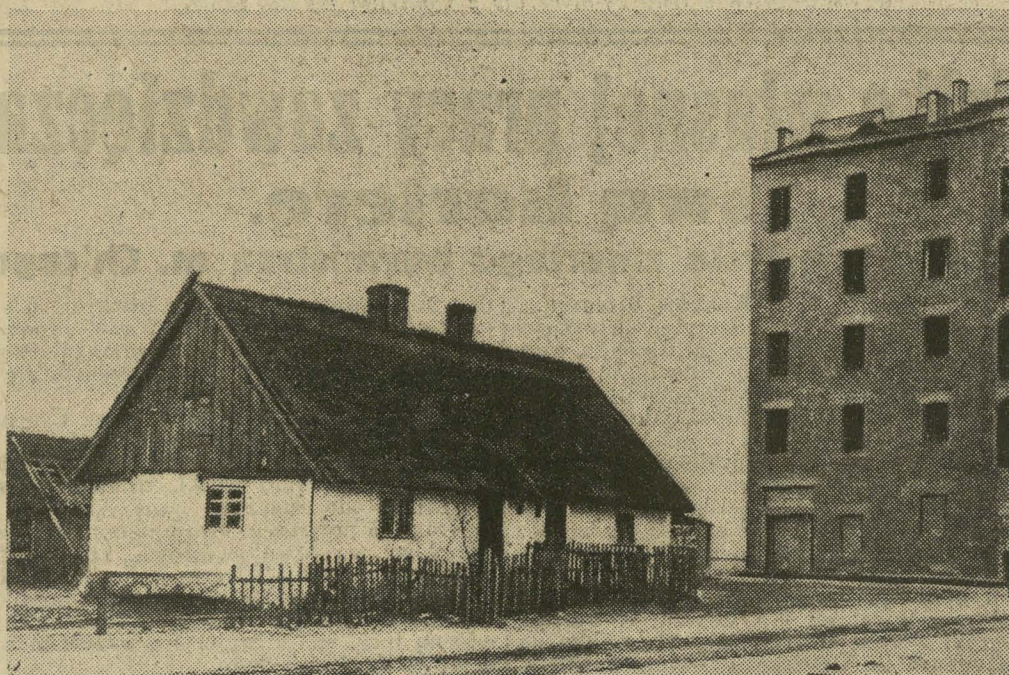
—0—

ZYGMUNT D'ERCEVILLE.

Miasto kontrastów.

Gdynia, w marcu.

Miasto-dziecko bawiące się w piasku i miasto-dziecko nad morzem, jako mędrzec,



Mała chatka rybacka i wielka przemysłowa kamienica na jednej z głównych ulic Gdyni.

zadumane. Siłą rzeczy musi to rodzić kontrasty: beztroskiego letnika i o falującej i straszne wichury, to znów cisy słodczy, jak w zaraniu świata..

—0—

myśli nawigatora, małą rybacką chatkę i wielką przemysłową kamienicę — uśmiech i groźne brwi namarszczenie, romantyzm i energię czynu. Takim miastem-dzieckiem, zaledwie 7-letnim (gdyż dopiero w r. 1926 ze wsi na miasto przekształconem), jest Gdynia.

Już sama gdynska natura w herbie swym nosi kontrasty, a gdynski klimat niespodziankami-kontrastami oszałamia: śniegi

Ale, co więcej, i ludzie w Gdyni z kontrastów utkali swe życie: większość ich mieszka tu bez żon, „urządzając się” jeszcze, walcząc z przeciwnościami losu, nie chcąc wreszcie narażać słabych kobiecych piersi na potężny dech zimowy Bałtyku. Dla nich okresem spotkań, powitań — dopiero sezon. To też, w ciągu trzech pór roku: jesieni, zimy i wiosny, w uroczej stolicy wybrzeża przypada, zaledwie, 1 kobieta na 2, lub, nawet, 3 mężczyzn. Oczywiście, iż wówczas stolica ta jest mniej uroczą...

A czyż same położenie ulic kontrastem nie jest? Niemal, równoległe ze świętym Janem — chińska dzielnica, a osiedla t. zw. Meksyku są przedłużeniem szeregu spokojnych domostw, gdzie o 7-ej wieczór już cisza.

Tu dobroduszny, choć zamknięty w sobie Kaszub — tam, o krok dalej bujny, gwałtowność swą zdradzający w każdym słowie, w każdym giescie — marynarz. Pokutują w nim duchy dalekich mórz, szumią i krzyczą cudzoziemskie porty.

Na Oksywiu — zabawa marynarska. — Oto, jeden z przykładów pełnego orzeczeń charakteru wybrzeża: piękna panina pomiędzy dwoma ludźmi morza. Jeden z nich jest lotnikiem z dywizjonu hydroplanów w Pucku, drugi — to nurek portowy. Którego wybierze? — that is the question! Nurek jest o wiele głębszym od swego rywala, lecz ten ma więcej polotu...

Takie różnice są dla Gdyni charakterystyczne. Pełno ich wszędzie, tylko trzeba umieć patrzeć. Południe zarzuca na nasz brzeg pomarańcze, winogrona, banany — a północ... uśmiecha się tajemniczo, jak kobieta, której nikt nie rozumie i na swój sposób „robi do Gdyni oko”.

trafiać być tam dla Hitlera, ale spadli do roli drugoplanowej u boku „brązowego kanclerza”. I że nowy parlament Rzeszy — może ostatni — który zacznie swoje obrady u trumny Fryderyka II, a przeniesie je do Opery, będzie cieniem tego parlamentaryzmu, jaki nigdy zresztą się nie czuł dobrze nad Szprewą...

Żydzi niemieccy masowo uciekają do Paryża.

Ulica paryska jest dzisiaj bardzo poruszona; widać mnóstwo osób, które z planem miasta w ręku szukają najbliższego kiosku i wykupują „Berliner Tageblatty”, oraz „Frankfurter Zeitung”. Żydzi niemieccy, którzy walczyli przyczynili się do potęgi państwa Hohenzollernów, masowo opuszczają terytorium republiki weimarskiej.

Nowi goście Paryża — to inteligencja i zamożna burżuazja. Są to ludzie zdezerjentowani, którzy nie wiedzą jeszcze, co się właściwie stało... Ale powoli zacznie się ta dobrowolna emigracja z Niemiec — część poszła do Francji, dużo do Czechosłowacji — żyć z warunkami życia tutaj szego.

Wiedza, że im nikt w Paryżu nie krzyknie, jak ostatnio na Kurfürstendammie: „A zjedzą dobry obiad, bo to będzie twój ostatni!” I powoli, korespondując z krewnymi i znajomymi, którzy musieli w Niemczech pozostać, słuchając relacji później przybyłych, wytworzą żydzi niemieccy we Francji swoistą pocztę pantoflową, która, jak w czasie wojny światowej, działać będzie tajemniczo, nieuchwytnie, a sprawnie. Teraz już jednak nie na rzecz Niemiec...

Dr. Alfred Bzowiecki.

PRZY BRAKU APETYTU, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszki, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

1266k

Ż dnia.

Minister pracy w kraju bez pracy.

Frances Perkins. Nazwisko to zupełnie nieznane europejskiemu czytelnikowi, obecnie niejednokrotnie będzie pojawiać się na szpaltach naszych pism. Frances Perkins została zamianowana przez Roosevelta ministrem pracy. Ministrem pracy! Rozumiecie, co to znaczy w kraju, w którym 25 milionów jest bez pracy? 25 milionów będzie domagać się pracy od ministra pracy. I takie zadanie powierzono kobiecemu barkom. Czy te barki je udźwigną? Czy ten „matowartościowy” kobiecy mózg będzie mógł pełnić obowiązki, do których potrzeba nie bylejakiej inteligencji?

Roosevelt ma zaufanie do pani Perkins, kto wie, może i naród amerykański nabierze do niej zaufania. Pani Perkins ma już za sobą długie lata pracy (nie dzisiaj to kobieta) na rozmaitych stanowiskach, na których trzeba było okazać energię, wytrwałość, inicjatywę. Pochodzi ona z rodziny intelektualistów. Ojciec jej był uczonym. Studiowała przyrodę i chemię na jednym z uniwersytetów amerykańskich, a później ekonomję. Pierwszą jej posadą było stanowisko sekretarki amerykańskiej Ligi Konsumentów. Niebawem miała osiągnąć znacznie poważniejsze i odpowiedzialniejsze stanowisko. Podczas pewnego pożaru w fabryce 140 robotników straciło życie. Okazało się, że fabryka, w której pracowali, była prawdziwą pułapką ogniową w razie pożaru. Oburzona ludność domagała się, ażeby władze zapobiegły podobnym wypadkom. Stworzono specjalną komisję Factory Investigating Commission, a jednym z jej członków była pani Franciszka Perkins. Niezmordowanie kontrolowała fabryki, niestrudzenie drapała się po wysokich kominach, niezliczone ilości razy zasięgała opinii fachowców, aż wreszcie zdołała utworzyć przepisy, celem zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w fabrykach.

Dzięki zdobytym doświadczeniom, otrzymała ona wysokie stanowisko w urzędzie pracy stanu Nowego Jorku, którego Roosevelt był gubernatorem. Na tem stanowisku również wykazała wysokie walory swego umysłu. Mianowanie p. Perkins ministrem Stanów Zjednoczonych jest wielkim triumfem ruchu feministycznego. Już od dawna domagała się organizację kobiecej Ameryki dopuszczenia kobiet do najwyższych stanowisk. Zyczeniu ich stało się zadość, początek zrobiony. Kto wie, czy kiedyś nie zobaczymy jakiejś Amerykanki na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych. Będzie to prawdziwa miss Ameryka.

Pragniesz przyjść z pomocą biednej młodzieży?

Żołę na ten cel ofiarę pieniężną, prześlij używane ubrania, bieliznę, obuwie, książki, sprzęty domowe, jak stołki, szafy i t. d., przywieź zboża, ziemniaków, opał — dla Schroniska Lubomirskich w Krakowie, ul. Rakowicka 27.

32k

W obliczu drugiej piatiletki.

Stara treść — nowa forma.

Kraków, 9 marca.

W chwili obecnej gnębą Rosję sowiecką dwie klęski: 1) stale wzmagający się głód oraz 2) masowe wysiedlanie ludności z miast do wsi.

Brak pożywienia jest logicznym następstwem polityki rządu, który wysyłał masami produkty żywnościowe zagranicę oraz swoim ustosunkowaniem się do chłopów sprawił, że ten odmówił pomocy przy zbiorach. Znałe już rozporządzenie o „paszportach” okazało się klęską. Tysiące ludzi, których bieda wygnała ze wsi do miast musi wracać do swych sadyb, gdzie sytuacja w dwójnasób się pogorszyła. Kto uzyskał jakąś pracę w mieście, ten może pozostać, reszta musi wywędrować.

Ludność ujeta w klęsce głodu i tułaczki buntuje się, nie zważając na nie. Ostatnie tygodnie przyniosły

szereg ruchawek wśród chłopów

i poważne powstanie kilkunastu tysięcy chłopów na Syberji. Rząd chwytą się wypróbowanego środka i stosuje terror na szeroka skalę. Szereg nowych rozporządzeń daje możność szybkiego załatwiania się z objawami buntu i nieposłuszeństwa w sposób nieskomplikowany. Ukradł chłop zboże w kolektywie, nie oddał należnego zboża, nie chce opuścić miasta — kula w łeb. Obawy zaś powstające na skutek wzrastającego rozprężenia pokrywają czerwoni władcy nowymi planami.

nową piatiletką.

której początek przypada właśnie na rok bieżący.

Nowa piatiletka niema jednak nowego rozmachu, gigantyzmu, polotu, jest bardziej umiarkowana. Widać w niej ostryżenie, które przyszło wraz z doświadczeniami przykremi. Charakterystyczne także, iż nie wydrukowano planów szczegółowych, jak to było przy pierwszej piatiletce, ani nie reklamowano drugiej piatiletki wśród szerokich mas. Ujrzała ona światło dzienne bez hałasu, jakby wstydząc się, że w ogóle się pojawiła.

Zakreślono sobie

znacznie skromniejsze plany,

niż przed pięciu laty. Nowa piatiletka ściga się szeroko rozlane wody fantazji do właściwego koryta (a właściwie korytka). Pierwsza piatiletka zakreślała sobie ogromne plany: zabudowanie kraju fabrykami, kolektywizacja wsi, industrializacja miast, stworzenie wielkiego proletariatu, na którym mogłaby się oprzeć władza sowiecka. Obecnie chodzi o jakość produkcji, która fabryki wydadała. Stalin w ostatniej mowie na plenum Centr. Komitetu partii komunistycznej przyznał, że w wielu przedsiębiorstwach sowieckich maszyny nie były wyzyskiwane, a nawet stały bez użyciu, bo robotnicy nie byli obeznani z nimi, albo uprawiali sabotaż. Teraz więc chodzi o to, aby polepszyć wyniki pracy, nie myśląc o nowych fabrykach. Piatiletka przewiduje również plan wykończenia budowy rozpoczętych dawnych przedsiębiorstw i fabryk. Podobnie ustosunkowuje się nowy plan kolektywizacji. Nie przewiduje się jej rozszerzenia w zakresie powierzchni zasiewów, względnie stwarzania nowych kolektywów, lecz dążenie wszelkimi siłami, by przy dotychczasowych rozmiarach powierzchni podnieść urodzajność, zreorganizować pracę w kolchozach. Również przewiduje plan ulepszenia administracji gospodarstw kolektywnych i udoskonalenie fabryk traktorów, rozszerzenie hodowli bydła.

Bardzo silnie podkreśla druga piatiletka konieczność wprowadzenia znacznych oszczędności, których dotychczas rząd nie stosował. Rzucano miliony na propagandę ustroju sowieckiego, na powiększenie produkcji. W tym roku rząd rozpoczął

politykę oszczędnościową.

W budżecie na rok 1933 rząd nakreślił plany zmniejszenia wydatków na administrację i oszczędnej gospodarki. Wzięto się energicznie do kontroli wszystkich przedsiębiorstw państwowych. Wynikiem tego były liczne procesy. Rewizje bowiem wy-

kazy, że w 75 proc. przedsiębiorstwa cierpiały wskutek nadużyć. Przyczynił się do tego brak kontroli i brak organizacji pracy. Chaos, jaki dochodził w niektórych fabrykach do szalonych rozmiarów sprawił, że regularnie co rok były ogromne deficyty, powstałe często z defraudacji. Wprawdzie takie niedociągnięcia finansowe nie sprawiały wielkiego kłopotu, gdyż komisje kontrolne wszystko uznawały, jednakże odbiło się to fatalnie na stanie przedsiębiorstw.

Rząd zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie napotka przy realizacji drugiej piatiletki. Wszystko zależy od nastrojów, jakie panują na wsi. Tymczasem chłop w dalszym ciągu odnosi się z niechęcią do władzy sowieckiej i buntuje się na całej linii.

Jeśli przypatrzyć się całej piatiletce można zauważyć, że główną cechą jest

osłabienie tempa industrializacji miast i kolektywizacji wsi.

Dzisiejsza sytuacja jest tak katastrofalna, że mowy być nie może o szerszych planach. Gdy kolektywy się rozpadają z powodu słabego dopływu należnego zboża i stałych kradzieży dokonywanych przez urzędników, a wreszcie aktu sabotażu ze strony chłopstwa, gdy w miastach jest przeludnienie i brak pracy, gdy głód daje się we znaki — rząd zmuszony jest zrezygnować z dawnego programu. Ograniczono się do wykończenia pierwszej piatiletki. I mimo tych skromnych planów, mimo tego minimalnego programu, rząd obawia się, czy uda mu się przeprowadzić zamysły. — Druga piatiletka jest szczerem przyznaniem się do bankructwa pierwszej piatiletki. To co się nie udało w ciągu pierwszych pięciu lat, ma naprawić druga piatiletka. Jest to nowa forma kryjaka stara treść. — Rząd naturalnie nie przyznaje się do bankructwa, lecz chce wmówić, że chodzi tu o nowy plan. Jeszcze takich kilka piatiletek, a może niektóre fabryki zaczną produkować.

Dr St. Peters.

Delegacja lekarzy japońskich przybyła do Polski.



Ag. fot. „Światowid” —

Do Warszawy przybyła w tych dniach delegacja japońskich lekarzy dla przestudjowania naszych urządzeń sanitarnych. Na zdjęciu pp.: Hirai (1), Usui (2) i Ishikawa (3) w towarzystwie lekarzy-oficerów z Centrum wyszk. sanit.

Tylko własnej pracy zawdzięczał swą karierę.

Szczegóły z życia zmarłego burmistrza m. Chicago.

Kraków, 9 marca.

(z) Jak już donosiliśmy w krótkości wczoraj, zmarł burmistrz m. Chicago, s. p. Antoni Czermak, padłszy niewinnie ofiarą zamachu na prezydenta Roosevelta, zamachu, podczas którego odniósł, jak wiadomo, ciężkie rany.

W uzupełnieniu krótkiego życiorysu zmarłego, podanego przez nas wczoraj, dodajemy jeszcze garść szczegółów, które uwydatniają dwa fakty: iż zmarły burmistrz milionowego miasta Chicago własną jedynie pracą i wytrwałością doszedł do wszystkich godności i zaszczytów, iż niespożyte zasługi poniósł on dla miasta, w którym dzierżył władzę. Wybór s. p. Czermaka na prezydenta m. Chicago w kwietniu 1931 r. był zwycięstwem demokracji, zwycięstwem rozwoju i etyki nad zbrodniczością gangsterów i znalazł wówczas wielkie uznanie w całym świecie. Antoni Czermak przebojem zdobył sobie wówczas powszechną sympatię. Z odwagą cywilną i uznaniem go-

dną szczerością mówił on o otwarciu o stosunkach, panujących w Chicago, zapowiadał bezwzględna walkę z przemyślnictwem, z plagą korupcji, która zakorzeniła się w świecie chicagowskim.

Od chwili objęcia rządów przez Czermaka zmieniło się istotnie wiele w mieście Al Capone'a. Przemyślnicy alkoholu zaniechali swej podziemnej walki, finanse miasta poprawiły się znacznie, nauczycielstwo otrzymało z powrotem swoje pensje. Międzynarodowa wystawa światowa, której plan poddał burmistrz Czermak i dla której prowadził on niezmordowaną propagandę, dojdzie istotnie do skutku i odbędzie się z wiosną b. r. w Chicago. Oto wszystko wybitne zasługi zmarłego.

Karjera burmistrza Czermaka była typowo amerykańska. Jak już wspominaliśmy, urodził się on w r. 1874 w Kladnie obok Pragi, jako syn miejscowego górnika. Gdy liczył zaledwie rok, rodzice jego przenieśli się do Ameryki, gdzie Antoni

W Esplanadzie
A. GOLD i J. PETERSBURSKI
grają codziennie popołudniu w kawiarni.
Wieczorem na Dancingu.
JADWIGA CIECHOŃSKA
koncertuje nadal ze swoim mistrzowskim zespołem
codziennie wieczorem w kawiarni. 1265k

Czermak już jako 12-letni chłopak zaczął ciężko pracować, aby pomóc swej rodzinie w walce o chleb codzienny. Na zmianę znajdował on pracę w rozmaitych fabrykach, to znów ją tracił, by zarabiać w trudzie na życie, jako prosty robotnik w kopalniach węgla. Zmęczony ciężką pracą fizyczną, znajdował jednak zawsze tyle siły i hartu, aby każdą wolną chwilę poświęcać na pogłębianie wiadomości i kształcenie się. Wszystko, co umiał, zawdzięczał s. p. Czermak samouctwu. Niejednokrotnie później w latach, gdy mu się już dobrze powodziło, wspominał Czermak o tej najcięższej fazie swego młodocianego życia. Opowiadał nieraz, jak w godzinach wieczornych kleił mu się oczy do snu po całonocnej pracy fizycznej, jakich używał sposobów, by przezwyciężyć senność i mimo wszystko przytomnie siedzieć nad książką. Stopniowo zaczął uczęszczać na kursa wieczorne i studia swe rozwijał tak dalece, że wreszcie skończył prawo i otrzymał posadę jako urzędnik sądowy.

Już w owym czasie zajmował się s. p. Czermak z zapałem studiami ekonomicznymi i z gorączkowym napięciem śledził bieg wydarzeń politycznych.

Zasadniczy zwrot w życiu Czermaka nastąpił z chwilą, gdy jako demokrat postawił swą kandydaturę w Chicago i został wybrany członkiem rady miejskiej tego milionowego miasta. Rozpoczął wówczas energiczną działalność społeczną, której owocem było wkrótce zdobycie subwencji w kwocie 100.000 dolarów na rozbudowę uniwersytetu Harrison.

Gdy w miejscowości Cherry w stanie Illinois wydarzyła się straszna katastrofa, w kopalni węgla, gdy setki górników dusiły się gryzącym dymem pod ziemią, Czermak bez namysłu stanął sam na czele akcji ratunkowej. Energją swoją, bezinteresownością, odczuwaniem niedoli ludzkiej zyskiwał sobie coraz bardziej powszechną sympatię.

Największym triumfem w życiu Czermaka było wybranie go na burmistrza m. Chicago w r. 1931. Miasto to miało wówczas jeszcze opinie jednego z najbardziej zbrodniczych miast na świecie. Finanse miasta znajdowały się w opłakanym stanie. Podatki były nie do zniesienia. — Burmistrz Czermak stworzył ład i porządek, nie szczędził żadnego wysiłku, aby oczyścić opinie miasta, aby je uzdrowić i wprowadzić na drogę normalnego rozwoju. Ten sam cel miała również na oku podroz, jaką s. p. Czermak podjął w ubie-

głym roku do Europy (był również i w Polsce) dla prowadzenia propagandy dla dobra przyszłej wystawy.

A oto teraz skrytobójczy cios, wymierzony do prezydenta Roosevelta, trafił w tego niewinnego człowieka. Śmierć zabrzała go w okresie najlepszych sił, najbardziej wyteżonej pracy.

19 dni walczył burmistrz Chicaga ze śmiercią.

(Oryginalna korespondencja „Il. Kurjera

Praga, w marcu.

W Kładnie płaczą czarne chorągwie. Smutna i kryzysem okryta w żalobę stolica czeskiego Zagłębia węglowego, wygląda przez to jeszcze bardziej ponuro. Do ostatniej chwili wierzyła w wyzdrowienie swego wielkiego syna, swego honorowego obywatela.

Walka z gangsterami.

Przed dwoma laty wybrano Czermaka burmistrzem Chicaga. O jego losie zdecydowały głosy potężnej kolonii czeskiej i polskiej, które poszły do wyborów wspólne. Hasłem wyborczym była walka z przemożną koterją gangsterów, postrachem miasta. Czermak przyrzekał rozprawić się z nimi raz na zawsze, wypowiedział im walkę na śmierć i życie. Zaufania i nadziei w nim pokładanych nie zawiodł. Słynny Al Capone dostaje się wreszcie do więzienia. Nic to, że żyje tam jak książę, że kieruje z krótkiej dalej swoją potężną bandą, odgraża się, stawia warunki. Siedzi.

80 lat więzienia i elektryczne krzesło.

Zamachowcem, który 16 lutego ranił Czermaka w Miami okazał się 33-letni Włoch Giuseppe Zangara. Z amerykańską szybkością postawiono go przed sąd i skazano na — 80 lat więzienia. W wypadku, gdyby jedna z ofiar jego zamachu zginęła zasiadłaby na elektrycznym krześle. Tak orzekł sąd.

To się stało i Zangara stanie ponownie przed sądem.

Dramat w szpitalu.

Przed zamkniętymi drzwiami pokoju szpitalnego, w którym Czermak walczył ze śmiercią, rozgrywał się cichy dramat. Przebywały tu stale trzy jego córki i radny miejski Chicaga Bowler. Jednym z trzech lekarzy, którzy nie opuszczali łóża chorego był jego zięć dr. Fr. Jirka, który towarzyszył mu również w jego podróży po Europie.

Cudowny rabin.

Jak wiadomo, jedna z córek depeszowała niedawno do Łotwy, chcąc się rozmówić z cudownym rabinem Scheermanem. Czermak był katolikiem, ale żył z amerykańskimi żydami w bardzo dobrych stosunkach. Za radą jednego z jego żydowskich przyjaciół powzięła też swoją decyzję córka Czermaka.

Rabin był w Berlinie, zatelefonowano więc ponownie do stolicy Niemiec. Rabin nie odezwał się jednak. Była — sobota... Nie wolno nawet telefonować w dzień święty. Mówiła więc służąca i za jej pośrednictwem rabin przyrzekł, że będzie się modlił.

Czermak chciał mówić do radja

Czermak jeszcze niedługo przed śmiercią chciał podziękować radjem wszystkim tym, którzy posłali mu telegramy i listy. Do łóżka jego zainstalowano też już mikrofon, w ostatniej chwili zabronili jednak lekarze choremu jakichkolwiek ruchów. Radjo więc odpadło.

Czek na 40 milionów zł. na śmiertelnym łożu.

Nie można natomiast było oszczędzić choremu innego wysiłku. Nauczyciele 5 szkół w Chicagu byli już kilka miesięcy bez plac. Czermak musiał więc w końcu podpisać trzęsącą się ręką czek, na mocy którego wypłacono nauczycielom zaległe pensje, względnie pierwszą ratę na dłużne pensje, w wysokości 50 dolarów. Czek brzmiał na sumę

4,723.000 dolarów,

tj. mniej więcej na 40 milionów zł.

Walka z chorobą i koniec.

Przez 19 dni walczył Czermak ze śmiercią. Biuletyny lekarskie nigdy nie brzmiały zbyt pogodnie. Ostatnio jednak zdawało się już, że silny organizm zwycięży.

6 marca o godz. 2.30 w nocy przyszła jednak agonja. Trzecia transfuzja krwi nie przyniosła już pomocy. Lekarz dr. Tice oświadczył: „Każdy oddech sprawia mu niewysłowione boleści i każdy oddech może być już jego ostatnim...”

O godz. 6.30 rano amerykańskiego czasu, a więc około 12.30 naszego czasu, Czermak umarł. Zmarł cicho nie odzyskawszy już przytomności.

PRZY ROZMAITYCH NIEDOMOGACH naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. 1267k

Nowe projekty pływających portów lotniczych.

Paryż, w marcu.

(mb) Niezależnie od siebie wystąpili ostatnio dwaj francuscy inżynierowie z planami pływających portów lotniczych, całkowicie odmiennych od znanego projektu Amerykanina Armstronga. Zasadnicza różnica polega na tym, że te porty lotnicze nadają się wyłącznie do użytku hydroplanów, a nie aeroplanów. Szeroka i obszerna powierzchnia startu i wlotu zastąpiona jest przez rodzaj jeziora na okęcie.

Według informacji „Un. Press” obydwaj pływające lotniska mają mieć kształt podkowy. Między ramionami tej podkowy znajduje się sztuczne jezioro, w chwili wypływania hydroplanu połączone z morzem. Porty mają być zaopatrzone w motory, aby w czasie niebezpieczeństwa mogły same się poruszać. Projekt jednego z inżynierów przewiduje instalację olbrzymich żoraw, aby największe hydroplany, które nie mogą zmieścić się w obrębie podkowy, mogły być od zewnętrznej strony portu umieszczone w ruchomych dokach, a w razie potrzeby wzniesione i umieszczone na ogromnych zewnętrznych platformach.

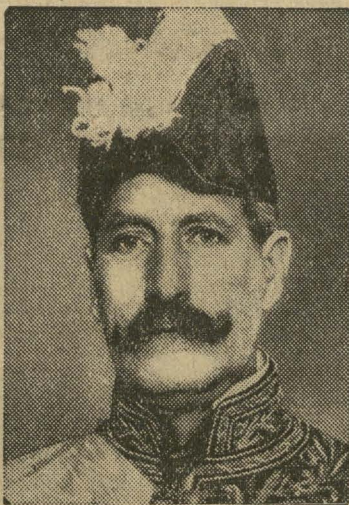
Jako materiał na pływające porty lotnicze będą użyte ogromne tanki z metalu, na których zbudowane byłyby doki z betonu. Po ukończeniu budowy tanków napełniono by się je wodą, aby zapomocą tego balastu silniej ustabilizować całość. To właśnie ustabilizowanie, a przede wszystkim zakotwiczenie pływających wysp stanowiłoby w praktyce największą trudność, lecz — jak twierdzą twórcy projektu — trudność tę można przezwyciężyć. Zakotwiczenie nie musiałoby nawet polegać na zarzuceniu kotwicy na dnie morza. Doświadczenie bowiem nauczyło już — co zaobserwowano przy eksperymentach z wielkimi okrętami, jak np. „Meteor” — że wystarczy opuścić z okretu bardzo grube i długie łańcuchy włąb morza, a okręt tak obciążony nie zmieni pozycji przy największej nawet kilkunastokrotnej burzy.

Czytajcie „WROBLE NA DACHU”.



Zmlana na Qual d'Orsay

Długoletni podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. francuskim (Qual d'Orsay), Berthelot (na prawo) ustąpił ze swego stanowiska. — Jego miejsce objął dotychczasowy kierownik wydziału polityczno-handlowego w tymże ministerstwie, Le-ger (na lewo).



Zaufaj naszemu doświadczeniu: UŻYWAJ PASTY DO ZĘBÓW PULSA

Tajemniczy więzień w londyńskim Towerze.

Szpiegował, czy spoliczkował ks. Walji?

Londyn, 8 marca.

Opinia publiczna jak wiadomo denerwuje się od dłuższego czasu tajemniczą aferą angielskiego porucznika Baillie Stewards, który wśród niewyjaśnionych okoliczności dostał się do więzienia w angielskim Towerze, gdzie od kilku miesięcy przebywa. Wzmaga jeszcze to zainteresowanie fakt, że młody porucznik jest synem płk. Karola B. Wrighta Stewardsa, który cieszy się w angielskiej armii wielkim uznaniem. Początkowo bezpośrednio po zaarrestowaniu został porucznik umieszczony w więzieniu w Arntown, później jednakowoż na wyższy rozkaz przetransportowano go do towerkiej twierdzy. Na pytanie, dokąd go przewożą i z jakiego powodu go aresztowano, nie otrzymał odpowiedzi. Żołnierzom, którzy należeli do tego konwoju, jaknajsurowiej zalecono milczenie.

Średniowieczna kazamata.

W Towerze wsadzono porucznika do celi, która wygląda raczej na średniowieczną kazamatę, aniżeli nowożytne więzienie. Z celi tej trudno umknąć. Nie pozwalają na to grube mury Toweru, oraz nadzwyczaj czujna straż. Oświetlenie celi odbywa się poprzez małe okieneczko, umieszczone pod jej sufitem tak, że więzień nie widzi zupełnie świata. Dokoła celi biega kurtylarz, na którym patrolują dzień i noc dozorczy. Ponad celą znajduje się również umieszczony posterunek. W takich warunkach przebywa por. Stewards od dłuższych miesięcy. Początkowo nie wolno mu było nawet golić się. Później w drodze wyjątkowej łaski zezwolono na to, ale może brać brzytwę do ręki jedynie w obecności trzech dozorców. Również trzech ludzi ze

straży stoi przy nim, gdy więzień odbywa rozmowę ze swym obrońcą.

Bezustannie toczy się śledztwo przeciwko więźniowi i to wyłącznie tylko nocną porą. W czasie najgłębszego snu budzą go i wiodą do sędziego śledczego, chcąc widocznie w ten sposób wydobyc z niego zeznania. Obecnie płk. Wright wystosował apel do opinii publicznej, w którym podał do wiadomości całe to obchodzenie się z jego synem. Wniesiono również interpelację w parlamencie. Poseł, który interpelował, domagał się wyjaśnienia tej tajemnicy oraz przewiezienia więźnia do Arntown.

Szpiegował czy spoliczkował?

Warto zanotować co ludzie opowiadają sobie na ucho o przyczynach aresztowania. Według jednej wersji porucznik jest zamieszany w aferę szpiegowską najgrubszego kalibru, jaka miała miejsce w Anglii od czasów wojny. Zdolał on dostać w swe ręce oryginalne dokumenty i tajne plany angielskiego sztabu generalnego, sfotografować je i sprzedać wrogiemu mocarstwu. — Mówią, że chodzi tu o Sowietów. Porucznik rzekomo nie gra w tej aferze głównej roli. Był on narzędziem tajemniczych jakichś osobników i surowe obchodzenie się z nim ma go skłonić do wydania swych mocodawców. Narazie milczy jak zaklęty.

Jest jeszcze druga wersja, wedle której porucznik dopuścił się ciężkiej obrazy członka domu panującego. Następstwem tego lekkomyślnego czynu miało być właśnie jego aresztowanie. Jedno z nism francuskich podaje nawet, iż chodzi tu o osobę ks. Walji, którego porucznik miał spoliczkować na tle afery erotycznej. Która z tych dwóch wersji jest prawdziwa, zapewne wyjaśni się z czasem.



Piękne ciało pociąga Piękna cera przykuwa

Nikt nie potrafi się oprzeć urokowi wdzięcznej postaci, tem mniej zaś powabowi miękkiej jak aksamit skóry.

Piękne kobiety całego świata używają mydła Palmolive, wyrabianego ze słynnych olejków piękności, owoców oliwnych, palm i orzechów kosowych. Obfita pianą mydła Palmolive przenika głęboko w pory i zmywa je łagodnie a jednocześnie dokładnie — nadając twarzy ów świeży wygląd, który jest i był zawsze największym powabem i najcenniejszym darem młodości.

Niech Pani używa mydła Palmolive nie tylko do pielęgnowania twarzy, lecz również całego ciała, a odczuje Pani z rozkoszą jego ożywczy skutek.

Wyrób krajowy.

Przez Hamburg, Paryż, Lizbonę, przez wytworne salony, luksusowe okręta, ekspresowe pociągi, aeroplany i tajemne spelunki prowadzi pościg za potężnymi bogatymi handlarzami narkotyków. — Wszystko, co lubicie, czego szukacie: wytworny świat, miłość, awanturnicze przygody, ruch, emocja, sensacja, wybitni artyści, a na ich czele JEAN MURAT, DANIELA PAROLA, PIOTR LORRE — czeka Was we frapującym filmie 1276k

AFERA BANKIERA GORDONA

(ZATRUTE DUSZE) reż. K. Gerron. Już jutro w kinie „SZTUKA”.

Co dzień niesie?

9

Marzec

Czwartek

Franciszki wd.
Słowiański: Mściwaw
Ewangelicki: Prudencjusza
Grecko-kat.: 24 O. H. J.

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Wschód księżycy	Zachód księżycy	Faza księżycy
6-05	17-29	11-24	4 m	14-10	5-18	

—080—

Stan zadłużenia urzędników państwowych.

Z Warszawy donosi (P): Ukończona została niezmiernie ciekawa anketa, rozpisana wśród urzędników państwowych. Chodziło mianowicie o ustalenie stanu zadłużenia tej wielotysięcznej armii pracowników. Ostatnie redukcje pborów i ciężka sytuacja gospodarcza spowodowały znaczny wzrost działalności rozmaitych kas samopomocowych, zwiększyły się również kwoty, udzielane tytułem pożyczek czy zaliczek przez skarb itd.

Z danych wynika, że przeciętne zadłużenie urzędnika państwowego wynosi 1.476 zł. Licząc według tej przeciętnej stan zadłużenia wszystkich urzędników na terenie całego państwa wyniesie tyle, ile wynosi miesięczny budżet państwa.

Charakterystycznym objawem, jaki zauważono podczas sporządzania ankiety jest, że bardzo wielu urzędników utrzymuje nie tylko siebie i swoje najbliższe rodziny, ale ma również na utrzymaniu jakiegoś bezrobotnego krewnego. Na 100 urzędników anketa wykazuje 39 takich „specjalnie obciążonych”, a więc 40 proc. blisko urzędników prócz rozmaitych świadczeń na rzecz państwa, świadczeń socjalnych itd. i utrzymuje wielką rzeszę bezrobotnych.

Opracowywanie brzeskiej skargi kasacyjnej.

Z Warszawy donosi (PM): W związku z rozesłaniem przed sąd apelacyjny motywów wyroku w sprawie centrolewu, wczoraj późnym wieczorem odbyła się narada obrońców.

Dziś rano obrońcy zebrali się na ponowną naradę dla zredagowania skargi kasacyjnej. Obrońcy przez swą nieobecność na rozprawie apelacyjnej utracili podobno dwa atuty do kasacji.

Czytajcie RAZ-DWA-TRZY!

Przeciwno grypie

i przebiegnięciu należy zastosować tabletki Togal, które usuwają te chorobliwe objawy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. 1272k

Togal

Pościg dwóch ślepców z Polesia do Warszawy.

Niesamowita wręcz sprawa będzie rozpatrywana niebawem sąd w Warszawie. Rozstrzygnięciem on walce dwóch ślepców — włościan z Kresów wschodnich o 8-letniego chłopca, Antosia, do którego obaj roszczą sobie prawa.

Dwaj ślepcy, to Symeon Morozow i Bazyli Gorbaczewski z Polesia. Od lat prowadzą oni swój marny żywot po miasteczkach, jarmarkach i odpustach. Pierwotnie Antos był przewodnikiem Morozowa. Chłopiec, który nie znał swojego nazwiska, ani pochodzenia, przywiązał się do Morozowa i był jego prawą ręką. Aż nagle na jednym z odpustów, drugi ślepiec, Gorbaczewski, ogłosił, że Antos jest jego synem i jemu należy się opieka nad dzieckiem. Ponieważ żebrać nie lubią i nie uznają sądów państwowych, więc spór ich znalazł się w dziedzinie sądu korporacyjnego w Kamieniu Koszyrskim. Gorbaczewski przedstawił świadków, że miał dziecko z pewną zmarłą żoną zebrańską i że to dziecko właśnie ukradł mu Morozow. Trybunał działości przyznał więc Antosia Gorbaczewskiemu. Mimo tego wyroku chłopiec chciał pozostać przy Morozowie, wnet jednak został „odbity” i uprowadzony. Wkrótce rozpoczął się niezwykle pościg jednego zebrańską za drugim, niepokojącym z dzieckiem od wsi do wsi.

Pościg ten trwał od błot pól, aż do ulic Warszawy. Ślepiec z dzieckiem ukrył się w pokątym domu noclegowym, gdzie jednak dosięgnął go drugi rywal i usiłował odebrać dziecko. W awanturę włączyła się policja, która sprawę oddała sądowi, a Antosia umieściła w pogotowiu opiekuńczym dla dzieci.

Pretensje Amy Johnson o zagrożoną cnotę

Przykra niespodzianka wyrządziła nam głośna lotniczka angielska, Amy Johnson, zwana „dziewczyną z nieba”, od roku żona pilota Mollisona. Z powodu ostatniego rekordowego lotu na trasie Londyn-Przylądek Dobry Nadziei p. Johnson-Mollisonowa jest bohaterką artykułów i wywiadów. Jak donosi jedno z pism, pewien dziennikarz zadał jej w wywiadzie następujące pytanie:

— Jakie przeżycie uważa pani za najgroźniejsze w swej karierze lotniczej?

Lotniczka bez chwili wahania przypomniała sobie moment kiedy lądowała przymusowo w Polsce podczas nieudanego lotu z Londynu do Tokio w styczniu 1931 r. Poskarżyła się ona dziennikarzowi, że podczas tego lądowania stała się przedmiotem natarczywości męskiej, wprost zagrożającej jej cnotę dziewczęcej. Wspominała jeszcze tam o jakimś szantażu, o żądaniu pieniędzy, o niewłaściwym postępowaniu ambasady angielskiej w Warszawie itp.

Nie potrzeba dodawać, że wiadomość ta bardzo nieprzyjemnie zaskoczyła Polaków, bo przecież wiemy, jak serdecznie i gościnnie lotniczka podejmowana była w Polsce, kiedy wśród mgły i śnieżycej wyładowała w Amelinie koło Pułtuska. Swojego czasu nadesłała nawet podziękowanie na ręce zacnego księdza, w którego parafii doznała życzliwego przyjęcia. Niewątpliwie ambasada angielska oraz Aeroklub Polski powinny wyświetlić te niemiłe sprawy, która zapewne jest wytworem fantazji lotniczki.

Wzrost głosów polskich w Prusach.

Z Berlina donosi (PAT): Dziennik urzędowy Rzeszy ogłasza zestawienie urzędowe wyników wyborów do sejmiku pruskiego.

Z zestawienia tego wynika, że na listy mniejszości padło we wszystkich okręgach 36.560 głosów, z czego na listy polskie przypada 34.554, a na listy duńsko-polską w Szlezwigu i Holstynii 2.000 głosów.

Przyrost głosów na listy mniejszości w porównaniu z wyborami do parlamentu Rzeszy w okręgu pruskim w dniu 6 listopada ub. r. wynosi 2.420 głosów, przeważnie polskich.

Rewizje hitlerowskie u „Żydów wschodnich”

Z Essen donosi (PAT): W ciągu ostatnich dni tutejsza policja polityczna przy pomocy t. zw. policji pomocniczej przeprowadziła w mieście i okolicy szereg rewizji u czelnych przedstawicieli organizacji żydowskich pod nazwą „Ostjudenverband”, do której należą przeważnie żydzi obywatele polscy.

Eks-kaizer Wilhelm zadowolony z wyborów w Niemczech.

Z Amsterdamu donosi (z): Jak dowiadują się tutejsze agencje telegraficzne z Doorn, ekscesarz niemiecki wyraził swoje zadowolenie z powodu zwycięstwa nacjonalistów przy wyborach, chociaż podkreślił wyraźnie, że byłoby mu miłszym zwycięstwo niemiecko-narodowych.

Zdetronizowany władca „państwa bojaźni bożej” wyraził opinie, iż naród niemiecki posiada dostatecznie silne podstawy do poprawienia sytuacji w Niemczech.

Agencje telegraficzne Amsterdamskie stwierdzają dalej, iż ekskaizer Wilhelm cieszy się obecnie znakomitą zdrowiem.

Rezygnacje rektorów i wznowienie wykładów.

Co mówi o tem prezes konferencji rektorów prof. Kutrzeba?

Ostatnie wiadomości o dymisjach rektorów, zaprzeczone następnie, różne pogłoski, krążące dookoła stanowiska senatu po uchwaleniu ustawy uniwersyteckiej, wywołały pewną dezorientację społeczeństwa. Dlatego też zwróciliśmy się do przewodniczącego konferencji rektorów, rektora U. J. Kutrzeby, z prośbą o łaskawe wyjaśnienie w tej sprawie, jak też w sprawie podjęcia normalnej pracy na uniwersytecie. J. M. rektor Kutrzeba uprzejmie na to się zgodził.

Zapytaliśmy na wstępie: — Chciałem J. M. prosić o wyjaśnienie, jakie znaczenie mają obecnie rezygnacje rektorów szkół akademickich?

— Jak wiadomo — odpowiedział p. rektor Kutrzeba — wszystkie szkoły akademickie oświadczyły się przeciw projektowi nowej ustawy, rektorzy jako tych szkół reprezentanci prowadzili zgodnie akcję w kierunku zmiany projektu.

Tylko jednak w kilku istotnych punktach uzyskali poprawę projektu (wybór rektora, nominacje profesorów), obok zmian artykułów mniejszej wagi. Nie uwzględniono ich życzeń co do sformułowania artykułu 3 oraz zmiany niektórych artykułów co do młodzieży (komisja nadzwyczajna dyscyplinarna, stowarzyszenia aka-

demickie). Rektorzy więc musieli sprawę tę przedstawić senatom, by ocenili,

czy rektorzy zrobili wszystko, co mogli,

oddać przytem rektorady do dyspozycji senatów. Jak dotąd, w tych szkołach, w których to nastąpiło i senaty się wypowiedziały, uznały one, iż rektorzy spełnili swoje zadanie i wyraziły im votum zaufania. To pierwsze.

— A drugie?

— To — ustalenie odpowiedzialności za ustawę — ciągnie dalej nasz rozmowca. — Uważamy, iż projekt ustawy w tekście przyjętym przez Sejm, a poprawionym przez Senat Rzeczypospolitej, nie zapewni tych warunków pracy uniwersyteckiej, które uważamy za konieczne. Ustawa — obojętnie. Ale wolno dążyć do jej zmiany w zwykłej legalnej drodze. Życie — sądźmy — wykaże, że takie zmiany staną się konieczne.

— A

kiedy można spodziewać się wznowienia wykładów? —

pytamy następnie.

— Gdy władze akademickie, rektor i senat — odpowiedział p. rektor Kutrzeba — uznają, iż umysł młodzieży już się uspokoił. Gdyby się wykładał zbyt szybko wznowiło, mogłyby znowu wybuchnąć niepokoje. Codziennie rozmawiam z młodzieżą i staram się ją przekonać, iż strajk w ogóle jest niewłaściwą drogą protestu, a taki strajk bez terminu w ogóle jest niezrozumiały i nie może doprowadzić do żadnego rezultatu dodatniego. Umysł młodzieży jednak jeszcze się nie uspokoił.

Pismo Bratnich Pomocy, ogłoszone w dziennikach przed ostatecznym podpisaniem go przez wszystkie organizacje, znowu wywołało pewne podrażnienie. W każdym razie mam wrażenie, że pewne uspokojenie już nastąpiło i że niezbyt długo będzie można wykłady wznowić. Postanowienie co do wznowienia wykładów należy, jak to stwierdził także p. minister w rozmowie z rektorami, wyłącznie do kompetencji władz akademickich.

Komu leży na sercu dobro dziecka polskiego na obczyźnie, niech złoży datkę na listę Komitetu Zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Warszawa w 11-tą rocznicę koronacji Ojca św.



Z okazji 11-tej rocznicy koronacji Ojca św., w ub. niedzielę w sali Rady m. Warszawy odbyła się uroczysta akademja. Akademje zaszczytliwi swą obecnością: P. Prezydent R. P. (1) w otoczeniu premiera Prystora (2), tudzież nuncjusz papieski mgr. Marmaggi (3), ks. biskup Gall (4), ks. biskup Szlagowski (5), ks. biskup Ropp (6), gen. Konarzewski (7) i in. (A2 fot. „Swiatowid”)

Eksplzja olbrzymiego zbiornika na benzynę w Rumunji.

Z Bukaresztu donosi (ch): W Ploeshti wyleciał w powietrze olbrzymi zbiornik na benzynę.

Szkoda wynosi przeszło 100 tysięcy złotych. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna eksplozji nie jest znana.

Katastrofa 4 hydroplanów japońskich.

Z Tokio donosi (ch): Według komunikatu admiralacji, koło wysp Kurylskich spadły cztery hydroplany wojskowe.

Sześciu lotników poniosło śmierć, dwu wyratowali rybacy.

S. O. S. z Kanału angielskiego.

Z Londynu donosi (Lk): W Kanale angielskim, a szczególnie w jego południowo-zachodniej części, od kilku dni panuje

niezwykle burzliwa pogoda, która niezmiernie utrudnia komunikację okrętową. Radjostacje na wybrzeżu bezustannie alarmowane są sygnałami S. O. S. zagrożonych okrętów.

Tragicznie wprost przedstawia się położenie załogi wysuniętej daleko w morze wieży sygnałowej koło Plymouth. Załoga ta, złożona z trzech ludzi, którzy już prawie cały tydzień przebywają na wieży, mimo, że miano ich złożyć jeszcze w sobotę ub. tygodnia, wysłała rozpaczliwe sygnały świetlne. Wskutek jednak wzburzonej fali morza żaden statek nie może się przybliżyć do wieży, aby zawieźć niezbędny pokarm.

Władze morskie w Plymouth zamierzają wobec tego wysłać samolot, który ma przynieść żywność dla załogi wieży.

Akty sabotażu mnożą się coraz bardziej w Niemczech.

Kassel, 7 marca. (Lk). Onegdajszej nocy wybuchł pożar i zniszczył wielki folwark w pobliżu Kassel. Spaliły się przytem stodoły wraz z 3.000 centnarów słomy i siana, oraz maszyny rolnicze. Bydło zdołano uratować.

Policja aresztowała trzech komunistów, którzy przed wybuchem pożaru znajdowali się wewnątrz zabudowań.

Z Hannoveru donosi (ry): Nieznani do tej pory sprawcy usiłowali dokonać nowego aktu sabotażu przez zniszczenie stacji wysokiego napięcia na 60.000 Volt w kopalni węgla Borsinghausen. Sprawcy zamierzali wywołać krótkie spiećcie, zostali jednak spłoszeni. Udało im się jedynie zniszczyć połączenie telegraficzne.

Gdyby zamach doszedł do skutku, to zostałyby zniszczone obiekty przemysłowe i

około 1.000 robotników zostałoby pozbawionych pracy. Przypuszczają, iż sprawcami byli komuniści.

Zamach na linję kolejową w Pruszech Wschodnich?

Z Królewca donosi (ch): Dyrekcja kolei donosi, że we wtorek popoł. aresztowano na wielkiej linii kolejowej Berlin-Królewiec-Kowno w pobliżu mostu na Ławie (dopływie Pregoly) tuż pod Ilawą nad Pregolą dwu mężczyzn, którzy zakopywali ładunek wybuchowy na torze. Obaj byli pijani. Przy aresztowanych znaleziono trzy lonty, jedną spłonkę i jeden zapalnik.

Przypuszczają, że chodzi tutaj o zamach polityczny. W związku z tem wzmocniono strażę na ważniejszych obiektach kolejowych.

Podpalaczowi Reichstagu grozi dożywotnie więzienie.

Z Berlina donosi (PAT): Sprawa podpalacza gmachu Reichstagu van der Luebbe przekazana została władzom sądowym. Luebbemu wytoczono proces o zdradę stanu oraz o podpalenie.

Jak zaznacza komunikat Biura Wolffa, za przestępstwa te oskarżonemu grozi kara dożywotniego więzienia.

Paszport van der Luebbe był sfałszowany?

(z) Wiedeńska „Arbeiter Ztg.” donosi, iż holenderski paszport aresztowanego za podpalenie gmachu Reichstagu van der Luebba był sfałszowany. „Paszport ten — pisze wyżej wspomniana gazeta — posiada pewnego rodzaju znamienne osobliwości. Pismo holenderskie nie zna liter y i. Nazwisko van der Luebbe wymawia się wprawdzie zupełnie tak, jak po niemiecku, pisze się jednak w języku holenderskim van der Lubbe. Tymczasem w urzędowym paszporcie, który miał rzekomo wystawić władze holenderskie, nazwisko podpalacza Reichstagu pisane jest tak, jakby to napisał Niemiec, a nie wedle pisowni holenderskiej. Władze holenderskie muszą znać liczbę porządkową i miejsce wystawienia każdego paszportu. Rząd holenderski — pisze „Arbeiter Ztg.” — będzie musiał dać wyjaśnienia w tej sprawie. Jedno bowiem jest rzeczą pewną: Jeżeli paszport Marinusa van der Luebbe jest fałszywy, to i cała sentencja z podpalenia gmachu parlamentu jest także fałszowana.”

Hitlerowski parlament nie będzie jednak obradował „u grobu Fryderyka W.”

Z Berlina donosi (Hl): U prez. Rzeszy Hindenburga odbyła się we wtorek konferencja, w której uczestniczyli — oprócz kanclerza Hitlera i wicekanclerza v. Papena — także minister spraw wewn. Frick, minister Reichswehry gen. v. Blomberg, oraz komisarz pruski minister spraw wewn. Goering. Omawiano kwestie, związane z otwarciem nowo obranego parlamentu Rzeszy.

Pomysł otwarcia parlamentu w kościele garnizonowym w Poczdamie okazuje się coraz bardziej niefortunny. Nietylko bowiem wyższa ewangelicka rada kościelna wypowiedziała się przeciw temu projektowi, ale także i sam prez. Rzeszy Hindenburg, który przeclw jest zakłóceniu spokoju prochów Fryderyka Wielkiego przez parlamentarne swary.

Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Wydaje się jednakże, iż w kościele garni-

zonowym w Poczdamie odbędzie się tylko uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia parlamentu dla ewangelickich członków Izby. Natomiast samo posiedzenie odbędzie się w innym gmachu.

Przebudowanie wielkiej ujeżdżalni królewskiej połączone jest z obniżeniami kosztami, wobec czego rozważany jest obecnie projekt odbycia obrad parlamentu w gmachu teatru poczdamskiego.

Świątynia wybrukowana czaszkami.

W dzienniku „El Dia” (Onito, Ekwador) ukazał się dokładny opis prac wykopaliskowych, które doprowadziły do odkopania Świątyni Słońca w miejscowości Cochacachi. Autor artykułu archeolog ekwadorski dr. Uhle opisuje sposób prowadzenia robót, który polega na przekopywaniu kanałów głębokości 10 m., szerokości około 4 m. idących w różnych kierunkach.

Wewnętrzne ściany świątyni słońca noszą ślady okrągłych półmetrowej średnicy tarcz złotych, w świątyni księżycy wisiały tarcze srebrne nieco większe. Mury świątyni słońca, położonej nieco wyżej, łączą ze Świątynią Księżycy kanały z wypalanej gliny, przeznaczony na odprowadzanie krwi ofiar zabijanych na cześć boga słońca. Schody Świątyni Słońca wybrukowane są czaszkami ofiar.

Ruiny Świątyni Słońca, doskonale zachowane, są najcenniejszym dokumentem kultury Inkasów. Zasypane są lotnym piaskiem pochodzenia wulkanicznego (w pobliżu działa jeszcze wulkan Cotopaxi). Według autoru artykułu Cochacachi została założona przez króla Inkasów Otahualpa na cześć królowej Indian z Quilaco, która została serce „syna słońca”.

O wyzyskanie wód jeziora Tsana.

Z Addis-Abeba w Abisynji, pisze nam p. B. Mirecki: W stolicy Abisynji, Addis-Abebie, obraduje obecnie konferencja, zwołana przez rząd abisyński, z udziałem przedstawiciela Egiptu, Abdula Maguide

Omara Beya i przedstawiciela Sudanu angielskiego, Mac-Gregora.

Przedmiotem obrad konferencji jest wyzyskanie wód jeziora Tsana, zbadanych przez inżynierów amerykańskich z towarzystwa „White Corporation” na polecenie rządu abisyńskiego, którego doradcą technicznym na wspomnianej konferencji jest inżynier amerykański Hudner.

Przez jezioro Tsana przepływa Nil. Rzeka ta ma — jak wiadomo — doniosłe znaczenie dla Sudanu i Egiptu, szczególnie górnego. Rozchodzą się od niej w głąb kraju kanały o znaczeniu irygacyjnym. Otóż wybudowanie tamy na jeziorze Tsana zapewniłoby stały poziom wody na Nilu, a temsamem na kanałach.

Można przewidywać, że na konferencji zostaną powzięte uchwały, mające na celu podjęcie robót jeszcze w tym roku. Koncesję dostaną Amerykanie, którzy będą płacić rocznie rządowi abisyńskiemu około miljon dolarów.

Koszt robót preliminuje się na dwieście miljonów funtów szterlingów. Sumę tę mają wpłacić Sudan i Egipt po połowie.

Przed utworzeniem partji katolickiej w Ameryce.

(HW) Dotychczas tak się układały stosunki w Stanach Zjednoczonych, że katolicy nie myśleli o organizowaniu własnej partji politycznej.

Obecnie jednak nastąpił pod tym względem zwrot, któremu ostatnio daje wyraz James B. Cooney na łamach „The New World”. Pisz on wprost: „Rozwiązanie problemów, które obecnie najżywiej obchodzą katolików, jest uzależnionem od stworzenia własnej partji centrowej”. Cooney powołuje się następnie na doświadczenie przy obiorze prezydentów i na stanowisko protestantów, którzy zdecydowali się wysłać swych duchownych na teren roboty politycznej.

Dla ilustracji podajemy, że obecnie znajduje się w U. S. A. 20 miljonów katolików. Na wypadek stworzenia jednolitej partji katolickiej St. Zjedn. staną przed możliwościami nowych konstelacji politycznych.

Zęby podnoszą urodę albo ją niweczą

Wystarczy spojrzeć na te dwie twarze, aby się przekonać o prawdziwości naszego twierdzenia. Podkreślamy, że tylko zdrowe zęby mogą być naprawdę piękne. Zdrowe zaś są zęby tylko wtedy, jeżeli są starannie utrzymywane w czystości. Ułatwia to pasta Colgate, jeżeli się jej używa codziennie.

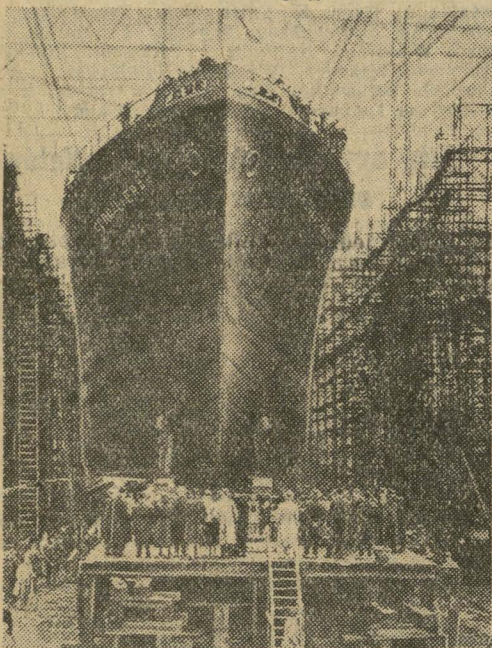
Pasta Colgate usuwa gruntownie wszelkie szkodliwe resztki pożywienia z najdrobniejszych nawet szczelin pomiędzy zębami, a jednocześnie aromatyczny jej zapach sprawia, że oddech jest stale świeży i czysty.



Wymawiać: Kolgef

PASTA DO ZĘBÓW

Nowy okręt motorowy „Cordilleria”



W stoczni w Hamburgu wykończono nowy okręt motorowy „Cordilleria”, który będzie kursował na linii Hamburg—Ameryka. — „Cordilleria” jest analogicznym okrętem do będącego już w służbie pasażerskiej „Caribia”, również o pojemności 12.000 ton. Na ilustracji moment spuszczenia „Cordillerji” na morze.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

(Si) PO ZACHMURZENIU POGODA SŁONECZNA. W Wileńskim było wczoraj rano pogodnie i tylko miejscami występowały mgły, pokrywając niebo warstwą chmur niskich. Pozostałe okolice miały pogodę pochmurną. Temperatura silnie spadła w Wileńskim i na Polesiu, wynosząc —8 do —28. Pozostałe zaś okolice miały temperaturę od 0 do —6 st. Silny spadek temperatury w Wileńskim nastąpił wskutek napływu chłodnych mas powietrza lodowato-połarnego. Również silne wypromieniowanie podczas pogodnej nocy przyczyniło się do spadku temperatury. Opady za dobę ubiegłą były nikłe i zanotowano je w wąskim pasie od Poznania przez Kujawy, Mazowsze i Lubelszczyznę po Małopolskę Wschodnią oraz częściowo na Polesiu i Śląsku Cieszyńskim, poza tem opadów nie zanotowano wcale.

Nad całym kontynentem europejskim zalega obszar wyżowy ze środkiem nad Estonją i Zatoką Biskajską. Rozległa depresja nasuwa się znad Atlantyku, sięgając Irlandji i Islandji, zanikająca depresja nad Trypolitanją i ujściem Włgi.

Przewidywany przebieg pogody do południa 9 bm, według danych PIM'a: Wileńskie, Polesie, Wolyń, Podole, Małopolska wschodnia, Polska środkowa, Wyżyna Małopolska: Pogoda słoneczna, w nocy umiarkowana, miejscami dość silny mróz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Dniem kilka stopni poniżej zera, słabe wiatry wschodnie lub ciska. Pozostałe dzielnice: Najpierw chmurno i mglisto, potem rozpozgodzenie, nocą umiarkowana, dniem lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie lub południowo-wschodnie.

O godzinie 8 rano zanotowano temperatury: Warszawa —1, Lwów —2, Gdynia —1, Kraków 0, Wilno —15, Poznań 0, Zakopane —4, Katowice —1, Hala Gasienicowa —3, Morskie Oko —5, Krynica —3, Zagranica: Londyn 3, Nancy 2, Hellder 4, Kopenhaga 0, Wiedeń 2, Zurych 3, Berlin 2, Klajpeda —9, Koszyce 2, Budapeszt 5, Sztokholm 1, Tallin 18, Ryga —13, Helsinki —14, Moskwa —19, Madryt 1, Lizbona 8, Rzym 6, Belgrad 8.

Gdy na czarnem jak kir niebie świeci słońce miedziano-ogniste...

Wrażenia i przeżycia polskich lotników na pograniczu stratosfery.

Z Warszawy donosi (C). W związku z niebawym wyczynem polskich lotników, którzy wzniesli się do granic stratosfery, warto zanotować fakt, że zamiar tego lotu powstał u lotników już po locie bazylijskim. Pierwotnie pragnęli oni osiągnąć wysokość 8.000 metrów i zbadać, jak na tej wysokości reaguje organizm ludzki. Poza tem chodziło im o wypróbowanie reakcji pewnego aparatu. Tymczasem siła rozpedu balon „Polonia” przekroczył zamierzona granicę i wznosił się o 170 metrów wyżej.

Lotnicy mieli na sobie koszule i spodnie wełniane, na tem kombinowany podzysze specjalną błoną nieprzepuszczającą ciepła. Twarze mieli wysmarowane grubo wazeliną w przewidywaniu mrozu, zupełnie słusznem, gdyż, jak o tem już pisaliśmy, termometr zanotował 59 stopni zimna!

Por. Hynek tak opowiada o swoich wrażeniach w tym sensacyjnym locie:

Na początku było przyjemnie i wesoło. Pogoda była doskonała. Na wysokości 1000 do 1300 m. przebyliśmy warstwę chmur. Niebo stało się lazurowe, nasłonecznione, mocno. W pewnej chwili dostrzegaliśmy na rozpostartej pod nami białej podłodze chmur czarny cień naszego balonu. Poprzez wyloty w chmurach, t. zw. „okna”, widzie-

liśmy białe płaty ziemi pokrytej śniegiem. Czuliśmy się, jak na wycieczce górskiej.

Czarne niebo.

Mniej więcej na poziomie 4500 metrów poculiśmy, że oddech staje się coraz trudniejszy. Zaczęliśmy żywić się więc tlenem. Wnet straciliśmy jednak panowanie nad ciałem. Ruchy nasze stawały się wbrew naszej woli powolne i ociężałe tak, jakbyśmy byli zanurzeni w jakiejś gęstej cieczy. Mielśmy wrażenie, że poruszamy się jak w filmie zwolnionem „au ralenti”.

Zimna nie czuliśmy weale, natomiast słońce zaczynało przypiekać jak kwarecowa lampa. I oto zaczęły zachodzić przedziwne zmiany w krajobrazie nieba...

Zaczęło ono nagle szarzeć aż stało się czarne jak kir... Z tej czerni wyglądało słońce koloru miedziano-ognistego, krag o ostrych brzegach bez nimbu i blasku. — Gdzieś z boku wychylał się ostry rąbek księżyc... Czyniło to posępne wrażenie nieba sadu ostatecznego, nieba końca świata, nieba apokaliptycznego...

Wtedy dopiero zrozumiałem sens tak popularnego słowa „niesamowity”. Panowała straszliwa przedwieczna cisza. Spojrzałem na mego towarzysza, por. Burzyńskiego. Na lśniącej od wazeliny jego twarzy do-

strzegłem tylko oszronione rzeszy. Robił nadludzkie wysiłki przy swym aparacie. Obarczony dostarczaniem tlenu, nie byłem już w stanie odkręcić kranu i wypychałem tlen z worka, naciskając go bezwładnie coraz bardziej rekoma. Krew huczała mi w skroniach, uszy rozsadał szum. Chciałem powiedzieć coś do towarzysza, ale słowa zamarły mi na ustach. Powietrze odmawiało przenoszenia głosu.

59 stopni poniżej zera.

Osunęliśmy się na dno kosza i pozostaliśmy tak w bezruchu. Jedynie dzięki temu nie trysnęła z nas krew wszystkimi porami. Spojrzałem na termometr — zniechęcony na 59 stopniach poniżej zera. Ale zimna mimo to nie czulem.

Balon nasz tymczasem napełniał i zmienił się w elastyczną piłkę. Zaczęło się opadanie, ale kontrolę nad ciałem odzyskałmy dopiero na jakichś 5.000 metrach...

Na wysokości 3.500 m. wyrzuciliśmy butle tlenową, aby zmniejszyć siłę spadku i zamortyzować uderzenie...

Reszta znana już jest z opisów, podanych przez nas bezpośrednio po dokonaniu tego wyczynu, który dał dowód niezwyklej siły woli i odwagi naszych lotników.

Zalecana przez lekarzy świata całego w przypadkach

PRZEZIĘBIENIA, GRYPY, KASZLU

CHRYPKI, ZAPALENIA OSKRZELI

Sirolina „Roche”

znacznie staniata.

CENA DETALICZNA ZA FLAKON ZAMIAST ZŁ. 6⁵⁰ TYLKO ZŁ. 4⁹⁰

Konsulowi polskiemu z Kijowa skradziono w pociągu dokumenty.

Z Równego donosi (Sp): W pociągu pospiesznym, zdążającym ze Zdobunowa do Warszawy, wśród innych pasażerów znajdował się również konsul polski z Kijowa, p. Henryk Jankowski. W pewnym momencie stwierdził on, że jego walizka, zawierająca ważne rzeczy i dokumenty została skradziona przez nieznanych sprawców.

Natychmiast zaalarmowano policję, która wszczęła dochodzenia. Patrol policyjny z Kiewa znalazł walizkę w pobliżu toru kolejowego, stwierdził jednak, że zawartość jej została naruszona.

Konsul Jankowski jechał służbowo do Warszawy.

DON KISZOT.

Gdzie tylko widzę uciśnioną cnotę, Krzywdę lub przemoc, nieszczęście lub nędzę, Na Rosywanie mojej kobyły pędzę Mając w swych oczach iskry gniewu złote.

Tyle w tych walkach nabierałem siłców, Że coraz słabsze są ciosy mej dłoni I coraz wolniej ma kobyła goni Po twardym bruku dalekich gościńców.

Więc i raz nocą chwytą mnie zwiątpienie I pod naporem myśli spać nie mogę, Czy dobrą w życiu swem obrałem drogę Gromiąc wiatraki i zwalczając cienie.

A gdy tak męczę się, aż świt najrańszy Przystoi okna izby w blade kwiaty. Słyszę wyraźnie z sąsiedniej komnaty Głośnie chrapanie mego Szanszo Panszy.

Henryk Zbierzchowski.

—0—

(—) STYPENDJA DLA MŁODZIEŻY KRAKOWSKIEJ. Dr. Józef Nowak, notariusz w Brzesku, jako kurator Fundacji stypendyjnej im. Ignacego Mossakowskiego, nada na rok 1933 pięć stypendjów po 600 zł. dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i 5 stypendjów po 600 zł. dla uczniów szkół średnich ogólnokształcących w Krakowie. Podania należy wnosić do dnia 1 kwietnia 1933 na ręce Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, względnie na ręce kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Z KRAJU.

SĄD STAROŚCINSKI NAD STUDENTAMI
Z O. W. P. W starostwie grodzkim Warszawa śródmieście stanęli przed sądem starościńskim sprawcy akademickich awantur w dniu 5 b. m. przed kościołem św. Krzyża. Na 23 oskarżonych członków lub sympatyków O. W. P. skazano 17 na kary od 3 lub 30 dni aresztu, lub 500 zł. grzywny. Co do 6-ciu pozostałych studentów sprawy zostały odroczone ze względu na powołanie przez nich świadków. Poza tem w więzieniu śledczym znajdują się 4-rej aresztowani, których sprawy skierowane zostały do prokuratora. Są oni obwinieni o czynny opór władzy. Jest między nimi jeden inżynier i jeden student uniw. warsz.

(dz) **BALON NIEMIECKI SPADŁ POD KAR.**
TUZAMI. Onegdaj w pobliżu Kartuz na polu rol. nika Józefa Szredera w Prokocimskich Chróstach spadł niemiecki balon doświadczalny bez gondoli. Do powłoki przypięty był aparat do zniżania wysokości lotu, a ze znalezionej pism wynika, że balon został wypuszczony w Seedin w Pomeranii.

NIEBOSZCZYK, KTÓRY ŻYJE. Głośna była swego czasu sprawa gr. kat. proboszcza we wsi Popielniki w pow. śniatyńskim, ks. Jana Ambrożaka, który stanął w r. 1927 przed sądem przysięgłych w Kołomyi, oskarżony o zbrodnię oszustwa i inne nadużycia. Został on wówczas uwolniony i wrócił do swej parafii. Obrońca ks. Ambrożaka w powyższym procesie, adw. M. Askenazy, nie otrzymawszy honorarium za obronę, skierował list do wsi, w której ks. Ambrożak później przebywał, z żądaniem zapłaty honorarium, list ten wrócił jednak po kilku tygodniach z dopiskiem wójta, zaopatrzonym urzędową pieczęcią, że ks. Ambrożak zmarł. Wobec tego obrońca przestał myśleć o tej sprawie. Jakież było jednak jego zdziwienie, kiedy przybywszy przed tygodniem do restauracji Rotterbergów w Kołomyi, zastał tam ks. Ambrożaka, o którego śmierci wyczytał nawet swego czasu wspomnienia żalobne w piśmie tarnopolskich. Ks. Ambrożak uścił po chwili dłoń swego b. obrońcy, oświadczając mu, że „umarł tylko w gazetach“.

(Hr) **POLSKI KOMUNISTA, ZASTRZELONY PRZEZ STRAŻ SOWIECKĄ.** Na granicy polsko-sowieckiej w rejonie Łużek zastrzelony został przez straż sowiecką wybitny komunista polski, Ludwik Kuczyński, który zbiegł przed kilku laty z Polski do Rosji sowieckiej. Kuczyński wysłany został na teren łotewski w celach agitacyjnych. Powrócił stamtąd zbyt wcześnie, a raport, złożony przez niego, spowodował aresztowanie. Ku. czyński uciekł z więzienia i starał się przedostać do Polski. Na granicy został przez straż łotewską zabity.

ZE ŚWIATA.

(HW) **OSTRA KRYTYKA PARLAMENTU CZE.**
SKIEGO. Prezes katolickiej partii ludowej, Staszek poddał na łamach swego organu „Lidove Listy“ bardzo surowej krytyce bezczynności i biurokratyzmu parlamentu czesko-słowackiego. Zaznaczyć należy, że Staszek wystąpił również niedawno na zebraniu publicznym w Pradze bardzo ostro przeciw ministrowi oświaty, socjałście Dererowi.

Należy obie pozycje powyższe zaznaczyć na marginesie ostrzejszego kursu ze strony katolików w C. S. R.

(z) **DOCHODZENIA DYSCIPLINARNE PRZECIWKO 20.000 KOLEJARZY W AUSTRII.** Generalna dyrekcja kolei austriackich prowadzi dalej dochodzenia karne przeciwko kolejarzom, którzy brali udział w ostatnim strajku demonstracyjnym. W ciągu wczorajszego wieczora dochodzenia te zostały już prawie ukończone. Naogół 20.000 kolejarzy znajduje się w śledztwie dyscyplinarnym. Większość z nich, a mianowicie 16.900 ukarana będzie odcinaniem 4 proc. z miesięcznych pensyj.

(c) **SREBRNY DOLAR — NOWA WALUTA CHINEŃSKA.** Jak donoszą z Zurichu, minister finansów w porozumieniu z pełnym zabinetem Chińskiego Rządu, wydał rozporządzenie, na mocy którego dotychczasowy tael, został urzędowo zniesiony, a w miejsce tegoż będzie w obiegu srebrny dolar. Oficjalny kurs tacla równał się 1.40 meksykańskiego dolara, zaś dolar będzie liczony po 0.715 tacla. Nowa jednostka monetarna srebrny dolar weszła w życie z dniem 1 marca br. i w tej walucie będą pobierane cła, zamiast w taelach.

FINAŁ STRAJKU HISZPAŃSKIEGO. Jak donoszą z Madrytu na Asturji zakończono strajk węglowy. W strajku brało udział 20.000 robotników kopalnianych. 15.000 robotników ogłosiło się za planem zakończenia strajku, a równocześnie za... spensjonowaniem 2.000 starszych górników. W ten sposób produkcja kopalniana w Asturji będzie zmniejszona.

(z) **W RUMUNJI ARESZTOWANO ARTYSTKĘ, SKAZANĄ NA ŚMIERĆ W POLSCE?** Paryski „Matin“ donosi z Bukaresztu: „Universul“ dowiaduje się z Czerniowiec, iż tamtejsze władze aresztowały p. Helenę Svakhova (?), artystkę music-hallów, znaną dobrze w Polsce (?), która skazana została na śmierć w Tarnopolu za zamordowanie swego męża i córki. Skazana uciekła potajemnie przez granicę polsko-rumuńską i schroniła się do Czerniowiec. Ma być ona wydana przez władze rumuńskie Polsce.

(mb) **ODKRYCIE SŁYNEJ KOPALNI AMETYSTÓW FARAONÓW EGIPSKICH.** Donoszą z Kairo: Przypadek doprowadził do odkrycia prastarej kopalni na pustyni egipskiej, z której według historii czerpali faraonowie egipscy wspaniałe, słynne wśród ludów starożytnych ametysty. Mianowicie gen. sir Charles Spinks, generalny inspektor armii egipskiej natrafił podczas podróży inspekcyjnej po pustyni zachodniej na małe piaszczyste pagórki w odległości 60 km. na północny zachód od Abu Simbel. Badając bliżej tajemnicze wzniesienia gruntu, znalazł dwie tablice kamienne, na których kurator muzeum w Kairo R. Engelbach odczytał napisy. Długo one tak rewelacyjny wynik, że Engelbach sam pojechał na miejsce oznaczone, aby kontynuować prace archeologiczne. Okazało się, że tablice te pochodzą z okresu XII dynastji, której królowie wysyłali w tę stronę ekspedycje na poszukiwanie ametystów. Bliższe zbadanie pagórków wykazało, że są to istotnie słynne kopalnie ametystów, które w starożytności uchodziły za najdroższe klejnoty.

Najweselejsza komedia sezonu

KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ

Bierzcie udział w wielkim konkursie o najtrafniejszą recenzję. Dotychczas wpłynęło już 1644 recenzji. — Bliższe szczegóły na afiszach.

z DYMŚĄ, ZIMIŃSKĄ, MASZYŃSKIM i ZIELIŃSKĄ w dalszym ciągu wyświetlana w Kinie „WANDA“ ZNIŻKI WAŻNE.

1277k

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

Czy cenny obraz Juljusza Kossaka będzie sprzedany zagranicę?

(Wu) W ostatnich dniach rozeszły się po Krakowie niepokojące pogłoski, jakoby znajdujący się w Muzeum Narodowym i zwracający powszechną uwagę obraz Juljusza Kossaka i Brodowskiego „Bitwa pod Beresteczkiem“ miał być sprzedany pewnemu Amerykaninowi.

Obraz ten posiada wielką wartość i jest jednym z najcenniejszych obrazów batalistycznych starego Kossaka.

Dyr. Muzeum Narodowego, p. Kopera udzielił nam informacji, z których okazuje się, że jeśliby nawet popełniono ten zgola nieobywatelski czyn i sprzedano obraz ów zagranicę, winy tej transakcji nie poniesie w najmniejszym stopniu nasze muzeum. Obraz ten bowiem jest tylko depozytem muzealnym a nie własnością Muzeum Narodowego.

Krakowskie Muzeum Narodowe przyjmuje w depozyt liczne dzieła sztuki i przyjęło też w czerwcu 1929 roku dziesięć cen-

nych obrazów, m. in. także ową „Bitwę pod Beresteczkiem“ — od pani J. J. z Sosnowca, i wpisało je jako depozyt w księgach swych pod numerem 12941. Od tego czasu ani właścicielka ani też nikt z jej rodziny czy przez nią przysłany, nie zgłaszał się w dyrekcji Muzeum z żadnym zapytaniem o te obrazy, które, jako depozyt zdoblił sęla-nu Muzeum wespół z licznymi znajdującymi się tam wspaniałymi dziełami sztuki.

Nie wydaje się możliwe, by właścicielka toczyła jakieś pertraktacje w związku z sprzedażą tego obrazu zagranicę, dyrekcja Muzeum bowiem miałaby jakieś wiadomości, czy, kto i kiedy, zwiedzając Muzeum, interesował się specjalnie, jako kupiec owym dziełem. Jest ponadto prowadzona w Muzeum ewidencja zwiedzających zagranicznych gości.

Przypuszczać więc należy, że wiadomość ta, kładąca po mieście jest raczej zwykłą plotką.

Nowe wystawy w krakowskim Pałacu Sztuki.

(Grupa „Dziesięciu“ — Wystawa E. Krch. Wystawa Karszniewicza. — Związek Grafików. — Medaljerzy czescy).

W nadchodzącą niedzielę otwiera Pałac Sztuki znowu interesującą i bardzo urozmaiconą wystawę. Główną salę zajmie grupa „Dziesięciu“, w której biera udział znani artyści: Bunsch, Chmurski, Grott, Fedkowicz, Hofmann, Machalski, Gopławski, Podgórski, Samlicki i Serwin. Świetlicę zajmie zbiorowa wystawa Karszniewicza, salę naprzeciw zbiorowa wystawa Krch, dalsze sale Związek Grafików, który pod kierunkiem swego prezesa L. Kowalskiego zorganizował dużą ekspozycję grafików z całej Polski. Ponadto w gablotach, rozmieszczonych we wszystkich salach, umieszczona będzie duża ilość plakatów i medalii znakomitych artystów czeskich. Ten dział zorganizowało Krakowskie Towarzystwo Numizmatyczne. Całość wystawy będzie więc istotnie niezmiernie bogata.

Otwarcie niedzielne tych wystaw odbędzie się w godzinie 11-tej przed południem, w obecności naszych władz oraz konsula czeskiego w Krakowie. Naturalnie, że posiadające akcje nie dopłacają nie do nich — dla nie posiadających akcyj wstęp jak zwykle. Prace przygotowawcze do tej wystawy rozpoczyna się już jutro. Najnowsze ekspozycje w Pałacu Sztuki spotykają się napewno z dużym zainteresowaniem publiczności, która tak chętnie gromadzi się w Pałacu Sztuki.

Premje artystyczne wydaje codziennie kancelaria Pałacu Sztuki akcjonariuszom. Na prowincję premie te już są ekspedjowane. Ze wszystkich stron otrzymuje dyrekcja podziękowania za piękna i wartościową premię tegoroczną, która będzie o-zdoba niejednego mieszkania.

Akcie na rok 1933 są do nabycia w kasie

Pałacu Sztuki codziennie po cenie, jak co roku. W tym roku szczególnie akcje te powinny rozejść się w tysiącach egzemplarzy. Bardzo chętnie korzystają z akcyj nasze szkoły, które słusznie zachęcają poszczególne klasy do ich nabywania. Szkoły te otrzymują premie, które służą do ozdoby klas. Po kilku latach klasa taka będzie miała bezplatnie kolekcję barwnych pięknych dzieł.

IMRE UNGAR, światowej sławy pianista, wirtuoz, który mimo ciemnoty swą błyskotliwą techniką i nadzwyczajną interpretacją wprawia w zachwyt słuchaczy, wystąpi tylko jeden raz, a to w sobotę, 11 bm. w Starym Teatrze. Wielka kultura i pełne finezji uczucie sprawia, że gra Ungara promienieje jakoby fluidem duchowym i artystycznym, który udziela się audytorjum

Co grają w teatrach?

we czwartek, dnia 9 marca br.

Warszawa. Wielki: „Faust“, Narodowy: „Kean“, Nowy: „Cień“, Leśmian: „Smaczny chleb kłanstrza“, Polski: „Sześćście od jutra“, Kameralny: „Handlarz sławy“, Ateneum: „Major Barbara“, W Podziemiu: „Panowie w nowych kapeluszach“, Teatr 8.30: „Kobieta, która wie czego chce“, Banda: „Moja siostra i ja“, Morskie Oko: w piątek premiera „Rewja miłości“, Mignon: „Podkop pod Warszawę“, Cyrk: Program marcowy.

Kraków. Teatr im. J. Stawskiego: „Co tylko chcecie“, Bagatela: „Piękna Galatea“,

Łódź. Wielki: „Opera za 3 grosze“, Rozmaitości: „Złota ciocia“.

Katowice. Teatr Polski dziś nieczynny.

Rybnik. Teatr Polski z Katowic: „Zemsta“.

Poznań. Teatr Wielki: „Faust“, gość, występ Casavechi i Olgi Olgieny, Polski: „Sw. Joanna“, Nowy: „Nina“, Komedia Muzyczna: „P. P. 5“.

Bydgoszcz. Teatr miejski: „Na czerwonym wulkanie“.

Toruń. Teatr polski: „Peppina“.

Częstochowa. Teatr Kameralny: „Panna Malczewska“.

Łódź. Miejski: „Kobieta, która kupiła męża“, Kameralny: „Sprawa Moniki“.

Bf. p.

ADOLF FALTER

b. radca krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, przemysłowiec

zmarł dnia 8 marca 1933 r., w 80 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpożrzebowego na cmentarzu izraelskim w Krakowie nastąpi w piątek, dnia 10 marca 1933 r. o godzinie 3 po południu.

O tem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążona

144g

RODZINA.

Kurjer sportowy.

Sensacyjny skok narciarski kobiety.

Jak donoszą gazety angielskie z Nowego Jorku, w Salt Lake City (stolica gminy Mormonów) odbyły się wielkie zawody narciarskie, które przyciągnęły silną konkurencję skandynawską, kanadyjską i amerykańską.

W konkursie skoków największą sensację wywołała narciarka norweska Johanna Kilstad, odbywająca obecnie tournée po Stanach Zjedn. Oddała ona trzy wspaniałe skoki, z których trzeci wyniósł 60 m. długości.

O ile idzie o program polski, to zostanie on zamknięty mistrzostwami zjazdowymi w Zakopanem w niedzielę 12 b. m. Dwaj czołowi narciarze polski, a mianowicie Br. Czech i St. Maruszak mieli wziąć udział w biegu zjazdowym Kandahar, jednakowoż z powodu kolizji terminu tegoż biegu z mistrzostwem polski, przeważało zdanie, iż narciarze ci muszą startować raczej w tej ostatniej konkurencji.

Mimo coraz większego spopularyzowania zawodów

gości (!!!). Skok był ustalony i wykonany w pięknym stylu.

W konkursie tym zwyciężył Norweg Alf Engen, osiągając fantastyczną długość 85,5 m., a więc poważnie zagrażając rekordowi świata, ustanowionemu przez Zygmunta Runda (87 m.).

Skok norweskiej narciarki jest nieoficjalnym rekordem kobiecym.

Lista zawodników, którzy w b. r. zdobyli mistrzostwo w krajach uprawiających narciarstwo przedstawiają się nast.: F. I. S.: Sven Eriksson (Szwecja), Norwegia: Olaf Lian (Norwegia), Szwecja: Oskar Hultberg (Szwecja), Finlandia: Lauri Valonen (Finlandia), Czechosłowacja: Swaz: Antonin Barton (Czechosłowacja), H. D. W.: R. Burkert

„Proboszcz wśród ubogich“ w Teatrze Polskim w Katowicach.



Teatr Polski w Katowicach wystawił ostatnio świetną francuską komedię p. t. „Proboszcz wśród ubogich“ z p. Zbuszewskim w roli tytułowej, oraz z p. Kochanowiczem w roli „Papieża“. P. Kochanowicz rolę swoją odegrał z wielkim artystyzmem.

(H. D. W.), Polska: Izzydor Łuszczyk (Polska), Węgry: Jan Maruszak (Polska), Rumunia: Zygmunt Runda (Norwegia), Jugosławia: Franz Simunek (Czechosłowacja), Francja: Raymond Berthet (Francja), Włochy: Severino Menardi (Włochy), Niemcy: Maks Fischer (Niemcy), Austria: Hans Hauser (Austria), Mistrz akademicki świata Gunnar Sakshaug (Norwegia).

Zakończenie sezonu narciarskiego na Północy stanowią będą jubileuszowe zawody fińskiego związku narciarskiego w Lanthi. Do zawodów tych zgłosili się czołowi narciarze Północy, a mianowicie kraje północne będą reprezentowane jak następuje: Norwegia: A. Ryan, K. Nortfiellmar, Samulshaug, Vinjarengen, Hoffsbakken, Szwecja: Utterström Englund, Wikström, Hultberg i Eriksson, Finlandia: Saarinen, Liikanen, Walonen, Heikkinen. Program zawodów przewiduje bieg 17 km w sobotę, w niedzielę zaś konkurs skoków i bieg 40 km.

Elita amerykańskich lekkoatletów startuje w Ameryce.

W roku bieżącym 8 czołowych lekkoatletów Ameryki ma odbyć tournée po Europie. W skład ekipy wchodzi: William Carr, rekordzista świata na 400 m. (46.2), Ben Eastman (specjalista w biegu 400 m), Ralph Metcalfe, znany sprinter amerykański, Gene Venzke, rekordzista jednej mili w hali, George Spitz najlepszy obecnie skoczek amerykański, oraz James Bausch rekordzista i mistrz świata w dziesięcioboju. Dobrała ta drużyna weźmie udział w szeregu imprez lekkoatletycznych. Zaznaczyć należy, że jest to najsilniejsza drużyna amerykańska, jaka poza igrzyskami olimpijskimi będzie kiedykolwiek startowała w Europie.

ZAWODY O SPRAWNOŚĆ W ZWARDONIU. Krakowska „Skimka“ urządza w niedzielę dnia 12 bm. zawody o odznakę az sprawności w Zwardoniu. W programie bieg dla pań na 8 km i dla panów na 12 km. Zapisy przyjmują codziennie sekretariat „Skimki“, Kraków, ul. Krowoderska 8 w godzinach wieczornych. Badanie lekarskie uczestników odbędzie się w piątek o godz. 6 w YMCA. W sobotę o godz. 8, min. 45 odjedzie wycieczka „Skimki“ na zawody. — Start w dwóch grupach: o godz. 9-jej dla przybywających w sobotę (losowanie numerów o 8 min. 30), dla przybywających w niedzielę o godz. 11 min. 30 (losowanie numerów o 11-jej). Zgłoszenia dla członków klubu 1 zł. 50 gr., dla członków innych klubów i nie-stow. 2 zł. — W razie niepomysłnych warunków śnieżnych zawody będą odłożone.

DRUŻYNA SKODY W WARSZAWIE została za-silona nowymi graczami, a to Marjanem z Cracovii i Górskim z poznańskiego Legii.

MECZ BOKSERSKI MONACHJUM — WARSZAWA zostanie rozegrany w niedzielę 12 b. m. w Warszawie o godz. 12-jej w sali cyrku. Walczy będą następujące pary: Wertz (Monachjum) — Tothele (Warszawa), Hofstetter — Kazimierski, Scheringer — Cyran, Schleinkoffer — Bakowski, Nemmer — Seweryniak, Moxer — Doroba, Engelhard — Karpiński, Seich — Antezak. Rezerwe Warszawy stanowią: Wierczok, Malecki, Pastruczak, Anders, Pisarski, Piłnik, Wysocki.

(Asz) **MECZ PIŁKARSKI W WARSZAWIE**, mimo skandalicznych warunków terenowych odbył się w niedzielę między Skodą a 1 p. radiotelegraf. Zwyciężyła Skoda 3:1 (2:0). Bramki dla Skody zdobyli Zaranek, Baryla i Górski. Jedyną bramkę dla wojskowych zdobył Szuster. W drużynie wojskowej wystąpił także znany gracz śląski Herish, o którego obecnie toczą spór Warszawianka i Polonia.

(Kt) **MIEDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE STRAŻY GRANICZNEJ.** Staraniem małopolskiej straży granicznej Inspektoratu w Przemyslu, oraz czeskiej straży granicznej, odbyły się w Wołowie (Czechosłowacja) zawody narciarskie z udziałem około 30 zawodników polskich i czeskich. Wyniki uzyskano następujące: bieg 18 km: 1) Wrona (Czechosłowacja) 1:15.06, 2) Spir (Cz.) 1:24.04, 3) Suda (Cz.) 1:28.02, 4) Golańczyk (Polska) 1:29.04, 5) Zapotok (Cz.) 1:41.15. Bieg juniorów 18 km: 1) Filipi (Cz.) 1:18.36, 2) Niedziela (Polska) 1:22.05, 3) Janowski 1:22.26, 4) Polan (Polska) 1:23.48, 5) Szlask

CARTONNET, ZNANY PLYWAK FRANCUSKI ustanowił w zeszłym tygodniu rekord świata na dystansie 100 m. w stylu klasycznym, a mianowicie 1:12.4. Poprzedni rekord wynosił 1:13 i należał również do Cartonnet.

(Asz) **POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY** uchwalił na swym ostatnim posiedzeniu przyznać specjalne nagrody członkom tej sztafety klubowej, która w sezonie bieżącym w biegu 4x100 m. pierwsza osiągnie czas niżej 43 sekund. Uchwalała ona za zadanie zachęcenie zawodników do uprawiania tegoż sztafetowych. Co dotychczas było w klubach naszych traktowane po macoszemu.

AL BROWN, MISTRZ BOKSERSKI ŚWIATA WAGI KOCUGIEJ pokonał onegdaj w Londynie Johnny Petersa, 19 bm. Al Brown stoczy w Mediolanie walkę z Bernasconim o tytuł mistrza świata.

TURNIEJ TENISOWY W MONTE CARLO został przerwany z powodu niepogody, która panuje na Riwierze od szeregu dni.

Ostatnie momenty przesłuchania Gorgonowej w drugim dniu procesu.

Kraków, 7 marca.

W drugim dniu rozprawy przeciw Gorgonowej przed krakowskim sądem przysięgłych kontynuowano w dalszym ciągu przesłuchiwanie oskarżonej. Pytania stawiał głównie prokurator.

Prok.: A teraz przejdźmy do takiej kwestii: kiedy pani obejmowała po odkryciu zbrodni Zarembę, powiedziała mu pani: „Nie płacz Heniu, już się stało“.

Osk.: Nie powiedziałam tak, powiedziałam że już się nie wróci, że już się nie odmiem, żeby nawet głową o ścianę bił. Słów nie pamiętam.

Prok.: Dlaczego pani nie użyła jodyny do okładu? Przecież nadkom. Frankowski znalazł wielką flaszkę jodyny w łazience na półce, czy pani o tem wiedziała?

Osk.: Kom. Frankowski powiedział mi o tem, ale ja przedtem o tem nie wiedziałam.

Czy „krzyk z pola“?

Prok.: Jeden ze świadków zeznał, Staś zeznał, Kamińska zeznała, że na pytanie, skąd pochodzi rana na ręce pani, odpowiedziała pani, że słysząc krzyk, a nie wiedząc, czy pochodzi z pola, wybiła pani szybę.

Osk.: Ani Staś, ani Kamińska nie pytali mnie się jak się zraniłam. O tem, że krzyk pochodził z pola, nie mówiłam.

Prok.: A więc, kiedy Kamińska i Tobjaszówna nie poszły po wodę, poszedł po tę wodę jeden z wartowników. Czy Mazureczak przyniósł tę wodę, dlaczego dopiero po upływie pół godziny pani użyła tej wody, kiedy pani jej tak gwałtownie potrzebowała?

Oskarżona tłumaczy się, że w międzyczasie dziecko zasnęło i nie chciała go budzić, aby mu dać wody. Dopiero po napojeniu dziecka sama napiła się również.

...Wciąż wskazuje sprawców...

Prok.: Czy pani mówiła Tobiaszównie, że morderstwa dokonali najprawdopodobniej komuniści, którzy pracowali na budowie przy ul. Tęczyńskiej, czy pani nie mówiła, że to mogli zrobić kafarze. Pani mówiła także coś o złodziejach?

Osk.: Panie prokuratorze, tam byli raz złodzieje w willi. Ja sama chodziłam o 12 w nocy na posterunek policji, bo byli złodzieje.

Prok.: To wszystko już słyszałem. Zresztą posterunek policji wyjaśni to. Jedno w zachowaniu się pani uderza, że pani od razu wskazuje na okno otwarte, drzwi otwarte, mówi pani, że pies jest ogłuszony, że to zrobili komuniści, że kafarze, potem mówi, że klucz zginał od furtki. Pani tak wciąż wskazuje na jakichś sprawców.

Osk.: Ja nie mogłam mówić napewno, bo nie wiedziałam, ja dawałam myśli, że w tym kierunku można prowadzić śledztwo.

Prok.: Co do śladów, to nie znalazłono nic, co by wskazywało, że sprawca mógł się dostać z zewnątrz. Mówię o pakarni, o dziedzińcu.

Osk.: Trzeba było wiedzieć, jaka była pogoda przedtem, a jaka była pogoda potem.

Prok.: Kto pani mówił, że nie znalazłono śladów w ogrodzie, ani na murze, stwierdzających, że ktoś się dostawał z zewnątrz?

Osk.: Słyszałam, że mówiono, że są to tylko ślady do stawku.

Prok.: Czy obie bramy były zamknięte?

Osk.: Były zamknięte, ale czy główna brama była zamknięta na klucz, to nie wiem.

Prok.: Czy pani chciała badać ślady, dlatego pani powiedziała do post. Szwajcara, że pani idzie badać ślady.

Osk.: Nie badałam żadnych śladów.

Świeca koło przyrębli.

Prok.: Pani stwierdziła, że pani do basenu po wodę szła bez świecy?

Osk.: Tak.

Prok.: Niech pani wytłumaczy, jak mogło się zdarzyć, że przy przerebli, do której wrzucono dzagan, znalazłono świecę, która zginęła z pokoju pani?

Osk.: Ja nie mogę wiedzieć, czy to była świeca z mojego pokoju.

Prok.: Czy w lichtarzu u pani była świeca? Gdzie się ta świeca mogła podziąć?

Osk.: Świecę dwa, czy trzy dni przedtem przyniosła mi nieboszczka. Świeca była wysoka. Musiała być potem gdzieś w mieszkaniu, może u nieboszczki, albo gdzieś indziej.

Prok.: Ale przecie skrupulatnie przetrząsnęto całe mieszkanie i nigdzie świecy nie znalazłono. A czy pani wie, że kom. Frankowski stwierdził, że ta świeca, którą znalazłono przy przerebli, co do grubości i gatunku, odpowiada najzupełniej tej świecy, która była w pokoju u Zaremby.

Osk.: Być może, ale jakim cudem się dostała do basenu, ja nie wiem. Przecie świece wyrabia się prawie jednakowe.

Prok.: Jak można wytłumaczyć zeznanie Stasia, który wyraźnie stwierdził, że na dzień przed morderstwem widział u pani na toalecie świecę z lichtarzem?

Osk.: Może Staś się pomylił. Może mu się zdawało. A porzucona świeca koło basenu pochodziła może stąd, że Staś sobie narty poprostu smarował. (Na sali wesołość).

Prok.: To znowu coś nowego z temi narzucaniami.

Osk.: Pewno, że sobie narty smarował, ja nie twierdzę, że tak, ale może.

Prok.: Czy pani wie, że kom. Frankowski badał świecę, wkładał do lichtarza i stwierdził, że pasowała z obramowaniem, tylko, że była luźno osadzona. Jak pani ja

wkładała do lichtarza, kiedy Lusja przyniosła, czy wkładała się luźno?

Osk.: Ja nie wkładałam świecy do lichtarza. Lusja przyniosła świecę palącą.

Na pytanie prokuratora, czy oskarżona świeciła świecę w swoim pokoju, oskarżona chwile namyśla się i pyta: „Co proszę?“ wobec czego prokurator powtarza pytanie. Oskarżona odpowiada, że nie świeciła świecą w pokoju.

Prok.: Dlaczego kom. Frankowski znalazł w pokoju ślady stearyny i dlatego powiedział pani kom. Frankowskiemu, że pani używała latarki elektrycznej?

Osk.: O latarce elektrycznej nie było mowy. Ja to zaraz wytłumaczę. Ja się latarką elektryczną nie posługiwałam. Miałam latarkę w tym płaszczu, który mam na sobie, używałam go na wyjście np. do teatru. Kiedy mi zabrali wszystko na policji, ubrałam się w ten płaszcz. Wtedy z kieszeni wypadła mi latarka i nawet żarówka się stłukła. To było przy kom. Frankowskim, kiedy mnie odprowadzali na policję.

Prok.: Dlaczego pani wtedy powiedziała, że latarka jest zepsuta od miesiac?

Osk.: Nie powiedziałam, żadnej wzmianki nie robiłam o latarce.

Chusteczka w piwnicy.

Prokurator przechodzi z kolei do zadawania pytań na temat chusteczki, którą — jak wiadomo — znalazłono w piwnicy pod paczką z grafitem, silnie zmoczoną, jak gdyby świeżo wypraną.

Prok.: Jak pani wytłumaczy, że pod suchym grafitem znalazłono chusteczkę tak mokra, że można ją było wycisnąć, że śladami świeżego prania?

Osk.: Czy pan prokurator widział tę chusteczkę?

Prok.: Proszę mi nie zadawać pytań.

Osk. (usprawiedliwiając się): Bo pan prokurator był tam. Co do piwnicy, to była z wodą podskórna. Tam było mokro tak, że była zrobiona mała przerebła i woda schodziła do tego dołu.

Prok.: Przypuścmy, że piwnica była mokra, to dlaczego grafit nie był mokry?

Osk.: Ja nie wiem, co to jest, ja nie wiem, co to jest grafit. Ja robiłam porządki dzień przedtem, ale nie przypominam sobie. Być może, że przy schyłaniu koło ogrzewania centralnego wypadła chusteczka.

Prok.: Chusteczka nie wypadła, tylko była wcisnięta pod skrynkę. Pani powiedziała, że podłogę w piwnicy splukiwała pani wodą. Dlaczego pani opowiadała o tem dopiero na rozprawie, a ani słowem w śledztwie?

Osk.: Dlatego, że codziennie chodziło się do piwnicy po wodę, wino, owoce, potem wchodziło się do mieszkania i brudziło podłogę.

Prok.: Trzeba było powiedzieć w śledztwie, że splukiwała pani piwnicę wodą. W śledztwie pani powiedziała, że nie wie, dlaczego chusteczka jest mokra.

Krew z zęba?

Prok.: Jak pani powiedziała nadkom. Frankowskiemu, skąd mogły się znaleźć na chusteczce ślady krwi?

Osk.: Powiedziałam już, że może z zęba, a może powiedziałam inaczej.

Prokurator: A czy pani używała dzagana, bo w śledztwie pani zeznała, że używała dzagana do rabiania drzewa.

Osk.: Nie używałam.

Na prośbę prokuratora przewodniczący odczytuje ustęp z zeznań oskarżonej w śledztwie, stwierdzający, że Gorgonowa

dzagała bezpośrednio przed zbrodnią nie widziała, ale dawniej, na jakie 6 tygodni przedtem, używała go do rabiania szczypek.

Prok. dr Szypuła zadaje oskarżonej pytania głosem wolnym i spokojnym, posługując się od czasu do czasu leżąciami przed sobą aktami i protokółami, gesto zakreślając czerwonym ołówkiem. Każdą omawianą kwestię ujmując prokuratorem poprostu i z krępującą logiką wiąże ze sobą poszczególne etapy tragedii brzuchowickiej.

Oskarżona daje przeważnie odpowiedzi dość obszerne, pytania jednak ze strony prokuratora padają dość licznie, zmuszając oskarżoną do dokładnego precyzowania swoich odpowiedzi.

W dniu dzisiejszym, w drugim dniu rozprawy, oskarżona zdradza już mniejszą pewnością siebie i na drażliwe pytania znajduje tylko jedną odpowiedź: „Nie wiem, nie mogę wiedzieć“.

Prokurator rozpoczyna drażliwą kwestję zaginionej koszuli, w której krytycznej nocy oskarżona była ubrana. Na szczegółowe pytania prokuratora oskarżona zeznała, że miała 16, albo 17 nocnych koszul. Prala je zwyczajnie sama, tylko w czasie wielkiego prania prala je służąca Bekerówna. Długą seledynową koszulę z paskiem, którą oskarżona specjalnie lubiła, prala Jezierska.

Prok.: Czy Jezierska na rozprawie we Lwowie rozpoznawała tę koszulę wśród innych koszul pani?

Osk.: Nie. Ja pokazuję Jezierskiej koszulę i mówię: „Olga, popatrz się, czy to ta koszula, czy nie“. Ona się nawet na mnie nie popatrzyła, nawet nie oglądała i powiedziała, że niema tej koszuli seledynowej. Jezierska i Bekerówna rozmawiały ze sobą, jak mają zeznawać. P. Axer poruszył to nawet na rozprawie we Lwowie. Czajkowski, Jezierska, Csala, to jest wszystko spółka, która kłamie.

Prok.: A jak to było z tym konwojem węgla, bo doktor Csala zeznał pod przysięgą, że był oburzony nieudzielnym postępowaniem pani wobec Lusji, kiedy zobaczył, że w zimny dzień Lusja w leciutkim płaszczku konwojowała z półtora kilometra wóz z węglem.

Osk.: Ja to wytłumaczę: Miał się węgla do Brzuchowic. Wieziono na dwóch furach. Lusja nie chodziła do szkoły i powiedziała, że za tem węglem pójdzie. Ojciec mówił, że zmarznie, ale ona powiedziała, że chce iść. Ja się na to nie odzywałam. Płaszcz Lusji był z angielskiego materiału z podwójną wataliną z futrzanym kołnierzem.

Prok.: Czy pani przypomina sobie, aby jakieś rzeczy zginęły?

Osk.: Nie, bo mnie nie było.

Prok.: Wracając do szybki u Kamińskiego. Pani twierdziła, że pani pukała do Kamińskiego, jak pani poraz pierwszy wyszła do głównej bramy. Może pani wytłumaczy skąd na tej szybce ślady krwi?

Osk.: Nie wiem. Dopiero po kilku dniach powiedziano, że na szybce są ślady krwi.

Prok.: Skąd się więc wzięła krew? Wiedzieć miała pani skaleczoną rękę?

Osk.: Nie wiem.

Prok.: Czy tam znalazłono także włoski futra?

Osk.: Podobno, ale się okazało potem, że to nie były włoski futra. Proszę pana prokuratora, gdybym miała rękę skaleczoną, musiałabym także klucz skrwawić i wszystkie klamki, a przecież nie znalazłono śladów krwi, tylko na szybce.

Przew.: Wszystkich klamek nie badano.

Oskarżona... oskarża!

Prok. zadaje ostatnie ogólne pytanie: Wczoraj pani zeznała, że sprawa się miała zupełnie inaczej, a w aktach zupełnie inaczej ją przedstawiono. Niech się pani zastanowi, jak pani to rozumie.

Osk.: Wyszło na jaw, że nie jestem żoną Zaremby, mówiono, że córke jego zamordowała, ogólna opinia i prasa zwróciła się przeciw mnie Pan sędzia Kulewiczki, który sprawę prowadził, nie chciał być sprawiedliwy. Słuchał wszystko, co mówiono przeciwko mnie, a co mnie broniło, tego nie notował.

Prokurator prosi o zaprotokolowanie, że sędzia sędzi notował wszystko, co mu było wygodne.

Osk.: Nie trudził się o to, aby prawdę wydobyc.

Prok.: Jak sobie wytłumaczyć cały szereg nieścisłości, czy sędzia notował to, czego pani nie mówiła, czy też nie notował tego, co pani mówiła.

Osk.: Inaczej się notowało.

Głos ma obrońca.

Po przerwie o godz. 12.50 wchodzi na salę trybunał.

Obrońca Woźniakowski najpierw zadaje pytania co do 200 zł., które oskarżona otrzymała od Gottlieba, następnie pyta o charakter stosunku z Apellem, wreszcie zaś o wyjazd Gorgonowej z Zarembą do Krakowa.

Kazał przysięgać.

Osk.: Wyjechaliśmy do Krakowa, Zaremba miał na drugi dzień jazdę, oprowadzał mnie po Krakowie, pokazał mi Wawel, wstąpiliśmy do kościoła P. Marji i tu

Zaremba zażądał odemnie przysięgi, że go kocham, na co opowiedziałam mu, że mogę przysięgać tylko na wierność, a nie na miłość. Oburzył się na mnie, ciągle był zły i niespokojny, lecz wkońcu przyszedł do przekonania, że ja mam rację, bo mąż mój żyje.

Dlaczego rozeszła się z mężem?

W dalszym ciągu na zapytanie obr. Woźniakowskiego oskarżona opowiada o powodach rozejścia się z mężem, o jego chorobie, pobytych w szpitalu i związanym z tym wyjazdem do Ameryki, skąd jednak

AGENCJA FOTOGRAFICZNA

„ŚWIATOWIDA“

w Warszawie

obsługuje 35 pism krajowych i 66 pism zagranicznych posiada najcenniejszą

zorganizowany fotoreportaż.

Aktualne zdjęcia Agencji Fotograficznej „Światowida“ oglądać można codziennie na wystawach oddziału warszawskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“ w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 9. Tam też są do nabycia po cenach przystępnych.

miał po jakimś czasie powrócić. Stamtąd przesyłał jej pieniądze, a wreszcie kartę okrutną drugiej klasy do Ameryki, którą jednak potem unieważnił i przestał także przysyłać pieniądze. Przyczyną tego był anonimowy list, jaki otrzymał.

Gorgonowa mieszkała u rodziców Gorgona i matka jego bardzo ją lubiła. Dom ten musiała jednak opuścić, a na pytanie co do przyczyny tego, odpowiada, że nie chce rzucać złego światła na dom teściów. O szwagrach zeznaje, że jeden był akademikiem i miał lat 22, drugi około 12, na pytanie zaś obrońcy kto ją nagabywał w domu, odpowiada, że będą o tem mówić świadkowie.

Następnie obrońca wypytuje Gorgonową o szczegóły jej pracy w cukrowni „Mascotte“, co do której oskarżona zeznaje, że ją przyjęto, bo potrzebowano osoby młodej i dobrze się prezentującej. Otrzymywała tam 150 zł. miesięcznie.

Pierwsza rozmowa z Zarembą.

Zwrócenie się do Zaremby o posadę, doradziła jej p. Duchnowska, która miała nadzór na dziećmi Zaremby i żyła z mjr. Baltisem, a potem wyszła za niego za mąż. Rozmowę swoją z Zarembą w parku Pojezuickim przedstawia w ten sposób:

Osk.: Zaremba powiedział, że pragnie, abym została matką jego dzieci, co ja uważałam za oświadczenie i powiedziałam mu: pan wie, że ja mam męża, na co mi odparł, że wie i że jest już w kontakcie z jakimś adwokatem i rozpoczął już kroki o rozwód.

Gorgonowa opowiada następnie, że dzieci Zaremby były strasznie zaniebane, Lusja była wprost bosa, a Staś miał tak strasznie poroste ubranie, że nie można było go naprawić. Na utrzymanie domu otrzymywała początkowo 50 zł.

Na zapytanie obrońcy, dlaczego porzuciła posadę i zamieszkała z Zarembą, oświadczyła oskarżona, że żał jej było dzieci, a następnie, że sądziła, iż wyjdzie za niego za mąż.

Z kolei obrońca Woźniakowski zapytnie o stosunki finansowe, a następnie, czy żona Zaremby bywała często u Zaremby.

Oskarżona odpowiada, że dość często, ale że nie może powiedzieć, aby Zaremba był wobec niej bardzo czuły. Między matką a dziećmi nie było ciepła. Pewnego razu zwróciła się do jednego z dzieci i chciała go pocałować, lecz ono wyrwało się z objęć matki. Bało się umysłowo chorej osoby.

Na następne pytania opowiada Gorgonowa o dobrych latach Zaremby. Dawał on wówczas nawet do 150 złotych na dom, a gdy mieli być goście to dodawał po 20 do 30 złotych. Skończyło się to z chwilą, gdy Zaremba nawiązał romans ze Steinerówną.

Przyczyna zamieszkania w Brzuchowicach było to, że córka Gorgonowej Romusia była anemiczna.

Na pytanie obrońcy Woźniakowskiego, oskarżona stwierdza, że Zaremba wysłał Lusję do Szwajcarii za jej wiedzą, mówiło się nawet o tem przez cały rok. Powodem tego wysłania bynajmniej nie była jej kłótnia z Lusją. Sama natomiast wraz ze Stasiem wyjechała do Dalmacji za zgodą Zaremby.

Oskarżona opowiada następnie, że Zaremba rozzedł się ze współlokatnikiem nie tylko z powodów finansowych, lecz również z powodu Steinerówny. Wówczas powziela ona zamiar rozejścia się ze Zarembą. Napisała, że żąda 10.000 dolarów, jednak tylko w tym celu, aby doprowadzić do zerwania Steinerówny z Zarembą, wiedziała jednak, że Zaremba nie miał tych 10.000 dolarów, choćby nawet wszystko sprzedał.

Następnie Gorgonowa opowiada, iż wydalila służącą Bekerównę, przyjał ją jednak z powrotem do pracy Zaremba. Ona to przejęła list, który przyszedł do niej i wraz z ogrodnikiem po przeczytaniu postanowili oddać ten list Zarembie.

Przeprosiny.

Na dalsze zapytanie obrońcy odpowiada Gorgonowa, że nie żyła z Zarembą 6 miesięcy, w wigilię zaś doszło do przeproszenia.

Obrońca: To są ostatnie dni pani, ma pani wyliczyć.

Oskarżona przerywa: Ja nie miałam wyliczyć.

Obr.: Ale tak, tak chce akt oskarżenia.

W tem miejscu dochodzi do incydentu. Mianowicie na uwagę przewodniczącego, aby te sprawy zostawić, obrońca odzywa się:

— Chciałbym widzieć pewną równowagę między prokuratorem a obrońcą. Panu prokuratorowi sekundowało trzech sędziów. Jako równowagę tego będę traktował, gdy mi nikt z panów nie będzie przeszkadzał.

Gorgonowa odpowiada następnie, że domagała się zalegalizowania stosunku. Zaremba oświadczył jej, iż będzie ją dalej utrzymywał w tem mieszkaniu.

Obr.: Czy Zaremba mówił, że wyjedzie do Warszawy?

Osk.: Tak. Dzieci miały jechać do Lwowa, a ja miałam zostać w Brzuchowicach. Obrońca stawia wniosek o przerwanie rozprawy, do czego przychyliła się przewodniczący i o godz. 13.40 rozprawę przerywa do dnia następnego.

Ryż potanieje.

Przed rozbiciem kartelu ryżowego.

Warszawa, 7 marca (Mg). Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach nastąpi rozbicie się kartelu ryżowego, ponieważ dotychczasowa umowa została przez znaczną część jego udziałowców wypowiedziana.

Powodem tego kroku są znaczne różnice między interesami krajowych i zagranicznych kapitalistów, reprezentowanych w kartelu. Rozdział w łonie polskich i zagranicznych udziałowców w kartelu datuje się już od dawna, w ostatnich jednak tygodniach doznał on znacznego zaostrzenia. Należy dodać, że kartel ryżowy istnieje od trzech lat.

Jest bardzo wątpliwe, czy dojdzie do utworzenia nowego kartelu. W ten sposób już w najbliższych dniach w razie rozbicia się kartelu należy przewidywać znaczną obniżkę cen ryżu.

Postulaty górnośląskich właścicieli domów.

Warszawa, 8 marca (M. G.). W tych dniach bawiła w Warszawie delegacja z ramienia organizacji właścicieli nieruchomości województwa śląskiego, która interweniowała u czynników miarodajnych w sprawie rozciągnięcia na województwo śląskie wszelkich ulg podatkowych i innych, obowiązujących w innych dzielnicach kraju, a na województwo śląskie dotychczas nierozciągniętych.

W dalszym ciągu delegacja domagała się od czynników miarodajnych zaprowadzenia moratorium dla pożyczek hipotecyjnych, a specjalnie pożyczek zaciągniętych na budowę nowych i rozbudowę starych domów przy równoczesnym obniżeniu bieżących odsetek do normy 4 proc.

Wreszcie zgłosiła ona postulat wydania ustawy o placeniu czynszów za bezrobotnych i biednych lokatorów z funduszy publicznych. Projekt ustawy w tym zakresie delegacja przedłożyła członkom miarodajnym.

Przed uruchomieniem Banku Akceptacyjnego.

Warszawa, 8 marca (M. G.). Dobiegają końca przygotowania do założenia Banku Akceptacyjnego, którego zadaniem będzie udzielanie kredytów akceptacyjnych, zabezpieczonych wierzytelnościami rolniczymi, objętymi układami o obniżeniu oprocentowania i rozłożeniu spłat i ewentualnie dokonywanie czynności administracyjnych w zakresie pomocy Skarbu Państwa dla instytucji kredytowych, przysługujących ulgi swym dłużnikom rolniczym.

Ogólna suma kredytów Banku Akceptacyjnego przewidywana jest na 250 milionów złotych. Część tych kredytów będzie przeznaczona na wycofanie części weksli rolniczych z Banku Polskiego i na zastąpienie tych weksli akceptacjami Banku Akceptacyjnego z żyrem instytucji wierzytelskiej, która oddała weksle do dyskonta w Banku Polskim.

Każda część ma być przeznaczona na kredyty, wpływające dla instytucji kredytowych wierzytelskich w granicach kontyngentów dyskontowych w Banku Polskim.

Instytucja kredytowa, która otrzyma upłynniący kredyt w formie akceptacji Banku Akceptacyjnego w zasadzie ma refinansować ten kredyt pod kontrolą tej instytucji. Przejściowo jednak Bank Akceptacyjny powstrzyma się od refinansowania, uciekając się do niego dopiero przy pokrywaniu zobowiązań ultimowych, względnie w momentach wzmnożonych wyplat.

Pomoc Skarbu Państwa wyniesie ma 75 milionów złotych i na ogół 50 proc. strat poniesionych przez daną instytucję lub przedsiębiorstwo na wierzytelnościach rolniczych.

Należy dodać, że krótkoterminowe zobowiązania rolnicze w stosunku do instytucji kredytowych wynoszą około 750 milionów złotych.

Sprawy terenów budowlanych poza miastami.

będą podlegać Urzędowi Ziemskiemu.

Warszawa, 8 marca (MG). Czynione są starania, ażeby projekt ustawy o wyłączeniu terenów budowlanych z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego został w najbliższym czasie uchwalony przez Sejm.

Projekt ten ma na względzie uproszczenie postępowania w odniesieniu do terenów budowlanych poza granicami miast, w stosunku do których nadzór wykonywały Urzędy Ziemskie oraz władze budowlane. W pewnej mierze projekt przenosi uprawnienie władz budowlanych na okręgowe Urzędy Ziemskie.

Ogromnie wzrastające zapasy pszenicy na świecie.

Liverpool, 8 marca. Według Liverpoolskiego „Corn Trade News”, widoczne zapasy światowej pszenicy w dn. 1 lutego były następujące (w tysiącach buszli):

W dn. 1 lutego 1928 r. — 422.570, w dn. 1 lutego 1929 r. — 553.030, w dn. 1 lutego 1930 r. — 577.153, w dn. 1 lutego 1931 r. — 600.000, w dn. 1 lutego 1932 r. — 631.600, w dn. 1 lutego 1933 roku — 643.550.

Zapasy obecne są zatem rekordowe i ciągle dalej wzrastają. Tem się tłumaczy fakt, że wiadomości o mało zadawalających zbiorach oziminy w Stanach Zjednoczonych nie mają praktycznie żadnego wpływu na rynek międzynarodowy. W czasach normalnych wiadomości takie od razu spowodowałyby wyższe ceny.

Z frontu dolarowego.

Stany Zjedn. chcą utrzymać dolara.

Plan wypuszczenia waluty zastępczej może być coinięty?

Waszyngton, 8 marca (ry). W informowanych kołach wskazują na pewne przygotowania, kładące się do zrozumienia, iż nowy rząd amerykański skłonny jest utrzymać dotychczasową walutę dolarową, naturalnie zachowując zakazy, dotyczące obrotu złotem i udzieli prawdopodobnie najlepszym bankom zezwolenia na podjęcie czynności, o ile banki wykazą gotowość podporządkowania się zarządzeniom Federal-Reserve systemu. — Wskutek wzajemnej gwarancji uzyskałoby się dostateczne zabezpieczenie, a jednocześnie, wyko-

rzysując obecną korzystną ku temu atmosferę, stworzonoby podłoże dla jednolitego systemu bankowego w Ameryce.

Na skutek interwencji i przedstawień Federal Reserve Banku i wielkich bankierów, prezydent Roosevelt oraz sekretarz skarbu Woodin, którzy dotychczas nie zakończyli jeszcze swych długotrwałych obradowań, zastanawiają się nad tem, czy nie cofnąć planu wypuszczenia państwowej waluty pomocniczej.

Program dolarowy Kongresu.

50-proc. gwarancja za wkłady i wielka pożyczka wewnętrzna.

Waszyngton, 8 marca (ch). Przywódcy kongresu spodziewają się, że będzie mógł do soboty przeprowadzić w parlamencie program rekonstrukcyjny. Liczą się z tem, że moratorium będzie przedłużone do soboty.

Słychać, że program Roosevelta składa się z dwu następujących punktów:

- 1) gwarancja związkowa w wysokości 50 procent na depozyty wypłacalnych banków,
- 2) nieograniczone rozciągnięcie embarga (zakaz wywozu) złota.

Program ten nawiąże prawdopodobnie do uchwalonej już przez parlament Glassbilla, przewidującej likwidację zamkniętych banków i przynoszących jednolity program banków federalnych, przez który ma być zakazana spekulacja bankowa pieniędzmi depozytowymi.

Silny blok kongresu wypowiada się za ograniczoną deflacją przez rozpisanie wielkiej pożyczki związkowej na roboty publiczne. Pożyczka ta ma być przynajmniej częściowo użyta przez Federal Reserve Banki jako pokrycie obiegu pieniężnego.

Emisja certyfikatów clearingowych od piątku.

Waszyngton, 8 marca (PAT). Emisja dowodów oraz wszelkich znaków, zastępujących pieniądze,

przez związek izb clearingowych została zezwolona warunkowo od piątku bieżącego tygodnia.

Banki emisyjne, które posiadają oddziały zagranicą, otrzymały zezwolenie na deponowanie papierów w Stanach Zjednoczonych na rachunkach swoich oddziałów pod warunkiem, że transakcje te nie będą miały charakteru transferu kredytowego Stanów Zjednoczonych.

Banki nowojorskie wznowiły swe czynności.

Nowy Jork, 8 marca (PAT). Większość tutejszych banków wznowiła czynności, przestrzegając zarządzeń wydanych przez władze skarbowe.

Wkładów amerykańskich będzie mogła być wycofana.

Waszyngton, 8 marca (PAT). Agencja Reutersa donosi, iż wysoki urzędnik państwowy oświadczył, iż Urząd Skarbowy Stanów Zjednoczonych zezwalałaby depozytariuszom na wycofanie jed. A. P. ogłosi w najbliższym czasie rozporządzenie tej irzeczej swych należności.

Uspokojenie dolarowe w Polsce.

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 8 marca (Mg). Na warszawskiej giełdzie pieniężnej w dalszym ciągu panuje tendencja spokojna. Panika ustąpiła już zupełnie.

Podąża dolara ze strony publiczności jest stosunkowo nieznaczna. We środę w godzinach porannych Bank Polski kupował dolary po 8,60. —

W bankach prywatnych kurs jest nieco wyższy. W obrotach prywatnych banknoty dolarowe notowano po 8,70—8,72, dolar złoty 9,20. W bankach prywatnych placą za funt szterling 30,95. Marka niemiecka słabsza 210.

W sferach bankowych panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone nie odstąpią od parytetu złota i że kurs dolara wróci do swej poprzedniej wysokości.

Dolar w Łodzi.

Łódź, 8 marca (MW). Na rynku pieniężnym w Łodzi nastąpiło dalsze uspokojenie. Notowanie dolara na czarnej giełdzie wykazuje tendencję zwykłą. Żądano za dolara 8,80, a transakcje dochodziły do skutku po 8,75.

Obroty na giełdzie ulicznej były już dziś znacznie mniejsze niż wczoraj, gdyż ci posiadacze dolarów, którzy poddali się panice, sprzedali swe towary w dniu wczorajszym. Pozostali oczekują do piątku na wyjaśnienie sytuacji.

Z pozostałych walut zaznaczyła się bardzo mocna pozycja funta angielskiego. Panował tu dość znaczny popyt, jednakże przy minimalnej podaży. Za funta żądano 32 zł, a placono 31,50 za większe odcinki, a za mniejsze do 31,25. Podobnie mocno kształtował się kurs franka szwajcarskiego i franka francuskiego. Słabsza natomiast tendencja istniała dla marki niemieckiej, którą placono po kursie 2,08—2,09. Dolarem złotym, na którym panował znaczny popyt, obracano po kursie 9,25—9,30 przy małej podaży. Rublem złotym dokonywano transakcji po 5—5,10. W handlu i przemyśle włókienniczym regulowano dalej rachunki dolarowe w złotych polskich po kursie 8,90, jednakże zachodziły już dziś wypadki przyjmowania w dolarach efektywnych przy transakcjach manufaktur.

Łódzkie firmy motywują to tem, że posiadają zobowiązania w walucie dolarowej, tak że nawet w razie spadku dolara nie poniosą strat. W przemyśle włókienniczym dolary w ogóle nie są przyjmowane. Niektóre przedsiębiorstwa czasowo wycofowały już przednio zresztą do swych odbiorców listy, zawiadamiając, że zobowiązania odnośnych firm w walucie dolarowej zostały przewalutowane na franki szwajcarskie. Ogółem biorąc, nastroje w Łodzi, o ile chodzi o rynek pieniężny, ulegają powoli odprężeniu.

Decyzja w sprawie obniżenia opłat pocztowych zapadnie w najbliższych dniach.

Warszawa, 8 marca (M. G.). Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciła się do Ministerstwa Poczty i Telegrafów z obszernym memorjałem, w którym przedstawia konieczność obniżenia opłat pocztowych.

W powyższej sprawie odbyła się specjalna kon-

ferencja, na terenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów z udziałem przedstawicieli Rady Naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Decyzja w sprawie obniżenia opłat pocztowych ma zapadnąć w najbliższych dniach.

„Lewiatan“

o konieczności pobudzenia życia gospodarczego.

Warszawa, 8 marca.

Wczoraj obradowała Rada Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Posiedzenie zajął prezes, urzędujący Centralnego Związku b. min. Henryk Strasburger. Obrady toczyły się nad koniecznością dania życia gospodarczemu ożywczego impulsu, któryby umożliwił złagodzenie skutków kryzysu.

Do ożywienia życia gospodarczego, zdaniem sfer gospodarczych, reprezentowanych przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego przyczynić się mogą:

- 1) wzmocnienie siły nabywczej rolnictwa przez podniesienie cen artykułów rolnych do poziomu względnie opłacalności; jak wiadomo ostatnio ceny tych artykułów wykazywały tendencję zwykłą, obecnie chodzi o utrzymanie ich na tym wyższym poziomie;

- 2) inwestycje publiczne, które przyczynia się do wzmocnienia siły nabywczej ludności miejskiej; w tym wypadku chodzi o wszczęcie szerokiej akcji inwestycyjnej przy współudziale państwa, które winno wytworzyć odpowiednie warunki, umożliwiające podjęcie takiej akcji;

- 3) wzmocnienie eksportu drogą odpowiednich zarządzeń wszelkimi środkami, m. in. drogą potanienia kosztów produkcji na eksport.

Te trzy momenty stanowiły podstawę dyskusji, którą przeprowadziła Rada Centralnego Związku. W dyskusji zabierali głos m. in. prezes Izby Przem.-Handlowej w Warszawie b. min. Cz. Klarner, dyr. inż. Landsberg, b. min. S. Przanowski, który omówił sprawę akcji inwestycyjnej, jako przewodniczący specjalnej komisji w Izbie Przem.-Handlowej, której zadaniem jest opraco-

wanie szczegółowego planu inwestycji publicznych.

Następnie przemawiali dyr. Cieszewski i prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego Alfred Falter. Po przerwie obiadowej odbył się dalszy ciąg posiedzenia Rady, które przeciągnęło się do wieczora.

Japonia wstrzymała zakup złota.

Tokio, 8 marca (ry). Giełdy japońskie, które w związku z amerykańskim kryzysem finansowym były zamknięte, na nowo podjęły swoje czynności. Działają otwarto znowu giełdy bawełniana, cukru i sztucznego jedwabiu. Zwolniono również obrót dewiz za wyjątkiem amerykańskiego dolara.

Japoński minister skarbu oświadczył w sejmie, iż odnośnie do kryzysu amerykańskiego Japonia zachowa narazie politykę wyczekującą. — Bank Japonii postanowił wstrzymać się z zakupem złota do wyjaśnienia sytuacji w Ameryce.

Kurier giełdowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 marca. Dewizy: Gdańsk 174,40—174,80—173,97, Holandia 358,75—358,70—359,68—357,83, Londyn 31,13—31,15—31,29—30,99, Paryż 35,12—35,21—35,03, Sztokholm 164,30—163,10—163,50, Szwajcaria 172,70—173,13—172,27, Włochy 43,35—43,57—43,13, Berlin w obrotach przyw. 210,75.

Akcje: Bank Polski 78—77,25, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 17,50, Modrzew 4—3,80—3,83, Starachowice 9,85. Pożyczki: 4% budowlana 43,50—43, 4% inwest. 105, 4% inwest. ser. 111,50, 5% konwersyjna 43,75—43,23, 5% kolejowa 39,85, 6% dolarowa 57, 4% dolarowa 55—34,50, 7% stabilizacyjna 56,75—57,50—56,98, 10% kolejowa 105,25—105.

Listy zastawne: BGK bez zmiany, 4¼% ziemskie 38,25, 7% ziemskie dolarowe drobne odcinki 85, 5% Warszawy 51—51, 8% Warszawy 42,50—42,63, 6% obligacje m. Warszawy 8 i 9 emisja 34,50.

Dolar złoty 9,20, rubel złoty 4,94, rubel srebrny 1,32, srebrny bilon ros. 0,61.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja w dalszym ciągu niepokojąca. Uspokojenie wyczekujące. Zaofiarowanie niewielkie pokrywa w zupełności zapotrzebowanie. Transakcje dokonywane w ramach kursu 8,65—8,75.

Papierów procentowych: 5% Poż. konwersyjna 43,50. Akcje przemysłowe: Jaworzno 138,50.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 8 marca. Giełda akcyjna: Giełda akcyjna bez obrotów. Dolar 8,75—8,80 przy wyczekującej sytuacji.

GIEŁDA POZNANSKA.

Poznań, 8 marca. Giełda akcyjna: Pożyczka konw. 43,25, listy dolarowe 38—35, dolarowe amort. 40,25, listy zast. skont. 33,50, premijny dolarowy 33,50—33, listy żytnie 5, pożyczka inwestycyjna 105, budowlana 43,50. Tendencja ożywiona.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 8 marca. Sytuacja na gdańskim rynku pieniężnym jest wobec niemożności ustalenia kursu dolara w dalszym ciągu niewyjaśniona. Również dla marki niemieckiej brak jest kursów pewnych. Notowania złotego czeków i gotówki 57,41—57,55, funt szterling czek 17,69—17,73.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 8 marca. Giełda akcyjna: Portland Cement 19,10. Reszta papierów polskich nienotowana.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 8 marca. Dewizy: Paryż 20,33, Londyn 18,05, Belgia 73,40, Włochy 26,27½, Hiszpania 48,40, Holandia 207,00, Berlin 122,30, Wiedeń 72,57, Sztokholm 95,80, Oslo 92,50, Kopenhaga 80,60, Praga 15,32, Warszawa 57,50, Białogrod 7, Ateny 8, Konstantynopol 2,50, Bukareszt 3,08, Helsinki 7,93, Buenos Aires 105.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 7 marca. Dewizy: Londyn 88,80. Paryż, 7 marca. Zamknięcie. 5% angielska pożyczka stabil. 1410, 6% listy zast. Warsz. Tow. Kred. Ziem. 562, 5% renta francuska z 1928 9023, Banque de France 11550, Union Parisienne 405, Credit Lyonnais 31,55, Electricite de Varsovie zwykłe 1450, prioritet 525, Comp. Gen. des Industries Text. 665, Sosnowice 323, Cynk słaski zwykłe 85, Tubas de Sosnowice 50, Czeladź nowe akcje 575, Francusko-polskie Tow. Kolej. (Śląsk—Baltyk) 619, Francusko-polskie Tow. Nafty 71, Małopolska (Nafta) 14,50.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 7 marca. Zamknięcie. 5% angielska pożyczka wojenna 99 1/8, 7% pożyczka Davesa 95 3/8, 5½% pożyczka Younga 77, 7% polska pożyczka stabil. 84, General Mining 30,7½, Anglo-Persian Oil zwykłe 35,8, uprzyw. 27,3, Royal Dutch 171/4, Armstrong 0,4½, General Electric zwykłe 41,9.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 8 marca. Giełda zbożowa: Złota 360 łonn tranż. 13, słoma pszenna luzem 1,75—2, słoma pszena prasowana 2—2,25, słoma żytnia luzem 1,75—2, żytnia prasowana 2—2,25, owsiana luzem 1,70—2, owsiana prasowana 2—2,25, jęczmienna luzem 1,75—2, siano zwykłe luzem 4,50—5, zwykle prasowane 5,30—5,60, siano nadłotek luzem 3—3,50, prasowane 6—6,50.

Lwów, 8 marca. Giełda zbożowa: Na giełdzie transakcje w wyco oraz egzekutywnie kupno maki, poza tym obroty w życie dla dostaw wojskowych, jak również zainteresowanie dla pszenicy wysokich gatunków. Ceny na ogół utrzymujące, tendencja utrzymana, uspokojenie wyczekujące. Wykasa czarna loco Podwołoczyska 10—10,50, siemie konopne 26—27, mąka pszena loco Lwów 50% 60 58—58,50, mąka pszena 60% 0 55—56, mąka żytnia 65% 0 32—32,50, inne kursy niezmienione.

Gdańsk, 8 marca. Na gdańskim rynku mącznym notowano mąkę pszeną 33 guld., żytnią 20 guld., za 100 kg.

LONDYSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 7 marca. Miedź (w £ za tonnę). Tendencja mocna. Standard per kasa 27 9/16—27 11/16, 3 miesiące 27 7/8—28, Elektrolit 31—32, Cyna (w £ za tonnę). Tendencja chętna. Standard per kasa 145 5/8—145 7/8, 3 miesiące 146 1/4—146 1/2, Ołów (w £ za tonnę). Tendencja mocna. Natychmiast 107 1/16, na dostawę 108 1/4, Cynk (w £ za tonnę). Tendencja mocna. Zwykły natychmiast 145 1/16, na dostawę 14½, Żelazo lane Cleveland nr. 8 (w szyl. za tonnę) 62½.

Metale szlachetne: Srebro (d. za uncję 17 7/8, na dostawę 17 13/16, Złoto (szyl. i d. za uncję) 119,7.

Czwartek 9 marca 1933



INFORMATOR dla przyjeżdżających do Warszawy.

Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi Gorąca woda i telefon w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.
Savoy — woda bieżąca, telefony. Od 5 zł. doba.
Bristol — woda bieżąca, telefony od 8 zł. doba.
Victoria — Jasna 26 — Woda bieżąca Od 5 zł.
„Pension de Famille” ul. Bracka 18, tel. 236-86.

Restauracje i Kawiarnie.

BLISKO DWORCA GŁÓWNEGO. Najlepsza w stolicy kuchnia Zakłady „POD BUKIEM” — Restauracja i Bar: Marszałkowska 114, róg Złotej, oraz Filja I: Marszałkowska 90, róg Żółkiewskiej.
RESTAURACJA HOTELU POLONIA, Al. Jerozolimskie 39. Wczorzym dancing i atrakcje artyst. GASTRONOMJA — Kawiarnia. Restauracja i Bar. Nowy Świat 16, róg Al. 3 Maja Codzień od 10.30 wiecz. Występ artystów ZASP-u — Ceny niepodwyższone.
NOWA GOSPODA, Jasna 4, Restauracja i Bar.

Lekarze.

Dr med. Dr Nauk Przyrodn. JOZEF HOCHSINGER, specjalista chorób sercowych, b. długoletni asystent Wol. Uniw. Kliniki w Berlinie. — Elektorska 11, tel. 301-91, przyjęcia 4-8
Dr med. Schoenman, ul. Hortensji 6 (ok. gł. poczty). Specjalność: NIEMOC PIČIOWA, ONANIZM.

Różne.

Płora wieczne i ołówki. A. Szuster, Ossolińskich 1.

Jadzia Andrzejewska na scenie Teatru Narodowego.

(mi) Przed kilku miesiącami występ młodzieńczej, bo zaledwie 17-letniej Jadzi Andrzejewskiej w sztuce „Dziwczęta w mundurkach”, granej w Teatrze Kameralnym, stał się prawdziwą rewelacją dla teatralnej Warszawy.



Jadwiga Andrzejewska w roli Pistoli w „Keanie”.

Obecnie Andrzejewska z teatru Adwentowicza przeniosła się do dawnych miejskich teatrów i zadebiutowała na scenie Teatru Narodowego w „Keanie” odtwarzając rolę cyrkowego „brzdąca” Pistoli, odnosząc nowy sukces dzięki przedziwnej szczerości wyrazu, pięknej głosi i podbijającej aparycji.

W najbliższym czasie Jadzia Andrzejewska ma kreować postać Consueli w sztuce Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy”.

Sprawa o 260.000 zł. odszkodowania dla dra Giżyckiego.

Z Warszawy donosi (Pm): We wtorek, w pierwszym wydziale sądu okr. rozprawy, na była sprawa dra Mariana Giżyckiego, który wystąpił z powództwem przeciw magistratowi o odszkodowanie 260.000 zł. za utratę zdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku przy wykonywaniu swych zawodowych czynności.

Dr Giżycki został pobity do nieprzytomności przez jednego z chorych. Po dłuższym leczeniu się dr Giżycki utracił 90% wzroku tak, że został przez miejską komisję lekarską uznany za niezdolnego do pracy.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wskutek zmniejszenia przez magistrat personelu pomocniczego. Swego czasu grono lekarzy zwróciło się do prezydenta miasta, domagając się zwiększenia liczby służby niższej. Magistrat stoi na stanowisku, że wypadek powyższy nosi charakter siły wyższej i odmawia odszkodowania.

Wielka pielgrzymka angielska przybędzie do Polski.

Z Londynu donosi (KAP): Pod osobistym przewodnictwem ks. biskupa Dobsona, sufragana diecezji liwepolskiej, zapowiedziana jest na wrzesień b. r. pierwsza angielska pielgrzymka do Częstochowy na uroczystość Narodzenia N. P. Marii. Po drodze pielgrzymka zwiedzi Gdynię,

Gdańsk i Warszawę, a następnie po zwiedzeniu Krakowa i jego pamiątek zatrzyma się na krótki czas w Poznaniu i Gnieźnie.

Ogółem pielgrzymka bawić będzie w Polsce przez dwa tygodnie.

Sytuacja w poszczególnych wydziałach magistratu m. Warszawy.

Popołudniu doniósł nam korespondent (J): W poszczególnych wydziałach sytuacja przedstawiała się następująco: W wydziale finansowo podatkowym strajkują wszyscy. Inkasenci nie wyruszyli na miasto. Kasa przyjęła tylko pieniądze od inkasentów, zebrane poprzedniego dnia. Kasy dla publiczności były nieczynne. Główny kasjer i jego zastępca załatwiali jedynie sprawy terminowe.

W wydziale spraw ogólnych pracowali tylko dyżurni, poza tem czynne były: sekretariat prezydium, referat prasowy, dziennik główny i archiwum. W kontroli miejskiej i w biurze radcy prawnego strajk objął wszystkich pracowników z wyjątkiem tych w kontroli, którzy delegowani są do przedsiębiorstw. W wydziale technicznym strajk objął wszystkich pracowników. W wydziale oświaty i kultury czynny był jedynie personel pedagogiczny, dzięki czemu szkoły pracowały normalnie. Pracownicy wydzielu ewidencji ludności strajkowali wszyscy za wyjątkiem 5 osób, pilne jednak sprawy były załatwiane. Centrala wydziału zdrowia była objęta strajkiem. Lekarze i pielęgniarki zwolnione są od strajku. Również niezbędny personel pomocniczy był przydzielony. Biuro wydziału opieki społecznej załatwiała tylko pilne sprawy. W zakładach opiekuńczych zapewniona była obsługa pensjonariuszy. Kasjerzy i pobożnicy inspekcji handlowej byli zwolnieni od strajku. W biurach hal strajk był tylko częściowy. W straży ogniowej w strajku bierze udział personel biurowy. Ćwiczenia odbyły się normalnie. Wyjazdy do pożarów są również zapewnione. W wydziale szpitalnictwa strajk objął tylko administrację.

Obsługa chorych jest zapewniona. Lekarze są czynni. W zakładach oczyszczania miasta robotnicy pracowali, strajkował jedynie personel biurowy i nadzorecy. Zakład ubezpieczeń wzajemnych był czynny.

Magistrat przedstawił nowe warunki.

Z Warszawy donosi (J). Na konferencji prezydenta miasta z przedstawicielami komisji międzyzwiązkowej prez. Słomiński zakomunikował delegacji, iż może oświadczyć oficjalnie, że z dniem 1 marca nastąpi sta-

bilizacja plac pracowników z działów administracyjnych, na podstawie pensji lutowej zmniejszona o 15%.

Zatem utrata dodatku komunalnego od 1 kwietnia nie groziłaby już pracownikom. Poza tem przyjęto uchwałę przyznającą niższemu grupom pracowników dodatek od 6-9%, zamiast stosowanego od 1 lutego 15%-ego dodatku stołecznego.

Zarząd miasta nie więcej uczynić nie może.

Przedstawiciele pracowników oświadczyli, iż nie są upoważnieni do akceptowania przedstawionych warunków i zwrócić się muszą do zgromadzenia delegatów, uważając jednak, że pracownikom miejskim należy się ekwiwalent i że stabilizacja poborów na poziomie lutowym może być zaakceptowana, ale równocześnie z przyznaniem ekwiwalentu, którego wysokość może być ustalona w drodze negocjacji.

W rezultacie długotrwałych narad przedstawiciele pracowników przypomnieli, że o decyzji strajkowej zawiadomili magistrat na tydzień naprzód i że obecnie decyzja zależy od zgromadzenia delegatów, które odbyło się jeszcze w ciągu wtorku o godz. 9 wieczorem.

Szukanie porozumienia pracowników z gminą

Z Warszawy donosi (J): Dnia 7 b. m. o godzinie 9-tej wieczorem zebrała się na naradę w związku ze strajkiem pracowników samorządowych komisja międzyzwiązkowa oraz przedstawiciele rady delegatów.

Na zebraniu tem obecni zapoznali się z propozycjami prez. m. Słomińskiego. — W wyniku długiej dyskusji, jaka się po przyczynieniu tych propozycji wyłoniła stwierdzono, że warunki magistratu nie zaspakajają postulatów pracowniczych, wobec czego akcja strajkowa będzie kontynuowana we środe.

Dzisiaj odbędzie się dalsza konferencja przedstawicieli pracowników z prezydentem miasta. Na konferencji tej wyłoni się prawdopodobnie jakaś wspólna platforma, na której uzgodnione zostaną nogłady obu stron, że do strajku zapowiedzianego na czwartek dnia 9 b. m. prawdopodobnie nie dojdzie.

Motywy wyroku sądu apelacyjnego w procesie brzeskim.

Z Warszawy donosi (Pm): We wtorek sąd apelacyjny rozesał stronom motywy wyroku w sprawie centrolew. W kilkunastu punktach sąd apelacyjny szczegółowo omawia całokształt sprawy.

Uzasadnienie to opiera się na zeznaniach świadków oraz na dowodach załączonych do sprawy.

Na podstawie tych dowodów, sąd apelacyjny nabrał przekonania o winie wszystkich oskarżonych i wyrok 1-ej instancji jako słuszny zatwierdził. Ponadto na zasadzie art. 45 i 47 k. k. z 1932 sąd apelacyjny orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Tajemnicze postrzelenie muzyka na ul. Marszałkowskiej.

Z Warszawy donosi (Pm): We wtorek nad ranem dokonano tajemniczego postrzelenia na ul. Marszałkowskiej.

W towarzystwie swego kolegi powracał do domu muzyk, 37-letni Jakób Grünblat, który występuje w nocnej restauracji „Świt”. Przed domem przy ul. Marszałkowskiej 125 towarzyszący Grünblatowi kolega, którego nazwiska jeszcze nie ustalono, wyjął nagle rewolwer i strzelił dwukrotnie do Grünblata, raniąc go ciężko w pierś. Grünblata odwieziono do szpitala. Policja wszczęła dochodzenia.

Statut Spółki eksportu ropy zatwierdzony.

Z Warszawy donosi (A): We wtorek na zebraniu komisji statutowej polskiego eksportu ropy, które odbyło się w min. przemysłu i handlu, zostały całkowicie wyrażone rozbieżności w poglądach na szczegóły statutu tej organizacji pomiędzy członkami komisji a komisarzem rządowym. W ten sposób uzgodniony ostateczny tekst projektu statutu „Polskiego Eksportu Naftowego” będzie mógł być zatwierdzony przez p. min. przemysłu i handlu.

Po ogłoszeniu statutu „Polskiego Ekspor-

tu Naftowego” nastąpi ukonstytuowanie się władz tej spółki, która ma skoncentrować całokształt eksportu oraz importu produktów naftowych.

Dyrektor Kasy Chorych w Skierniewicach skazany na 1 rok więzienia za nadużycia.

Z Warszawy donosi (Pm): Sąd okr. pod przewodnictwem prezesa Dudy na sesji wyjazdowej w Skierniewicach rozpoznał sprawę dyrektora miejscowej Kasy Chorych Teodora Wolrata, oskarżonego o nadużycia.

Dyr. Wolrat sam sobie wypłacił 9700 zł. za godzinę nadliczbową, które mu się nie należały. Oskarżał prok. Sieroszewski. Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

Aresztowanie 150-ciu tragarzy terrorystów.

Z Warszawy donosi (Pm): Od kilku dni trwa w Warszawie strajk tragarzy węglowych na tle targatu o obniżkę plac. Ponieważ właściciele składów węgla zaczęli przyjmować innych pracowników, tragarze zaczęli stosować terror.

W ciągu kilku dni pobito kilkuset właścicieli składów tak dotkliwie, że 22 przewieziono do szpitala.

Wobec tego policja urządziła we wtorek obławę na tragarzy terrorystów.

Obława trwała do późnego wieczora, a w jej wyniku zatrzymano około 150 terrorystów, których osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym.

Królestwo mody i ekranu.

(mig) „Monarchistyczny” zaiste recital w Filharmonii Sami Królowie i Królowe Mody. Ich Królestwo Moście ekranu i sceny!...
A zatem Nina Grudzińska — Królowa Mody na 1933 r. — zaśpiewała z prostotą, wykazując dużą kulturę artystyczną, kilka piosenek, z pośród których tango neapolitańskie zdobyło najgorętszy poklask. Zaprezentowała przytem dwie bardzo piękne toalety: jedną z białego crepe-satin, wytworną w linii i drugą niezwykle efektowną czarną ze strassami, obromową na purpurowym kwiatami szyi i ramion, z oryg. dekoltem do połowy piersi. Artystka wyglądała tak czarująco, że mogła pretendować do nowego tytułu „Królowej Urody”.

Helena Makowska „kobieta, która wie czego chce” wykonała pięknie arję z „Manon” i swoją przebojową piosenkę z operetki z tekstem Brodzkiego i Krzewińskiego. Stylowy kostium, zaprojektowany przez Stefana Norblina — olśniewający.

Prześliczną sywetkę piosenki Very Bohrowskiej podkreślały toalety: czarna z „velours chiffon” z różową, ogromnie oryginalną pelerynką i stylową z ciemno-różowej taffy.

Nora Ney — miała fascynującą ekspresję w piosence „Diva filmowa” z muzyką Dana. Autentyczna platynowa blondynka Ola Oharska w pięknej czarnej sukni podbiła wdziękiem młodociał.

Aleksander Zabczyński — porwał widownię zarówno swoją wytworną i piękną męską aparycją, jak i artystyczną interpretacją piosenek.

Eugeniusz Bodo „na pół żartem — na pół serio” podkreślał swoją „królewską” godność w kranie srebrnego ekranu.

Urodziwy Zbigniew Staniewicz — Król Mody na 1933 r. zaprezentował dobrze skrojony frak...

W rewji męskiej urody nie można też pominąć młodego aktora Kazimierza Jenowala.

Jerzy Czapliński — laureat międzynarodowego konkursu śpiewaczego — wywołał formalną burzę entuzjazmu potęgą i kulturą swego cudnego głosu.

Zdziwienie przejmujące, że takiego doskonałego śpiewaka nie użytkowano dotychczas w warszawskiej operze.

Witold Zdzitowiecki inteligentnie i z miłą swobodą prowadził konferencję. Na jego też czoło jako kierownika artystycznego, zapisać należy pełną smaku reżyserję całości.

(Kap) ODZNACZENIA W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ. J. E. ks. kardynał Al. Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski udzielił przywileju rękawicy i mantelu czyli tytułu kanonika honorowego następującym kapłanom: ks. Stanisławowi Józefowi, dziekanowi i proboszczowi w Grodzisku, ks. Piotrowi Koryckiemu, prefektowi szkół warszawskich, ks. dr. Walentemu Lubanowskiemu, sędziemu sądu arcybiskupiego i prefektowi szkół warszawskich, oraz ks. Ryszardowi Borkowskiemu, proboszczowi parafii Jagazzew.

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO W WARSZAWIE. Parafia wojkowa p. w. N. M. P. Królowej Polskiej w Warszawie przy ul. Długiej obchodzić będzie 12 bm. podniosła uroczystość. Po gruntownej zewnętrznej i wewnętrznej przebudowie i doprowadzeniu do pierwotnego stanu pod kier. p. inż. dr. Oskara Sosnowskiego, prof. Politechniki Warszawskiej, dawnej świątyni katolickiej, odbędzie się uroczysta konsekracja kościoła i głównego nowo-wybudowanego ołtarza. Jednocześnie zostaną poświęcone nowe organy.

Program stacji radiotelefonicznych

na piątek, dnia 10 marca 1933.

Kraków (313). Godz. 11.58: sygnał czasu, 12.10: programy radiowe, kom. meteor. 13.10: kom. gosp. chwila lotn. i morska, 13.35: odezty insp. Kainowskiego „Rola straży pożarnej w akcji obrony przeciwgazowej ludności cywilnej”, 13.50: płyty gram. 16.20: odezty hist. dla maturzystów, 16.40: odezty dra J. Dąbrowskiego „Królowa Jadwiga”, 17: koncert ork. „Hasła” z kościoła Panny Marii, 17.55: program na sobotę, 18: odezty lit. dla maturzystów, 18.20: wiad. bież. 18.25: muz. lekka z Warszawy, 18.30: kom. dla parciarzy, 19.15: odezty dra St. Skowrona „Kronika przyrodnicza”, 19.30: felj. z Warszawy, 20: pogadanka muz. K. Stromengera, 20.15: koncert symf. z Warszawy, felj. lit. 22.40: wiad. sport. 22.55: kom. meteor. i pol.

Warszawa (1412). Godz. 11.57: sygnał czasu, 12.05: program: 12.10: koncert gram. 13.20: kom. meteor. 13.10: kom. Inst. Eksp. 13.15: kom. gosp. 13.25: chwila lotn. 13.30: chwila morska, 13.35: przegląd wiadomości perł. 13.50: muz. gram. 16.20: odezty hist. dla maturzystów, 16.40: odezty z Krakowa, 17: koncert ork. Pol. Państw. 17.55: program na sobotę, 18: odezty lit. dla maturzystów, 18.20: wiad. bież. 18.25: muz. lekka, 18.30: kom. narc. 19.20: przegląd roln. prasy kraj. i zagr. z Wina, 19.30: felj. inż. E. Porębskiego „Triumf i granice ludzkiego intelektu”, 20: pogadanka muz. K. Stromengera, 20.15: koncert symf. ork. filh. dyr. G. Fiteberg, H. Szeryng, 22.40: wiad. sport. 22.55: kom. meteor. i pol.

Poznań (334). Godz. 12.58: sygnał czasu, 13.05: płyty gram. 13.10: kom. gosp. 13.20: kom. meteor. 13.10: kom. Inst. Eksp. 13.15: kom. gosp. 13.25: chwila lotn. 13.30: chwila morska, 13.35: przegląd wiadomości perł. 13.50: muz. gram. 16.20: odezty hist. dla maturzystów, 16.40: odezty z Krakowa, 17: koncert ork. Pol. Państw. 17.55: program na sobotę, 18: odezty lit. dla maturzystów, 18.20: wiad. bież. 18.25: muz. lekka, 18.30: kom. narc. 19.20: przegląd roln. prasy kraj. i zagr. z Wina, 19.30: felj. inż. E. Porębskiego „Triumf i granice ludzkiego intelektu”, 20: pogadanka muz. K. Stromengera, 20.15: koncert symf. ork. filh. dyr. G. Fiteberg, H. Szeryng, 22.40: wiad. sport. 22.55: kom. meteor. i pol.

Katowice (469). Godz. 11.57: sygnał czasu, 12.10: płyty gram. 13.15: kom. gosp. 13.20: kom. meteor. 13.10: kom. Inst. Eksp. 13.15: kom. gosp. 13.25: chwila lotn. 13.30: chwila morska, 13.35: przegląd wiadomości perł. 13.50: muz. gram. 16.20: odezty hist. dla maturzystów, 16.40: odezty z Krakowa, 17: koncert ork. Pol. Państw. 17.55: program na sobotę, 18: odezty lit. dla maturzystów, 18.20: wiad. bież. 18.25: muz. lekka, 18.30: kom. narc. 19.20: przegląd roln. prasy kraj. i zagr. z Wina, 19.30: felj. inż. E. Porębskiego „Triumf i granice ludzkiego intelektu”, 20: pogadanka muz. K. Stromengera, 20.15: koncert symf. ork. filh. dyr. G. Fiteberg, H. Szeryng, 22.40: wiad. sport. 22.55: kom. meteor. i pol.

Wilno (565). Godz. 11.58: sygnał czasu, 12.10: program: 12.10: koncert gram. 13.20: kom. meteor. 13.10: kom. Inst. Eksp. 13.15: kom. gosp. 13.25: chwila lotn. 13.30: chwila morska, 13.35: przegląd wiadomości perł. 13.50: muz. gram. 16.20: odezty hist. dla maturzystów, 16.40: odezty z Krakowa, 17: koncert ork. Pol. Państw. 17.55: program na sobotę, 18: odezty lit. dla maturzystów, 18.20: wiad. bież. 18.25: muz. lekka, 18.30: kom. narc. 19.20: przegląd roln. prasy kraj. i zagr. z Wina, 19.30: felj. inż. E. Porębskiego „Triumf i granice ludzkiego intelektu”, 20: pogadanka muz. K. Stromengera, 20.15: koncert symf. ork. filh. dyr. G. Fiteberg, H. Szeryng, 22.40: wiad. sport. 22.55: kom. meteor. i pol.

Lwów (381). Godz. 11.57: sygnał czasu, 12.10: płyty gram. 13.20: kom. meteor. 13.10: kom. Inst. Eksp. 13.15: kom. gosp. 13.25: chwila lotn. 13.30: chwila morska, 13.35: przegląd wiadomości perł. 13.50: muz. gram. 16.20: odezty hist. dla maturzystów, 16.40: odezty z Krakowa, 17: koncert ork. Pol. Państw. 17.55: program na sobotę, 18: odezty lit. dla maturzystów, 18.20: wiad. bież. 18.25: muz. lekka, 18.30: kom. narc. 19.20: przegląd roln. prasy kraj. i zagr. z Wina, 19.30: felj. inż. E. Porębskiego „Triumf i granice ludzkiego intelektu”, 20: pogadanka muz. K. Stromengera, 20.15: koncert symf. ork. filh. dyr. G. Fiteberg, H. Szeryng, 22.40: wiad. sport. 22.55: kom. meteor. i pol.

Łódź (234). Godz. 11.57: sygnał czasu, 12.05: program: 12.10: transm. z Warszawy, 16.40: odezty z Krakowa, 17: koncert z Warszawy, 17.55: program na sobotę, 18: odezty dla maturzystów, 18.20: wiad. bież. 18.25: muz. lekka z Warszawy, 19.20: kom. Izby Przem. handl. 19.30: transm. z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne.

Godz. 6.35: Koenigswuth, koncert. 9.15: Budapeszt, koncert. 13.55: Wiedeń, koncert. 17.05: Praga, koncert kam. 18: Koenigswuth, koncert. 19.30: Budapeszt, transm. z Opery. 20: Langenberg, muz. wiedeńska. 21: Mediolan, koncert symf. 22.35: Davenport, koncert ork.

Z kraju od korespondentów J.K.C.

Czwartek 9 marca 1933



Hotele i Pensjonaty.

Krakowski, woda bieżąca, telefony, od 5 zł. doba.

Restauracje i Kawiarnie.

ATLAS, Rynek 45, knajpa literacka, kuchnia książkowa.

Lekarze.

„SALUS” sanatorium gin. polozn., Senatorska 3, tel. 17-47.

Różne.

„Roman” - Wałowa 11a, tel. 2-31. Mistrz trwałej ondulacji.
A. Golobow, Sapieży 26, pierwszorzed. dam. salon fryzjerski

Kronika lwowska.

40 mil'ionów złotych wynoszą długi Lwowa.

Ze Lwowa donosi (C): Jak wynika z referatu komisji budżetowej rady m. Lwowa, stan zadłużenia gminy miasta Lwowa wynosi okragło 40 mil. zł.

W sumie tej mieści się dług zaciągnięty przez dawną radę miejską w wysokości 7 milionów zł., pozostałe 33 miliony pożyczono w ostatnich latach.

Głównymi wierzycielami miasta są Bank Gosp. Kraj. z 18 milionami, Miejska Kasa Oszczędności z 8,5 milionami, Amstelbank, względnie Jaworzno 110.000 dolarów i 994.000 zł. Na spłatę odsetek i kapitału przeznaczono w budżecie w roku bieżącym 3.700.000 zł., t. j. około 20 proc. budżetu.

Referent prezes dr. Stesłowicz zgłosił rezolucję, wzywającą zarząd miasta do podjęcia energicznych kroków w kierunku zmniejszenia wysokości płaconych odsetek.

Niezwykły proces o naruszenie tajemnicy listowej.

Ze Lwowa donosi (C): W sądzie okr. we Lwowie toczyła się niezwykła rozprawa o naruszenie tajemnicy listowej.

W roli oskarżyciela prywatnego wystąpiła firma żelazna „Sena”, jako strona oskarżona zaś firma Finkelstein i Fehl we Lwowie. Wzajemny stosunek niechęci między obu firmami istniał od dłuższego czasu na tle konkurencji. Stosunek ten przybrał jednak jaskrawe formy z okazji zagadkowego przyjęcia w posiadanie przez firmę Finkelstein i Fehl listu, adresowanego do oskarżyciela prywatnego.

Treść tego listu wykorzystana została dla celów konkurencyjnych z uszczerbkiem dla firmy „Sena”. Na skutek doniesienia do prokuratury zarządzone w kancelarii firmy Finkelstein i Fehl rewizje, w wyniku której list ów znaleziono.

Obaj oskarżeni do winy się nie pociągają, nazywając afere z listem głupim żartem. Rozprawę odroczone z powodu niezjawienia się świadków. „Sena” zastępuje adw. dr. Gelb, oskarżonych bronią adw. Pieracki i Landau.

(C) SAMOBÓJSTWO Z ŻALU PO ŚMIERCI ŻONY. We wsi Jaworów pow. dolinańskiego zaszła wypadek niezwykłego samobójstwa, który poruszył całą ludność zarówno tej wsi, jak wsi okolicznych. — Samobójstwo popełnił zamożny włościanin Józef Krechowicki z powodu tęsknoty za zmarłą przed 2 mies. żoną. Krechowicki od dłuższego czasu nie ukrywał swego postanowienia odebrać sobie życia. — Przed kilkunastu dniami sporządził w obecności świadków testament, następnie zabrał dwa dechy, przeznaczając je na krzyże na mogile żony i swojej. — Onegdaj w południe napisawszy kilka listów, wyprowadził dzieci, z których najstarsze liczy 8 lat do drugiej izby, poczem po rozebraniu się do bielizny, strzelił do siebie dwukrotnie z karabinu. — Przywołany na pomoc sąsiadom ciężko ranny Krechowicki nie pozwolił udzielić sobie pomocy i zmarł po 4-eh godzinach, oświecając 5-ro dzieci. — Pozostawione listy były adresowane do żony, do księdza i do grabarza, któremu pozostawił szczegółowe dyspozycje co do wykopania grobu tuż obok mogiły żony.

(E) WE LWOWIE WYBUCHŁ STRAJK STÓŁOWNIKÓW KUCHNI DLA BEZROBOTNYCH przy ul. Wągrowej. Bezrobotni oświadczyli, że podawany im jedzenie spożywać nie będą i na znak protestu zapowiedzieli strajk. Zatrę, załogowano obietnica po prawy wikt.

(S) SAMOBÓJSTWO WSKUTER NIESNASEK RODZINNYCH. W rodzinie Borowiczów w Starolecie zdarzyła się w ostatnich czasach ostra nieporozumienia rodzinne. Ubolewał nad tem głęboko Michał Borowicz, który pod wpływem depresji psychicznej, popełnił w dniu wczorajszym samobójstwo przez powieszenie.

(h) WYPADEK NA DWORCU. Nocą od strony Inowrocława jechał pociągami pospiesznym emerytowany kolejarz 64-letni Stefan Plekarski, który pragnął wyskoczyć z pociągu na stacji kolejowej w Mogilnie, przedwcześnie, gdy pociąg był jeszcze w biegu. Upadł on tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

(M) REPERTUAR KIN. Gry: „Malenka z Mont Parnasse”, Orzeł: „Sonny-Boy”, Apollo: „Blaski i cienie miłości”.

(M) SAMOBÓJSTWO WSKUTER NIESNASEK RODZINNYCH. W rodzinie Borowiczów w Starolecie zdarzyła się w ostatnich czasach ostra nieporozumienia rodzinne. Ubolewał nad tem głęboko Michał Borowicz, który pod wpływem depresji psychicznej, popełnił w dniu wczorajszym samobójstwo przez powieszenie.

(h) WYPADEK NA DWORCU. Nocą od strony Inowrocława jechał pociągami pospiesznym emerytowany kolejarz 64-letni Stefan Plekarski, który pragnął wyskoczyć z pociągu na stacji kolejowej w Mogilnie, przedwcześnie, gdy pociąg był jeszcze w biegu. Upadł on tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

(M) REPERTUAR KIN. Gry: „Malenka z Mont Parnasse”, Orzeł: „Sonny-Boy”, Apollo: „Blaski i cienie miłości”.

(M) SAMOBÓJSTWO WSKUTER NIESNASEK RODZINNYCH. W rodzinie Borowiczów w Starolecie zdarzyła się w ostatnich czasach ostra nieporozumienia rodzinne. Ubolewał nad tem głęboko Michał Borowicz, który pod wpływem depresji psychicznej, popełnił w dniu wczorajszym samobójstwo przez powieszenie.

(h) WYPADEK NA DWORCU. Nocą od strony Inowrocława jechał pociągami pospiesznym emerytowany kolejarz 64-letni Stefan Plekarski, który pragnął wyskoczyć z pociągu na stacji kolejowej w Mogilnie, przedwcześnie, gdy pociąg był jeszcze w biegu. Upadł on tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

(M) REPERTUAR KIN. Gry: „Malenka z Mont Parnasse”, Orzeł: „Sonny-Boy”, Apollo: „Blaski i cienie miłości”.

(M) SAMOBÓJSTWO WSKUTER NIESNASEK RODZINNYCH. W rodzinie Borowiczów w Starolecie zdarzyła się w ostatnich czasach ostra nieporozumienia rodzinne. Ubolewał nad tem głęboko Michał Borowicz, który pod wpływem depresji psychicznej, popełnił w dniu wczorajszym samobójstwo przez powieszenie.

Katastrofa samolotu wojskowego w Wilnie.

Obserwator zginął w płomieniach. — Porucznik-pilot ocalał, odnosząc ciężkie rany.

Z Wilna donosi (Hr): Dnia 7 b. m. wydarzyła się pod Wilnem w pobliżu lotniska na Porąbku, straszna katastrofa samolotowa.

Z lotniska wystartował o godz. 10-tej samolot wojskowy, pilotowany przez por. Malinowskiego, a wraz z nim leciał por.-obserwator Spiglewski. Krótko po godz. 10-tej samolot po kilku zwrotach, znajdując się na wysokości 150 m., runął w dół.

Porucznik Malinowski został z maszyny wyrzucony, dzięki czemu uratował życie, jest jednak ciężko ranny. Porucznik Spiglewski przywalony został maszyną, a po-

nieważ w dodatku nastąpił wybuch benzyny i powstał pożar, zginął w płomieniach.

Ratunek był niemożliwy. Samolot objęty został tak szybko ogniem, a miejsce katastrofy było zbyt odległe od hangaru, że zanim dotarli do samolotu żołnierze, o ocaleniu lotnika nie mogło być mowy.

Aparat spłonął doszczętnie. Zwłoki por. Spiglewskiego pozostały na miejscu aż do przybycia komisji, a rannego por. Malinowskiego odwieziono do szpitala wojskowego. Ma on złamaną nogę, ponadto doznał dotkliwych potłuceń.

Komisja arbitrażowa zajmie się tylko sprawą 15 proc. obniżki.

Z Katowic donosi (H): Posiedzenie komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie zatargu zarobkowego na Śląsku, odbędzie się 10 bm. o godz. 10 rano.

Ławnikami ze strony pracodawców będą dyrektorzy: Lebedzik, Totleben i Leonhardt. Ławnikami ze strony pracowników będą sekretarze pp.: Król, Boćian, Feliks. Przewodniczyć będzie inż. Kossuth.

Komisja ta nie będzie rozpatrywała, czy rokowania zostały zerwane, czy też nie, tylko zajmie się wyłącznie istotą sporu zarobkowego. Chodzi tutaj o żądania przemysłowców, domagających się 15 proc. obniżki płac w górnictwie.

Wyroku tej komisji oczekują wszystkie warstwy górników na Śląsku z wielkim zainteresowaniem.

Wstrząsający wypadek niezwykłego pożaru we Lwowie.

Ze Lwowa donosi (C): W mieszkaniu parterowym w rafinerii nafty firmy „Gazy ziemne” Czerniakowskiego na Zniesieniu we Lwowie wydarzył się wstrząsający wypadek.

Prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia zapalił się sufit. Spadające na dół iskry spowodowały eksplozję benzyny znajdującej się w bańce.

Zona Czerniakowskiego, która w chwili wybuchu pożaru zajęta była praniem sz-

lika benzyna, stanęła momentalnie w płomieniach.

Na ratunek pośpieszyli jej dwaj synowie akademicki, córka, sublokator oraz znajdujący się tam słuchacz medycyny.

Ogień przerzucił się na nleń i dopiero przy pomocy sąsiadów zdołano ich uratować.

W rezultacie Czerniakowska doznała niebezpiecznych poparzeń trzeciego stopnia, zaś wszyscy inni poparzeń drugiego stopnia.

Kronika bydgoska.

(Cz) SKAZANI ZA ZABÓJSTWO. Dnia 7 bm. stanęli przed wojsk. sądem okr. 27-letni zawodowy plutonowy Józef Pegula i 26-letni kapral Stefan Szczechowicz, oskarżeni o zabójstwo kobiety lekkiego prowadzenia się Franciszki Matuszewskiej, która zmarła 12 stycznia br. W sprawie tej przesłuchano 12 świadków. W wyniku rozprawy sąd skazał obu oskarżonych tylko za nie udzielenie pomocy w chwili, gdy Matuszewska była śmiertelnie ranna, każdego do 2 miesięcy więzienia. Obydwoim założono arest śledczy i wypuszczono na wolność.

Kronika toruńska.

(L) ARESZTOWANIE OSZUSTA. W jednym z tułtejszych dzienników ukazał się wczoraj ogłoszenie proponujące kobietom i mężczyznom stałą posadę za kaucją. Niebawem przed hotelem, gdzie zamieszkał hojny przedsiębiorca, zebrała się gromada ludzi, a m. in. jedna z agentek policji śledczej. Wkrótce policja przytrzymała owego osobnika, którym okazał się Apolinary Sobolewski, były słuchacz Wyższej akademii szkoły kroju w Ameryce. Przybył on do Torunia własnym samochodem. Okazało się, że grał w ten sposób, że pobierał od nich kaucję, obiecując za to posadę.

(E) W CZASIE BÓJKI w obozisku w Koźminie w pow. kościelskim, zabity został toporem niejaki Konrad Fijałka. Morderców Kaszubskiego Józefa i Franciszka Wykę aresztowano.

Kronika grudziądzka.

(M) PROPAGANDOWY KONCERT. W Teatrze Miejskim w Grudziądzu odbył się propagandowy koncert orkiestry marynarki wojennej, urządzony z ramienia Oddziału Ligi Morskiej i Kolonijalnej. Koncert zgromadził liczne grono melomanów, dla których świetnie wykonane pod batutą kapelmistrza kpt. Dufina utwory, dobrane z wielkiego repertuaru, stanowiły prawdziwą ucztę duchową.

(M) ŚMIERĆ Z GŁODU. W Kowalewie zmarł właściciel domu przy ul. Hallera, niejaki Iwicki. Lekarz stwierdził śmierć z głodu.

(M) REPERTUAR KIN. Gry: „Malenka z Mont Parnasse”, Orzeł: „Sonny-Boy”, Apollo: „Blaski i cienie miłości”.

Kronika wybrzeża.

Zabójca i oszust przed sądem w Gdyni.

Z Gdyni donosi (D. E.): Wczoraj we środę przy szczelnie wypełnionej sali rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Gdyni głośna sprawa zabójcy Boronia. Przewodniczącym wiceprezes sądu okręgowego Hejdrych w asyście wotantów sędziów dra Pi-kora i Korczewskiego, oskarża prok. Sobolewski, broni adw. Odyniec. Na rozprawę zawiązano 12 świadków.

Na długo przed wejściem trybunału na salę rozlegał się płacz wdowy po ofierze

mordercy Koperowej, której nerwy nie wytrzymały widoku człowieka zabójcy jej męża. Już wcześniej oskarżony Boroń poszukiwany był na terenie Warszawy za oszustwo, prócz tego w Gdyni oskarżony był o przywłaszczenie kasei swego pracownika.

Oskarżony głosem słabym, którego ton zdradza pobudliwość graniczącą z histerją, wymawia słowa „tak, zabiłem”.

„Linianke” przejął bez większej gotówki, złożywszy w zastawie jedynie futro swej żony za 100 zł. Stara się wyjaśnić także, że takie zapoczątkowanie interesu w branży restauracyjnej jest na porządku dziennym, gdyż w Busku wziął dzierżawę kasyna oficerskiego, mając 19 groszy kapitału zakładowego. Poco się tak w tym interesie mordować — konkluduje naiwnie.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie do jutra.

(d'E) NISKI POZIOM WODY W PORCIE GDYŃSKIM. Od czasu działania mareografu (przyrządu do mierzenia poziomu wody), który w r. 1931 zainstalowano koło kapitanatu portu, najniższy poziom morza zanotowano w jednym z ostatnich dni, a mianowicie 45,8 cm (poniżej zera).

(d'E) OBOKRAJOWCY W POWIECIE MORSKIM. W powiecie morskim zamieszkuje stała 581 Niemców, 282 obywateli W. M. Gdańska i 93 obywateli innych państw.

(d'E) DZIAŁALNOŚĆ „URZĘDU ROZJEMCZEGO” do spraw kredytowych dla małych przedsiębiorstw przy Wydziale powiatowym przedstawia się następująco: zatwierdzono od 1 stycznia br. 30 spraw, których obiekt sięgał wartości 15.358 zł.

(d'E) BUDŻET ADMINISTRACYJNY UCHWAŁONY NA ROK 1933/34 PRZEZ SEJMIK POWIATOWY POWIATU KARTUSKIEGO wynosi 594.000 zł.

(d'E) Z YACHT KLUBU POLSKI. W niedzielę 5 b. m. odbyło się w Gdyni doroczne walne zebranie Oddziału Morskiego Yacht-Klubu Polski. Po zagajeniu zebrania przez adm. J. Urnuga, wybrano na przewodniczącego specjalnie przybyłego z Warszawy kom. A. Aleksandrowicza. Pp. Rummel i Listopad referowali sprawozdanie z działalności YKP za rok ubiegły. Zebranie udzieliło zarządowi absolutum i przystąpiło do wyrobów nowego zarządu. Zostali wybrani: adm. Urnug na komandora, J. Rummel na wicekomandora, P. Listopad na skarbnika i sekretarza, oraz na członków zarządu: kom. Filanowicz, inż. M. Ziabicki i kom. T. Bramański, oraz inż. W. Tomaszewski. Do komisji rewizyjnej wybrano kom. H. Pistla, mec. Józewicza i dyr. Cienciale. Po przyjęciu referowanego przez p. J. Rummela programu działalności na rok bieżący, adm. Urnug wygłosił dłuższe przemówienie o zadaniach i celach Yacht-Klubu Polski, podkreślając, że rozwój klubu zależy w pierwszym rzędzie od uświatlenia jego członków.

Ze swej strony adm. Urnug obiecał Klubowi jak najdalej idące poparcie.

(d'E) ZE WZGLĘDU NA ZAŚRĄSAJĄCY PRO-CENT ZGONOW NIEMOWLAT, magistrat wejherowski przyczynił się do otwarcia stacji opieki nad matką i dzieckiem, które nastąpi dnia 1 kwietnia br.

(d'E) PRZEZ „ZIELONĄ GRANICĘ” przeszli Jan Kosiedowski, oraz Józef Szymora, lecz zostali zatrzymani na stacji Orłowo i odstawieni do sądu gr. w Gdyni. Nie tak to łatwo z naszą strażą graniczną.

(d'E) OSTATNIE WYDARZENIA INTELEKTUAL-NOŚCI. Odczyt prof. W. Konopczyńskiego, zorganizowany przez Instytut Baltycki, wypadł wspaniale ze względu na osobę prelegenta, oraz na drogi

sercem wybrzeża temat, jakim była „Kwestja balticka, jako zagadnienie międzynarodowe”.

(d'E) KARYGODNA ZAPOBIEGLIWOSĆ! odznaczyli się niejacy Franc. Gaidecki, Józef Krawczyk i Franciszek Urbanik, mieszkańcy Grabówka, u których tutejszy wydział śledczy odkrył na 2 skrzyni herbaty i cały worek kawy. Towary te pochodzą z niedawnego włamania do jednego z gdyńskich magazynów.

(d'E) UDUSIŁO SIĘ GROCHEM JEDNOROCZNE DZIECKO gospodarza Kąkole ze Starego Bukowca, które bawiło u swych dziadków w Rybakach.

(d'E) TEATR DOMU LUDOWEGO: „100 procent blagi”, owe długo oczekiwane przedstawienie, wyznaczone jest na dzień 12 bm.

(d'E) KINO „BAJKA”: film „Królowa podziemi”, z Joan Crawford w roli tytułowej jest pełen tak bardzo poszukiwanego przez współczesnych „dreszczu grozy”, bez którego — pono — nie można ocenić czegoś żyjącego spokojnie, życie bez niespodzianek. Kto, choćby w kilku procentach, przeżywał chorobę monotoni, niech idzie do kina „Bajka” — zobaczy tam bajkę straszną, lecz mówiącą również o kochaniu...

Kronika gdańska.

(N) BEZROBOCIE UTRZYMUJE SIĘ NA GDAN-SKIM RYNKU PRACY W DALSZYM CIĄGU na poziomie za stycznia br. Ogółem liczba bezrobotnych wynosi 34.595 osób.

Kronika białostocka.

(So) SKAZANIE „ROBOTNIKA”. Sąd okręg. w Grodnie rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Robotnika” Czarnickiego za zniesławienie w druku prezydenta miasta p. O'Brien De Lacy. Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał redaktora na 6 miesięcy aresztu i zapłacone grzywny 2.000 zł. Kara ta została darowana na podstawie amnestji.

(So) SKAZANIE WYWROTOWCÓW. W sądzie okr. w Łomży rozpatrywano sprawę przeciwko Szo-szkowi Guzikiewiczowi, Eli Szezygłowi z Łomży i Zatockiemu z Kolna, oskarżonym o działalność komunistyczną. Sąd skazał Guzikiewicza na 4 lata więzienia, Szezygłowi na 1 rok więzienia, zaś Zatockiego uniewinnił.

(So) W SUPRASLU WYBUCHŁ POŻAR W FABRYCE SUKNA Hirszhorna. Ogień ugasiła straż pożarna fabryki Cytron dopiero po 5-godzinnej akcji ratowniczej. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Kronika wileńska.

Dwa wyroki śmierci w Baranowiczach.

Z Wilna donosi (Hr): Z Baranowicz donoszą, że nowogrodzki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Baranowiczach zakończył rozpatrywanie w trybie dorocznym sprawy skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie 55-letniego Mikołaja Lesika we wsi Podosowce, gm. Dobromy-skiej.

Na ławie oskarżonych zasiadł bezpośre-dni sprawca morderstwa Józef Szymeczko, oraz sprawca moralny, zięć zamordowanego, Józef Szachnuc. Obaj oskarżeni do winy się przyznali.

Sąd skazał obu na karę śmierci.

(Hr) ZJAZD MEYNARZY. W Wilnie obradował zjazd młynarzy powiatów wileńskiego, mołodzieńskiego, oszmiańskiego i części powiatu postawskiego. Zjazd, w którym uczestniczyło przeszło 60 przedstawicieli, opowiadał się za koniecznością utworzenia organizacji związków młynów gospodarczych, które będą posiadały wspólną reprezentację w związkach międzypowiatowych. Następstwem zjazdu młynarzy będzie wyższa cen kosztów przemiałów, gdyż dotychczas silna konkurencja wzajemna wpływała na licytowanie się do minimum w cenach pobieranych za przemiał zboża.

(Hr) NA ŻYDOWSKIE ŚWIĘTA WIELKANOCNE MA WYJECHAĆ DO LITWY wielka wycieczka żydów suwalskich i grodzieńskich.

(Hr) SPŁONEŁA ŻYWCEM. We wsi Zgimuntów koło Bernyszek 45-letnia Wład. Kowalska rozpalała piec, podłaza benzyną drzewo, lecz uczyniła to tak niebezpiecznie, że oblała sobie benzyną suknię i zapaliwszy zapalnicę, stanęła w płomieniach. Zanim przybyła pomoc, Kowalska zmarła w strasznych męczarniach.

(Hr) WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Według przewidywań obliczeń, koszty utrzymania w ciągu ub. miesiąca wzrosły w Wilnie o 3,2 proc.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. W wędzar-ni śledzi Trockiego w Wilnie, znaleziono onegdaj rano zwłoki 44-letniego robotnika Józefa Myraski, który, jak stwierdzono, przybył poprzedniego dnia wieczorem do pracy. Przyczyną zagadkowej śmierci nie zdolano ustalić. Prawdopodobnie Morasko zmarł skutkiem zezaczenia. Złotki przewieziono do instytutu medycyny sądowej, gdzie będzie dokonana sekcja.

Kronika stanisławowska.

(Zd) ZAMKNIĘTO SANATORJUM KASY CHOR-RYCH W WOROCHCIE. Jak się dowiadujemy, zostało w ostatnich dniach zamknięte sanatorium Kasy Chorych w Worochcie.

(Zd) ZMARŁ PRZY PŁACENIU PODATKU. Michał Pawłyk z Kosowa przyszedł do magistratu, celem uiszczenia podatku. W pewnej chwili upadł w białym podłogę. Wezwani lekarze stwierdzili zgon wskutek udaru sercowego.

Kronika rzeszowska.

(Hof) FAŁSZOWAŁ BANKNOTY 20 I 50 ZŁOTOWE. Onegdaj ujęto w Rzeszowie Apolonję Basakową w chwili, gdy uświatła puścić w obieg fałszywy banknot 50 złotych. Banknot ten „wymalował” ręcznie przy pomocy piórka i farb 21-letni syn jej Teodor Bosak. Przeprowadzono natychmiast rewizję w domu Bosaków i znaleziono tam przybory do fałszowania: farby, tusze i pendzle. Zdołano ustalić, iż Teodor podrobił już w ten sam sposób szereg banknotów 20 złotych, które matka puściła w obieg w Strzyżowie. Młodego „artystę-malarsza”, który ponadto trudnił się dentystyką oddano do dyspozycji prokuratora.

Wysoki komisarz Ligi zaniedbał swe obowiązki i nie widzi uzbrojonych bojówek nacjonalistycznych.

stery poinformowane mówią o przyczynach zwiększenia załogi na Westerplatte (Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 marca. (A). Zaniepokojenie, jakie ujawniła w ciągu dzisiejszego popołudnia i wieczora prasa gdańska i niemiecka w związku ze wzmocnieniem polskiej załogi na Westerplatte, spowodowało agencje „Iskra“ do zwrócenia się do czynników poinformowanych z prośbą o wyjaśnienie nam celowości odpowiednich zarządzeń ze strony władz polskich.

Udzielona na nasze zapytanie odpowiedź wskazuje na to, że rząd polski otrzymał w ostatnich dniach zupełnie ściśle i dokładnie wiadomości pochodzące ze źródeł wiarygodnych o wzmocnieniu na terenie W. M. bojówek nacjonalistycznych oraz o przebywaniu w Gdańsku szeregu osób nie będących obywatelami Gdańska, a których pobyt, wedle tych wiadomości, zagrażał zupełnie niedwuznacznie bezpieczeństwu interesów polskich, zagwarantowanych traktatami międzynarodowymi.

Wiadomości te wskazywały równocześnie — co jeszcze raz należy podkreślić — na zagrożenie, w drodze zorganizowania zamachu, bezpieczeństwa polskich składów na Westerplatte, które to miejsce stanowi główną bazę dla zaopatrzenia w amunicję wojska polskiego i jest również zagwarantowane szeregiem umów międzynarodowych i decyzji Rady Ligi.

Rząd polski wobec istniejącego w ten sposób bezpośredniego niebezpieczeństwa, wydał znane zarządzenie o wzmocnieniu ochrony wojskowej na Westerplatte przez oddział piechoty marynarki, do czego był zasadniczo uprawniony w myśl istniejących umów. Działając w obliczu zagrożenia przez czynniki nieodpowiedzialne, na które nie ma niestety wpływu wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, ani też nie chce go mieć senat Wolnego Miasta, rząd polski nie mógł czekać na uzyskanie zgody wysokiego komisarza dla swoich kroków.

Należy w tem miejscu podkreślić, że wysoki komisarz p. Rosting, któremu osobiście, jako b. referentowi spraw gdańskich w sekretaracie generalnym Ligi Narodów właściwy stan sprawy i jej przyczyny nie powinny być nieznane, poczynił w stosunku do rządu polskiego kroki natury w tym wypadku czysto formalnej, zamiast wnikać w meritum zagadnienia, które przez tego rodzaju powierzchowne z jego strony traktowanie, może przyczynić się raczej tylko do rozdmuchania namiętności coraz

bardziej nieodpowiedzialnych czynników nacjonalistycznych na terenie Wolnego Miasta.

Nie należy też zapominać, że dotychczas p. Rosting nie uczynił niczego przez dłuższy czas swego urzędowania wobec senatu Wolnego Miasta, aby nie zmuszać rządu polskiego do tego rodzaju bezpośredniej obrony swoich interesów. Przedewszystkiem zaś p. Rosting zaniedbał osobiście zarówno wobec interesów Ligi Narodów, która reprezentuje, jak i wobec Polski sprawę „Action directe“ ze strony uzbrojonych bojówek istniejących w Gdańsku, które n. p. niedawno zostały zakazane na innym terytorium, pozostającym

pod mandatem Ligi Narodów, a mianowicie w zagłębiu Saary. Rada Ligi Narodów zaś niejednokrotnie w ciągu ostatnich dwóch lat zajął wobec tego zagadnienia na terenie Wolnego Miasta zupełnie wyraźne stanowisko, którego p. Rosting nie powinien nie znać.

Stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku — zdaniem miarodajnych polskich kół politycznych — nie powinno polegać tylko na formalnem załatwieniu sprawy, lecz na usuwaniu z własnej inicjatywy wszelkich życiowych przeszkód we współpracy obu stron, a zwłaszcza takich, które grożą natem i bezpośredniem niebezpieczeństwem dla jednej z nich.

Nawet urzędowy Berlin ocenia położenie spokojnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 7 marca. (H). Cała nacjonalistyczna prasa niemiecka występuje dziś z alarmującymi artykułami z powodu powiększenia polskiego garnizonu wojskowego na Westerplatte.

Mimo tych alarmów w niemieckich kołach rządowych sprawa ta oceniana jest bardzo spokojnie.

Jak oświadczone dziś z kół miarodajnych, rząd Rzeszy spodziewa się, iż w ciągu tego tygodnia jeszcze wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przedłoży całą sprawę Radzie Ligi Narodów, która zajmie się nią w pierwszej połowie marca.

Wtedy dopiero rząd niemiecki zajmie stanowisko w tej sprawie, broniąc interesów Gdańska.

Na Wilhelmstrasse twierdzą, iż rząd polski mógł coprawda powiększyć swoją załogę wojskową na Westerplatte, jednakże był zobowiązany najpierw otrzymać odpowiednie zezwolenie wysokiego komisarza Ligi Narodów. Ta, mimo wszystko, spokojna ocena sprawy przez czynniki rządowe, odbija jaskrawo od alarmujących, a nawet prowokacyjnych tonów prorządowej prasy niemieckiej.

„Rząd polski miał słuszość“

Genewa, 7 marca. (PAT). „Journal des Nations“ zaopatruje wiadomości, dotyczącą wzmocnienia polskiej strażnicy na Westerplatte w komentarz, w którym, przypominając decyzję Rady Ligi Narodów, stwierdza:

„Okoliczności, wymagające takiego wzmocnienia, nastąpiły. Rozumnie, wywołane przez reakcję hitlerowską jest w Gdańsku wielkie. Jak wiadomo, hitlerowcy są tam bardzo liczni i obecnie prowadzą rokowania z senatem co do udziału w rzą-

dzie. Jest nawet możliwe, że jeżeli te rokowania doprowadzą do rezultatu, to dr. Ziehm ustąpi swoje miejsce prezydenta senatu jakiemuś hitlerowcowi.

W tej atmosferze zamach hitlerowski na Westerplatte nie jest niestety niemożliwy.

Rząd polski dał więc dowód mądrości, wzmocniając oddział, przeznaczony do ochrony Westerplatte dla zapobieżenia wszelkim zamachom.

Nowe ulgi kolejowe dla młodzieży szkolnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 marca. (Mt). Z dniem 1 kwietnia br. min. komunikacji przyznało młodzieży szkolnej szereg dalszych ulg tak przy przejazdach indywidualnych jak i grupowych.

Ułgi te uprzystępnia młodzieży szkolnej podróże kolejową bądź to do miejsc stałego zamieszkania, bądź w celach krajoznawczych, leczniczych, turystycznych, sportowych itp.

Od 1 kwietnia począwszy, zaświadczenia wydawane przez władze szkolne, uprawniające do 50% zniżki kolejowej pozwolą na dokonywanie nieograniczonej ilości przejazdów w dowolnych kierunkach w okresie czasu, na który opiewa zaświadczenie. Dotychczas zaświadczenie takie uprawniało do jednorazowego przejazdu pomiędzy wymienionymi w zaświadczeniu stacjami. Zaświadczenia takie zakłady naukowe wydawać będą mogły nie tylko w okresie świąt i wakacji, lecz przez cały rok wg. uznania władz szkolnych bez względu na cel podróży.

Wreszcie dla zbiorowych wycieczek szkolnych przyznana została 75% zniżka, która stosowana będzie do końca 1934, przeważnie wymagane do uzyskania tej ulgi dotychczasowe minimum 10 osób zmniejszone zostało do 8.

Przed obniżką cen gazu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 marca. (MG). W wykonaniu uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, ministerstwo przemysłu i handlu wspólnie z M. S. W. podjęło w dalszym ciągu akcję o obniżce cen gazu i czynszu za gazomierze.

Ceny gazu i czynszu za gazomierze mają ulec obniżce o kilkanaście procent.

Akcja ma być ukończona najdalej do 1 kwietnia b. r.

Lody na Dniestrze ruszyły.

Ze Lwowa donosi (C): Wskutek silnego tania śniegu stan wody na Dniestrze i dopływach nieco się podniósł, powodując ruszenie lodów i mniejsze zatory.

Na rzece Stryj i Opór stan wody podniósł się o 80 cm. ponad normalny. Z górnej części rzeki lody nie spłynęły, opierając się na zatorach. W Synowódzku Wyżnem, gdzie tworzą się zwykle zatory, lody spłynęły, nie wyrządzając szkody.

Na Prucie i Czeremoszu wody powoli opadają.

Francusko-amerykańsko-angielskie porozumienie kosztem Niemiec.

Tak oceniają położenie międzynarodowe w Moskwie.

Moskwa, 7 marca. (Hr). W związku z nowym układem sytuacji politycznej w Niemczech, oficjalne „Izwiestja“ w sposób następujący oceniają sytuację międzynarodową:

„Jest rzeczą pewną, że Francja nie pójdzie na żadne ustępstwa w zakresie rozbudowy, argumentując swe stanowisko zwycięstwem Hitlera i jego programu restauracji granic niemieckich z roku 1914. Ażeby zneutralizować niebezpieczeństwo, Francja gotowa pójść na ofiarę, a w szczególności na ofiarę na rzecz Ameryki, aby w ten sposób uzyskać jej pomoc w zabezpieczeniu granic półwyspów.

W ostatnich dniach franko-amerykańskie stosunki — mimo, że Francja nie spłaca swoich długów — polepszyły się znacznie. Francja może dać Ameryce kompensatę za amerykańską pomoc w sprawie umocnienia granic wersalskich.

Rząd Roosevelta bardzo energicznie or-

ganizuje blok antyjapoński. Pomoc i udział Francji w pożyczce amerykańskiej jest pierwszą zapłatą za ewentualne amerykańskie usługi w Europie.

Anglia nie może pozostać poza zbliżeniem franko-amerykańskim, chociażby z wielu względów miała trudności w zbliżeniu się do Ameryki.

W ten sposób kół obecnie rządzące w Niemczech, jeszcze nie uczyniwszy nic dla restauracji granic przedwersalskich prócz krzykliwej propagandy, zdołały uzbroić przeciw sobie cały świat.

Pomoc Włoch niewiele jest warta.

Franko-amerykańsko-angielskie zbliżenie, które zwrócone jest przeciw Japonii, może być organizowane tylko kosztem Niemiec i pod tym względem blok ten znajduje poparcie ze strony Polski, Belgii i państw Małej Ententy. Takie są tendencje w polityce międzynarodowej.

Możliwość wojskowego stanu wyjątkowego w Niemczech.

Berlin, 7 marca. (Hl). W berlińskich kołach politycznych rozważana jest w tej chwili bardzo poważnie możliwość zawieszenia wojskowego stanu wyjątkowego. W każdym razie możliwość ta była wzięta pod rozwagę przez czynniki rządowe.

Jak się bowiem okazuje, dekret wprowadzający cywilny stan wyjątkowy nie tylko nie zostanie zniesiony, ale nawet w najbliższym czasie oczekiwano należy dalszego zaostreżenia przepisów, mających na celu, jak oświadcza z kół rządowych, „ochronę autorytetu państwowego“.

„Linoleum przez polski korytarz“

Prasa angielska kpi z Hitlera.

Londyn, 7 marca. (Mph). W Londynie przyjęto wynik wyborów niemieckich na ogół bardzo sceptycznie.

Jedynie dźwięki wyrażnie z Hitlerem „Daily Express“ wyraża pod adresem rządzących obecnie w Niemczech pełne zaufanie.

Cała pozostała prasa angielska nie wlecie, aby Hitler mógł dać więcej bezrobotnym. Nazywają go demagogiem, niektóre zaś czarodziejem histerycz-

nym, który nie będzie w stanie rządzić i wyprowadzić Niemcy z kryzysu.

„Evening Standard“, wysławiając bezprogramowo Hitlera, w ten sposób anegdotycznie rozwija plan Hitlera znalezienia pracy dla 4 milionów bezrobotnych. Pierwszy milion zatrudniony będzie przemalowaniem Schwarzwald (Czarnego Lasu) na biały, drugi milion użyty zostanie na wyprostowanie Krzywego Jeziora (Krumme Zanke) koło Grunewald pod

Berlinem. Trzeci otrzyma zadanie zdrapania rdzy z Żelaznego Frontu (Eiserne Front), organizacji wojskowej socjalistycznej, zaś czwarty milion zajmie się ułożeniem linoleum poprzez polski „korytarz“.

Poszukiwania broni u posłów i dziennikarzy.

Dessau, 7 marca. (ry) Sejm anhaltski zebrał się dzisiaj wśród niezwyklej okoliczności. Osoby, chcące się dostać na trybunę zostały dokładnie przeszukane co do broni. Komunistów wogóle nie dopuszczono na salę. Również przedstawiciele prasy musieli się poddać rewizji osobistej.

Sejm przyjął wniosek nacjonal-socjalistów, według którego urzędnicy państwowi nie mogą być członkami partii socjal-demokratycznej. Następnie uchwalono też wniosek, że władze państwowe obowiązane są dokonywać niezbędnych zakupów wyłącznie w starych firmach chrześcijańskich.

Cesarska flaga na ratuszu berlińskim.

Berlin, 7 marca. (B). Na wieży berlińskiego ratusza wywieszono we wtorek w południe o godzinie 13 czarno-biało-czerwona chorągiew.

Hitlerowcy wzywają do pogromu Polaków na Śląsku niemieckim.

Bytom, 7 marca. (H). Jak wiadomo, 12 bm. na Śląsku Opolskim odbędzie się wybory gminne. Na murach Bytomia pojawiły się skandaliczne hitlerowskie odezwy, które atakują obecną radę gminną w Bytomiu za jej gospodarkę, oraz wzywają do czynnej akcji przeciw Polakom i przeciwko polskiemu gimnazjum w Bytomiu.

Jak słychać, ludność polska w Bytomiu z powodu tej prowokacyjnej odezwy ma wnieść skargę do komisji mieszańskiej na ręce p. prez. Calondera.

Akcja we Francji przeciw antysemityzmowi w Niemczech.

Paryż, 7 marca. (Bz). Sekretarz generalny francuskiej Ligi do walki z antysemityzmem, występuje w dzisiejszym „Volontaire“ z apelem do Francji i całego świata, ażeby broniła 700.000 Żydów niemieckich, zagrożonych przez hitlerizm. Ponieważ Liga ta ma oburzanie stosunki w kołach lewicowych i centrowych Francji, należy się spodziewać, że odezwa będzie miała duże znaczenie polityczne.

Były komendant bojówki hitlerowskiej Mielczarek skazany na śmierć.

Z Kalisza donosi (O): Jak już „I. K. C.“ podało, został schwyty w Niemczech wielokrotnie morderca Jan Mielczarek, znany pod przezwiskiem „Krwawy Janek“, który po dokonaniu szeregu napadów i morderstw w Kaliszu w latach 1924 i 1926 uciekł przed karą 18 lat więzienia do Niemiec. Został on zaangażowany przez bojówki hitlerowskie na stanowisko komendanta jednej z nich w miejscowości Pretzlau. Na tem stanowisku pozostawał on do listopada ub. r.

Jako komendant bojówki, brał on udział kilkakrotnie w atakach ulicznych z komunistami, a w jednej z nich zabił dwóch komunistów. Ponieważ jednak ze względów finansowych nie opłacało mu się być komendantem wystąpił z partii i rozpoczął napady z bronią w ręku na przejeżdżających kupców. Przez dłuższy czas policja niemiecka nie mogła wpasć na jego ślad, aż dopiero trzy tygodnie temu zdołano go schwycić w miasteczku Pretzlau. Zakuto go w kajdany i odprowadzono do więzienia. Policja niemiecka skomunikowała się natychmiast z wydziałem śledczym w Kaliszu, prosząc o podanie wszystkich zbrodni Mielczarka.

W dniu dzisiejszym korespondent Wasz otrzymał wiadomość z wydziału śledczego w Kaliszu, że Mielczarek w dniu wczorajszym stanął przed sądem w Pretzlau. Rozprawa obfitowała w sensacyjne momenty, gdyż oskarżony szczegółowo opisywał przebieg morderstw. Po przemówieniach obrony Mielczarek został skazany na karę śmierci.

Wiadomość o wyroku została wczoraj podana przez policję niemiecką wydziałowi śledczemu w Kaliszu. Wyrok zostanie prawdopodobnie wykonany dziś, o ile Mielczarek nie zostanie ulaskawiony, gdyż wniósł on prośbę o łaskę. Ulaskawienie skazanego jest jednak bardzo wątpliwe. Tak więc groźny bandyta, pomimo że uniknął sprawiedliwości w Polsce, otrzymał sprawiedliwą karę w Niemczech.

Skazanie p. Studnickiego za obraze władz.

Katowice, 7 marca. (H). W dniu dzisiejszym odbyła się apelacyjna rozprawa Studnickiego z Wilna, który w i instancji skazany został na 7 dni aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata za obraze śląskich władz administracyjnych.

W trakcie procesu woj. Grażyńskiego przeciwko p. Studnickiemu zakończył się skazaniem Studnickiego na 3 miesiące więzienia.

P. Studnicki podczas przesłuchania w drodze rekwiwizycji świadka marsz. p. Wolnego w Katowicach wyraził się, że śląskie władze administracyjne wywierają nacisk na świadków i w takich warunkach nie ma mowy o wymierzaniu sprawiedliwości. Sąd I. instancji w Katowicach skazał p. Studnickiego na 7 dni aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata, a sąd dzisiejszy jako apelacyjny karę tę zatwierdził. Wobec tego, że p. Studnicki przejrzał proces w tym czasie z woj. Grażyńskim w Warszawie, będzie musiał te 7 dni odsiedzieć, o ile nie zostanie ulaskawiony.

„Cud“ wyjaśnił się...

Ze Lwowa donosi (C): Sprawa rzekomo „cudownego“ pojawienia się krzyża na świętym dniu drzewa w podwórzu cieleś Szwarca na Zniesieniu we Lwowie, o której donosiliśmy, wyjaśniła się.

Okazuje się, że znak krzyża został wypalony przed laty. W miarę rozrastania się drzewa znak powiększył się, przyczem zezasem przykryła go rozrośnięta kora.

Zjawisko zamierzał wykorzystać cieśla, który postawił obok niego dwie świece, nie omieszkał umieścić obok nich tacy na pieniądze (!).

Gromadzący się tłumnie ludzie rzucali na tace różne kwoty tak, że niebawem zebrała się znaczniejsza suma. Policja poinformowana przez kieszadła o istotnym stanie rzeczy, pień drzewa zabrała na komisariat. Mimo to tłum gapiów nie przestawał gromadzić się koło obejścia Szwarca.

Zbrodniczy zamach na pociąg koło Tymbarku.

Z Warszawy donosi (Mt): We wtorek rano na linii Sucha—Nowy Sącz, parowóz pociągu osobowego nr. 1215 najechał na drewniany podkład kolejowy, podłożony w poprzek toru przez nieznaną sprawców.

Lokomotywa przywlokła podkład do stacji Tymbark, gdzie wypadek zauważyła służba kolejowa. Pociąg uległ opóźnieniu o 21 minut.

Rewizje wśród lekarzy w Łodzi

Z Łodzi donosi (W): Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu znanego lekarza na terenie Łodzi dra Banasza pod zarzutem akcji komunistycznej.

Dowiedziemy się, że w związku z tem aresztowaniem przeprowadzono w Łodzi kilkanaście rewizji zwłaszcza wśród lekarzy.

Oszust wyłudza ostatnie pieniądze od bezrobotnych.

Z Sosnowca donosi (Sp): We wtorek aresztowano niejakiego Stanisława Bętkowskiego, zamieszkałego w Sosnowcu, przy ul. Florjańskiej.

W styczniu b. r. Bętkowski dał ogłoszenie do jednego z pism, iż poszukiwane są krawczyńskie na stałą posadę.

Zgłosiło się do niego kilkadziesiąt kobiet, przyczem każdej ofiarował stanowisko w Kasie Chorych za poprzednim pobraniem 25 zł. Bezrobotne, choć z trudem, składały ten datek, lecz posady nie otrzymały.

We wtorek jedna z poszkodowanych zauważyła Bętkowskiego na ulicy i przywołała policjanta, który go przytrzymał. Jak się okazuje, nie jest to pierwszy jego sprawa, ma ich bowiem na sumieniu więcej, a wszystkie podobnego charakteru. Przed kilku laty był Bętkowski niższym funkcjonariuszem Kasy Chorych, skąd został zwolniony.

Chciał podpalić szkołę polską.

Z Wilna donosi (Hr): Koło wsi Śmigieliszki w rejonie Wiżan ujęto Wiktora Szlepanisa, który usiłował podpalić szkołę polską.

Szlepanis ugodził strażnika nocnego nożem w plecy powyżej łopatki. Osadzono go w areszcie.

Samochód Nr 1595 i jego tajemnice.

Z Katowic donosi (H): Na podstawie kilkutgodniowej obserwacji Śląska straż graniczna zlikwidowała szajkę przemytniczą, której siedziba znajdowała się w Katowicach. Aresztowano samochód Nr. 1595, którym zawodowy przemytnik Franciszek Maniura przewoził 20 kg. jedwabiu i 10 kg. wanilii.

Równocześnie przytrzymał odbiorcę przemytu Abrahama Żelkowicza, zamieszkałego w Katowicach przy ul. Mieleckiego i wspólnika Żelkowicza niejakiego Leona Springera. Przemycony towar znajdował się w mieszkaniu Szlamy Feldmana przy ul. Ligonia. Feldman, oraz jego żona działali stale w porozumieniu z przemytnikami.

W ciągu lutego Maniura dostarczył 50 kg. wanilii i około 100 kg. jedwabiu, które sprzedano w Katowicach i w Sosnowcu.

Krwawe zajęcia na granicy czesko-węgierskiej.

Budapeszt, 8 marca (ry). Dzienniki budapeszteńskie donoszą z Miskolca o krwawych zamieszkach na granicy czesko-węgierskiej. Mianowicie czeska straż graniczna poczęła strzelać z karabinów, a nawet z karabinów maszynowych do mieszkańców słowackiej miejscowości Putrok, którzy udali się do pobliskiego węgierskiego miasteczka na jarmark. Podczas strzelaniny trzy osoby zostały zabite.

Zainterpelowani mieszkańcy tłumaczyli się, iż wobec strasznej nędzy jaka panuje na pograniczu słowackim, udali się do węgierskiego miasteczka po zakup żywności, którą tam można dostać taniej.

Chmury nad granicą włosko-jugosłowiańską.

Wiedeń, 7 marca (Li). Prasa tutejsza zamieszcza alarmujące pogłoski o podróży inspekcyjnej sekretarza generalnego partii faszystowskiej Achillea Starace wzdłuż granicy jugosłowiańskiej i o mobilizacji próbną milicji faszystowskiej, przeprowadzonej w dniach ostatnich. Według dalszych doniesień ma zostać milicja faszystowska zrównana z wojskiem pod wspólnym dowództwem włoskiego sztabu generalnego.

Doniosłe zmiany w dekreście o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 marca (Wir). Sejmowa komisja ochrony pracy uchwaliła w drugim i trzecim czytaniu projekt noweli do rozporządzenia P. Prezydenta z r. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Komisja przyjęła na wniosek referenta pos. Gettla (BB) szereg poprawek gruntownie zmieniających projekt noweli.

Zmiany idą w kierunku polepszenia uprawnień bezrobotnych prac. umysłowych, a mianowicie poprawki umożliwiały wprowadzenie przez min. opieki społ. 9 miesięcznego okresu zasiłkowego, podwyższenie składek, co zaś do wysokości zasiłków, to na wniosek referenta będą zmniejszone tylko o połowę w stosunku do projektowanych zamierzeń.

Zamiast projektowanego obniżenia zasiłków od 13 do 56%, komisja wprowadziła możliwość obniżenia tylko w granicach od 5 do 30%.

W wyniku osiągniętego porozumienia z referentem przedstawicieli rządu wicemin. opieki społ., p. Duch oświadczył, że rząd zdecydował się po uchwaleniu noweli przedłużyć obecny okres zasiłkowy z 6 do 9 miesięcy oraz podwyższyć stawki o 0,8% z czego 0,6% placą pracownicy, zaś 0,2% pracodawcy. Komisja projekt noweli przyjęła z powyższymi poprawkami referenta.

Ubezpieczenia społeczne w komisji Senatu.

Warszawa, 7 marca. (Wir). Senacka komisja gospodarki społecznej rozpatrywała projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych. W obradach uczestniczył minister opieki społ. Hubicki.

W referacie ogólnym sen. Mora-Brzeziński zaznaczył, że do komisji wpłynęło zgórą 100 protestów instytucji samorządowych z żądaniem wyeliminowania pracowników samorządowych od obowiązków na-

leżenia do Kas Chorych. Mówca zauważył, że społecznie projekt taki byłby niesłuszny.

Sen. Kluszyńska przyznaje, iż ustawodawstwo społeczne wymagało naprawy, jednak sposób, w jaki ustawa o ubezpieczeniach społecznych została naprawiona, nie jest naprawą. Niezależnie od zapatrzywań politycznych wszyscy robotnicy i pracownicy nawiątały, którzy zaliczają się do obozu sanacyjnego stosunkowali się do projektu ustawy negatywnie.

Referent senatu Mora-Brzeziński zgłosił do pierwszej części szereg poprawek merytorycznych i stylistycznych. W dalszej dyskusji nikt głosu nie zabierał. Innych poprawek nie zgłoszono. Następnie sprawozdawca referował część II, i zgłosił również liczne poprawki.

Obrady komisji prawniczej Sejmu.

Warszawa, 7 marca. (Wir) Komisja prawnicza Sejmu odrzuciła po krótkiej dyskusji wniosek P. P. S., domagający się wprowadzenia sądów przysięgłych, oraz wniosek Ch. D., domagający się zaliczenia sędziów, przeniesionych w stan nieczynny, emerytury według starej ustawy emerytalnej.

O ile idzie o wniosek pierwszy, przedstawiciele większości komisji wyszli z założenia, że jest on wadliwy, gdyż ogranicza wprowadzenie przepisów o sądach przysięgłych do jednej b. dzielnicy rosyjskiej, poza tem w danej chwili wprowadzenie tego wniosku nie jest celowe.

Przy rozpatrywaniu wniosku drugiego przedstawiciel ministerstwa skarbu wyjaśnił, że okres pracy niepodległościowej sędziów, oraz praca zawodowa, która pełniła poza zawodem sędziowskim, będzie im wliczona do emerytury.

Pożyczka wewnętrzna we Francji. Parlament wobec zwycięstwa Hitlera.

Paryż, 7 marca (B). Izba francuska podejmuje na nowo swe prace w dniu dzisiejszym. M. in. będzie rozważany projekt pożyczki wewnętrznej. Pierwsza część pożyczki zostanie już prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia wyłożona do podpisywania, izba mu-

si dalej ustalić termin dyskusji nad interpelacją o polityce zagranicznej, wniesioną przez prawnicęgo posła Ybarangere'a. Przy tej sposobności Izby zajmie stanowisko wobec ostatnich wypadków w Niemczech.

Tylko żebracy w Ameryce mają pieniądze. Miljonerzy pożyczają od swej służby.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Paryż, 7 marca. (Bz). Prasa paryska podaje niezwykle ciekawe szczegóły przekablowane z Ameryki, a dotyczące obecnego kryzysu w Stanach Zjednoczonych.

Ponieważ Amerykanie z reguły przyzwyczajeni są do chodzenia bez pieniędzy i placenia czekami, doprowadziło nagłe moratorium w Ameryce do tragicznego faktu, że jedynymi ludźmi, którzy mają pieniądze w kieszeni są żebracy, rozporządzający swymi oszczędnościami z ostatnich paru tygodni.

Natomiast miljonerzy proszą swą służbę o pożyczanie kilku dolarów, gdyż są całkowicie bez środków obiegowych, a na czek nikt nie chce pożytyć ani dolara.

Najlepsze interesy robią butlerzy, którzy mają większe sumy pieniężne w kaskach, ażeby nie płacić podatków. Za czeki wypisane na wysokie sumy dają pieniądze i w ten sposób zarabiają na kryzysie.

W jednym tygodniu wycofano około miljaru dolarów.

Waszyngton, 7 marca (PAT). W krytycznym tygodniu przed pierwszym marca wycofano z 450 banków 962 milionów dolarów wkładów. Z tego na N. Jork przypada 444 milionów, na Chicago 123.

Gwałtowny wzrost obiegu dolara.

Nowy Jork, 7 marca (PAT). Według oficjalnych danych zapas złota w dniu 4 marca wynosił przybliżeniu 4.240.000.000 dolarów.

Narady nad stabilizacją funta szterlinga. Pogłoski o szybkim powrocie do waluty złotej.

Londyn, 7 marca. (PAT). W związku z ostatnimi wydarzeniami na finansowym rynku Stanów Zjednoczonych A. P. odbywa się obecnie w Banku Angielskim dyskusja, zmierzająca do wyjaśnienia, czy możliwe i wskazane jest ustabilizowanie obecnie funta szterlinga.

Oczywiście stabilizacja byłaby zamierzona na poziomie odpowiadającym mniej więcej obecnej wartości funta, czyli biorąc za podstawę cenę jednej uncji złota w wysokości 120 szylingów, odpowiadałoby to kursowi 3 1/2 dolara za funt szterling. Ze względu na handel zagraniczny stabilizacja funta na tym poziomie uważana jest dla eksportu brytyjskiego za bardzo pożądaną.

Obecny stan zapasu złota, który zwię-

kszył się o zakupione wczoraj 2.000.000 funtów, a dzisiaj o przeszło 3.000.000 wynosi około 175.000.000 funtów złotych, co uważane jest zasadniczo za całkowicie wystarczające, aby przystąpić do stabilizacji. Londyn posiada dziś dość dużo złota, aby ustalić jego cenę i notować kurs minimalny i maksymalny w granicach na przykład od 115 do 125 szylingów za uncję.

Oczywiście tego rodzaju stabilizacja funta mogłaby nastąpić tylko w porozumieniu z innymi głównymi bankami emisyjnymi, w pierwszym rzędzie z Bankiem Francji i Federal Reserve Bank w Stanach Zjednoczonych, aby nie wprowadzać walki pomiędzy poszczególnymi walutami.

Wiadomości o prowadzeniu w Banku

Angielskim dyskusji na temat możliwości stabilizacji funta na poziomie 3 1/2 dolara i ustanowieniu złotego paritetu, równocześnie się cenę 1/6 części złotej uncji przy przeciętnej cenie 120 szylingów za uncję, przedstawiła się dzisiaj na zewnątrz i wywołała w godzinach popołudniowych znaczne ożywienie na giełdzie londyńskiej.

Kursy akcyj kopali złota zaczęły się kształtować zwykło.

W City kursują nawet pogłoski, że stabilizacja jest już postanowiona od poniedziałku, ale narazie są to tylko pogłoski.

Złoty zwyzkuje w Wiedniu.

Wiedeń, 7 marca. (A). Bank austriacki ustalając urzędowy kurs dla szeregu dewiz zagranicznych obniżył dziś kurs marki niemieckiej o 50 punktów na 167. franka szwajcarskiego o 40 pkt. na 137.10. liry włoskiej o 5 pkt. na 35.90. kurs złotego został natomiast podwyższony z 78.76 na 79.26.

Z obrad naczelnej Rady Zw. Strzelectwa Polskiego.

Warszawa, 7 marca (A). W Warszawie odbyło się w lokalu kom. głównej Zw. Strzelectwa polskiego zebranie naczelnej rady Zw. Strzelectwa Polskiego, pod przewodnictwem kom. gł. Zw. Strzelectwa ppłk. Kusina. Na zebraniu przybyli przedstawiciele wszystkich naczelnych sportowych związków strzeleckich.

Godne uwagi jest, że w zjeździe wzięli udział po raz pierwszy przedstawiciele Zjednoczenia Bractw Kurkowych z Poznania, dzięki czemu scalone zostało obecnie całe strzelectwo i łucznictwo w Polsce. Przemówienie prezesa tych bractw, podkreślające konieczność zjednoczenia wysiłków strzelectwa i łucznictwa w zakresie propagandy sportów strzeleckich i łuczniczego w kraju, zebrani przyjęli gorącym oklaskami.

Z pośród ważniejszych spraw załatwionych przez radę zanotować należy uzgodnienie kierunku sportu strzeleckiego w Polsce z postulatami wojska, zabranie organizowania zawodów przez organizacje należące do związków broni, ustalono wytyczne strzelectwa wśród młodzieży szkolnej oraz uchwalono przystąpić do budowy krytej strzelnicy narodowej im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Senat Akademii Górniczej wyraził votum zaufania rektorowi Bielskiemu.

Jak się dowiadujemy, na dzisiejszym posiedzeniu senatu Akademii Górniczej wyraził votum zaufania rektorowi prof. Bielskiemu, wobec czego rektor Bielski nie widział powodu do złożenia swego urzędu rektorskiego.

Wszystkie zatem wiadomości pewnego odłamu prasy o ustąpieniu rektora Akademii Górniczej prof. Bielskiego są pozabawione wszelkich podstaw.

W dniu jutrzejszym senat Akademii Górniczej opublikuje oficjalny komunikat w tej sprawie.

Rezygnacja rektora i prorektora uniwersytetu lwowskiego.

Ze Lwowa donosi (C). We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie senatu U. J. K. we Lwowie, na którym rektor ks. prof. Gerstmann złożył sprawozdanie z działalności rektorów wyższych uczelni w obronie szkół akademickich, poczem wniósł rezygnację z urzędu rektorskiego.

Prorektor prof. Krzemieniecki przyłączył się do decyzji rektora.

Senat akademicki uchwalił jednogłośnie wyrazić zupełne zaufanie zarówno rektorowi, jak i prorektorowi i uprosić ich o cofnięcie rezygnacji.

Kronika krakowska.

Przedsiębiorstwo na glinianych nogach.

Drugi dzień procesu sądowego.

(Ki) W drugim dniu procesu przeciwko Mieczysławowi Debllessowi, którego machinacje wyrządziły wielu firmom łączną szkodę w kwocie blisko pół miliona zł., zeznawał były urzędnik osk. Debllessa Weiss, który obecnie pracuje w jednej z firm poszkodowanych przez oskarżonego. Świadek ten zeznał, że interesów Debllessa w latach 1927/28, przyczem firmę tę określił jako „opartą na glinianych nogach“.

Drugi z byłych urzędników osk. Debllessa — Greffenek, scharakteryzował lekkomyślny sposób prowadzenia interesów przez oskarżonego i jego stopę życiową, co spowodowało ruinę materialną oskarżonego, a w konsekwencji jego wierzycieli.

Z kolei przesłuchani dyrektor firmy „Philips“ oraz dyrektor firmy „Osram“ stwierdzili, że ofiarowali oskarżonemu wielki kredyt, uważając go za obrotowego kupca. Niestety, padli ofiarą jego machinacji, polegających nie tylko na tem, że nie wykonywał swych weksli, ale też że otrzymujący w komisji sprzedaż nie odpowiadający otrzymanym.

Prócz tego przesłuchano jeszcze kilku świadków, wszyscy przedstawiali ogromnie niekorzystnie interesy oskarżonego, poczem odcroczono rozprawę do środy.

ZA NIELEGALNY HANDEL I OPÓR WŁADZY. Do aresztów miejskich doprowadzono Adolfa Szanowskiego lat 20 za nielegalny handel wyrobami cukierkarni i stawianie oporu w czasie doprowadzania go na komisariat celem wyegitimowania przez organa P. P.

DENATURAT, JODYNA I ESENCJA OCTOWA. Pogotowie ratunkowe interweniowało wczoraj w Podgórzu, gdzie niejaką W. G. lat 25, trula się esencją octową. W niedługim czasie później powiadomiono pogotowie ratunkowe o zamachu samobójczym na PRZYPADKOWIE NIEBEZPIECZNEGO PTASZKA.

Pod „Telegrafem“ odstawiono znanego kieszonkowca, podejrzanego o kradzież 800 zł., dokonana na szkodę Adolfa Iwanickiego w czasie, gdy ten wysiadł z tramwaju przy ul. Wypiańskiej.

ZAGINIEŁY DWIE ŚLIZACE. Julia Tafenberg zgłosiła na policję, że służąca jej Kunegunda Czeczowska wyszła z domu 5 bm. o godz. 4 popołudniu i dotychczas nie powróciła. O zaginięciu swej służącej Wiktorji Frackiewicz, która także wyszła w niedzielę z domu i dotychczas nie wróciła, zgłosiła również Helena Landau.

Klasyczny świadek Staś Zaremba zeczna w procesie Gorgonowej. Trzeci dzień rozprawy.

Kraków, 8 marca.

(a) Trzeci dzień rozprawy bruchowickiej. Na salę napływają coraz to nowsze twarze. Jak zwykle dotychczas najpierw przybywają do sali dziennikarze i obrońcy. Kolo godz. 9 rozeszła się między dziennikarzami wiadomość, że na korytarzu przed salą rozpraw znajduje się Zaremba, wraz ze swym synem Stasiem, którzy w ciągu dzisiejszej rozprawy mają stanąć przed trybunałem w charakterze świadków. Zarembowie przyjechali dziś rano z Warszawy, gdzie osiedlili się w lecie ubiegłego roku. Zaremba opowiada, że w Warszawie „kulawo mu idzie”, gdyż trafil na bardzo kiepskie warunki.

Willi w Brzechowicach, gdzie rozegrała się noworocznej nocy tragedia z Lusienką, nie może sprzedać, albowiem rozeszła się wiadomość, że

we willi straszy

O Gorgonowej nie chce nic mówić. Na zapytanie naszego sprawozdawcy, co myśli o Gorgonowej, odpowiedział: „Trudno mi dziś powiedzieć. Raz powiedziałem o niej we Lwowie, to mię wsadzono do kryminalu”. Z Krakowa ma zamiar zaraz uciekać po przesłuchaniu. Zaremba jest mężczyzną średniego wzrostu o dużych czarnych oczach i o grubych rysach twarzy. Ubrany jest w czarne futro z sylskowym kołnierzem, w brązowy pilśniowy kapelusz. Wyraz twarzy u niego przygnębiony, a ruchy nerwowe. Nie chce być widownią dla publiczności, podszedł do sali narad trybunału i stamtąd po porozumieniu się z przewodniczącym rozpraw dr. Jendlem, opuścił wraz z synem gmach sądowy, by zjawić się później, gdy nadejdzie

Pytania mec. Woźniakowskiego

Przewodniczący udziela głosu obr. drowi Woźniakowskiemu, który rozpoczyna zadawanie pytań oskarżonej.

Obr. Woźniakowski: Czy pani jadąc ze Lwowa do Brzechowic na święta Bożego Narodzenia spakowała swoją bieliznę i jak?

Oskarżona zaczyna opowiadać, jednak głos zupełnie ginie w sali. Oskarżona zeznaje, że obok ławy oskarżonych, oparta lekko o stół obrońców. Na polecenie przewodniczącego, który zwraca uwagę, że przysięgli nie słyszą zupełnie zeznań, oskarżona przechodzi ku ławie przysięgłych, gdzie obr. Woźniakowski ustawia ją frontem do trybunału. Oskarżona zeznaje, że do Brzechowic zabrala bieliznę czystą i brudną. Czysta bieliznę przewiozła w walizkach, brudną w koszu. Po przyjeździe do Brzechowic te brudną bieliznę wypakowała z kosza i schowała do szafy.

Obr. Woźniakowski: Może pani pokaże swoją bieliznę i wydobędzie to, co było czyste po przyjeździe do Brzechowic.

Bielizna Gorgonowej.

Oskarżona podchodzi do stołu, na którym leżą złożone dowody rzeczowe, wybiera kilka sztuk bielizny, poczem mówi: Tu jeszcze brakuje trzy albo cztery sztuki bielizny.

Na dalsze szczegółowe pytania obrońcy oskarżona wyjaśnia, że czysta bielizna pozostała w walizkach, które umieszczała pod stołem w pokoju Zaremby, druga część bielizny umieszczała w szafie w szufladach, również w pokoju Zaremby. Szafa ta była otwarta, wogóle szafy były otwarte.

Obr. Woźniakowski: Pani pozwoli... umieszczała pani walizki w pokoju Zaremby pod stołem. Przy tych słowach obrońca podchodzi do planu willi w Brzechowicach i oświadcza: — według planu tam nie ma stołu.

Osk.: Tak, zamiast szafki nocnej był stół. Obr. Woźniakowski: Na planie niema stołu, to znaczy

plan nie jest ścisły.

Przew.: Czy był tam wogóle stół? Obr. Woźniakowski: Naturalnie i powinien być w planie. (do oskarżonej): Proszę pani szanownej, jak wyglądało urządzenie pani pokoju, czy łóżko stało jak tu na środku?

Osk.: Na środku nie, więcej ku drzwiom. bo nawet „nakastlik” się nie zmieścił.

Obr. Woźniakowski: Pytał się wczoraj pan prokurator czy przez pokój pani przechodziło normalnie dużo ludzi, dostęp do łazienki i kłozetu szedł przez czyj pokój?

Osk.: Przez mój, potem do jadalni i korytarzyka.

Obr. Woźniakowski: A jeżeliście byli w Brzechowicach przedtem, to znaczy po za wypadkiem w r. 1931, to którydy się wchodziło do łazienki i kłozetu?

Osk.: Przez mój pokój.

Obr. Woźniakowski: A krytycznej nocy, którą służąca wchodziła i wychodziła?

Osk.: Nie wiem którydy wchodziła.

W ciągu dalszej indagacji oskarżonej przez obrońcę na temat rozkładu willi bruchowickiej, prokurator czyni cicho uwagę:

Jest nieporozumienie

obrońca mówi oczem innym.

Obr.: Pan prokurator robi zwykle swoje komentarze. W dalszym ciągu obrońca wypytuje oskarżoną o drzwi werandy, przylegającej do pokoju oskarżonej. Oskarżona

termin jego przesłuchania.

Staś Zaremba

mniej więcej 16-letni młodzieniec, o wystraszonym wyrazie twarzy, rozmawia żywo z jednym z dziennikarzy, swym znajomym ze Lwowa. Uczęszcza on do gimnazjum Giżyckiego we Lwowie.

Przed godz. 9 wchodzi na salę przez główne drzwi Gorgonowa, za nią kroczy policjant. Kiedy zajęła swe miejsce na ławie oskarżonych, podeszli do niej obrońcy Woźniakowski i Ettinger, który dziś rano wrócił z Warszawy. Obrońca Woźniakowski zwraca się m. in. do niej ze słowami:

„Niech się pani po babsku nie chwytą drobiazgów”

Na co Gorgonowa wybuchła śmiechem. O godz. 9.25 rozlega się dzwonek, poczem na salę weszli prok. Szypuła i prok. Przytułski. Punktualnie o godz. 10.30 wszedł na salę trybunał. Przewodniczący rozprawy oddał głos obr. Woźniakowskiemu, który poczęł kontynuować dalszy ciąg swych pytań, zwróconych w kierunku swej klientki. Gorgonowa zaczyna zeznawać po cichu, na co z ław dziennikarskich i ławy przysięgłych odezwały się głosy „głośniej”.

Prokurator i obrońca.

Prokurator dr. Szypuła z uśmiechem dodaje: „Pani tylko z początku tak cicho zeznaje, potem będzie głośniej”. W odpowiedzi na te słowa mec. Woźniakowski zwrócony do prokuratora oświadcza: „Pan prokurator dziś nie będzie pytać”. Na sali wesołość.

Pytania mec. Ettingera

Pod wpływem jasnych i treściwych pytań drugiego obrońcy uspokaja się widownia i sama z kolei zaczyna zwięźle odpowiadać.

Obr.: Czy drzwi z pani pokoju do pokoju Zaremby były normalnie zamknięte, czy otwarte?

Osk.: Drzwi te były stale otwarte. Nie zamykało się ich ani na klucz, ani na klamkę. Nie były też uchylone, lecz otwarte na oścież.

Obr.: A czy drzwi z pokoju pani do jadalni, gdzie spał Staś były zamknięte, czy otwarte?

Osk.: Gdy wychodziłam ostatnia, zamykałam drzwi mego pokoju na klucz, podobnie jak i łazienkę na klucz.

Obr.: Z tego, co pani powiedziała, wynika, że

gdyby Zaremba zapalił światło w swoim pokoju

to niewątpliwie musiałby ujrzeć co pani robi w swoim pokoju?

Osk.: Myśle, że tak. Łóżko jego stało przy

Kto wszedł do pokoju Lusi.

Obr.: Przejdźmy teraz do innego szczegółu. Kto wchodził do pokoju Lusi po halasie, jaki zrobił Staś po przebudzeniu się?

Osk.: Wszliśmy wszyscy.

Obr.: A więc pani, Zaremba, Staś, służąca...

Osk.: Służąca zdaje się na samym ostatku.

Obr.: Pani wychodziła na dwór. Czy Zaremba wychodził również na podwórze?

Osk.: Tego nie wiem.

Obr.: A Staś wychodził?

Osk.: Zdaje się, że tak. Później wrócił do pokoju Lusi.

Obr.: Czy służąca wychodziła z domu?

Osk.: Tego nie wiem. Gdzieś się wszyscy rozlecieli.

Obr.: Czy policja, wchodząc do pokoju Lusi, wycierała nogi?

Osk.: Sądzi, że nie.

Obr.: W każdym razie może pani stwierdzić, że cały szereg osób wchodził z podwórza do pokoju Lusi, chodził po podłodze tego pokoju. Z pośród tych osób kilka było mocno zdenerwowanych, to domownicy.

Osk.: Tak jest.

Obr.: Czy pani była wtedy

w futrze.

Czy może w tem futrze, które pani ma dziś na sobie?

Osk.: Nie. To było futro brązowe.

Obr.: Czy futro to ma kołnierzy?

Osk.: Jeżeli go podniosłam, to zasłaniał mi uszy. (Oskarżona demonstruje dokąd sięgał kołnierzy futra).

Obr.: Jak się pani wtedy czesała?

Osk.: Tak samo, jak dzisiaj. (Oskarżona uczesała się zupełnie gładko z przedziałem w posrodku.) Czesam się 23 grudnia, więc to było już 7 czy 8 dni po odurzeniu. Włosy zupełnie się już rozeszły i były gładkie.

Obr.: Czy loki z boku po podniesieniu kołnierza u futra było widać?

Obr.: W zeznaniach Treli, który powiadał, że nie odszukano śladów z powodu padającego śniegu.

Przew.: To są dedukcje, a pan mecenas tak cytuję, jakby tak było powiedziane.

Przewodniczący wyszukuje odpowiadający akt zeznań Treli w aktach, poczem sędzia wotant Krupiński odczytuje te zeznania. Wynika z nich, że

Trela znalazł w ogrodzie ślady stóp malej nogi

dokoła domu, oraz w kierunku piwnicy i werandy. Ślady były w pewnych miejscach podwójne, w pewnych miejscach pojedynczego człowieka i psa.

Następnie sędzia wotant Ostrega odczytuje zeznania Treli, dotyczące śladów na śniegu, a złożone na rozprawie we Lwowie.

Przew.: Stwierdzam, że w przeczytanych zeznaniach niema tych słów, które pan mecenas powiedział.

Obr.: Ja proszę o stwierdzenie, że z aktów i zeznań dzisiejszych oskarżonej wynika, iż po ogrodzie chodziło kilka osób.

Przew.: To są dedukcje, a sam pan powiedział, że dedukcyj się wystrzega. Niech pan będzie łaskaw ze mną nie polemizować, proszę zadawać pytanie oskarżonej, reszta do nas należy.

Obr.: Nawiazując do odczytanych zeznań Treli, dotyczących psa, pyta oskarżoną

czy chodziła z psem po ogrodzie?

Oskarżona twierdzi, że

wogóle psa nie widziała

i znalazł go dopiero ogrodnik skulonego w budzie, ranionego w głowę, kiedy z drem Csałą zaczęto psa szukać.

Obr.: Oskarżona zadaje następnie oskarżonej pytania, w jakim stopniu było zmoczone jej futro od padającego śniegu w czasie jej wędrówek po ogrodzie, w szczególności w których miejscach mogło być futro zmoczone.

Osk.: Futro było zmoczone nazewnątrz, nie wewnątrz, wilgoć osiadła zupełnie powierzchniowo.

Obr.: Czy pani czuła tę wilgoć?

Osk.: Nie, bo śnieg padał zewnątrz, nie dostał się do wewnątrz. Wtedy w nocy był wiatr i śnieżyca, a przez wiatr śnieżyca uderzała o mnie.

Na tem obr. Woźniakowski zakończył zadawanie pytań oskarżonej, poczem rozpoczyna indagację obr. Ettingera.

Pytania mec. Ettingera

Pod wpływem jasnych i treściwych pytań drugiego obrońcy uspokaja się widownia i sama z kolei zaczyna zwięźle odpowiadać.

Obr.: Czy drzwi z pani pokoju do pokoju Zaremby były normalnie zamknięte, czy otwarte?

Osk.: Drzwi te były stale otwarte. Nie zamykało się ich ani na klucz, ani na klamkę. Nie były też uchylone, lecz otwarte na oścież.

Obr.: A czy drzwi z pokoju pani do jadalni, gdzie spał Staś były zamknięte, czy otwarte?

Osk.: Gdy wychodziłam ostatnia, zamykałam drzwi mego pokoju na klucz, podobnie jak i łazienkę na klucz.

Obr.: Z tego, co pani powiedziała, wynika, że

gdyby Zaremba zapalił światło w swoim pokoju

to niewątpliwie musiałby ujrzeć co pani robi w swoim pokoju?

Osk.: Myśle, że tak. Łóżko jego stało przy

samej ścianie o metr, lub półtora od drzwi.

Obr.: Pytam jeszcze raz, czy drzwi do jadalni, gdzie spał Staś były zamknięte? Czy skrzypiały może, kiedy się je otwierało? Niema jakichś śladów, któreby wskazywały, że drzwi otwierały się ciężko?

Osk.: Owszem. Podłoga w tem miejscu jest zarysowana.

Obr.: Gdy pani miała

przejść ze swego pokoju do pokoju Lusi

to pani przechodziła przez pokój jadalny, gdzie spał Staś i gdzie drzwi się ciężko otwierały, dalej musiała pani przejść z pokoju jadalnego do hallu. Czy tamte drzwi były otwarte, czy zamknięte?

Osk.: Zdaje się, że były zamknięte. To są drzwi oszklone.

Obr.: Później przechodziła pani przez hall i wreszcie do pokoju Lusi. Czy były drzwi do jej pokoju?

Osk.: Nie było. Jej pokój to był rodzaj alkowy.

Kto wszedł do pokoju Lusi.

Osk.: Nie, nie było ich widać.

Obr.: Przejdźmy teraz do

dzieci Zaremby.

Czy pani rozmawiała kiedy z Lusią lub ze Stasiem o chorobie ich matki?

Osk.: Nie. Dzieci nie lubiały o tem rozmawiać. Wiedziały, że mogłabym im tem sprawić przykrość i dlatego na ten temat z nimi nie mówiłam.

Obr.: Czy dzieci wiedziały, że choroba matki jest nieuleczalna?

Osk.: Owszem wiedziały.

Obr.: Pani wspominała onegdaj, że w pewnym okresie czasu pani Zarembina nie mieszkała razem z mężem i dziećmi, tylko oddzielnie. Gdzież ona to mieszkała?

Osk.: We Lwowie przy ul. Zielonej.

Zaremba nie żył weale z żoną.

Obr.: Czy Zaremba tłumaczył kiedy pani, dlaczego mieszkał oddzielnie?

Osk.: Tak. Poprosiła dlatego, że była ona osobą umysłowo chora.

Obr.: Dziwnie to jednak, dlaczego ją ułożył oddzielnie, i pozostawił bez opieki rodziny i lekarzy.

Osk.: Dlatego, bo pierwszy raz, gdy Zarembina zachorowała, a miała ona być chora od dzieciństwa, bo to jest wogóle taka rodzina...

Obr.: No, w te rzeczy nie wchodźmy.

Osk.: Otóż Zaremba opowiadał mi, że dlatego się wyprowadził od żony, że kiedy wyjeżdżał na jakieś prace, wszystkie pokoje, a zajmowali mieszkanie złożone z 6, czy z 7 pokoi — wynajęte były przez jakichś jegomości i on sam wogóle nie miał się gdzie podziać.

Obr.: Pan prezes powiedział, że

pani mało pracowała koło ratowania denatki.

Może pani będzie łaskawa powiedzieć, co

wtedy robił Staś koło ratowania denatki, a co Zaremba?

Osk.: Nie wiem tego dokładnie. Każdy starał się coś zrobić, szczególnych ruchów jednak nie zauważyłam.

Obr.: Pani przeszła kurs pielęgniarstwa. Czy nie mogła się pani zorientować, że ratunek Lusi jest już spóźniony?

Osk.: Nie wiedziałam tego. Ponieważ kucharka nie wiedziała, gdzie jest lekarz, była w Brzuchowicach dopiero kilka dni. Zaremba zaś i Staś byli w bibliotece, przeto wdziałam pantofle i pobiegłam po lekarza.

Obr.: Gdy przyszła policja, prokurator, czy badano panią przy zwłokach?

U krwawego łoża Lusi.

Osk.: Weszłam do pokoju, widziałam, że Lusja jedną rękę trzyma zaciśniętą kurczowo i rzuciłam słowa „Biedna, biedna Lusienko”. Wówczas powiedział do mnie pan prokurator, czy też jego zastępca: „To pani ja tak kochała, że pani jej tak żał?”. Odpowiedziałam wówczas: „Nie mogę powiedzieć, że ją tak kochałam, ale żyłam z nią, byłam przywiązana do niej, przecież żyłam z nią od 7 lat”. Wszyscy panowie patrzyli na mnie. Powiedziałam wówczas: „Dlaczego mi mówicie, że to ja zrobiłam?”. Prokurator rzekł na to: „My panią nie oskarżamy, pani się sama oskarża”. Jakżeż miałabym się przyznać, że ja ten czyn popełniłam?

Obr.: Kto pani powiedział: „Pani mogłaby dużo powiedzieć, gdyby pani chciała”.

Osk.: Powiedział mi to p. kom. Frankiewicz.

Obr.: W jakim to było momencie?

Osk.: Nie pamiętam. Zdaje mi się, że byłam już wtedy w pokoju Zaremby, być może, było to już po ściągnięciu protokołu. Odpowiedziałam, że powiedziałam wszystko, co wiedziałam i więcej powiedzieć nie mogę.

Obr.: Gdy panią sprowadzono, żeby się pani pożegnała z Lusią, czy pokój był wówczas oświetlony?

Osk.: Tak. Było światło dzienne.

Obr.: Kto był w pokoju?

Osk.: Było pełno funkcjonariuszy policji, sędzia śledczy.

Obr.: Pożegnanie pani z Lusią miało się zatem odbywać w obecności szeregu osób, sędziego śledczego, policji?

Osk.: Tak jest.

Obr.: Ostatecznie stawiano pani przy zwłokach pewne pytania?

Obr.: Czy pani spokojnie odpowiadała na te pytania?

Osk.: No tak, zdaje się. Ale byłam podenerwowana.

Obr.: Od jakiego momentu zauważyła pani, że pani jest strzeżona i pilnowana przez policję?

Osk.: Tego nie mogę dokładnie powiedzieć. Nie zauważyłam, czy policja jest przy mnie przez cały czas.

Następnie na zapytanie obrońcy Gorgonowa odpowiada, że zbliżenie między nią a Zarembą miało miejsce w Wilje Bożego Narodzenia i to z inicjatywy Zaremby. Córka jej Romusia miała wówczas 3 lata, czasem budziła się w nocy i chciała wody. Jeżeli spała u ojca na nocnym stoliku u niego była woda w szklance i wodę tę podawał jej ojciec.

Obr.: Oporusza sprawę zastawiania rzeczy przez Gorgonową w lombardzie. — Było to w drugiej połowie 1931 r. Gorgonowa odpowiada, że była wówczas chora i musiała przeprowadzić operację. Zaremba dowiedział się o tej operacji dopiero później.

Przew.: Idzie mi o te drzwi, które prowadziły z sypialni pani do jadalni. Czy te drzwi były zamknięte?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Czy i kiedy pani stwierdziła, że te drzwi są zamknięte? Kiedy pani poszła po kolację spać, czy pani wtedy drzwi zamknęła, czy nie?

Osk.: Gdy dzieci wyszły z pokoju, zamknęły drzwi.

Przew.: Czy pani stwierdziła, że dzieci, wychodząc ostatnim razem z pokoju pani, zamknęły drzwi?

Osk.: Tak.

Przew.: To pani stwierdza.

Przewodniczący poleca zanotować to zeznanie oskarżonej.

Przew.: Czy pani może stwierdzić, ile razy Staś wychodził na podwórze?

Osk.: Tego nie mogę stwierdzić. Raz wyszedł. Czy więcej, tego nie wiem.

Przew.: Pani odpowiedziała tu na pytanie obrońcy: „Wszystcy się rozlecieli”. Co to znaczy?

Oskarżona tłumaczy, że miała wówczas na myśli, iż wszyscy rozbiegli się po domu, niekoniecznie, że wyszli na dwór.

Przew.: Jest faktem, że szereg osób wszedł do tego budynku. Stało się to później, ale było. Czy badano ślady stóp w całym budynku?

Osk.: Nie. Zresztą nie wiem.

Przew.: Czy pani była przy tem, kiedy badano gdzieś ślady?

Osk.: Nie.

Przew.: Badano je pod oknem. Mogłyby być jeszcze osoby z zewnątrz domu, ale nie musiały podchodzić pod okno. Czy wszyscy ludzie przechodzili także przez balkon?

Osk.: Tego nie wiem. Gdy byłam na werandzie, żandarm Trela świecił latarką, ale gdzie chodził, tego nie wiem.

Przew.: Słusznie podniósł pan obrońca, że

pani przechodziła kurs pielęgniarstwa.

Czyż nie rzuca się wprost w oczy, że pani pierwsza powinna była po wejściu do pokoju denatki rzucić się na jej ratunek. Później tego jednak nie zrobiła. Nawet się pani do niej nie zbliżyła. Dlaczego pani tego nie zrobiła?

Osk.: Nie.

Badano mnie w pokoju Zaremby.

Obr.: Przy zwłokach nie stawiano więc pani żadnych pytań?

Osk.: Właściwie pytań mi nie stawiano. Dopiero gdy przyszło do pożegnania, sprowadzono i mnie, żebym się pożegnała.

Oskarżona na wspomnienie tej chwili staje się widocznie

wzruszona

Po chwili w miarę opowiadania,

czy zaczynają spływać po jej twarzy.

Przew.: To pani nie jest bardzo dobra pielęgniarzka.

Osk.: Panie prezesie, pan wybaczy, ale

pielegnowałam tylko dzieci

do roku. Gdybym nawet chciała ratować Lusie, to i tak nie wiedziałabym, co robić. Oskarżona mówi głosem silnie zdenerwowanym, podniesionym.

Przek.: Pani miała drzwi do jadalni, które były zamknięte, potem były drugie drzwi, które były również zamknięte. Pan mec. Ettinger zapytywał panią, czy te drzwi od jadalni do hallu, te szklane, były zamknięte, czy nie. Pani odpowiedziała, że tak...

Osk. (przerwywając prokuratorowi): Mówiłam, że te drzwi się zamykały, ale czy w tym momencie były zamknięte, tego nie powiedziałam.

Odlamki szkła.

Osk.: Zaremba rzucił przeraźliwy ryk: „Lekarza, wody!” Straciłam wtedy wogóle zmysły.

Przek.: O której godzinie mniej więcej mogła pani wymyślać te odlamki szkła?

Osk.: Był już wtedy dzień.

Przek.: Czy pani odlamki te usuwała przed przyjściem, czy po przyjściu policji?

Osk.: Nie wiem. Tego już nie pamiętam. Było już jednak dużo ludzi. Zdaje się, że była policja brzuchowicka, lwowskiej natomiast jeszcze nie było.

Przek.: Według aktów policja ze Lwowa przyjechała o godz. 4-tej, a policja brzuchowicka przybyła na miejsce wypadku



Znawcy sądowi (od lewej str.): dr. Zieliński, dr. Jankowski, prof. Obrzycht w czasie rozmowy na sali sądowej.

Osk.: Ja miałam na myśli chwilę, kiedy policja mnie zaczęła przesłuchiwać. Ponieważ na tem tle dochodzi między prokuratorem a oskarżoną

do nieporozumienia,

prokurator konkretyzuje jeszcze raz swoje wywody: Ze śledztwa wynika, że było to przed przyjściem policji. Przypuśćmy, że było tak, jak mówi pani. Z aktów wynika, że policja ze Lwowa przyszła o godz. 4, policja brzuchowicka zaś o godz. 3.20, czyli szybko była wyjmowana o godz. 3. Jak to wytłumaczyć, że w pokoju pani było zupełnie ciemno, a pani wpada na pomyłkę robienia porządków i wyjmowania szafki?

Osk.: Czy ja stwierdziłam, że robiłam w pokoju porządek, kiedy było ciemno? Samo przez się rozumie, że nie robiłam porządku wtedy, gdy było ciemno.

Przek.: Dlatego właśnie zapytałem panią, czy było ciemno w nocy w pokoju u pani i pani stwierdziła, że tak. Z moich dalszych pytań i pani odpowiedzi wynika, że odlamki szkła były wybierane mniej więcej między godz. 3 a 4-tą.

Osk. (wybitnie zdenerwowana): Nie pamiętam, nie wiem.

Przek.: Teraz pani nie pamięta, nie wie. Ale przedtem?

Osk.: Potem się świeciło światło we wszystkich pokojach.

Przek.: Ja się o to pytałem. Pani powiedziała — z wyjątkiem pokoju pani.

Osk.: W moim pokoju rzeczywiście się nie świeciło.

Przek.: Niechże pani zatem już na tem stoi.

Incydent.

Prokurator w pewnym momencie, nie mogąc sformułować należytych pytań z powodu ciągłego przeszkadzania mu przez oskarżoną, używa wyrażenia: „Niechże pani nie zagadywać”. Mec. Ettinger zwraca się wówczas do przewodniczącego ze słowami: „Proszę powściągnąć pana prokuratora, żeby nie używał wyrażenia niewłaściwych wobec kobiety. Jesteśmy przecież w tym

Przek.: Staś zeznał na rozprawie, że te drzwi były otwarte. Pani zeznała dalej na pytanie obrońcy, że

kluczyk od drzwi zewnętrznych

był na toalecie. Inni świadkowie natomiast zeznali, że wszyscy przez te drzwi wychodzili. Niech pani wytłumaczy, czy ci ludzie, wychodząc, chodzili ciągle po ten kluczyk na toaletę?

Osk.: Kluczyk leżał na toalecie tylko w nocy. W ciągu dnia był stałe w zamku.

Przek.: Dlaczego pani wyjmowała kluczyk na noc?

Osk.: Dlatego, bo ktoś raz w nocy dobił się do tych drzwi. Robiłam to z przyzwyczajenia. Nie wiedziałam, że właśnie w tę noc takie nieszczęście się stanie.

Obr. Ettinger wyjaśnia sądowi zawiła sprawę drzwi, która, według aktu oskarżenia, wygląda inaczej, a według słów oskarżonej inaczej.

Przew.: Obecnie więc mamy stwierdzone, że pierwsze drzwi z sypialni do jadalni były zamknięte, co do drugich, to tego oskarżona nie wie.

Prokuratorowi sprawa wyjmowania klucza z zamku, wiodącego z sypialni oskarżonej na werandę, wydaje się ciągle niejasną i zadaje jeszcze w tym kierunku oskarżonej szereg pytań.

Przek.: Z zewnątrz była tylko ślepa galka. Czy zatem mógł się ktoś dostać przez te drzwi do wnętrza?

Osk.: Mógł się dostać, wybić szybę i przekreślić klucz, o ileby był w zamku. To panowie mogą sami stwierdzić.

Przek.: Pani stwierdziła w śledztwie, że w pokojach było jasno, w pokoju pani natomiast ciemno.

Osk.: Tak jest.

o godz. 3.20. Wobec tego musiałaby pani usuwać szkło między godz. 3 a 4-tą. stanie, że kobietę oskarża się o morderstwo. Proces jej toczy się od długiego czasu. Należałoby ją więc oszczędzać, wybaczać jej zdenerwowanie.

Przek.: Wczoraj pytania moje były wzorem spokoju.

Adw. Ettinger: Według moich informacji, nie były wzorem spokoju.

Salwę śmiechu wywołuje na sali powiedzenie adw. Woźniakowskiego: „Pan prokurator nie ma doświadczenia w rozmowie z kobietami”.

Białe zęby Chlorodont

Przew.: Skoro panów obrońców to wyrażenie drażni, to muszę wziąć pana prokuratora w obronę, że nie przekracza dobrej formy.

Obr. Woźniakowski: My chcieliśmy prowadzić rozprawę w atmosferze spokoju.

Przew.: Właśnie prowadzimy ją w atmosferze pokoju.

Przek.: Dlaczego pani

nie wymiotła całego szkła,

tylko pewne odlamki pousuwała pani pod szafę?

Osk.: Nie nie usuwałam. Wszystkie te kawałki chciałam wyrzucić razem, a narazie odsunęłam niektóre odlamki, bo chciałam zrobić wolne przejście na werandzie. Zaznaczam jeszcze raz panie prokuratorze, że absolutnie wewnątrz nie było takiej ilości szkła, jak to wczoraj panowie powiedzieli.

Pytają sędziowie przysięgli.

Szereg pytań zadają oskarżonej przysięgli. Jeden z nich zainteresował się specjalnie sprawą ciężkiego zamykania się drzwi. Wówczas oskarżona wyjaśnia, że przez całą jadalnię i przez hall był dywan t. zw. kokosowy, który mógł utrudniać dokładne przysięgnięcie się drzwi. Przewodniczący poleca zaprotokołować zeznanie oskarżonej o dywanie, rzucenym przez jadalnię i hall z podkreśleniem, że stąpając po tym dywanie, nie było słychać kroków.

Jeden z sędziów przysięgłych: Czy pani obdarowywała kiedy Lusie prezentami?

Osk.: Rzadko kiedy.

Sędzia przys.: A na gwiazdkę?

Osk.: Nie nie dala. Nigdy nie dawałam.

Sędzia przys.: A ojcice czy obdarowywał dzieci na gwiazdkę?

Osk.: Nikt nie nie dostał, ani dzieci, ani ja.

Sędzia przys.: A gdzie państwo spędzali Sylwestra w roku 1930? Czy w domu?

Osk.: Tak, stale w domu.

Sędzia przys.: Na tego Sylwestra państwo się również nigdzie nie wybierali?

Osk.: Nie.

Sędzia przys.: Proszę pani, a jak to było z tem dalszym gospodarstwem? Lusja miała powiedzieć, że pani „chodzi tylko o 10 tys.”. Później pani opowiadała, że stosunki ułożyły się tak, iż pani miała pozostać w Brzuchowicach, a p. Zaremba miał zamieszkać we Lwowie. Czy więc stosunek pani do Zaremby miał pozostać nadal przyjazny?

Osk.: Tak jest.

Sędzia przys.: Chciałbym się jeszcze zapytać, skąd Lusja mogła wiedzieć o 10.000 dolarów. Czy jej to pani może powiedziała?

Osk.: Nie, skąd wiedziała, tego nie wiem.

Adw. Woźniakowski: Jakiego pani jest wyznania?

Osk.: Grecko-katolickiego. Ochrzczono mnie na grecko-katolicką, obchodzę jednak święta rzymskie.

Obr. Woźniakowski: Zaremba jest wyznania rzymsko-katolickiego. Czy kupił oplatki, lamal się z dziećmi? Czy tak siadł od razu do miski?

Osk.: Nie kupił.

Dywan.

Mec. Woźniakowski: Czy przez cały pokój stółowy aż do hallu biegł dywan? Obronca podchodzi do planu sytuacyjnego willi i przy nim zadaje oskarżonej pytania co do położenia stołu, krzeseł, przyczem poleca Gorgonowej, by na planie pokazała, jak leżał dywan.

Oskarżona wyjaśnia tę sprawę, przyczem stwierdza, że stół nie stał na dywanie.

Pożegnanie z Lusią.

Obr. Mecenas Ettinger pytał panią o kwestię pożegnania się z Lusią. Czy ta rozmowa była między panią a obecnymi panami — czy pani kochała Lusie, czy nie, czy jak pani całowała nieboszczkę w czoło — przypuszczam z pewną zgrozą — że robiono uwagę z urzędu, że pani za zimno żegna się z nią?

Osk.: Ja nie wiem, co myśleli.

Obr.: Czy mówiono pani: „niech pani pocałuje ją w czoło”. Czy mówił ktoś z urzędu:

„Niech się pani pożegna z nią poraz ostatni,

bo pani mogła być, czy też była jej matką?”

Osk.: Tak.

Obr.: Tego w historii nowożytnej nie znajdujemy, aby

kazano się przestępcy żegnać z ofiarą.

Przew.: Chciano się przekonać.

Obr.: Tak było

w wiekach średnich.

Zwracając się do oskarżonej, zapytuje: „Kiedy się ubierał w ubranie Staś?”

Osk.: Tego nie wiem. Zdaje się, że gdy ja poszłam po lekarza.

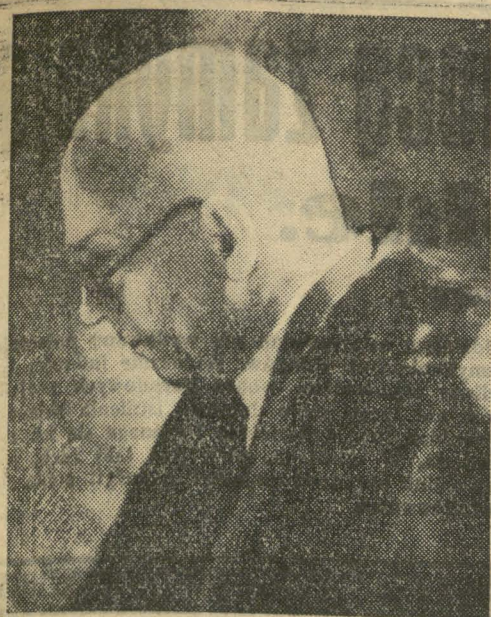
Obr.: Bo jak przyszedł Trela, to Staś wyszedł ubrany. Czy boso?

Osk.: No chyba, że wyszedł ubrany. Ja nie widziałam, czy się ubierał.

Obr.: A jak staliście z drem Csalą na werandzie?

Osk.: Zdaje się, że na bosych nogach miał buty i te same spodnie do nart, które miał dzień przedtem na sobie.

Obr.: Czy w chwili przyjścia lekarza



Inż. Zaremba w poczekalni.

Csali starszy Zaremba był ubrany?

Osk.: Tak, powierzęchowiec był.

Obr.: Czy ubrać się wchodził do sypialnego pokoju?

Osk.: Ja myślę, że tak, bo się rozbił i w jadalni było jego ubranie.

Obr.: Gdzie Stas miał swoje ubranie?

Osk.: On ubierał się w sypialni.

Obr.: To znaczy musiał wejść tam, aby się ubrać? Gdzie Stas miał swoje ubranie?

Osk.: W jadalni.

Obr.: Gdzie służąca poszła od dziecka?

Osk.: Nie wiem tego. Powiedziała jej, żeby wyszła, bo dziecko nie może usnąć, ale czy poszła, to nie wiem.

Obr.: Czy pani widziała, że gdy wrócił Treła po raz drugi od telefonu przyszło z nim dwóch ludzi?

Osk.: Widziałam.

Obr.: Czy pani widziała, że za pani oknem ustawiono stróża?

Osk.: Nie widziałam.

Obr.: Czy on pani

bronil wyjścia po wodę?

Osk.: Tak jest.

Obr.: Kto pani powiedział jakąś uwagę na temat

zatarcia śladów?

Osk.: Ja nie wiem, kto mi powiedział, że nie chce, aby ślady się zatarły. Wówczas ja powiedziałam: niech który z panów pójdzie po wodę.

Na dalsze pytania obr. Woźniakowski, oskarżona twierdzi, że nie wiedziała, iż za oknem jej jest postawiony posterunek, że mianowicie stróż nie miał obowiązków obserwowania każdego jej kroku. Natomiast wiedziała, że posterunek taki stoi przed drzwiami do pokoju denatki. Nie pozwoliła jej wychodzić z pokoju, ani wchodzić do pokoju denatki.

Następnie oskarżona stwierdza, iż nie pamięta, kiedy Zaremba kazał sobie zrobić herbaty. Chodził on mianowicie po pokoju i płakał. Widząc, że jestem zmęczona, powiedział, żeby mu zrobić herbaty i żeby ja się też napiła.

Obr.: Pani się nie zdziwiła, że człowiek, któremu zabito córkę, żąda herbaty?

Osk.: Być może, ja nie wiem.

Następnie poruszono kwestię maty przed drzwiami sypialni. Oskarżona opowiada, iż była to mata z oranżerii ze sznura i że słomy. Było takich mat w oranżerii kilka i jedną z nich przyniosła ona sama w dwa lub trzy dni po przyjeździe. Na macie tej na werandzie spał pies.

Obr.: Czy pies był każdej nocy zwarzowany, czy co druga, trzecia noc?

Osk.: Czasem szczekał. Jedną lub dwie noce pies ujadł ciagle i mówił Zarembie, żeby się popatrzył, czy się coś nie stało. Zaremba powiedział, że pies wyje tak do księżycy i żeby spała spokojnie.

Z kolei oskarżona opowiada, że lekarz Dawidowicz po przybyciu kazał się wszystkim rozebrać do naga. Wówczas stwierdziła ślady kału na ciele oskarżonej, jak również i na ciele Zaremby.

Czy Stas widział sprawcę?

Na pytania obrońcy, oskarżona stwierdza, iż Stas ciagle mówił, że widział, jak sprawca uciekał. Byli obecni oprócz niej wówczas Zaremba, ogrodnik i jego żona. — Csali jeszcze nie było.

Obr.: Czy Stas mówił do pani i Zaremby: „Widziałem go, jak uciekał”? Czy po odejściu wszystkich innych był taki moment, że było was troje, to jest Zaremba, pani i Stas? Czy wówczas to mówił?

Osk.: Tak.

Obr.: Czy patrzył się wtedy na panią?

Osk.: Nie.

Obr.: Czy mówił to naturalnym głosem?

Osk.: Tak.

Obr.: Czy panią oglądał podejrzliwie?

Osk.: Nie zauważyłam tego.

Oskarżona na pytanie jednego z przysięgłych odpowiada, iż do Lusii nie przychodził nigdy kolezdy, lecz same tylko koleżanki.

z panią opłatkiem?

Przek.: Dlaczego Zaremba nie łamał się?

Osk.: Nie było opłatka.

Przek.: W kwestii kału na bieliznie Zaremby czy pani wiadomo, że od razu Zaremba wyszł z rzeczy?

Osk.: Tak, powiedział poprostu.

Obr.: Pani się powinna najdokładniej czyścić, tylko inni nie.

Przewodniczący zwraca uwagę, że nie tylko na ciele, lecz także na futrze oskarżonej były widoczne te ślady.

Pytania rzeczoznawcy.

Rzeczoznawca dr. Olbrycht: Ja mam orzeczenie o wrażeniu pani. Chodzi o to, aby pani

ustaliła sposób obrażenia swej prawej ręki, iż pani wybiła łokciem małą szybę koło dlatęgo, że pani podała (według kartki 87). klamki, przyczem prawa ręka przeszła przez wybity otwór powyżej przegubu na zewnątrz, natomiast na rozprawie powiada pani, że nie łokciem wybiła szybę, tylko ręką, tak, że przeszła ona na drugą stronę.

Osk.:

Nie pamiętam, którą częścią ciała wybiłam.

Dr. Olbrycht: Tutaj pani mówi, że skaleczyła pani rękę szkłem od kieliszka, czy szklanki i przy uderzeniu o szybę mieszkania Kamińskiego, a wreszcie przy zbieraniu tych szczereb szkła. Chodzi o to, żeby pani zdecydowała i ustaliła tę sprawę tak, abym mógł zająć stanowisko w jakimś to okolicznościach mogło nastąpić.

Osk.: Łokciem oparłam się o futrynę drzewa, w ten sposób wepchnęłam rękę, że zbiłam szybę, ale nie wiedziałam, że mam rękę

powtórnie się skaleczyłam,

skaleczoną, bo bólu nie czułam. Dopiero spostrzegłam, że mam rękę zranioną. Po chwili uprzytomniłam sobie, że zbiłam szybę i że mogłam nią także się zranić.

Dr. Olbrycht: Czy pani widziała, gdy pani pukała do Kamińskiego, to zranienie?

Osk.: Nie widziałam.

Rzeczoznawca: Wczoraj pani na pytanie prokuratora odpowiedziała, że kom. Frankiewicz powiedział pani umyślnie, że na husteczce mogą być ślady krwi innego pochodzenia. To samo pani powiedziała p. Rospondowi i na rozprawie lwowskiej.

Osk.: Ja tego nie powiedziałam. Gdy p. Frankiewicz zaczął mnie dopytywać, to w końcu się rozłościłam i powiedziałam mu tak.

Rzecz.: Dlaczego więc pani na rozprawie powtórzyła to, co pani powiedziała ze złości, tylko powtórzyłam to, co powiedziałam sici?

Osk.: Ja tego nie twierdziłam na rozprawie.

Rzecz.: Zznała pani, że pochodziła z działka.

Osk.: Tak. To samo mówiłam w sądzie.

Przew.: Uwaga pana biegłego jest bardzo słuszną.

Na kogo pani była zła na rozprawie?

Czy na przewodniczącego, czy na kogo innego?

Osk.: Chusteczka mogła być używana przez kogo innego do tego celu. Ja stwierdzam, że to jest chusteczka taka sama, jakie ja posiadam. Nie wiem jednak, czy ja ją zgnęłam.

Rzecz.: Dlaczego się pani tak niejednolicie tłumaczy?

Znów incydent.

Następuje znów utarczka słowna między przewodniczącym trybunału a oskarżoną, na ten temat.

Rzeczoznawca wyciągając ze stosu znajdujących się na stole dowodów rzeczowych, bluzy, zadaje oskarżonej pytanie, kiedy w niej chodziła?

Osk.: W niej się nie chodziło. Używałam jej do wycierania prochu.

Przew.: Którą więc pani z tych bluzek miała na sobie?

Osk.: Miałam bordo suknie.

Przew.: Jak więc pani była ubrana?

Osk.: Byłam w koszuli i w futrze, potem się przebrałam i ubrałam dalszą część garderoby, gdy mi powiedział Zaremba, żeby się ubrać. Miałam na sobie bordo suknie.

Przew.: Pani powiedziała wczoraj, że się nie przebrała. Widocznie pani nie rozumiała mego pytania. Więc była pani w bordo sukni?

Osk.: Tak.

Rzecz.: Czy ten pies Lux kręcił się kiedy po pokojach?

Osk.: Nie. On był płochliwy. Zawsze był na zewnątrz.

Przek.: Dlaczego pani powiedziała, że pies był w hallu. Dopiero to zdementował Zaremba i Stas.

Osk.: Ja tego nie powiedziałam.

Jeden z sędziów przysięgłych zapytuje, czy oskarżona ma jeszcze znak od skaleczenia na ręce. Na co oskarżona daje odpowiedź twierdzącą.

Przerwa.

O godz. 11.20 przewodniczący przerywa rozprawę na pół godziny.

Jeszcze przed godz. 11 zjawili się w gmachu sądowym Zarembowie i zajęli miejsce na ławie obok sali sądowej, czekając na wezwanie.

Przed wznowieniem rozprawy, za stołem biegłych zasiadł docent U. J. dr Zieliński, zaproszony przez sąd jako psychoanalitik. Przysięgnięci mają się on zeznaniem Stasia Zaremby, celem oceny jego prawdziwości i spostrzegawczości.

Po przerwie.

O godz. 12.05 trybunał wchodzi na salę i przewodniczący oznajmia: „Przystępujemy

do postępowania dowodowego.

Stosownie do uchwały sądu, która oskarżona otrzymała, sąd postanowił wezwać psychiatrów-biegłych dra Jankowskiego i prof. dra Olbrychta, celem ustalenia, czy sw. Stanisław Zaremba, urodzony z matki, która znajduje się w zakładzie dla obłąkanych, oraz ze względu na wiek, posiada odpowiedni stopień rozpoznania, oraz wezwać dra Marcina Zielińskiego, jako psychologa, celem ustalenia stopnia prawdziwości tego świadka. Uchwałę tę powzięto wskutek decyzji Sądu Najwyższego.

Obr. Woźniakowski wnosi o odrzucenie psychologa dra Zielińskiego i

o wezwanie dwóch przynajmniej

psychologów,

stosownie do przepisów procedury karnej. Przew.: Przynajmniej dwóch rzeczoznawców musi badać oskarżonego, nie świadka.

Obr. Ettinger: W naszym podaniu do Wysokiego Sądu podaliśmy dwóch psychologów: Stanisława Paleya, doc. uniwersyteckiego, autora szeregu prac o psychologii wieku dojrzewania i Henryka Goldschmidt-Korczaka, psychologa, prowadzącego zakład dla młodzieży, autora wielu prac z dziedziny dziecięcej.

Przewodniczący przypomina na podstawie aktów rozprawy lwowskiej, że obrona we Lwowie nie dążyła do ustalenia niepożyteczności świadka Stanisława Zaremby, tylko do ustalenia stopnia jego pożyteczności w związku z możliwością dziedziczenia choroby umysłowej.

Trybunał udaje się na naradę, która przeciąga się około 25 minut. Po powrocie na salę rozpraw przewodniczący ogłasza uchwałę sądu,

nie przychylając się

do wniosku obrony powołania dwóch psychologów, opierając się na postanowieniu art. 130. § 1. kod. proc. kar., motywując swą decyzję tem, że dwóch rzeczoznawców

Stas Zaremba na sali sądowej.

Wśród wielkiego napięcia na sali woźny wprowadza młodego człowieka średniego wzrostu, szczupłego, bladego na twarzy. Stanisław Zaremba ubrany jest w skromne szare ubranie, niebieską koszulę i granatową krawatę.

Przewodniczący odbiera od świadka ge-



Stas Zaremba na sali sądowej.

neralja. Sw. Stanisław Zaremba liczy lat 16, wyznania rzymsko-kat., mieszka obecnie w Warszawie przy ul. Bernardyńskiej 20. Przewodniczący zwraca uwagę, że świadek był zaprzysiężony, ale obecnie nie jest zaprzysiężony. Przewodniczący upomina świadka, i przypomina mu

obowiązek zeznawania szczerze i prawdziwie

pod odpowiedzialnością sądową i sumienia. Obr. Woźniakowski: Zaprzysiężanie Stanisława Zaremby w tych warunkach, gdy jest trzech rzeczoznawców, którzy mają badać jego prawdziwość, byłoby przedwczesne.

Przebieg tezie obrony występuje prok. Przytułski, który domaga się zaprzysiężenia tego świadka z powodu braku ustawowych przeszkód.

Wywiązuje się krótka

dyskusja prawnicza

między obrońcami Ettingerem i Woźniakowskim, a prokuratorem na temat zaprzysiężenia Stasia Zaremby, poczem trybunał udaje się powtórnie na naradę. Po krótkiej 6-minutowej nieobecności, trybunał powraca na salę i ogłasza

uchwałę nie zaprzysięgania

świadka,

aż do wydania orzeczenia przez psychologów.

Następnie przewodniczący poleca przynieść świadkowi krzesło i przystępuje do zadawania mu pytań. Świadek zeznaje bardzo nieśmiało i cicho, tak, że przysięgli proszą o podniesienie głosu.

Słowa na wagę złota.

Listy.

Przew.: Jak to było z temi listami?

Sw.: Siostra miała w kopercie listy, miała szereg kopert zaadresowanych. Pokazywała mi je. Były tam nazwiska inżyniera warszawskiego Koseckiego, Appla.

Przew.: W jakim celu to panu pokazywała?

Sw.: Chciała pokazać ojcu i radziła mi się. To były listy do pani Gorgonowej od tych panów. Czy pokazała ojcu, nie wiem.

Przew.: Jak ojciec się dowiedział o tych stosunkach?

Sw.: Dowiedział się, bo dostał list, myśmy byli wtedy w Rymanowie. To służąca ten list przyniosła i dała ojcu. Ojciec pisał do nas o tem.

Przew.: Czy żalił się, przecież wyście byli na to za młodzi?

Sw.: Nie żalił się, tylko pisał, o tem wspominała nam potem służąca. Ojciec pisał ten list do mnie i siostry. Ojciec skarżył się, że służąca dała mu jakiś list.

Przew.: Jaki był stosunek tych panów do

ustawa domaga się tylko wobec oskarżonego, a nadto ustawa mówi tylko o psychiatrii, a nie psychologach. Z tego względu powołanie jednego psychologa przez sąd jest zupełnie wystarczające.

Obr.: Woźniakowski stwierdza, że obrona nie sprzeciwia się powołaniu rzeczoznawcy dra Zielińskiego.

Rzeczoznawca dr. Zieliński,

który znajduje się na sali przy stole rzeczoznawców, powstaje z miejsca i oznajmia przewodniczącemu, że jest zaprzysiężonym znawcą sądowym, poczem przewodniczący

ściąga z niego generalja. Dr. Zieliński oznajmia, że jest doktorem medycyny i doktorem filozofii, docentem U. J., liczy lat 46, wyznania rzymsko-katolickiego. — Przewodniczący poleca rzeczoznawcy, aby

uważał na zeznania młodego Zaremby, celem poczynienia na żądanie sądu swych uwag, poczem wzywa świadka Stanisława Zarembę.

Przy pomocy licznych pytań przewodniczącego, Stas Zaremba opowiada o chorobie matki, którą pamięta bardzo niedokładnie, bo był wtedy jeszcze bardzo mały. — Matka była oddana do szpitala dwukrotnie. Po pierwszym wyjściu ze szpitala, ojciec

mieszkał osobno, na ul. Potockiego, a matka z dziećmi osobno na ul. Zielonej. Niedługo potem „tato” — tak świadek nazywa Stasia Zarembę — dzieci wziął do siebie na ul. Potockiego, a matkę odesłał po raz drugi do Kulparkowa.

Przew.: Jakie objawy choroby miała matka?

Sw.: To były

ataki

zdaje się, robiła nierozsądne czyny. Po pewnym czasie ojciec oddał dzieci na wychowanie do pani Opiłowej. Była to znajoma pani. Tam dzieci były dwa lata, potem powróciły do ojca na ul. Potockiego. Jeszcze przedtem ojciec sprowadził do siebie siostrę, która była przez rok. Potem

pokazała się pani Gorgonowa.

Przew.: Czy mówił ojciec, zanim pani Gorgonowa weszła do waszego domu, że przyjdzie tu jakaś nowa pani?

Sw.: Mówił, w którym roku to było, nie pamiętam. To było na wakacjach.

W dalszym ciągu opowiada, że

„oskarżona” —

tak nazywa Stas Zaremba stale w swych zeznaniach Gorgonową — zajmowała się gospodarstwem, dziećmi się opiekowała. Oskarżona z dziećmi mieszkała przeważnie w lecie w Brzuchowicach, ojciec miał zajęcie we Lwowie, siedział we Lwowie i dojeżdżał do Brzuchowic. Dzieci chodziły już wtedy do szkoły.

Przew.: A

pożycie wasze z p. Gorgonową

czy było serdeczne? Kiedy pogorszyło się?

Sw.: Z początku oskarżona troszczyła się o nas, lecz z biegiem czasu ten stosunek się zmienił i coraz częściej

dochodziło do sprzeczek przeważnie między siostrą i oskarżoną.

Siostra szczególnie nie lubiła oskarżonej, gdyż wynajdywała jakieś listy. Nazwisk nie pamiętam. Mówiła mi jakiś Appel.

Przew.: A o Kosekim pan słyszał?

Sw.: Nie pamiętam. Siostra mówiła o oskarżonej, że pobiera za dużo pieniędzy, których nie zużywała na gospodarstwo, interesuje się innymi mężczyznami.

Przew.: Mówiła siostra, że oskarżona przyjmuje jakichś mężczyzn?

Sw.: Mówiła, nawet myśmy byli świadkami. Pewnego razu, jak ojciec nie było, przyjechał jakiś pan. Myśmy byli w domu. Wtedy tato miał przyjechać, ale oskarżona nie wiedziała o tem. Myśmy wyszli na ławkę i zdaleka widzimy, że tato idzie, bo jeszcze nie było przystanku i trzeba było iść kawałek. Wtedy my, to jest ja,

zawiadomilem Gorgonową, że

ojciec idzie

i ten pan wyszedł drugą furtką.

Przew.: Czy ona kazała zawiadomić siebie, kiedy przyjdzie ojciec?

Sw.: Kazała.

BENIGNINAto tajemnica pięknej cery
żądać tylko prawdziwej:
Dra STENZLA 1271kAdwokat Dr. Woźniakowski z Krakowa,
obrońca Gorgonowej.

Gorgonowej, to pan nie wie?

Sw.: Nie wiem.

Następnie świadek opowiada o wyjeździe siostry do Szwajcarii. Powodem wysłania siostry było to, że była anemiczna. W Szwajcarii była niecały rok.

Kłótnie.

Przew.: Czy były sceny specjalnych kłótni między wami, względnie siostrą a Gorgonową?

Sw.: Tak. W Brzuchowicach oskarżona wyzywała moją siostrę.

Obr. Woźniakowski: Proszę Wysokiego Sądu polecić świadkowi, aby operował datami.

Przew.: Czy pan może podać datę, kiedy te stosunki zaczęły się psuć.

Sw.: To było na rok przed wysłaniem siostry do Szwajcarii.

Obr. Woźniakowski: To było w r. 1928.

Przew.: W czym się objawiało to pogorszenie stosunków? Czy przestała się zajmować wami, czy pogorszyło się jedzenie, ubranie? Niech pan nie powtarza moich słów, bo ja ich nie poddaję w tym celu, aby pan powtarzał.

Sw.: Oskarżona nie starała się, jedzenie było kiepskie, a przedtem było dobre. Oskarżona zajmowała się zawsze sama kuchnią. Z ubraniem było gorzej, ponieważ nie miałem, siostra też, brakowało jej płaszcza, sukienek, pończoch.

Przew.: Dlaczego siostra nie zwróciła się do ojca?

Sw.: Nie wiem.

Przew.: Czy pan wie o tem, że Gorgonowa kupowała taniej, a liczyła ojcu drożej?

Sw.: Tak, ubranie.

Przew.: Jak z kłótniami? Czy były jakie kłótnie z siostrą?

Sw.: Były.

Przew.: Jakież?

Świadek:

Oskarżona podjudzała ojca.

Przew.: Słyszał pan to kiedy? Czy to w roku 1931?

Sw.: Nie, wcześniej.

Przew.: Czy siostra chodziła z chłopcami?

Sw.: Nie.

Przew.: Czy kłótnie były często?

Sw.: Tak.

Przew.: O co się kłóciły?

Sw.: O małe rzeczy.

Przew.: Czy to prawda, że p. Gorgonowa miała pretensje, że siostra nie robi porządku, że jest

niechlujna,

jak się wyrażała?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy to robiło na paru wrażenie, że te kłótnie tak z niczego nie powstawały?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy były powody uzasadnione do tego rodzaju zarzutów?

Sw.: Nie. Siostra nie mogła robić porządków, bo się nie czuła.

Przew.: Czy pan odniósł takie wrażenie, że to było nieuzasadnione?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy pan wie o scenie w tym czasie, kiedy ojciec był w areszcie z powodu katastrofy budowlanej?

Sw.: Przeczytaliśmy o tem w gazecie. Siedziałem z Lusią razem z p. Bieleckim w pokoju, Gorgonowa wpadła i krzyczała, dlaczego myśm jej tego nie powiedzieli. Mówiła, że musiała się dopiero dowiedzieć od obcych. Wtedy pokłóciła się z Lusią.

Przew.: Powiedziała Gorgonowa wtedy jakie brzydkie słowa?

Sw.: Nie pamiętam.

Przew.: Czy żaliła się Lusią przed panem, że ojciec żyje z p. Gorgonową i że ona nie dopuści do tego?

Sw.: Żaliła się.

Przew.: Jak się przedstawiała p. Gorgonowa, czy jako żona ojca pana?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy wyście długo tak myśleli, że ona jest żoną?

Sw.: Myśleliśmy,

że nie jest żoną.

Nie wierzyliśmy jej.

Przew.: Więc Lusią się żaliła, że p. Gorgonowa żyje z ojcem?

Sw.: Tak.

Szturmowcy hitlerowscy przemocą zamykają sklepy żydowskie.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codziennego“).

Essen, 8 marca. (ch) W Wielu miastach okręgu przemysłowego zamknięto we wtorek wieczorem i we środę przed południem liczne sklepy i firmy żydowskie.

Ulice handlowe w Essen przedstawiały we środę przed południem bardzo ożywiony widok. U bram i wejść licznych sklepów żydowskich zebrały się wielkie tłumy publiczności.

Silne posterunki szturmowców hitlerowskich

nie puszczali klientów do sklepów żydowskich, wołając: „Niemcy, kupujcie w sklepach niemieckich!“ Inni kupcy żydowscy pozamykali również sklepy, odprawili personal do domu i zwrócili się do władz miarodajnych z zażaleniem. Do zajść nigdzie nie doszło.

Perfidję z jaką postępują hitlerowcy, najlepiej oświetla następujący komentarz:

Ze strony narodowo-socjalistycznej donoszą, że

oddziałom szturmowym nie wydawano polecenia zamykania tych sklepów. Widocznie ludność, żywczele usposobiona wobec narodowych socjalistów nie życzy sobie dalszego istnienia sklepów i wielkich firm żydowskich i domaga się ich zamknięcia. W miastach, gdzie jest taki ruch, poszczególne narodowo-socjaliści zasługują sobie na podziękowanie.

Przew.: No i co, namawiała ojca, żeby zerwał? Czy mówiła, że nie dopuści do tego?

Sw.: Tak, mówiła.

Przew.: Kiedy, czy w r. 1931?

Sw.: Nie, to było wcześniej.

Przew.: A później także?

Sw.: Też.

Przew.: Czy mówiła, że willa w Brzuchowicach zostanie przy was? Co p. Gorgonowa na to powiedziała?

Sw.: Powiedziała: „Zobaczmy, co z tobą

będzie“.

Przewodniczący poleca zaprotokolowanie tego.

Przew.: Kiedy to było?

Sw.: Właśnie podczas tej kłótni.

Przew.: Czy mówiła coś jeszcze o Kulparkowie?

Sw.: Mówiła:

„dostaniesz się tam, jak twoja matka“.

„Gorgonowa mnie zabije“

Przew.: Czy Lusią kiedy żaliła się, że boi się, iż Gorgonowa ją zabije?

Sw.: Tak.

Przew.: Kiedy to było?

Sw.: Właśnie po tej kłótni. Jak kładł się spać, kazała mi przysunąć stolik do schodów.

Przew.: W jakim celu to przysunięcie stolika?

Sw.: Żeby narobić hałasu, gdyby się drzwi otwierały.

Przew.: Czy mówiła, że się jej boi? Bo to nowy szczegół.

Sw.: Tak.

Przew.: Kiedy to było?

Sw.: Po kłótni z Gorgonową w Brzuchowicach.

Przewodniczący zwraca się do świadka, żeby nie mówił tak, lub nie, lecz opowiadał co wie. W tem miejscu również kwestjonuje ten sposób pytania adw. Ettinger.

Przew.: W którym to było roku?

Sw.: Nie pamiętam.

Przew.: Jaka to była kłótnia?

Sw.: Nie pamiętam.

Przew.: Czy powiedziała, żeby przystawić stolik dlatego, że może oskarżona coś jej zrobić? I pan to zrobił?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy kiedy p. Gorgonowa krzyczała, że siebie i was pozabija?

Sw.: Krzyczała we Lwowie na ul. Dębnińskiego.

Przew.: Przy jakiej sposobności?

Kontrowersja.

W tem miejscu obr. Woźniakowski prosi o wstawienie do protokołu, że p. przewodniczący z konieczności zadaje świadkowi pytania w tej formie, że p. przewodniczący opowiada epizod, a świadek oświadcza „tak“. Przewodniczący w odpowiedzi na to prosi obrońcę o pouczenie w jaki inny sposób można wydobyc zeznania od tego świadka.

Rozlegają się oklaski na ławach publiczności, które przewodniczący uspokaja. Mec. Woźniakowski przeprosza przewodniczącego. Do kontrowersji, jaka następuje pomiędzy przewodniczącym a obrońcami pp. Woź-

niakowskim i Ettingerem, dołącza się prokurator, który bierze w obronę przewodniczącego.

Mec. Woźniakowski proponuje zmianę stylizacji postawionego przez siebie wniosku. Przewodniczący zwraca się wreszcie ponownie do świadka, żeby na pytania jego odpowiadał swobodnie, nie pozwalając wyciągać z siebie odpowiedzi. Zwraca mu uwagę, że gdyby coś nie było w pytaniu zgodne z rzeczywistym stanem, to powinien to otwarcie powiedzieć, że tak nie było. Należy mówić to, co pan uważa za ważne.

Prokurator stwierdza, iż świadek kilkakrotnie pytaniami, stawianym przez przewodniczącego zaprzeczył. Przewodniczący stwierdza jeszcze, że świadek zeznał tak, jak szczegół, o które przewodniczący nawet nie pytał.

Mec. Woźniakowski proponuje odprowadzenie osk. Gorgonowej do więzienia, żeby obecnością swą nie kępowała świadka.

Przew.: Jak było z zamieszkaniem osobno? Od kogo wyszedł ten plan?

Sw.: Plan wyszedł od mojej siostry, bo nie chciała, żeby oskarżona wchodziła do mieszkania, żeby nie robiła kłótni.

Przew.: Od kogo pan to wie?

Sw.: Mówiła mi siostra. Mówiła mi nawet, że przybije tam swoją wizytówkę, żeby nikt obcy nie miał do mieszkania wstępu.

Przew.: Czy pan nie słyszał coś o tem, że wizytówka miała być przybita, ponieważ chodziło o podatki?

Sw.: Ja słyszałem, ale od kogo, to nie wiem. Na dalsze pytania w tej sprawie świadek wyjaśnia, iż nie wie, żeby wizytówka miała ten cel.

Przew.: Czy

Gorgonowa wiedziała o tem, że mieliście się przeprowadzić.

Sw.: Wiedziała, to nie było trzymane w tajemnicy. Tylko mieszkania nie pokazywało się jej. Potem dowiedziała się i poszła je oglądać. Na pytanie przewodniczącego, czy Gorgonowa rozdziła się na osobne zamieszkanie, świadek odpowiada, że nie wie.

Gorgonowa kolacji nie jadła,

nie tłumaczyła się dlaczego. Prawdopodobnie dlatego, że była zła.

Przew.: Czy p. Gorgonowa siedziała przy stole?

Sw.: Tak. Nie mówiła nic, czytała książkę. Świadek nie może sobie przypomnieć wyrażenia ojca, odnoszącego się do humoru p. Gorgonowej. Mówił coś „o nosie na kwintę“ czy też o „musze na nosie“. Na pytanie ojca, Gorgonowa wówczas coś odburknęła.

Przew.: Czy p. Gorgonowa

wyszła zaraz z pokoju?

Sw.: Nie, jeszcze została. Romusia chciała u Lusi spać. Lusią się zgodziła, ale oskarżona nie chciała, żeby Romusia spała z nią, tylko z oskarżoną.

Przew.: Co powiedziała oskarżona?

Sw.: Nie pamiętam. Wtedy tatko wziął Romusię do siebie. Potem oskarżona wyszła i zamknęła drzwi.

Przew.: Czy p. Gorgonowa chciała wziąć Musię do siebie?

Sw.: Tego nie pamiętam.

Mec. Woźniakowski zaczyna jakieś pytanie, przerywa mu jednak prokurator i znów następuje

scysja pomiędzy obrońcami, a prokuratorem i przewodniczącym,

a następnie po odpowiednim wyjaśnieniu przez przewodniczącego kontrowersja pomiędzy prokuratorem a mec. Woźniakowskim.

Przew.: Proszę więc powiedzieć, czy oskarżona wyszła, czy nie wyszła?

Sw.: Wyszła do swego pokoju i zamknęła drzwi. Wówczas tatko poszedł z Romusią do pokoju. Wtedy myśm poszli spać. Tatko miał okno otwarte, ja zamknąłem to okno. Nastawiłem siostrze radio i pożegnałem się z nią.

Przew.: Jak p. Gorgonowa poszła do swego pokoju, to wyście zostali w jadalni?

Sw.: Tak.

Przew.: Długo?

Sw.: Może 10 minut. Potem odprowadziliśmy ojca do jego pokoju.

Przew.: Więc

przeszliście z jadalni przez

sypialnię p. Gorgonowej do ojca?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy wtedy, jak przechodziliście, widzieliście, co p. Gorgonowa robiła?

Sw.: Czytała książkę.

Przew.: Czy w łóżku?

Sw.: Tak, w łóżku.

Przew.: Była rozebrana?

Sw.: Tak.

Przew.: A potem co?

Sw.: Wróciłem do Lusi.

Przew.: A wtedy, gdy się wracaliście do jadalni,

czy zamknęliście drzwi,

prowadzące z sypialni do jadalni za sobą?

Sw.: Tak, na klamkę.

Przew.: Czy to się zawsze tak robiło?

Sw.: Nie, nie pamiętam.

Przew.: Ale czy wtedy tak? Czy pan na pewno, pod przysięgą, pamięta to?

Sw.: Tak.

Przew.: Długo pan był u Lusi?

Sw.: Jeszcześmy siedzieli.

Przew.: Czy nie zdarzyło się, że ktoś mógł do jadalni potem wchodzić? Chodzi mi o to, aby pan uzmysłowił sobie, czy te drzwi między jadalnią a sypialnią zostały zamknięte.

Sw.: Tak, zamknięte.

Przew.: Długo pan był u Lusi?

Sw.: Nie. Nastawiłem na radio na szafce nocnej. Lusią kazała przynieść służącej wody.

Przew.: Więc służąca szła z kuchni? Którędy?

Sw.: Z korytarza.

Świadek wraz z przewodniczącym i obrońcami zbliża się do planu i pokazuje drogę, jaką odbyła służąca.

Ciągnie dalej: Służąca przyniosła wodę w miednicy. Ja się położyłem do łóżka spać.

Przew.: Jak pan przechodził przez sypialnię p. Gorgonowej ku sypialni ojca z siostrą,

pan widział Gorgonową w łóżku.

Czy nie może pan powiedzieć w jakiej była koszuli?

Sw.: W koronkowej. Na polecenie przewodniczącego świadek zbliża się do stołu i szuka koszuli,

w której Gorgonowa wówczas leżała. Wy- ciąga jedną z nich i mówi, iż zdaje mu się, że była taka, jak ta.

Wysoki urzędnik francuski padł z ręki kobiety.

Paryż, 8 marca (PAT). Wczoraj został zamordowany w Paryżu Jean Causeret, prefekt departamentu Bouches du Rhone. Wiadomość o morderstwie policyjnie się dopiero późną nocą. W prefekturze policyjnej odmawiają wszelkich na ten temat informacji.

Komunikat ministerstwa spr. wewn. brzmi: „Causeret, prefekt departamentu Bouches du Rhon, przebywając chwilowo w Paryżu, został zamordowany w okolicznościach nieustalonych dotychczas. Prokurator udął się na miejsce wypadku. Dochodzenia karne prowadzi sędzia śledczy Roussel. Zwiłki prefekta zostały odwiezione do instytutu medycznego w celu podadania ich autopsji“.

Według prasy potocznej prefekt został zastrzelony przez swoją przyjaciółkę Germaine Hout, zwana Anglemend, rzeczą morderstwa miała być zazdrość.

Morderczynię aresztowano.

Natychmiast po wypadku Germaine Hout zawiadomiła lekarza Mogilewskiego, który zeznaje co następuje: Gdy przybył do mieszkania, morderczyni, prefekt leżał na ziemi w ubraniu w ka- tuży krwi. Żył jeszcze, lecz w kilka minut umarł. Śmierć nastąpiła niezwykle szybko. Strzał został oddany z tyłu.

Zabity był komandorem Legji Honorowej. — Pozostawił żonę i dwoje dzieci. Wiadomość o śmierci prefekta wywołała olbrzymie wrażenie w Paryżu jak również w Marsylii, gdzie zmarły był ogólnie ceniony i lubiany.

Stan wyjątkowy w Austrii.

Ostrze skierowane przeciw hitleryzmowi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 8 marca (Li). Ubezpieczenie parlamentu austriackiego spowodowane dymisją 3-ich jego prezydentów, tudzież zapowiedzianą obecnie walką przeciw propagandzie hitlerowskiej zniwolił rząd do przedsięwzięcia całego szeregu zabiegów, mających zaprowadzić porządek i spokój w państwie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, które trwało do północy uchwalilo odezwe do ludności, stwierdzając całkowitą bezsilność parlamentu austriackiego.

Rząd austriacki jest zdecydowany do spełnienia swego obowiązku wobec kraju i ojczyzny i będzie z tego powodu bronił Austrii przed każdą próbą wywołania niepokoju, przestrzegając zarazem przed każdym poczynaniem, które mogą pokrzyżować plany rządu.

Wobec tego zabrania rząd na podstawie ustawy z r. 1917 urzędowania wszelkich pochodów i zgromadzeń politycznych aż do jesieni.

Równocześnie na podstawie tego zarządzenia wyjątkowego mają władze prawo cenzurowania przedwcześnie tych dzienników, które po jednorazowej konfiskacji szerzyć będą dalej niepokój przez atakowanie rządu austriackiego, tudzież państw zagranicznych jak również uczuć religijnych i obywatelskich. Za przestępstwa te przewidziana jest kara do 2000 szylingów oraz do 3 miesięcy więzienia.

Zakaz zebrań i pochodów obowiązuje wszystkie polityczne organizacje i to obojętnie, czy pod gołem niebem, czy w zamkniętych pomieszczeniach.

Inne zarządzenie ustanawia karę za obrażenie rządu związkowego, krajowego i zagranicznego, lub członków rządu, o ile naruszy to spokój publiczny.

Spodziewane jest również wydanie dal-

szych zarządzeń wyjątkowych, które w szczególności zwrócone będą przeciw strajkującym.

Po posiedzeniu Rady ministrów udał się kanclerz do prezydenta republiki Miklasa, przedstawiając formalną dymisję gabinetu, której prezydent jednak nie przyjął wyrażając bezwzględne zaufanie rządowi.

Specjalne znaczenie posiada zarządzenie zabraniające agitacji politycznej zwrócone przeciw hitlerowcom. Z zarządzenia tego wynika niezbicie, że rząd austriacki nie dopuści do uprawiania propagandy hitlerowskiej na terenie Austrii.

Odezwa kończy się słowami, że w ciężkich czasach naród musi iść razem, gdyż naród, który w takim czasie pławi się w wojnie domowej i nienawiści musi stracić swą wolność.

Pierwszy krok do dyktatury?

Wiedeń, 8 marca (ry). Gazety wiedeń-

Hitlerowcy przygotowują zamach na całość Belgji.

Zarządzenia obronne rządu belgijskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bruksela, 8 marca. (Hajot). W Belgji krąży uporczywe pogłoski, iż hitlerowcy przygotowują zamach na okregi Eupen i Malmedy celem przyłączenia ich do Rzeszy.

Garnizony wojskowe w tych kantonach zostały wzmocnione, a ponadto wysłano tam liczne oddziały żandarmerji konnej i pieszej.

skie narazie krótko tylko wspomniano o odezwie rządowej zabraniającej zebrań i pochodów, oraz ograniczającej wolność prasy.

Chrześcijańsko-socjalna Reichspost pisze w związku z tem, że rząd postąpi jak mu wskazuje prawo: będzie rządził i nie wpłynie na to żadna Rada związkowa, gdyż rząd związkowy nie jest wobec niej odpowiedzialnym.

Socjal-demokratyczna „Arbeiterzeitung“ oświadcza, że zarządzenie prasowe wprowadza na nowo cenzurę, której ustawa wyraźnie zabrania. Oznacza to zatem złamanie ustawy i zniesienie ustawowo zapewnionych państwowo-obywatelskich praw i jest tensamem zamachem rządu na państwo. Zarządzenie to jest pierwszym krokiem do faszyzmu w Austrii.

Obawy Belgji są tem większe, iż oddział złożony z kilkudziesięciu hitlerowców w mundurach wkroczył do W. Księstwa Luksemburg, skąd został odstawiony przez żandarmerję.

Pozatem na całym pograniczu niemieckim, niezależnie od Eupen i Malmedy, wzmocniono straż graniczną.

Jak długo jeszcze?



Oto pytanie każdego pacjenta! Jedyną jego pragnieniem to zdrowie! Pomóżcie mu do tego Ovomaltine! Ovomaltine, przeciwdziała utracie siły, nawet chorzy, którzy mają wstręt do wszelkiego innego pożywienia, chętnie ją piją.

OVOMALTINE

Próbki i broszury wysła bezpłatnie
fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER S. A. Kraków
1263k

szyli, gdyż robotnicy podjęli tam pracę, a to we fabryce Barcińskiego, Freudenberg i Ossera. Komisja strajkowe wywierają silny nacisk na robotników w kierunku podtrzymania strajku i jego rozszerzenia. Policja jednak pilnie strzeże fabryk i zwraca uwagę na to, ażeby nie stosowano terroru.

W ciągu dnia dzisiejszego zarówno na terenie Łodzi, jak i na terenie województwa panował absolutny spokój. Dziś o godz. 7 rano wyjechali do Warszawy przedstawiciele przemysłu na konferencję, która odbyć się ma w ministerstwie opieki społecznej. Jak się dowiadujemy, rząd dążył będzie konsekwentnie do tego, ażeby strajk w Łodzi zlikwidować i doprowadzić do zawarcia umowy zbiorowej. Z ramienia przemysłu na konferencję do Warszawy wyjechała liczna delegacja, na czele której stoją: inż. Rumpel z ramienia wielkiego przemysłu, oraz dyr. Pawłowski z ramienia średniego przemysłu.

Polak kandydatem na burmistrza Chicago.

Chicago, 8 marca (PAT). Śmierć burmistrza Cermaka czyni aktualną sprawę jego następcy na stanowisku burmistrza m. Chicago.

Wysuwana jest kandydatura sędzięgo Edmunda Jareckiego, Polaka, wysoko cenionego w kołach amerykańskich. Kandydatura ta miałaby pewne szanse przy bezwzględnej solidarności wyborców — szanse przy bezwzględnej solidarności wyborców — Polaków. Jeżeli sędzięgo Jarecki odmówi, wysunięcie innej kandydatury nie jest prawdopodobne. Sytuacja wyjaśni się dopiero po uroczystościach pogrzebowych.

Polska żąda usunięcia policji gdańskiej z portu W. Miasta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk, 8 marca. (N) Komisarz generalny RP w Gdańsku min. Pappes przesłał wysokiemu komisarzowi Ligi notę, w której stwierdza, że rząd polski wobec zarządzenia senatu z dnia 15 lutego br., oddającego służbę bezpieczeństwa w porcie policji gdańskiej, zastrzega sobie prawo wyciągnięcia z tego kroku konsekwencji.

Oddanie służby bezpieczeństwa policji gdańskiej niewyż obowiązuje podstawy prawne.

Ponieważ stworzony przez senat gdański nowy stan rzeczy trwa w dalszym ciągu, wobec tego dzenie senatu w sprawie policji, jako „action d'etat” polski widzi się zmuszonym postawić wniosek o wydanie decyzji, która określiłaby zarządzenie i któreby je natychmiast zniósł.

Nastroje gdańskie.

Gdańsk, 8 marca. (N) Uwaga gdańskich kół politycznych jest w dalszym ciągu poświęcona sprawie zwiększenia załogi polskiej na Westerplatte. Stanowisko poszczególnych dzienników gdań-

skich w tej sprawie nie jest jednolite. Prasa „prawicowa” i nacjonalistyczna atakuje Polskę. Nazywa krok polski aktem gwałtu wobec Gdańska i twierdzi, że jeżeli krok ten uda się, to będzie on oznaczał początek końca samodzielnosci gdańskiej. Pisma socjalistyczne zaś ograniczają się do zamieszczenia komunikatów oficjalnych i do stwierdzenia faktu, że Polska wzmocniła swą załogę na Westerplatte z powodu tego, iż żywioły wyrotowe planowały zamach.

Na ulicach Gdańska patrolują w dalszym ciągu członkowie gdańskiej „Einwohnerwehr”, organizacji militarnej, służącej jako t. zw. policja pomocnicza, uzbrojona w karabiny i krótką broń automatyczną.

Ludność gdańska mimo ogromnego hałasu, jaki prasa gdańska uczyniła, sprawą tą w dalszym ciągu zupełnie się nie interesuje, kienując swą uwagę na takie problemy, które są dla Gdańska o wiele ważniejsze, mianowicie problem bezrobocia i upadek gospodarczy Gdańska.

P. Rosting oddał sprawę Westerplatte pod decyzję Rady Ligi.

Genewa, 8 marca. (ch) Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Rosting oddał sprawę wzmocnienia przez Polskę ochrony na Westerplatte Radzie Ligi Narodów do rozstrzygnięcia.

Komisarz postawił wniosek o stwierdzenie, czy postępowanie rządu polskiego należy uznać za akcję bezpośrednią, zakazaną według istniejących

przepisów. Stwierdzenie Rady Ligi ma się ograniczać nie tylko do obsadzenia Westerplatte, lecz także ma objąć sprawę policji portowej.

Sekretarz generalny Ligi przedłożył sprawę niezwłocznie członkom Rady. Niewiadomo jeszcze, kiedy Rada Ligi rozpatrzy tę sprawę.

Aresztowanie wielkich finansistów londyńskich.

Londyn, 8 marca. „Daily Telegraph” podaje, że jeden z najważniejszych finansistów City, Mac Harman, dyrektor Chosen Corporation Limited wraz z trzema innymi dyrektorami tego towarzystwa został aresztowany pod zarzutem oszustwa.

Harman przez dłuższy czas kontrolował gru-

pe, składającą się z jakich 20 towarzystw o wspólnym kapitale 14 milionów funtów.

Do towarzystw tych należały przedsiębiorstwa, produkujące sztuczny jedwab i tekstylja, oprócz tego zaś kopalnie złota, nafty i inne towarzystwa.

Trzeci dzień strajku w Łodzi. Strajkuje około 40.000 robotników. Trzy wielkie fabryki ruszyły.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 8 marca. (W). W trzecim dniu strajku włóknarzy, w środę, w ciągu przedpołudnia strajkuje około 36.000 robotników. Cyfra ta nie daje jednakże istotnego stanu rzeczy, gdyż oficjalna statystyka nie uwzględnia drobnych fabryczek, za-

trudniących niejednokrotnie po kilku załadowaniach robotników. Jeżeli te fabryki wziąć pod uwagę, to wtedy liczba strajkujących osiągnie cyfrę 40.000 ludzi.

Od samego rana lotne komisje strajkowe obsadziły wejścia do wszystkich fabryk

łódzkich, nawołując robotników do solidarności walki o umowę zbiorową. Równocześnie odbywają się liczne wiece robotnicze, na których delegaci składają robotnikom sprawozdanie z obecnej sytuacji.

Mimo nasilenia strajkowego, w dniu dzisiejszym jednak trzy wielkie fabryki ru-

Nowe wybryki strajkujących akademików w Warszawie i Poznaniu.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Coda.”)

Warszawa, 8 marca (Pm). Ub. nocy akademicy w Warszawie urządzili burzliwe demonstracje.

Około godz. 1-szej w nocy liczna grupa studentów opuściwszy jakiś lokal po zebnaniu, wyszła na miasto, gdzie rozrzucano ulotki, drukowane na cyklostylu, następujące treści: „Niech żyje autonomia uniwersytecka”.

Około godz. 2-giej policja zatrzymała 19 akademików przy ul. Marszałkowskiej, róg Alei Jerozolimskich. Akademików przewieziono do komisariatu policji, gdzie zostali zatrzymani do rana. Dziś rano zostali oni przewiezieni samochodami do urzędu śledczego, gdzie osadzono ich w areszcie.

Poznań, 8 marca (Sz). Wczorajszy dzień minął w Poznaniu — jak już donosiliśmy — w zupełnym spokoju. Dopiero w godzinach wieczornych doszło w kilku miejscach do aktów terroru.

I tak w mieszkaniu profesora uniwersytetu poznańskiego dra Jakubskiego, ku-

ratora obwodu akademickiego Legjonu Młodych prawdopodobnie bojówka młodzieży strajkującej wybiła cegłami wszystkie szyby. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z domowników nie odniósł okaleczeń.

Prawie równocześnie wybito kamieniami kilka szymb w redakcji i administracji „Dziennika Poznańskiego”.

Ostatnim wybrykiem było wybiicie dwoma cegłami czterech szymb w lokalu Legjonu Młodych przy ul. Skarbowej.

We środę przed południem u wejścia do domu św. Marcina 46, gdzie miesi się Bratnia Pomoc Studentów Uniw. Poznańskiego wywieszono napis, że członkom Legjonu Młodych jest wstęp wzbroniony.

Jak się dowiadujemy członkowie Legjonu Młodych wypraszani byli z lokalu Bratniej Pomocy, dokąd przybywali celem zjedzenia ubiadu.

Wykłady na obu wyższych uczelniach są nadal zawieszono. Narazie trudno przewidzieć, kiedy zawieszenie zostanie cofnięte.

Kadryl rewolucyjny w Grecji.

Ateny, 8 marca. (Rg) Utworzony w dniu wczorajszym nowy rząd grecki z gen. Othonosem na czele podał się dziś wieczór do dymisji.

Dziś rano nowy gabinet odbył swe pierwsze posiedzenie celem ustalenia wytycznych dla swego programu. Podczas obrad gabinetu prezydent republiki Zaimis otrzymał od gen. Kondilisa ultimatum, w którym żąda natychmiastowego oddania władzy w ręce tego stronnictwa, które odniosło zwycięstwo w niedzielnych wyborach. W razie nieuwzględnienia tego ultimatum, gen. Kondilis grozi zbrojnym zajęciem stolicy na czele 20.000 żołnierzy.

Jak się później okazało, gen. Kondilis rzeczywiście zarządził w mieście Larissa na własną rękę mobilizację piechu roczników rezerwy. Rezerwisci natychmiast przybyli do koszar, gdzie złożyli przysięgę, że stać będą na straży wolności narodowej i dążyć będą do przywrócenia obowiązującej konstytucji.

Gen. Othonos dowiedziawszy się o powyższym ultimatum gen. Kondilisa, zawiadomił natychmiast

przywódcę opozycji Tsaldarisa, że gotów jest oddać mu władzę. Tsaldaris odpowiedział, że uważa się już w tej chwili za właściwego szefa rządu, czeka jednak z opublikowaniem tego faktu, aż do ostatecznego obliczenia wyników wyborów.

Równocześnie Tsaldaris wezwał gen. Othonosa, aby ten jak najostrożniej wystąpił przeciw sprawom wczorajszego zamachu stanu. Istotnie gen. Othonos zarządził bezzwłoczne aresztowanie niedoszłego dyktatora gen. Plastirasa, który jednak w międzyczasie zdołał „uolnić się” w pełnym tego słowa znaczeniu, gdyż samolotem odleciał do Egiptu.

Dziś w godzinach przedpołudniowych przed pałacem prezydenta republiki zgromadzili się wielkie tłumy publiczności, które wśród hałaśliwej demonstracji domagały się powierzenia władzy Tsaldarisowi.

W godzinach popołudniowych przybył samolotem do Aten gen. Kondilis, aby osobiście oddać władzę w ręce Tsaldarisa.

Wizyta Mac Donalda i Simona w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 8 marca (Lk). Z Quai d'Orsay donoszą, że premier angielski Mac Donald i minister spr.

zagr. sir Simon przybędą w czwartek wieczorem do Paryża.

Pobyty obu angielskich polityków w Paryżu potrwa 24 godzin. Odbędą oni konferencję z premierem Daladierem oraz z francuskim ministrem spr. zagr. na temat aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Książki nadesłane do Redakcji:

Józef Sieniński — O przyszłą konstytucję.
Warszawa 1932, Nakład Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
Karol Steuermann — koniec kapitalizmu.
Warszawa 1933, Wydawnictwo Nowoczesne.
Drewnowski Artur — encyklopedia towarowa.
Wino 1930.
St. Gołab — Z. Wusatowski — Kodeks sądów polubownych, Kraków 1933, Księgarnia Powszechna.
KS. DR. A. MACKO — Młodzieńcze wstąpienie (konferencje wielkopostne) wyd. II.
Tarnów 1933, Księgarnia Z. Jelenia.
M. BUCZKOWSKI — Przymusowy zarząd w świetle postanowień ustawy o sądowym postępowaniu egzekucyjnym i jego praktyczne zastosowanie, wyd. II. Drohobycz 1933.
KS. JÓZEF KOTERBSKI — Egzorty dla dzieci szkół powszechnych, wyd. II.
Tarnów 1933, Księgarnia Z. Jelenia.
BRONISŁAW POLETUR — Polska od serca do serca (poezje).
Miejsce Piastowe, Wyd. Tow. św. Michała arch.
MARJAN NIZYŃSKI — Dalmino (poemat dramatyczny) Bibl. Gazety Literackiej.

Wydawnictwa „Książnicy-Atlasu”,
Lwów-Warszawa 1933.

S. Barszczewski — Tajemnice jeziora Bangweolo (powieść podróżnicza).
F. A. Ossendowski — Miljoner — Y (powieść o dzielnym murzynku-sierocie).
ZENON KLEMENSIEWICZ — Opieka rodziny nad mową dziecka.
DR. A. FERRIERE — samorząd uczniowski (przebieg Dr. K. Sośniewskiego).
J. V. SMEJKAL — Sfora bieguna południowego (powieść z antarktydy w przekładzie M. Buni-kiewiczowej).
KS. DR. SIECZKA — Ćwiczenia matematyczne do rozwiązywania ustnego dla klas wyższych szkół średnich.
KS. DR. FR. SIECZKA — Wskazówki metodyczne do powyższych ćwiczeń.
E. ROMER I T. SZUMANSKI — Polska (mapa fizyczna).

Składki złożone w Administracji:

Na bezrobotnych Zawiercie: Gabryszewski, Zakopane zł. 20.
Dla „ukryta nędza”: Gutwiński Z., Zakopane zł. 2.-.
Dla „chorę sieroty”: Gutwiński Z., Zakopane zł. 2.-.
Sekamin Wilhelmina, Rogozno zł. 10.-.
Na kaplicę Matki Boskiej w Kazimiercu: Głowacki Wincenty, Tarnopol zł. 5.-.
Na kaplicę św. Antoniego w Nazarecie: Smyszczyk Zofia, Nadwórna zł. 2.-.
Dla „córki powstańca”: Hippman Wiktor, Jawiszowice zł. 3.-.
Dla „córki powstańca”: Hippman Wiktor, Jawiszowice zł. 3.-.
Na bezrobotnych Zawiercie: Krakowianin, Warszawa zł. 10.-.
Dla „wody po lekarzu”: M. R., Kraków zł. 3.-.
Dla „bezrobotnego fotografa”: M. R., Kraków zł. 3.-.
Dla „literata K. K.”: M. R., Kraków zł. 4.-.
Dla „urzędnika prywatnego”: M. R., Kraków zł. 3.-.
Dla „gruźlica kości”: M. R., Kraków zł. 3.-.
Dla „staruszka 65”: M. R., Kraków zł. 3.-.
Dla „zredukowanego montera”: M. R., Kraków zł. 4.-.
Na bursę ks. Kuznowicza: M. R., Kraków zł. 3.-.
Na obiad S. Samuella: M. R., Kraków zł. 3.-.
Dla „studentki bez środków do życia”: M. R., Kraków zł. 3.-.
Na rodzinę sierocą: M. R., Kraków zł. 3.-. Personal zakładów czyszczenia miasta w Krakowie, pozostałość z zakupu wienia dla śp. Stanisława Gasiorka, mechanika zakładów zł. 62.20.
Dla „córki powstańca”: Morawiecki, Kraków zł. 1.-.
Dla „ostatni ratunek”: N. N., Kraków zł. 2.-.
Na kaplicę św. Antoniego w Nazarecie: F. J. H. Lenartowiczowie, Kraków zł. 5.-.

PRZY
PIERWSZYCH
DRESZCZACH

ZOŻYJ
MOTOPIRIN
MOTOR

ochronisz się
przed chorobą

568k

ROBERT PERUTZ.

KALOSZE SZCZĘŚCIA.

13)

— W ostatnich czasach jeździłem, w przedostatnich, mniej — odpowiedziałem również uprzejmie, tłumiając syki boleści. Dama obiecała zapoznać mnie z swym ojcem 87-letnim staruszkiem, który za chwilę nadejdzie. Był on przed 45 laty ambasadorem amerykańskim w Petersburgu... Bardzo lubi Polaków...

A potem wsunął się cicho nad wyraz miły staruszek, weteran wojny cywilnej, którego ojciec był wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych przed Lincolnem... Dygnitarz zgóry zapowiedział, że nie mówi po rosyjsku, mimo 5-letniego pobytu w Petersburgu... Był serdecznym przyjacielem — tu wyciągnął z bocznej kieszeni surduta notesik i ołówek i nieco drżącą ręką wykaligrafował nazwisko hr. Przeździeckiego, mówiąc z zrezygnowanym uśmiechem, że i jego życie jest za krótkie na tak trudne nazwisko...

Na moje pytanie, co na nim w Petersburgu zrobiło największe wrażenie, starzec z ożywieniem odpowiedział, że pewnego razu zjawił się u niego w Ambasadzie Indianin na narodowym stroju w towarzystwie bezradnego amerykańskiego konsula. Indianin gromkim głosem wykrzykiwał gorączkowo: „Rifle, horse, Buffalo Bill!” — jedne słowa angielskie, jakie znał. Nieszczyśny aborygen, czło-

*) Strzelba, koń. — Buffalo Bill, bohater narodowy Ameryki, później przedsiębiorca cyrkowy.

Majster budowlany

obznajmiony z budową pieców do termicznej obróbki metali

poszukiwany.

Szczegółowe oferty wraz z odpisami świadectw przesyłać pod adresem: T-wo Starachowickich Zakładów Górniczych Sp. Akc. poczta Starachowice woj. Kieleckie. 522k

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Samopomocy Doraźnej Pracowników Poczty i Telegraficznych odbędzie się w sobotę, dnia 25 marca 1933 r. o godz. 17.30 w sali związkowej, ul. A. Potockiego 11, I. p. w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału z czynności i rachunków za rok 1932.
3. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie Wydziałowi absolutorium.
4. Wybór 1/3 części członków Wydziału i Komisji Rewizyjnej na 1 rok.
5. Wnioski Wydziału.
6. Wnioski Członków, które muszą być zgłoszone na piśmie do Prezydium T-wo na 8 dni przed Walnym Zgromadzeniem.

Kraków, dnia 8 marca 1933 r.

Za Wydział:

Jan Leja sekretarz Stan. Cieluch skarbnik Stefan Fryszak prezes

PRANIE UŁATWIA
PRAŁKA „Record”
WYNAJEM I SPRZEDAŻ
CENA KOMPLETU SPRZĘTÓW DO PRANIA
1 APARAT „Record” „28-
1 BEZCIEKOWY UCHWYT WYŻYMACZNI „22-
1 WYŻYMACZKA NA KULKACH „25-
RAZEM 22.15-
OSKAR H. FIEDLER
TEL. 9-83-13, RYKOWSKA 13
POSZUKIWANI PRZEDSTAWICIELE
W WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIĘSTACH Z KAPITAŁEM DO 1000 zł
GWARANTUJEMY WYSOKIE ZYSKI.

KONKURS na stanowisko naczelnego lekarza-dyrektora

w Sanatorium dla chorych płucnych Stowarzyszenia „Policyjny Dom Zdrowia” w Zakopanem.

Kandydaci na stanowisko winni załączyć do podania:

1. dowód obywatelstwa,
2. dyplom ukończenia Wydziału Lekarskiego, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim,
3. zaświadczenie, że odbył przynajmniej trzyletnią praktykę w zakładach dla chorych płucnych,
4. zaświadczenie, że przynajmniej trzy lata zajmował stanowisko administracyjno-lekarskie.
5. świadectwo zdrowia,
6. życiorys.

Do stanowiska przywiązane jest mieszkanie wraz z całodziennym utrzymaniem. Wynagrodzenie według umowy. Na powyższe stanowisko reflektować mogą tylko mężczyźni. Podania z odpisami dokumentów należy wnosić w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na stanowisko naczelnego lekarza-dyrektora” pod adresem: „Stowarzyszenie Policyjny Dom Zdrowia” w Warszawie, ul. Nowy Świat 67” do dnia 31 marca 1933 r. Podania, które pozostaną bez odpowiedzi do dnia 15-go kwietnia 1933 r., należy uważać za nieuwzględnione. 571k

nek trupy cyrkowej „Buffalo Bill”, dał się po ostatnim spektaklu zaciągnąć do jakiegoś szynku, urządził się, przespał odjazd trupy swej pod ławą i znalazł się w swym wojennym stroju na bruku petersburskim, nie znając nawet angielskiego języka. Konsul był bezradny, gdyż



Stacja pielęgniarek w Beach Fork.

sroga policja domagała się bezwzględnie paszportu, bez którego biedny Indianin nie mógł się połączyć ze swoją trupą. Tak więc ambasador musiał wszcząć niesłychanie skomplikowane kroki dyplomatyczne, które go zaprowadziły aż do ministra spraw wewnętrznych, zanim ogłupiały Indianin w towarzystwie urzędnika konsularnego mógł wyjechać

Różne

POSZUKUJE dzierżawy 50 do 100 morgów z budynkami, od właściciela, lub obejmę zarząd folwarku za udzielenie pożyczki. Zgłoszenia: „Dzierżawa” Biuro ogłoszeń Wachsa, Rzeszów. 1712k

BARANKI cukrowe poleca Pracownia cukiernicza, Kraków, ul. Szczepańska 5, w sieni. Ceny niskie. 5947g

MAKI 27. niespodziewana przykrość — wyjaśnienia prosi — niepodjęcie ukaraniem — wierz — ufaj. 5962g

ODZWYCZAJCIE SIĘ OD NAŁOGU PALENIA TYTONIU. Bezpłatnych informacji udziela Laboratorium Chemiczne Dr Ludwik Rządowski, Poznań III. 148P

MEZCZYŹNI — wskaże, jak odzyskać zdolność męską, usunąć osłabienie środkami domowym, skutecznym, tanim. Zgłoszenia: „Energia”, — Biuro Ogłoszeń, Kraków, Sienka 12. 5977g

CIETRZEWI i kaczorów od strzału poszukuje myśliwy. — Zgłoszenia pod „Myśliwy” Biuro Statystyki, Kraków, Rynek 8. 1783k

SYMPATYCZNEGO na stanowisku towarzysza wywieciek, kina i teatru pozna miła blondynka. — Zgłoszenia do IKC. Kraków, Wielopole 1. — sub „Urzędniczka F. B.” 5992g

BEKANNTSCHAFT mit intelligenten Dame sucht Kaufmann. Erwünscht ist vom Büro Berufe. — Gefl. Anträge erbeten unter „Gesellschaft” am IKC. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 385W

50% ceny zniżone naprawy i rekonstrukcji fortepianów, pianin. Mechaniczny zakład naprawczy W. Weich, Kraków, Gertrudy 6, telefon 175-86. 1762k

KONCESJE spirytusowa, naczynia zamknięte, do sklepu spożywczego tani oddam. Kraków, Florjanska 51 (trafika). 5974g

TOKOWISKA dla odstrzału cietrzewi w województwie Kieleckim lub Krakowskim, poszukuje. — Zgłoszenia sub „Miot” do I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 1787k

TANCÓW nowy kurs rozpoczyna Hankus, Marka 8, Kraków. 1776k

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy na powiat bielski w Bielsku podaje do publicznej wiadomości, że w terminach i gminach niżej podanych odbędzie się licytacyjna sprzedaż ruchomości dnia 15 marca 1933 r. w gminie Zabrzeż 22 tony węgla opałowego; dnia 16 marca 1933 roku w gminie Chybie: 2 wagi automatyczne, 20 l. wódki gatunkowej; dnia 17-go marca 1933 roku w gminie Chybie: 3 szafy na ubrania, 1 lada sklepowa, 4 stoły restauracyjne, 27 l. wódki gatunkowej, 1 aparat piwny, 180 sztuk garnków, wiader i naczyń emalowanych, 5 par butów robotniczych, 25 m. materiału sukienego na ubrania, 20 koszul męskich.

Za Kierownika Urzędu:

Wątroba

587k Kierownik Działu Egzekucyjnego.

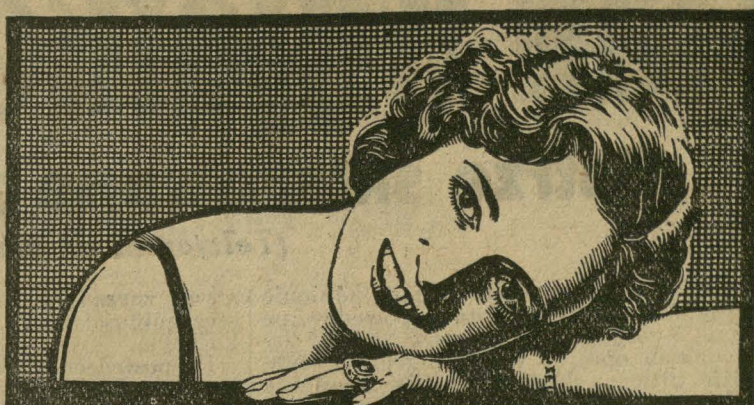
Czytacie „WROBLE NA DACHU”!

do... (notesik i ołówek) „Iwano Wozniesienski”, do strzelby, konia i Buffalo Bill...

A ja pomyślałem, że jednak spotkałem w tym górskim zakątku człowieka, którego ojciec był wiceprezydentem Ameryki, w czasach murzyńskiego niewolnic-

stwa, a którego syn, weteran wojny cywilnej, opowiada mi swe dziwne przysięgi w Petersburgu przed pół wiekiem — i uczulem wyraźnie przedsmak oczekujących mnie dziwów.

Weszła pielęgniarka, z którą miałem wyruszyć w dalszą podróż. Mary podaje mi ze złośliwym uśmiechem szpicrute, mówiąc, że mi się napewno przyda.



Czy mam zdradzić tajemnicę

jakim środkiem zawdzięcam mą piękną cerę? Chętnie, ależ to wcale nie tajemnica.

Wiele pięknych pań narówni ze mną stosuje codziennie krem Mouson i zawdzięcza mu swą delikatną, matową cerę. Krem Mouson odżywia i gruntownie odmładza skórę; przy stałym stosowaniu przenika do najgłębszych warstw tkanki, dzięki czemu cera, jeden z najważniejszych atrybutów urody kobiecej, staje się piękna i pełna powabu. Zastosujcie jeszcze dziś krem Mouson. Im wcześniej rozpoczniecie, tem szybciej widoczne będzie jego zbawienne działanie. Uroda zawdzięcza swe zwycięstwo działaniu kremu Mouson.

CRÈME MOUSON

Na noc oraz dla oczyszczenia skóry - COLD CREAM MOUSON

MYSZKA ma list do odebrania posie-restante K. towie H. K. 1778k

SUCHA CERE odżywia i zapobiega łuszczeniu się „ELASTIX” Krem Redera. Stoik zł. 1.-. Wyrob Apteki Redera pod „Opatrzością”, Kraków, Karmelicka 23. 1780k

OKAZJA!

Pięknie brylantowe korzystnie do sprzedania. Oferty: I. K. C., Katowice, Marjańska 1, pod „Okazja”. 340Kt

„PRECYZJA”

Naprawa wiecznych piór Lwów, Rutowskiego 10 w bramie.

Wolne posady

KIOSK tytoniowy do wynajęcia — na rok zgóry płać. — Kraków, Młochowska 14, II. p. 5983g

Km. L. 1058/33, dnia 6 marca 1933.
OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach rewiru II, zamieszkały w Gorlicach przy ulicy 3-go Maja Nr. 10 (Dom Kulczyckiego) na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 marca 1933 r. o godzinie 10 przed południem w Krygu na gruncie Ignacego Króla odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 borkranu, 1 maszynny marki „Karpaty”, 2 lin starych około 36 m. b., 1 kłosa, 1 łyżki, około 8 m. b. i 1 obciążnika około 6 m. b. dotychczas nieoszacowanych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. — Gorlice, dnia 6 marca 1933 r. Komornik: (—) Mikołaj Czech. 598k

IV. Km. 407/33.

EDYKT LICYTACYJNY. W sprawie egzekucyjnej Wiktorji Dunajczan przeciw Ludwinie z Nowobolskich Lachowej z Biłki o 938 dol. U. S. A. zpn. odbędzie się dnia 21 kwietnia 1933 o godzinie 9 rano w Sądzie grodzkim w Nowym Targu w biurze Nr. 9, licytacja 30/480 części realności lwh. 131 gm. Białka składającej się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 18 ha, 4493 m², oszacowane na 1603 zł. 20 gr. Najniższa oferta 1068 zł. 80 gr. — 1/4 część realności lwh 130 gm. Białka składającej się z 2 parcel gruntowych o łącznym obszarze 538 m² oszacowana na 18 zł. 62 gr. Najniższa oferta 12 zł. 42 gr. — Cała realność lwh. 132 gm. Białka składającej się z 12 parcel gruntowych o obszarze 2 ha, 403 m², oszacowana na 2836 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1891 zł. — i 3/4 części realności lwh. 486 gm. Białka składającej się z 2 parcel budowlanych i 13 parcel gruntowych o łącznym obszarze 1 ha, 2409 m² z domem drewnianym i zabudowaniami gospodarczymi, oszacowane na 5508 zł. 75 gr. Najniższa oferta 3672 zł. 50 gr. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. — Leon Czarny, komornik Sądu grodzkiego w Nowym Targu rewiru IV. 594k

DYREKTORKI

poszukuje Gimnazjum św. Teresy w Rabce. 384W
Poważne zgłoszenia bez dokumentów przyjmuje Dyrektora.

KUPON ULGOWY! Chiromancja! Fiziognomika! Grafologia! Szylter-Szolknik, redaktor pisma „Świt” (Wiedza tajemna) autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Wszehświatowej sławy medium M-le Evigny odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Zamiast zł. 5.-, czytelnicy „Ilustr. Kur. Codz.” płać tylko zł. 2.-. Warszawa, Szylter-Szolknik, redakcja „Świt”, Żółkiewska 47. Horoskop, przepowiednie zaczęły tomi jeden złoty (znaczkami pocztowymi). Napisać rok, miesiąc urodzenia. Kupon załączyć. 486k



„Cet animal est tres mechant: Quand on l'attaque, il se defend!” —

odpowiadając jej równie uprzejmie, zwracając ofiarowaną dyscyplinę.

Pożegnałem się z ambasadorem, z panią Breckenridge oraz z Mary, którą miałem zobaczyć po tygodniu w Wendover, dosiadłem już nieco śmieje konia i ruszyłem wreszcie na poszukiwanie mych kaloszy szczęścia.

VL.

SZARA PŁACHTA.

— Tam na prawo, widzi pan? Spojrzałem we wskazanym kierunku. Na wzgórzu stał drewniany domek. Szara płachta, przyczepiona do skrzeczącej furki ogrodzenia trzepotała się gwałtownie wśród rosnącej wichury. Zeskoczywszy z siodła prowadziłem konie za uzdy po wybojach koślawej ścieżki. Na nasze spotkanie wychodzi wysoka, koścista kobieta, przyciskając do piersi rozkrzyczane niemowlę, obok niej drepe umorusane chłopczyko. Uwiązawszy konie u pali, stajemy przed wejściem do domu.

— Kto u was chory? — pyta Miss Browning. — Przejeżdżałem koło was przed trzema dniami, ale nie widziałam płachty.

Kobieta nie odpowiada. Patrzy na mnie badawczo, nieufnie.

— Ten pan, to Anglik, przyjaciel pani Breckenridge. Przyjechał do niej w odwiedziny i rozgląda się po okolicy — informuje kobietę Miss Browning.

(C. d. n.)

Sprzedaz

OKULARY NAJTANIEJ
Optyk GRÖSSLER, Kraków, Grodzka 41. 576g

DYWANY bielskie „ROCO”, najlepsze z krajowych. Sprzedaż po cenach fabrycznych. Tylko Kraków, Tomasz 29, I. telef. 177-73. Przyjmujemy dywany do strzyżenia. 1761k

OKAZYJNIE sprzedam stół owalny, rozsuwany, orzechowy. Kraków, Debnicki, Madalińskiego 11, stolarnia. 598g

KAMIENCE, wille, nowe, wolne od podatków, rentowne, w każdej dzielnicy miasta, tanio sprzedane, oraz dogodnie warunki spłaty. Biuro Kontrakt, Lwów, plac Bernardyński 9. 279L

WÓZKI dziecięce poleca po cenach najniższych nowoutwórcy Fabryczny Skład The Krischer, Kraków, FLORJANSKA 9. 1602k

TARTAK parowy, oraz dom mieszkalny z halą stolarską, ogród i parcela budowa, przy drodze i dworcu kolejowym, — na bardzo dobrych warunkach tanio na sprzedaż. Blizszych wiadomości udziela Miejska Kasa Komunalna w Strumieniu. 566g

WIECEJ SPRZEDAĆ, powiększyć obrót może tylko firma, dająca znać o sobie w całej Polsce. — Umówiła to drobne ogłoszenie w naszym piśmie, czytelnik codziennie przez kilkadziesiąt tysięcy osób. — Tam się ogłaszajcie! — Zadzwońcie BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji, Kraków, Wielopole 1. — Nowi klienci wynagrodzą Wam wszelkie koszty. 94k

GODŁA państwowe — portrety Marszałka, Prezydenta — sławnych ludzi — krajoznawcze — patriotyczne — poleca Ziembiński, Kraków, Plac Mariacki 2. Cennik wysyła. 1576k

PIEKNA posiadłość wилow, sprzedam. Duża willa, garaż, elektryka, ogród, park 6 morg., morena, brzośkwie i t. d. do polowania malowniczo, szosa 33.000. Zgłoszenia: Kazimierz n. Wisła, L. Kobierski. 547g

PRZYBORY do maszyn pisarskich kalki, taśmy, ołów, maty, do powielania, papier, cyklostylowy — Ziembiński, Kraków, Plac Mariacki 2. Cennik wysyła. 1577k

DRZEWA OWOCOWE — ALERJOWE — Jabłonie, grusze, orzechy włoskie w doborowych odmianach, czereśnie, wiśnie, morwa biała, bzy szlachetne, klon, jesionokłony, jawory, olecha czarna i inne 4-5-letnie, za sztuk 1-2,00 zł. SIEWKI i młode drzewa 2-3-letnie (za 1000 sztuk 30 zł.) i siewki drzewek róż (za 1000 sztuk 45 zł.) SĄDZONKI LESNE sztabry wikliny szlachetnej — za 1000 sztuk od 25 zł. — polecają szkółki Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu. 1523k

KARTY do gry, domina, szachy, warcaby — cennik wysyła Ziembiński, Kraków, Plac Mariacki 2. 1578k

GRAMOFONY, płyty — najkorzystniej zakupicie w nowoutwórczym magazynie The Krischer — Kraków, FLORJANSKA 9. 1604k

PIANINA ARNOLDA F. BIGERA po zużycionych cenach poleca WŁADYŚŁAW BOŁOŃSKI, Kraków, Rynek Gł. 34. 5732g

RADIOSPRZET i lampy radiowe anodówki, mokre, niewymagające ładowania, anodówki suche — części do anod mokrych — wysyła do całej Polski „OGNIWO”, Poznań, W. Garbary 19, P. K. O. 205.234. — Radjomonterom wysoki rabat. Zadzwońcie cennik. 1566k

SALONY, tapczany, otomany, koldry — poleca Palka, tapicer, Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiego. 5053g

SKLEP kolonialno-deli-katowy z trafiką, w centrum Zakopanego, sprzedam z powodu wyjazdu. Zgłoszenia pod „Okazja”. Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków. 1788k

PAPIER listowy J. F. Fischer — Blok 50 listów — 50 kopert list 3.75 poleca SKŁAD PAPIERU J. F. FISCHER, RYNEK LINJA A-B, KRAKÓW. 1512k

CZY wiesz, że można sprowadzić wszelkie przybory biurowe, techniczne i szkolne z Firmy SKŁAD PAPIERU J. F. FISCHER, RYNEK LINJA A-B, KRAKÓW. Zadzwońcie ofertę. 1513k

DYNAMOMASZYNY każdej wielkości stale na składzie. Elektrotechniczne Zakłady Przemysłowe „Volta”, Kraków, Tomasz 32. 1650k

TAPCZANY — garnitury klubowe, kanapy rozkładane — Łuszwice, Kraków, Florjańska 44. 5688g

KILIMY okaziali 30 zł. 1 m² Kraków, „Ostoja”, Dunajewskiego 3. 508k

OBRAZY znanych Malarzy polskich w „Salonie Sztuki” Wojciechowski, Kraków, Jana 3. Wybor ogromny! Ceny znacznie ZNIZONE. 5768g

RESTAURACJE nowoczesne z eleganckim urządzeniem, towarami, w przyrępalnym punkcie Krakowa — z powodu wyjazdu okazjnie sprzedaje Biuro SZACHOWSKI, Kraków, Florjańska 45, telefon 178-55. 5860g

CZTEROLAMPOWY „Reinhardt” baterijny, 2 akumulatory okazjnie sprzedam. Kraków, Karmelicka 27, I p., m. 4. 5925g

FORTEPIAN zagraniczny, orzechowy, krótki, system „Bösendorfer” — tanio. Kraków, Florjańska 45, mieszkanie 5. 5616g

KILIMY artystyczne — dywany, pasyaki łowickie poleca najtaniej Wytwórnia „Koblerze”, Kraków, Podwale 3. Także na raty. Telefon 181-69. 91k

MEBLE mniej modne WYSPRZEDAJE bezkonkurencyjnie ANISFELD, Kraków, Pl. Dominikański 4. 53k

SPRZEDAM okazjnie wóz kryty do rozwoju piwa, lodu, pieczywa. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Mało używany”. 5918g

BRZYCKA z uprzężą, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania (250 zł.). Kraków, Na Zjeździe 8, koszar. 5895g

SYPIALNIE, jadalnie — pierwszorzędnie wykonane, po niskich cenach sprzedaje stolarnia, Kraków, Pedzichów-Boezna 4. 5941g

WILLE murowana, nowa, 7 ubikacji, ogród, sprzedam za gotówkę. Wieliczka, Poniatowskiego 16. 5975g

FORMY żelazne do wyrobu betonowych rur, płyt, krawężników, kasę ogniotrwałą, maszynę do pisania, „Maty Remington” — sprzedam. Zgłoszenia pisemne: IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Formbet”. 5242g

MIÓD kuracyjny jasny po cenie zniżonej — Kraków, Gertrudy 10, sklep. 5968g

CZARNA KAWA pijele z mieszanki Nr. 9, 15,89 kg. Do nabycia w znanej firmie: M. JAWORŃSKI, Kraków, Rynek Gł. 41. — Filja ul. Długa 82. 5969g

MASZYNY do pisania. — Kupno, sprzedaż, zamiana. Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8, telefon 162-50. 1756k

WAŻNE dla Elektryków! 450 liczników elektrycznych na prąd zmienny 120 Volt, bardzo tanio do sprzedania. „ZENIT”, Kraków, Szpitalna 7. 1761k

ZAKŁAD fryzjerski, dobrze prosperujący w Ryńku Kalwaryjskim Zembrzydowskiej sprzedam, — oraz przyjmuję ondulatorkę. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1. Egzystencja Z. 5982g

PARCELE budowlane w pobliżu Osiedla Oficerskiego, do sprzedania po cenach przystępnych. — Informacji bliższych udziela się Kraków, Grand Hotel, pokój 2, między 5-7. 5976g

SKOWRONSKI poleca: KAMIENCE IV-piętr., nowa, rocznie 39.000 złotych, pobliże plant. 34.000 złotych. — KAMIENCE III-piętr., rocznie 12.000 złotych, pobliże Kościuszki, 12.000 złotych. — KAMIENCE dwupiętrowa, rocznie 13.200 złotych, przy Basztowej, 14.000 złotych. KAMIENCE dwupiętrowa, rocznie 7.000 złotych, pobliże placu Matejki, 7.000 złotych. — KAMIENCE dwupiętrowa, rocznie 5.000 złotych, przy Ryńku Podgórsza 45.000 złotych. — KAMIENCE dwupiętrowa, rocznie 4.200 zł. przy ul. Wielickiej 36.000 zł. WILLE dwupiętrowa, ulica Warszawska — 36.000 złotych. — DOM 5 ubikacji. (Łobzów), 13.000 złotych. — DOM 9 ubikacji, ogród, sad, za Salwatorem, 15.000 złotych. — DOM 9 ubikacji, wpłaty 14.000 złotych (Pradnik). — WIELE innych korzystnych realności w Krakowie — prowincji. — KORZYSTNE SPŁATY, sprzedaje SKOWRONSKI, Kraków, Rynek główny 43 (Linja A-B). — Informacje bezpłatne! — Prowizja minimalna! 5945g

KILIMY, Dywany, Artystyczna Wytwórnia i naprawa Grünertowa, Kraków, Wolska 19a. 5984g

FOLWARK na Podolu, 75 morgów, budynki murowane, obszerne, blisko stacji, tanio sprzedam. — Biuro Posrednielwa Drobnych, Pilsudskiego. 5971g

DO sprzedania JORDAENS (uczeń Rubensa, malarz holenderski). Odnalezienie Modjesza przez córke królewską Michel Angelo Caravaggio. Zasadka przy bramie. Zgłoszenia pod: „Schilkenfeld, Katowice, ul. Pilsudskiego 7. 343Kt

Matrymonialne

DLA swojego trzydziestoletniego brata, izr., pięknego, przystojnego, wysokiego szatyna, posiadającego studia akademickie, na stanowisku, — szukam przystojnej panny, wdówki, rozwódki, posag około 4.000 dolarów. Listy z fotografiami zwrócić: — Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, „Niepospolity charakter”. 5960g

KUPIEC, lat 26, przystojny, zgrabnej figury, biegły w interesie, poszukuje panny zgrabnej, młodej, z gotówką 3.000 zł. dla założenia interesu. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, dla „Kupca W. W.”. 5910g

MŁODA, ładna, średnie wykształcenie, — pragnie towarzysza życia, chętnie podeszłego wieku. Zgłoszenia pod „Małopolska” do I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 5929g

PRAGNĘ poznać w celu matrymonialnym pana na stanowisku (38-54). — Współpraca, mieszkanie, Warszawa, poste-restante, Warecki, Szylizanka — pianistka. 387W

STUDENT weterynaryj U. W. pozna pania, która materialnie pomoże przedłużyć studia. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia: I. K. C., Warszawa, Krak. Przedmieście 9, „Weterynarz”. 383W

WSZYSCY powinni wiedzieć, że najbogatsze partie w największym wyborze poleca „ECHO”, Poznań. 139P

SPOLNICZKI do dobrze prosperującego interesu poszukuje. Cel matrymonialny. Pani do 35, posiadająca 5 tysięcy, a której zależy na dobrym, kulturalnym towarzyszu życia, zechce złożyć ofertę: I. K. C., Katowice, Marjańska 1, „Szczęście”. 341Kt

PAMIETAJ że szybko i solidnie kojarzy małżeństwa największe biuro matrymonialne „Postep”. — Warszawa, Żorawia 27. — Na żądanie wysyłamy kilkadziesiąt ofert. 1771k

WDOWA posiadająca mieszkanie w gorzyściej miejscowości klimatycznej, — chce wynająć na stałe pokój, solidnej osobie, może być emeryt, celem zaspokojenia się; małżeństwo niewyłączone. Zgłoszenia pod „R. G.” Alojzy Springer, Jan., Bielsko, 3 Maja. 1772k

TRZECHPOKOJOWE — pełnokomfortowe mieszkanie, czwarte piętro — zaraz: Kraków, Aleja Krasińskiego 6. 5736g

CZTEROPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie naprzeciwko Parku Krakowskiego do wynajęcia. Wiadomość do: Zorca, Juliusza Lea 5a. 5444g

POKÓJ umeblowany, — centralne ogrzewanie, wynajmę, Kraków, Lubelska 31, m. 4, godz. 15-20. 1443k

NATYCHMIAST znajdziesz mieszkanie w Centralnym Burze Mieszkalniowym SZACHOWSKI, Kraków, Florjańska 45. 5628g

FRONTOWY pokój jednoosobowy, utrzymanie, bez, Kraków, Piotra Michalowskiego 2, m. 3. 5904g

POSZUKUJE 1 lub 2 pokoi z kuchnią, w starym domu za niskim czynszem, małżeństwo bezdzietne. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Solidny lokator”. 1773k

DO wynajęcia 5 pokoi z komfortem na I p., blisko plant. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Piekne”. 5910g

POKÓJ z kuchnią, przedpokój, do wynajęcia od zaraz, Kraków, Kazimierza Wielkiego 124a. Wiadomość tamże. 5917g

POSZUKUJE pokoju z kuchnią lub pokoju z piecem kuchennym, blisko śródmieścia, od kwietnia. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Emeryt bezdzietny”. 5924g

SŁONECZNY pokój, używalność lazienki, osobne wejście. Kraków, Szlak 53, m. 4. 5980g

POKÓJ słoneczny, frontowy, osobne wejście, dla kawalerki do wynajęcia. Kraków, Kopernika 22, II. p. 5955k

POZNANIE POLSKI WSPÓŁCZESNEJ DZIESIECIOLECIE POLSKI ODRODZONEJ

przynosi monumentalna księga p. t.

350 NAJWYBITNIEJSZYCH AUTORÓW

1212 STRON FORMATU ALBUMOWEGO

**4000 PRZEPYSZNYCH ILUSTRACJI
ROTOGRAWIUROWYCH**

OKŁADKA PŁOCIENNA. BOGATO TŁOZCZONA. ZE ZŁOCONYM GRZBIETEM

**NOWY DRUGI NAKŁAD
NOWE WARUNKI SPRZEDAŻY**

Raty:
do 12-tu miesięcy à zł. 5 (Cena 60 zł.) — do 6-ciu miesięcy à 7 zł. i zadatek zł. 8. (Cena 50 złotych)
45 ZŁOTYCH ZA GOTÓWKĘ

Do tych cen doliczamy koszty dostawy złotych 3-50 poza Kraków, złotych 1-50 w Krakowie

NABYWAĆ MOŻNA WPROST W WYDAWNICTWIE, KRAKÓW, WIELOPOLE 1, W JEGO ODDZIAŁACH LUB U ZASTĘPCÓW PROWINC. W CAŁYM KRAJU

POKÓJ frontowy, umeblowany — ogładam po podłodzi — Kraków, Gertrudy 7, II p., m. 7. 5920g

POKÓJ elegancki, dwuosobowy, niekurepacyjny — tanio, stale, czasowo: Kraków, Pedzichów 22, II p. 5903g

POKÓJ duży, frontowy, umeblowany, osobne wejście, zaraz do wynajęcia, Kraków, Kochanowskiego 20, mieszkanie 2. 5921g

WYNAJME pokój umeblowany, oddzielny, inteligentnemu Panu. Kraków, Długa 39, m. 3. 5915g

NIEKUREPACJEGO pokoju kawalerskiego poszukuje zaraz. Oferty: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Natychnmiast” z podaniem warunków”. 5949g

LOKAL sklepowy do wynajęcia i 2 pokoje, kuchnia, Kraków, Czarnowiejska 84, Dozorca wskaże. 5943g

MIESZKANIE znaleźć można bez trudu tylko ten, kto poszukuje za pomocą drobnych ogłoszeń w naszym piśmie. — Zadzwoń BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 1378k

LOKAL 6-pokojowy na biuro lub mieszkanie, wysoki parter, przy ulicy Basztowej, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, telefon 132-90 i 160-76. 1784k

OSTRZEGAMY!! Nieuczciwy lokator jest największym utrapieniem gospodarza!! — Solidnych, wyplatnych lokatorów, poleca bezpłatnie Centralne Biuro Mieszkalniowe — SZACHOWSKI, Kraków, Florjańska 45. — Telefon 178-55. 5178g

BIELSKO, czteropokojowe mieszkanie, zdrowe położenie, komfort, centralne ogrzewanie, natychmiast do wynajęcia: Kamienica 11 (boezna Grójskiej) telefon 2220. 5972g

TRZYPOKOJOWEGO komfortu, śródmieście, — możliwe stary czynsz, poszukuje „Pewny płatnik” Administracja IKC, Kraków, Wielopole 1. 1781k

POKÓJ kawalerski z niekurepacyjnym wejściem, umeblowany, do wynajęcia od 15. III. Kraków, Helców 9, I. p. 5987g

LEKCYJ muzyki metoda szybka, a dokładna — także początkującym starszym — rutynowana pianistka: Kraków, Wielopole 22, II piętro, drzwi 4. 4901g

NIEMIECKIEGO — lekcje i konwersacje — u dzielnym za utrzymanie lub mieszkanie. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Absolutgerm”. 5979g

AKADEMIKA — matematyka potrzeba do powtórk maturalnych. Oferty do IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Adres i konieczności za”. 5973g

ZDROJOWISKA

KRYNICA. — Naukowcyhowawczy pensjonat Dyrektora Gimnazjum — wszelkie specjalności, prospektu. 1470k

NIE ZAMYKAJcie PENSJONATU na czas zimy! — W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków w myśl § 14 statutu, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie zwołane na 12.30 w południe w tym samym dniu, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem obrad. W Walnym Zgromadzeniu uczestniczyć mogą tylko członkowie Spółdzielni „Wian”, którzy okazał się legitymacja członkowska. 1379k

RABKA. — Pensjonat „Helios”, komfortowy. — Ceny przystępne. Okława Piechocka. Telefon 70. 736k

ZAKOPANE
Bajeczny śnieg — cudowne słońce. — Komfort, doskonała kuchnia w nowym pensjonacie

„ORLIK”
ulica Pilsudskiego, (w łasku). Telef. 716. 631k

ZAKOPANE — SZCZAWNICA, pokój, weranda, kuchnia dietetyczna — potrzebne na trzy miesiące. Zapłać zgóry. Najdokładniejsze zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Natychnmiast B. U.”. 5982g

WYDZIERZAWIE komfortowy, 12-pokojowy pensjonat, Zakopane — 9.000 zł. gotówką. Zgłoszenia: I. K. C., Gdynia, Świętojańska, „Pierwszorzędny”. 496d

ZNALAZCIE przy ulicy Krupniczej proszę osobę biedną, chorą, o oddanie z brzozy turecki kluczy, okularów, z receptami św. Ant., a 12.70 gr. niech zatrzyma, choć to byłoby majątek, do IKC, Kraków, Wielopole 1, „Bezmiennic”. 1751k

MILJON złotych możecie wygrać na los V-jej klasy. Losy do nabycia w kolekturze Bracia Saffer, Kraków, Rynek Główny 6. 1488k

JEST ZDROWO przed spaniem myć zęby „Pasta Redera” — wzmacnia dziąsła. Tub 50 gr. Zadać wszędzie wyrażnie Redera. — Wyrob Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 23. 1707k

WYPOŻYCZAMY aparaty do gor. powietrza — wagi dla niemowląt — także na prowincję — DROBNER, KRAKÓW. 1716k

DZIAŁA euda. Książka Dra Reissa „O niemojności pociągowej i skutecznym leceniu” wysyła za nadaniem złotego w znaczku pocztowych Księgarnia M. Wahla, Przemysł. 4953g

WAŻNE DLA PP. AKUSZEREK! Torby akuseryjne — Części składowe do nich — Dzienniki położnych 60 gr. Instrukcje dla położnych 60 gr. — Wysyłka odwrotna! DROBNER, KRAKÓW. 1717k

KARNISZE stylowe. — Oprawa obrazów, fotografii, rolów, rocznych nianiej: Rühner, Kraków, Rynek główny 11. 294k

TADEUSZ, fryzjer damski, znany z „Alby” i b. wstępnego zakładu fryzjerskiego przy Mogilskiej — zaprasza Panię do nowego lokalu. Ceny bardzo niskie. Kraków, Plac Szczepański 8, I p., nad kawiarnią „Pavillon”. 5769g

BIUSTY Marszałka znaną walcie na czas — zadaje ofertę: Ziembiński, Kraków, Plac Mariacki 2. 1466k

FIRMA J. F. FISCHER, RYNEK LINJA A-B, KRAKÓW — to najstarszy skład papieru w Polsce, bo założony w 1799 roku. To firma, która weszła w historię i literaturę Krakowa. 1514k

MLECZARNIA Szkoeka, Kraków, Tomasz 27 — wydaje znakomite obiady na masle, kuchnia prawdziwie domowa. Obiad z 3-ech dań I., z 4-ech dań 1.20 zł., kolacje od 30 gr. 5989g

BEZPŁATNIE zadaje zniżonego cennika nakryć stołowych, srebrnem platowanych. Adres: „Styl-plaster”. — Zakopane, Zamyskiemu. — tamże posrebrzanie! 69k

WALNE ZGROMADZENIE Chrześcijańskiej Spółdzielni Wzajemnych Kredytów „Wiano” Spół. z odp. udz. w Poznaniu, ul. Sienkiewicza Nr. 3 odbędzie się dn. 26 marca 1933 r. o godz. 12 w południe w Poznaniu w „Sali św. Marcina” w Domu Parafialnym przy ul. św. Marcina nr. 8. Porządek obrad: 1) Zgłoszenia, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Prezesa Rady Nadzorczej, 4) Sprawozdanie Zarządu, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i odczytanie sprawozdania Rewidenta Państwowej Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu, 6) Zatwierdzenie bilansu za rok 1932 i udzielenie powitowania Zarządowi i Członkowi zmiennemu statutu, 7) Uzupełnienie regulaminu dla Rady Nadzorczej, 8) Wybór dalszych członków Rady Nadzorczej, 9) Wnioski bez uchwał, 10) Wolne głosy. — W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków w myśl § 14 statutu, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie zwołane na 12.30 w południe w tym samym dniu, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem obrad. W Walnym Zgromadzeniu uczestniczyć mogą tylko członkowie Spółdzielni „Wiano”, którzy okazał się legitymacja członkowska. 1475g

SZCZYT ZADOWOLENIA osiągnięz. — abonując książki nowe, dobre, czyste. Tylko „ALFA”. Wy-nożycielnia księżek, Kraków, Jagiellońska 8 — posiada największy wybór nowości powieściowych. 1726k

KTO zna Leona Jaremkiewicza, ma lat 50, prosi o łaskawe podanie jego adresu. Andrzej Kulczeki, Krzeszowice, Rynek 88. 5905g

ODDAM dziecko siedmioletnie za swoje do dobrych ludzi i bogatych, urodzone w Francji. — Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Dziewczynka”. 5913g

ZNALAZIONE wieczne pióro odebrać można — Kraków, Długa 59/5, Szynalikówna. 5900g

SLYNNA Grafologini — Winiarska jest w Krakowie, Kościuszki 70. 5929g

MAM urządzone biuro — zmniejsi się wspólne mniejsze handlowe, czynsz umiarkowany. — Spółka umiarkowa, Kraków, telefon 102-40. 5924g

POFNA DROGA informuje o stanie majątkowym, dochodach, zadłużeniu, charakterze, opinii, trybie życia etc. każdej osoby w kraju i za granicą — istniejące od 1887 roku — Biuro Wywiadów i Informacji Hieronim Weiss, Kraków, Smoleńsk 16, telefon 123-53. 1753k

ZARZADCA 32 lat, kawaler, średnie wykształcenie, Ślązak, szuka posady lub dzierżawy majątku. Komini Jan, Ilowica, poczta Rudzica, Śląsk. 5988g

MŁYN HANDLOWO-ROLNICZY o sprawności 100-120 cetr. na dobre, blisko kolei, nowoczesne urządzenie, zaraz do wydzierżawienia. Komornia, p. loco ad Krosno. 5950g

PRAWDZIWY horoskop dla każdego opracowany przez słynnego grafologa-astrologa Wemoutha. — NAPIŚZ, podając datę urodzenia, dowiesz się, jakie czekają cię zmiany. Czy masz powodzenie w sprawach finansowych, — grze, miłości, — określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Wskazuje szczególne okresy czasu — liozby, tallizmany na podstawie obliczeń astrologicznych. Na kosztą załączyc 1.50 zł. znaczki pocztowe. Osobiście — przyjeżdż do: Oskibiste, Kraków, Długa 21, oficyna, II piętro. 5978g

DOTRZEĆ DO KLIENTA chce dzisiaj każda firma. Wśród kilkuset tysięcy czytelników naszego piśma są napewno klienci wszelkich firm. — Można trafić do nich przez tanie ogłoszenie drobne. Zadzwoń BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń D

KURJER TURYSTYCZNY I ZDROJOWY

TURYSTYKA — PODRÓŻE — KOMUNIKACJA — KRAJOZNAWSTWO — ZDROJOWNICTWO

Wymiana turystyczna w dobie kryzysu.

Turystyka kompensacyjna jedyną formą międzynarodowej turystyki.

Wojna o turystę. — Polska a turystyka wymienna.

Kraków, w marcu.

W międzynarodowej turystyce panuje teraz całkowity zastój. Gdy przejeżdża się Europą i zwraca się do kolekcji kraje, które przedtem słynęły z ruchu turystycznego, widzi się, że kraje te, jakby zmieniły teraz swe oblicze. Jeszcze przed kilku laty na wielkich szlakach turystycznych Europy spotykało się prawdziwe wędrowniki narodów. Tłumnie przechodziły one z kraju do kraju, odwiedzały się wzajemnie i podtrzymywały oraz rozwijały międzynarodowy przemysł turystyczny w wielkim stylu.

Dziś — na tych wielkich szlakach turystycznych — panuje coraz bardziej

głucha cisza i martwota.

Paroksyzmy przesilenia gospodarczego sprawiły, że ludzi, mogących pozwolić sobie na zwiedzanie obcych krajów, jest coraz mniej. Ponadto konieczność ratowania podstaw egzystencji poszczególnych państw, wymusiła liczne utrudnienia, które jeszcze bardziej przyniosły międzynarodowy ruch turystyczny.

Od wielu już lat, wszędzie doceniono ogromne gospodarcze znaczenie turystyki. Uznano, że dochód płynący od cudzoziemskich turystów, jest najbardziej „czystym” dochodem i dlatego też rozwinięto usilne starania, aby fale przyływu cudzoziemców ustawicznie zwiększać. Z drugiej jednak strony spostrzeżono, że wyjazdy własnych obywateli przynoszą olbrzymie szkody, że ciąży na bilansie i że wzbogaca się w ten sposób obce kraje.

Wymiana turystyczna znalazła się więc w sytuacji — zdawałoby się — bez wyjścia. Z jednej bowiem strony dążono do pozyskania cudzoziemców, z drugiej natomiast strony nie zezwalało własnym obywatelom stać się tymi cudzoziemcami dla innych krajów.

Państwa wprowadziły ponadto ograniczenia dewizowe — z przyczyn natury gospodarczej — ale ograniczenia te odbiły się przedewszystkiem na ruchu turystycznym. Ścisłe turystyki natomiast dotykają już utrudnienia paszportowe, zmierzające do tego, aby własnych obywateli nie wypuszczać zagranicę. Stworzyła się poniekąd

sytuacja paradoksalna.

Z jednej strony nadal zdawano wysiłki, celem pozyskania obcych, z drugiej strony robiono wszystko, aby utrudnić własnym obywatelom zagraniczne wyjazdy.

Aby ożywić zamierającą międzynarodową wymianę turystyczną czyniono w ostatnich latach niesłychanie dużo wysiłków.

Zrazu holdowano więc przekonaniu, że należy tworzyć wyjątkowe atrakcje, tak dalece silne, aby cudzoziemiec zdobył się na wydatek nad stan i przybył, przynajmniej żądza zobaczenia niezwyklej osobliwości. Robiono więc szczególnie bogate wystawy, organizowano nadzwyczajne imprezy sportowe, artystyczne, techniczne itp. Wysyłało się dalej w kierunku jak najbardziej wyszukanego wyposażenia miejscowości, które miały gromadzić ruch turystyczny, i t. d.

Po pewnym okresie czasu przekonano się, że wysiłki tego rodzaju — pod wpływem niszczonego działania gospodarczego kryzysu — już nie wystarczają, że nie są zdolne ściągnąć obcych turystów w takiej ilości, aby poczynione wkłady przynajmniej opłaciły się.

Zwrócono więc wysiłki w innym kierunku. Powiedziano sobie, że głównym powodem zamierania międzynarodowej wymiany turystycznej jest przedewszystkiem kryzys gospodarczy i brak środków finansowych u szerokiego rzesz. Należy więc przystosować turystykę do finansowych możliwości turystów, należy potanie turystykę tak dalece, aby stała się dostępną ogółowi.

Ta koncepcja była niewątpliwie bardzo bliska rozwiązaniu sprawy, gdyż istotnie tu właśnie leży punkt ciężkości zagadnienia. Stworzono więc, obok szczególnie rozwiniętej specjalnej propagandy liczne

możliwości taniego zwiedzania

obcych krajów. Organizowano pospiesznie jak najbardziej przystępne warunki turystycznego bytowania, budowano tanie hotele, choć równocześnie musiano patrzeć na katastrofę wielkich zakładów, nastawionych na obsługę bogatego ruchu turystycznego. Uzyskano na pewien czas ożywienie międzynarodowego ruchu turystycznego, a nawet masa — mimo niskich opłat — zaczęła dawać doskonałe podstawy kalkulacyjne dla przemysłu turystycznego.

W końcu jednak i ten także środek zaczął niedomagać. Bez przerwy bowiem kryzys postępował dalej i nawet tania turystyka, pracująca częstokroć na granicy możliwości eksploatacyjnej, stawała się

coraz mniej dostępna szerokiemu ogółowi. Najważniejszym jednak powodem, który sprawił zastój w międzynarodowym ruchu turystycznym było

stanowisko większości państw

Europy.

Powiedziały one sobie, że w obecnej sytuacji należy zrobić wszystko, ażeby własnego „eksportu turystycznego” nie powiększać. Nastąpiły więc ograniczenia dewizowe i utrudnienia paszportowe.

Europa była w ostatnich latach widownią zaciętej walki o turystę. W walce tej nastąpić musiało silne rzeczy zawieszenie broni, skoro każdy mówił, że chce tylko pozyskać obcych turystów, a swoich nie wypuścić do cudzych krajów.

W sytuacji tej zaczęto zastanawiać się nad znalezieniem środka, który nie narażając z jednej strony interesów gospodarczych, pozwoliłby przecież na podtrzymanie wymiany turystycznej i na podtrzymanie przemysłu turystycznego.

Przedtem już przemysł i wymiana doszły do zasady kontyngentów i kompensacji. W uznaniu, że eksport turystyczny nie jest w zasadzie niczem innym, jak tylko jedną z postaci eksportu, względnie importu przemysłowego, rzucano

myśl organizacji turystyki kompensacyjnej,

opierającej się na zasadzie wymiany ilości turystów, oraz wymiany świadczeń dla tych turystów — równej wartości.

Zrodziła się więc w ten sposób zasada turystyki kompensacyjnej. Istotnie nie naraża ona interesów gospodarczych poszczególnych państw, a pozwala przytem na utrzymanie tak koniecznej — z wielu względów — międzynarodowej wymiany turystycznej. Zasada ta oznacza, że poszczególne państwa zrezygnują już z bezpośredniego dochodu, płynącego z turystyki międzynarodowej. Zarazem jednak oznacza to

zasada także, że państwa nie chcą mieć stanowczo ujemnego salda turystycznego, pochodzącego z nadwyżki wyjazdów własnych obywateli w stosunku do ilości przybyszów z obcych krajów. Na kompensacyjnej turystyce natomiast zależy przede wszystkim przemysłowi turystycznemu i komunikacyjnemu, które w niej znajdują możliwości istnienia i pracy. Dla ich podtrzymania państwa musiały iść na kompensacyjną turystykę.

Kompensacyjna turystyka jest wynalazkiem ostatnich czasów i zjawiskiem typowo kryzysowym. Nie ulega jednak wątpliwości, że przez długi czas będzie ona prawdopodobnie trwała postacią międzynarodowej wymiany turystycznej. Turystyka kompensacyjna jest dziś jedyną możliwością ujęcia sprawy, jakkolwiek jej organizacja przedstawia bardzo duże trudności. Trudności te polegają w pierwszej linii na ograniczeniach dewizowych. Jeżeli bowiem umawiają się w sprawie wymiany turystów państwa, które nie pozwalają wywozić, ani przekazywać walut, to organizacja wymiennych wycieczek opierać się będzie musiała na wymianie świadczeń w naturze. Będzie to więc

powrót do prymitywu,

coraz niestety częstszy w dzisiejszych czasach kryzysu — ale tym kryzysem usprawiedliwiony.

Nie można zaprzeczyć, że wynalazek turystyki kompensacyjnej jest korzystny dla krajów, które nie miały dotychczas zbyt wielkiego przyływu obcych turystów. Są to natomiast kraje, które dotychczas cierpiały na t. zw. „ujemne saldo turystyczne”, sprawiane przez liczne wyjazdy własnych obywateli. Kraje te dziś mogą śmiało powiedzieć: „damy tylu a tylu turystów, pod warunkiem, że tylu właśnie obywateli obcych państw przyjedzie zwiedzić nasze osobliwości”.

W takiej właśnie sytuacji — pomiędzy innymi — jest i Polska. Polska miała stale znaczną przewagę wyjazdów własnych obywateli, podczas gdy ilość cudzoziemców była stosunkowo niska. Ujemne saldo turystyczne rosło i to w sposób zastraszający nawet w czasach pomyślnej konjunktury gospodarczej.

Polski turysta na międzynarodowym rynku turystycznym szacowany był wysoko i warto się było o niego starać. Zagraniczne związki propagandy wydawały liczne publikacje w języku polskim, starając się o pozyskanie polskiego elementu turystycznego. Dziś, gdy cała Europa mówi o turystyce wymiennej to i Polska także może na tem tylko skorzystać. Dlatego też sprawa kompensacyjnej turystyki jest

w Polsce bodaj ważniejszą

niż w innych krajach.

W ostatnich czasach podjęto u nas liczne wysiłki, aby zorganizować turystykę kompensacyjną. Wiemy, że toczono były pertraktacje z kilku sąsiednimi państwami i pertraktacje te dały wyniki pomyślne. W zasadzie — wymiana turystyczna pomiędzy Polską a obcymi krajami została zaakceptowana. Obecnie należałoby zrobić wielki wysiłek, aby całą myśl urzeczywistnić.

Możliwości Polski w zakresie turystyki kompensacyjnej są — mimo wszelkich pozorów — wcale poważne. Polska ma szereg obiektów turystycznych i uzdrowiskowych takich, jakich nie posiadają i jakich potrzebują niektóre sąsiednie kraje. Rzeczy to nie są zagranicą znane, a wszelkie dotychczasowe wysiłki propagandowe nie zdołały sprawić, by obcy przyjechali i zapoznali się z temi rzeczami i stali się potem stałymi gośćmi. Dziś — przy realizacji zasady turystyki kompensacyjnej — sprawa przedstawia się całkowicie odmiennie.

Turystyka kompensacyjna stwarza więc dla Polski duże możliwości wzmocnienia turystycznego ruchu. Dlatego też należy wszystko zrobić, aby wymienne wycieczki z obcymi krajami jak najrychlej doprowadziły do skutku. W ten sposób bowiem zapokoili się naturalny pęd naszej publiczności do zwiedzania obcych krajów, oraz pozyska się obcych, którzy zapoznają się z naszym krajem. Zyska na tem przemysł turystyczny, który jest dostatecznie wielki i ważny, aby dla jego podtrzymania zrobić duży wysiłek.

Niewyzyskana pora przedwiośnia.

Kraków, w marcu.

Kończy się zima. Jeszcze kilka lub kilkanaście dni trwać będzie jej powszechne panowanie w górach i na dolinach. Wia-

Coprawda — tylko do gór odnosi się ta możliwość. Następuje w nich w porze przedwiośnia osobliwy czas, gdy dzień jest dłuższy, a słońce grzeje coraz mocniej i



Gdy na dolinach wiosna — w górach długo jeszcze zima.

domo już jednak, że zbliża się triumfująca wiosna, że z każdym dniem coraz bliżej ziemi znajdują się będzie słońce, niszczące śnieg. Nim jednak zrodzi ono kwiaty i umaj łaki zielonością traw, upłynie jeszcze sporo czasu. Przedtem będzie jeszcze okres znany mieszcuchowi pod nazwą przedwiośnia, owego brzydkiego przedwiośnia — pora dokuczliwa chłodem i szarugą.

Nadchodzi — zdawałoby się — okres martwy, w którym przerwać trzeba będzie wędrowki po kraju i czekać lepszych, cieplejszych czasów. Tak jednak nie jest. Koniec zimy i pora przedwiośnia na dolinach, to równocześnie jeden z najpiękniejszych okresów zimy w górach. Jest to pora niewyzyskana przez szeroki ogół, który świadomy nie jest, jak wielkie wartości znaleźć można w tym czasie w górach.

próbuje zniszczyć śniegi, którymi pokryte są górskie stoki. Z dniem każdym i z każdą godziną tają stopniowo śniegi. Pod wpływem rozległych wahań temperatury zmieniają się w ziarnistą, sypką „firn”, tak cenioną przez zwolenników wiosennych wędrowek po górach.

Słońce grzeje o tej porze tak, jak nigdy może później w okresie gorącego lata. Promienie odbite od bieli śniegów mają siłę, która niesie zdrowie. Śniegi ociekają z wody, która spodem pokładu spływa ku dolinom, zbierając się w potokach, zasilających wiosenne wody. Na szczytach i grzbietach panuje jeszcze sroga zima, nie raz szaleją zawieje i burze śnieżne, a twardy pancerz lodu często pokrywa skały. Niżej jednak zalega już górskie zbocza miękkim śniegiem a na halach i dolinach płaty

jego znikają i coraz więcej widać płaszczyzn spławiającej trawy.

Nadchodzi wreszcie moment, gdy z pod cienkiego już pokładu śniegu na halach zaczynają wykwieć się pierwsze ostrza krokusów, zwiastujące, że górskie wiosna napewno przychodzi. Do chwili tej jest jednak jeszcze daleko. Głęboka zima panuje w górach, a nieraz jeszcze niemało przysypie śniegu i silne zapanują mrozy. Nie czas więc jeszcze myśleć o zakończeniu nartarskiego sezonu. Wręcz przeciwnie! Teraz właśnie rozpoczyna się czas intensywniej turystyki nartarskiej.

Pora przedwiośnia i wiosny w górach nie jest przez szeroki ogół wyzyskiwana. Już z początkiem marca, gdy znikną śniegi po miastach, i w najbliższych ich okolicach, zaczyna dominować przekonanie, że sezon nartarski skończył się i że trzeba będzie czekać cieplejszej pory, nim ruszyć będzie można na piesze wycieczki, użyć roweru, kajaku lub łodzi. Czas jednak, aby to przekonanie zmieniło się, aby wiosenna pora w górach była jak najlepiej i jak najszerzej wyzyskana przez szeroki ogół potrzebujący wytchnienia, powietrza i zdrowia.

Zima pozostaje w naszych górach przez długi czas. Nietylko w Tatrach, które są



Informator Kurjera Turystyczno-Zdrojowego:

BATOWICE St. kol.: Kraków, poczta Raciborowice. Lecznica-Sanat. 50 pok., garaż, do 25 zł. 580k

KRYNICA: Pensjonat „Flora”, 24 pokoi, od 7 zł. 579k

„Przystań” — 16 komfort. pok., od 8 zł. 583k

„Szczerbiec” — pens., 20 pok., 7—10 zł. 581k

RABKA-ZDRÓJ: „Glewoń” pens., 15 pok., od 8.— zł. 1003k

„Helios” pens. komfort. 30 pok., O. Piechocka 1007k

Pens. „Opatrność” komfort, od 5—10 zł. 1006k

TRUSKAWIEC: „Hospicjum” pens. cały rok otw., od 6 zł. 582k

ZAKOPANE: „Albatros” 16 pok. od 7—9 zł. 1004k

„Florida” pens. Paryskiej, ul. Chałubińskiego, 1005k

górami wysokimi, ale w całym łańcuchu Karpackim, znaleźć można wiosenną porą doskonale warunki do uprawiania turystyki narciarskiej. W Beskidach Zachodnich, na Babiej Górze przez długi czas są doskonale warunki narciarskie a kwietniowe wyprawy nie należą na Babiej Górze do rzadkości. Podobnie jest w Karpatach Wschodnich, a zwłaszcza w pasmie Czarnohory. Tutaj późnozimowe warunki, prawie w niczym nie ustępują tatrzańskim. Nie trzeba wreszcie wspominać o samych Tatrach, gdzie nieraz i w maju odbywano dalekie wycieczki, rozpoczynając podejście stosunkowo bardzo nisko i zjeżdżając w doliny.

Tegoroczne warunki śnieżne w ciągu całej zimy nie były najlepsze, a pokrywa śnieżna była stosunkowo uboga. Niemniej jednak śniegu jest sporo, a zapas jego napewno wystarczy na długi okres przedwiosna. Szeregi ludzi znających i umiających cenić narciarskie przedwiosnie rosną z każdym rokiem. W interesie rozwoju ruchu turystycznego leży, aby ruch ten rósł coraz bardziej.

Celem należytego wyzyskania tej wyjątkowej pory w górach, należałoby utrzymać te same możliwości, które w okresie pełnej zimy przyczyniły się do powodzenia sezonu. Największą rolę propagandową odegrają tu przede wszystkim pociągi popularne, wypuszczane pod hasłem „wiosny w górach”. Szerokie sfery, zachęcane tanimi cenami przejazdu tam i z powrotem, przekonają się, że wiosenna pora w górach jest porą niezwykle uroku i że warto z niej skorzystać — może nawet w szerszym zakresie, niż w czasie niebardzo udanej zimy.

Ciesząc się wielkim powodzeniem pociągów popularnych, które pod nazwą „narty-bridż” tak silnie przyczyniły się do ożywienia zimowego sezonu — powinny być i na wiosnę utrzymywane w całej pełni. Jednakże wycieczkowe cele tych pociągów powinny być umiejętnie dobierane. Dotychczasowe pociągi tego typu uwzględniały jedynie wycieczki krótkobieżne, co nie zawsze w wiosennej porze odpowiadało celowi. Wiosna pociągi te powinny być raczej dalekobieżne, powinny przerzucać turystów w okolice, gdzie są jeszcze dobre warunki narciarskie i powinny dawać możność ściśle turystycznego sposobu spędzenia czasu w górach.

Organizacja tej sprawy nie będzie łatwa, gdyż przy dalekobieżnych wycieczkach wchodzi pod uwagę konieczność noclegów. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy staraniach, oraz przy współpracy z terenem rozumiejącym w tym wypadku własny interes, sprawa ta da się rozwiązać.

Rozwój wiosennej turystyki narciarskiej leży zarówno w interesie szerokiej sfery turystów-narciarzy, jak też w interesie kolejnictwa oraz lokalnego przemysłu turystycznego. One właśnie w tym czasie cierpiały z powodu skutków t. zw. „martwego sezonu”.

Niemą żadnego powodu, aby najpiękniejsza pora w górach leżała odłogiem i była — tak jak dotychczas — wyzyskiwana przez nieliczną jedynie garstkę ludzi, znających urok górskiego przedwiosnia.

NA CAPRI najpiękniejszą wyspę na świecie. 30% zniżka przejazdu do Neapolu (od 20/4 do 19/5. 1933). Raj dla turystów, uroczy koloryt, nastrojowe krajobrazy. Miejscość odwiedzana jest przez cały rok. Piękne spacer, słoneczne widoki. Zabawa kwiata, tenis (23 kwietnia turniej). Kąpiele morskie już od kwietnia. Cudne grot. Pensjonaty po cenach przystępnych. Informacje przez Societa „Pro Capri”, Capri, 1131k

W SŁOŃCU I MGLE NA TOMANOWEJ.

Najmilsze powitanie ranne, najlepsze „dzień dobry”: z łózka poprzez ciśnie okno widzę biały i splotony światem świat tatrzański. Koszyka zgarbiona, o wychudłych żebrach, przeświecających przez białą okrywę pierwsza zalewa się rumieńcem wschodu. Światło czyste, jakby przefiltrowane, ogromne powietrze i nerealne wędruje grzebieniem grani. Wstawać!

Mróz uderza w nos, szklane powietrze każe rozszerzyć się płucem w głębokim wdechu. Buty chrzęszczą na śniegu idealnie zmarzniętym. Wiązanie nart ściąga ręce.

Zanim polewa słońca obciągnie całą zakopiańską dolinę, trzeba przebrać się jaknajprędzej ku dolinie Kościeliskiej. Droga na Tomanową daleka, a w górach mocno lawiniasto. Lepiej wyprzedzić pochód południa i być na przełęczy przed największym nasileniem się słońca.

Cudowny chłód ranka przewiewa dolinę. Z okłici drzew prószą spokój na nerwy. Dolina Kościeliska wita coraz szerszym rozwarciem ramion i coraz silniej bieleje. Hala Smytnia połyskuje blaskami boraksowymi. Komin Tylkowe oczkowane pierwszorzędnie. Ornak dźwiga się leniwie i przyciężko. Bystra i Kamienista szczytują w słonecznym uśmiechu zęby grani.

Lekko szumią narty na nieprzetartym szlaku ku Tomanowej. Dzioby odrzucają pył strzelający fontannami przeloczonemi w blasku. Pełen uroku i gracji ślad narciarskiego podchodu znaczy raz i drugi białą roztoz hali. Torowanie drogi staje się coraz moźolniejsze — słońce grzeje na serjo.

Hala Tomanowa leży w słońcu nieruchomo i cicha. Widać teraz wyraźnie polacie lasu het ku hali Pyszniej, oksydowane mrozem i osypem śnieżnym. Widać potężne zwalisko Ornaku o złebach ryzykownych i wciętych z niezwykłą precyzją. Raz jeszcze podziwiam cud architektury Bystry i Kamienistej, gdzie śnieg wyszlifowany słońcem tyska oslepiająco. Zaglądam pod zapadlinę przełęczy Iwanickiej i na zawieszoną w błękitnej linie Świeżej Przełęczy. Wabi oko goręjąca Pyszna, kwitnąca najautentyczniejszym odcieniem brzośkwini. Kwitnie cały zimowy świat.

Z dachów szalasów kapie monotonnie śnieg rozpuszczony słońcem. Zapadanie się kropel w pu-

MERAN SŁOŃCE WIOSNA

Wszystkie możliwości kuracyjne i wypoczynkowe.
Informacje: Azienda di Cura, Merano.

GRAND HOTEL BRISTOL, 160 łózek, pensja od L. 45.—.

Turystyka w Zagłębiu naftowym.

(H. S.) Oddział drohobycki P. T. T. rozwija ożywioną działalność. Jedną z najważniejszych prac jest budowa schronisk,



Schronisko P. T. T. w Malmanstalu.

których oddział drohobycki posiada już kilka. Do znakomicie zbudowanych i dobrze położonych schronisk, należy schronisko w Malmanstalu. Ze schroniska tego prowadzi szlak białoczerwony przez Widnoche (1123 m.), Paraszke (1271 m.) do Skolego, zaś szlak białoczerwony przez Czarnogórę, do Korostowa, a następnie do Skolego. Zakątek Malmanstalu i jego okolice szczególnie nadaje się do wycieczek ze względu na to, że okolica jest spokojna, a teren mało uczęszczany. Niezwykła czy-

stość i dobre urządzenie schroniska, oraz tani koszt utrzymania, predystynuje Malmanstalu na wytechnienie.

Zamiast wspinać się przez Paraszke lub Czarnogórę do Malmanstalu, można z Synowódzka koło Skolego zjechać kolejką leśną, bądź wprost do Malmanstalu, bądź przynajmniej do Majdanu, z którego jest tylko 6 km. do schroniska wzdłuż toru kolejki.

Z Zagłębia naftowego w Borysławiu, dobrym gościem można dojechać do Rybnika, a nawet do Majdanu lub też trasą turystyczną z Ciuchowego Działu (942 m.) znakami białoczerwymi przez Podhorode-Sopot-Szeroki Wierch (1181 m.) — Widnoche (1123 m.), a stąd za znakami białoczerwymi na zachód do schroniska.

Projektowane jest połączenie tego schroniska z niedawno otwartym schroniskiem w Zalokciu, stanowiącym również własność oddziału drohobyckiego P. T. T., a leżącym na ważnym szlaku Rozlucz-Isaje-Borysław.

Projektowane jest również przedłużenie dalekobieżnego szlaku Rozlucz-Zalokie-Borysław, przez poprowadzenie nowej trasy z Działu Schodnickiego przez Dział Ciuchowy — Spisynów — Kruszelnicę do Skolego. Tereny te nadają się tak dla turystyki w zimie na nartach, gdyż śniegów tu jest zawsze podostatkami, jak w lecie ma się możność korzystania z kąpiei znaczących rzek, jak Stryj i Opór.

ZAKOPANE-BRISTOL

REPREZENTACYJNY HOTEL-PENSJONAT

Ośrodek życia towarzyskiego i sportowego. — Idealne warunki wypoczynkowe.

Ceny: pokoje od 5 zł. — pensjonat od 12 zł.

W cztery dni do Ameryki.

Regularna komunikacja balonowa z Ameryką południową.

(c) W roku bieżącym odbędzie Zeppelin 9 zgóry uplanowanych lotów do Brazylii z lotniska we Friedrichshafen, ładując tylko w Barcelonie lub Sewilli, gdzie urządzono specjalny port dla Zeppelinów. Pierwszy odlot nastąpi 6 maja, następnie, w pierwsze soboty każdego miesiąca. Między 2 września a 28 października, nastąpi przerwa.

Przełot z Friedrichshafen do Rio de Janeiro potrwa 4 dni. Z Rio de Janeiro będą mieli pasażerowie bezpośrednie połączenie samolotowe do Buenos Aires, tak, że cały przełot z Friedrichshafen do Buenos Aires, via Sevilla—Rio de Janeiro, potrwa 5 i pół dnia.

Cena biletu jazdy została obniżona o 20 proc. i wynosi do Rio de Janeiro wraz z całkowitem utrzymaniem 1980 marek. Bi-

let z Friedrichshafen do Barcelony z utrzymaniem, kosztuje 260 marek. Dozwolona waga pakunku bez specjalnej opłaty, wynosi 120 kg., lecz z tego 20 kg. zabiera Zeppelin, zaś 100 kg. przewozi równocześnie parowiec niemiecki.

Przełoty balonem są dużą atrakcją turystów, dostępne są jednak tylko bardzo za-
możnym podróżnikom.

Spadek ruchu turystycznego w Bawarii.

Bawaria zatroskana jest poważnie spadkiem ruchu przyjezdnych w roku 1932. I tak np. głośne uzdrowisko Reichenbal wykazało w r. 1932 355.000 przyjezdnych w porównaniu z 405.000 w roku 1931.

Jeszcze gorszy spadek wykazuje Norimberga oraz Bayreuth, słynne z przedstawień wagnerowskich. W tej ostatniej miejscowości liczba przyjezdnych znalazła ze 143.000 w r. 1931 na 45.000 w r. ubiegłym.

Marzec w Krynicy.

Krynica, w marcu. Krynica rozpoczęła ostatni miesiąc tegorocznej kampanii zimowej. Stan frekwencji przedstawia się w miesiącu marcu bardzo pomyślnie. Między innymi bawią p. ministrów Mielchalska, gen. Daniec, hr. Wielopolska, hr. Mikulicz-Radecki, prof. Cieszyńska, sen. Celiński, ks. Pradziński.

Obecnie przybyło ponad 100 oficerów lotników na kurs leczenia. Stan pogody przedstawia się bardzo pomyślnie tak, że kuracjusze zajął wlecie słońca. Na nadchodzącą niedzielę zapowiedziane są różne ciekawe imprezy sportowe, a mianowicie: slalom o mistrzostwo okręgu krynickiego, zawody narciarskie w biegach na 30 km. oraz zawody hokejowe.

Ważną informacją będzie niewątpliwie wiadomość, że urzędnicy państwowi i ich rodziny, oficerowie i ich rodziny w miesiącu marcu korzystają z 50 proc. ulgi w opłatach za kąpiele i mieszkanie w budynkach zakładowych. Taksa zdrojowa wynosi od osoby zł. 4 tygodniowo.

Ryzykanci w pensjonatach „Iwona” i „Żoska”, wynoszą 90 zł. za pobyt 14-dniowy, bez taksy zdrojowej. Dużym udogodnieniem dla kuracjuszy są skoncentrowane kąpiele w domu zdrojowym i w nowych łazienkach.

Na pocztówce.

Czy fak musi być?

Kochany Kurierku! W małym Rawie Ruskiej pod Lwowem, niedawno zrobił się ruch. Szal pociągów „narty-bridż” dał się we znaki także kilkudziesięciu tutejszym mieszkańcom. Zapragnęli oni zażyć tej niezwyklej okazji do wytechnienia i rozrywki. Znaleźli się organizatorzy, w dyrekcji kolejowej obiegują wagon, który ma iść z pociągiem regularnym Warszawa-Lwów, a potem we Lwowie ma się go dołączyć do pociągu wycieczkowego. Wszystko jak najlepiej.

Zahuczało w małym Rawie — można sobie wyobrazić — taka nowość! Aż tu nagle w przeddzień wyjazdu pada wiadomość: „Wycieczka odwołana — dyrekcja odmawia wagonu”. Dlaczego? Bo zgłoszonych jest tylko 34 osób, a na to, aby mógł iść wagon, musi być pełna liczba 72 osób. — Dopelnicie więc wolne miejsca gośćmi we Lwowie! — Nie możemy! No to zarezervujcie 34 miejsce w lwowskich wagonach. — Zapelnione wszystkie! — Akuratnie zgłosiło się we Lwowie tylu pasażerów, aby wypełnić pociąg, a do rawskiego wagonu nie było już kandydatów... Czasem zdarzają się takie dziwne wypadki.

34 osób w Rawie spuściło nosy na kwintę. Przekonali się niestety, że Rawa jest jeszcze niestety bardzo lichą miejsciną, kiedy koleją wzgardziła 400 zł., jakie ochotnie chcieliśmy jej złożyć. Czyżby kosztą wagonu miały być większe? Stalo się gorzej! Straciłmy samopoczucie. — „Nie leżać się z nami, drugi raz próbować nie warto”. Co innego, gdyby się udało raz wycieczka, to na drugą znalazłoby się na pewno potrzebne kole 72 osoby.

Ala trudności! Przepisy kolejowe nie pozwalają na wiele rzeczy. Chciałby pono w ostatnich czasach wymaga się od tej instytucji zmysłu kupiecko-handlowego.

Rawia Ruska, w marcu.
Mieszkanka rawskiego powiatu.

ACIREALE

(Sycylia)

Cudownie położone u podnóża Etny. — Słynie źródła siarkowe. — Radiacyjne. — Skuteczne przy zachorowaniach skóry, chorobach przemiany materii, kłopotach i reumatyzmie. — Stala opieka lekarska. — Łagodny klimat. — Hotele i zakłady kąpielowe czynne przez cały rok. — Ceny zredukowane. — Zniżki kolejowe. — Primavera Siciliana. — Wielkie zabawy karnawałowe. — Informacje: AZIENDA AUTONOMA DI CURA, ACIREALE. 412k

chu śnieżnym ma w sobie melodie, której nie da się porównać z niczym. Odmierzają one kroczynie godzin górskich, które jakże inne są od godzin miasta! Mówią one o słonecznym śladzie wiosny górskiej — najpiękniejszej wiosny, jaką wymyślono na tym smutnym świecie.

Przez rozdarte dach jednego z szalasów widzę różowo-biały zalew szczytów, dyszący w dorodnem południu. Wolnemi zakosami, które grzęzną



Panorama Tatr Zachodnich. W górze Tomanowa.

w puchu nieosiadłym jeszcze i niesklejonym słońcem przemierzam halę coraz wyżej i wyżej. Wybieram z moim towarzyszem drogę w lewo ku Rzędom, nie chcąc pakować się w przykry żleb po prawej ręce, przytłaczający do Tomanowej.

Słońce smali coraz lepiej, a pot sygnalizuje upał. Śnieg zapada się niemiłosiernie. Skracamy na jedną butę, ażeby nie pchać się w żleb i zaczyna my grzęznąć w kosówkach. Kosówka w lecie i w zimie jest najgorszym wrogiem turysty. Narta przepada, płacze się w grubych ramionach kosówki, pociąga nas w topiel. W kilku miejscach wpadam po ramiona.

Niezmiernie krajemy stok na wszelkie sposoby. Schodzimy poníž kosówki, to atakujemy zboczę skosem, to pchamy się prosto do góry. Lawirujemy tak, ażeby nie dotykać żlebów, lecających od Rzędów. Mimo to próby te nie udają się. Decydujemy się wreszcie na przejście pierwszego z nich. Idę pierwszy krokami lekkimi jak kot, ledwie rysując ślad nartami. Gdy znajduję się już na drugiej stronie i wylazę na ostroge,

Nie rezygnując z Tomanowej obrabiamy dalej stok śladem narciarskim. Pociąmy się w żmudnej robocie, kłiniemy przy ewoluacjach kosówkowych, kluczymy jak żółce. Jeszcze dwa żleby, odrobina, nie według wszelkich zasad ostrożności lawinowej i jesteśmy pod kopą przełęczy.

Wiatr rywa się i akompanjuje ponurą mgłę białą i szarą. Narta ślizga się na szreni podszczytowej. Omijamy nawiły i szukamy przełęczy. Nie bardzo widać, gdzie jest. Wzior na dół Cichą zamurowaną mgłą. Wszędzie wata. Głos grzęźnie w niej nieśmiało. Mgła skrapla się na czole i ściąga palce. Kilka razy przystaję, żeby rozetrzeć ręce.

Krótki odpoczynek i odwrót. Zakos jeden za drugim, próba „szusu”, ale nieudana. Zarzuca haniebnie, teren zmienny, nierówny, szren zmienna się z puchem. Na puchu niemożność, wszelkie smary zawodzą. Znowu żleby w swojej znanej kolejności, potem „szus” ostatnim ku hali Tomanowej. Narty nikną na dobre, a wokół kostek tworzy się malowniczy zator śniegu. Przed nartami jedzie cała lawa śniegu, działająca jak najlepszy hamulec. Niewiadomo bardzo, jaką pozycję przybrać w tym zjeździe stronnym żlebem, gdyż w niskiej pozycji zjazdowej szarpie i ciska. Wyprostowuję się i jadę jak król Christian II. Sunę słamazarnie. Widzę jak mój towarzysz na lepiej smarowanych deskach wyrwa już koło szalasów. Robię jeden i drugi skręt z pasją i złością. Wreszcie natykam się na lepszy śnieg!

Teraz czuję, że jadę. Podłożę chrzęści oblicu-jaco. Kilka ślizgowych kroków i jestem w „szwungu”. Dalej i dalej! Przeganiam chaty podziurawione i smutne i wlatuję w ślad wyrobiony przez nas przed kilku godzinami. Nieświe światła, nie w przetartym śladzie. Las, potem niewielki wyrab, łagodna droga leśna i już szeroki szlak Kościelisk. Tomanowa zdobyta. Projektowana tura na Czerwone Wierchy, nie udało się, gdyż cały trawers pod Rzędami okazał się nie do zrobienia w tych warunkach. Czas podejścia na Tomanową był tak haniebnie długi, iż trzeba by liczyć na tego rodzaju kalwaryjskie tempo 12 godzin na przejście Czerwonych!

Lilowy zachód pojawia się w wykroju doliny. Nogi przerabiają coraz wolniej i miarowej swoje tempo. Restauracja Słowińskiego jako konieczny przystanek a tam łyk barszczu i wymarsz w chłodną noc.

Niebo staje w gwiazdach, wysokie i dostojne. Zbigniew Grabowski.

Wolne posady

POTRZEBNA jest wychowawczyni - kierowniczka sechorniska dla sierot, samotna, z pełnymi kwalifikacjami, młoda, energiczna, lecz młoda dzieć. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i życiorysem, nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Olsztynie do 15 marca 1933 r. 1742k

POTRZEBNY dobry spawacz elektrycznością. Podania kierować: Fabryka Amunicji w Skarżysku. 1741k

CHŁOPAK młody, zdolny, mówiący trochę także po niemiecku, zostanie przyjęty za ucznia do restauracji. Oferty pod „Uczeń” Pensjonat Marja Szczyrk. 5814g

PRZEDSTAWICIELI energicznych, inteligentnych, do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby wprost konsumpcyjnym poszukuje wielka fabryka, sp. akc. — Po krótkim okresie próby dajemy wyłączenie. — Oferty sub: „Egzystencja zapewniona” do I. K. C., Łódź, Piotrkowska 88. 514d

ENERGICZNYCH i wyprawnych przedstawicieli poszukuje dla prowincji wielka fabryka, spółka akcyjna. Pochowosć niepotrzebna. Pierwszeństwo mają emeryci. Stały dochód i przyszłość zapewnione. Oferty sub: „Codzienna potrzeba” do Biura Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50. 1449k

SKLEPOWY samodzielny do prowadzenia sklepu kolonialno - spożywczego, potrzebny zaraz za kawiarnią. Zgłoszenia: Sosnowiec, ul. Jagiellońska 8, Blok. 71S

POTRZEBNY chłopiec do praktyki. — Zgłoszenia: „Restauracja S.” Sudenowa, Kraków, Salinarna 20. 5932g

WYCHOWAWCZYNI z niemieckim potrzebne. — Kraków, Wrzesińska 11, mieszkanie 10. 5933g

PRZYSTOJNEJ, rutynowej ekspedientki poszukuje interes ekwierniczo-owocowy. Kraków, Podwale 5. 5919g

POSZUKUJE kucharkę z dobrym gotowaniem. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „2.500”. 5898g

POTRZEBNA służąca z gotowaniem zaraz. — Kraków, Grabowska 8. — mieszkanie 6. 5894g

KILKA posad biurowych da zarządcy. Informacje: U. Biblioteka, Jezupol (Stanisławowski). 5931g

DOZORCA domu polecony potrzebny. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Młodsze małżeństwo”. 5946g

ZARZĄDCZYNI, samodzielna, fachowa, energiczna, kulturalna, reprezentacyjna, za kawiarnię 10.000 zł. (lub równoważące walory) do komfortowego pensjonatu — Zakopane. — Zgłoszenia: I. K. C., Gdynia, Świętojańska, „Solidna”. 486d

POSZUKUJE 1 lub 2 kelnerów z kawiarni. Oferty: Nowak Stanisław, Chelmek, powiat Chrzanów. 399Kt

KUCHARZA - eukiernika przyjmie zaraz - podać warunki i przebieg pracy. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Kawaler K.” 5966g

ZA wypożyczenie 5000 stała posada, mieszkanie, udział w zyskach. Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjańska 1, pod „5000”. 70S

KRAWCA damskiego na pierwszorzędną robotę przyjmie zaraz. Kraków, Grodzka 26/3. 1782k

WIRTSCHAFTERIN gesucht für kleine Wirtschaft auf Provinz Deutsche Sprache und Kenntnisse im Maschinenschreiben notwendig. — Angenehmes Aussehen erwünscht. — Offerte mit Angaben der Ansprüche erbeten unter „Talent” an I.K.C. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 386W

FRYZJERKA - manierzysta, zdolna, potrzebna zaraz. Węgrzynki. — Nowy Sącz, Jagiellońska. 1767k

Kącik foto-amatera.



Fot. J. Oczko, Zakopane.

Na hali Gąsienicowej.

(sn) To się nazywa piękne zdjęcie. Bo można być nawet narciarzem - a mieć smak pozaportowy, artystyczny chwył oka i operować umiejętnie kamerą. Z takiego narciarza mają pociechę także i inni ludzie, którzy z powodu kryzysu muszą gdzieś tkwić, np. w Sosnowcu lub Nysie - i dzięki niemu mieć miłą chwilę spojrzenia na Orlą Perć na fotografii. Cokolwiek kto powie i mimo najbardziej pompatycznego tonu prasy sportowej, nie zapomnijmy, że narciarstwo - jak zresztą wszystkie sporty, jest zabawą. Wszelka więc rygorystyka i nazbyt podniosłe

traktowanie odharwia je, czyniąc dla postronnych nudnym, a nawet irytującym. Narciarz, który nam dostarczył powyższej fotografii, pogodził niezapłnioną przeciwników sportu z jego entuzjastami, byle tylko znalazł jak najwięcej nasładowców wśród braci sportowej.

Niechby im zaszczepił skłonności do patrzenia otwartymi oczami i duszą na piękno przyrody w Tatrach, mogącemu nawet najzwyklejszemu sportowca przemienić w... sympatycznego inteligenta. A więc pp. narciarze - tor wolny!

KUCHARZ-eukiernik w starszym wieku, pracował w pierwszorzędnym domu, świadectwa długolennie, poszukuje posady od 1 kwietnia. Franciszek Durlak, kucharkę, w Różwienicy, p. Bystrzycę, powiat Jarosław. 5948g

FRYZJERKA - MANIKURYSTKA poszukuje posady. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Zdolna”. 5961g

PANIENKA lat 19, w charakterze bony do jednego dziecka, chętnie prowincja. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Skromna 19”. 5912g

BUFETOWA, zdolna, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Uzdolniona B.” 5907g

KARMELARZ laborant poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Karmelarz”. 5926g

MŁODA absolwentka dwuletniego kursu ogrodn. U. J. z praktyką, poszukuje posady, miejscowości obojętnej, - wymagania skromne. — Zgłoszenia: „Ruch”, Kraków, Szepeńska, pod „Zdolna”. 5927g

KILIMIAKA zawodowa poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia pod „Kilimiar” 30”. 5922g

OGRODNIK kawaler, ukończona szkoła ogrodnicza, kilkuletnia praktyka, obeznany we wszystkich działach ogrodnictwa, poszukuje posady od 15-go marca. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Ogrodnik” W.” 5923g

BUFETOWIEC, kawaler, lat 25, wszechstronnie obeznany w dziale gastronomicznym, który pracował w dużych firmach, zmienił posadę. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Skromne warunki 25”. 5897g

POZNANIANKA, inteligentna, przystojna, czysta, zajmie się domem samotnych osób, wykwalifikowana kuchnia i szczyte. Zgłoszenia: I. K. C., Warszawa, Krak. Przedm. 9, „Dobre traktowanie”. 380W

ROLNIK, zdolny, uczciwy, pracowity, energiczny, kilkunastoletnia praktyka w samych wzorowych majątkach, szuka posady od kwietnia, warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Oszczędną P.” 5928g

GOSPODYNIA inteligentna, dobre gotowanie, znająca pielęgniarstwo chorych, chłubne świadectwa, poszukuje pracy we dworze lub na probostwie. Zgłoszenia: I. K. C., Łwów, Kopernika 9, pod „Skromne warunki”. 390L

RAZDCA, szkoła rolnicza, 10 lat praktyki, sumienny, energiczny, prowadzi również buchalterię, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Górnoślazak G. M.” 5930g

AGRONOM, lat 29 (oficer rezerwy), - ukończona trzyletnia szkoła rolnicza i ukończona państw. średnia szkoła agrotechniczna, 5-letnia praktyka w majątkach ziemskich i w organizacjach rolniczych, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia prosi kierować do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Agronom D. R.” 5934g

WYKWALIFIKOWANY rolnik, starszy kawaler, poszukuje posady zarządcy, kontrolera lub tp. — Zgłoszenia: I. K. C., Łwów, Kopernika 9, pod „Kwalifikowany”. 297L

FRYZJERSKI młody pomocnik poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Zdolny M. N.” 5940g

DIKREKJA Państw. Szkoły roln. w Bereżnicy, p. Strzy, poleca swego wychowanka, na stanowisko praktyka, na stanowisko adjunkta gospodarczego. 5939g

SAMODZIELNY koncepcyjny adwokat z prawem substytucji, obejmie posadę lub kierownictwo kancelarii w pobliżu Krakowa lub w Śląsku. Wiadomość u Dra Brandstättera J. Łwów, Zniesienie, Kraszewskiego 25. 296L

KUPIE kamienicę solidną, rentowną w Krakowie w śródmieściu. Cena 24.000 dolarów bez pośrednictwa. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Płace gotówką”. 293L

KUPIE „Wilka” czystej rasy 4-8 miesięcznego. Kazimierza Wielka, Cukrownia, dla „I. B.” 5826g

FABRYCZNY budynek w śródmieściu Krakowa do dzierżawy lub sprzedaży - kupimy. Zgłoszenia z podaniem, w szel kiemi szczegółami, pod: Kraków, skrytka pocztowa 348. 5868g

KUPIE wille dochodowa w Rabce. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „2.500 dolarów”. 5908g

APTEKE z obrotem 4-5.000 zł. kupię całą gotówką. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Sambór”. 5906g

DOM większy, mniejszy lub parcele kupię. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Dobroć”. 5928g

KUPIE wille komfortowa, 4-8-pokojowa. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Przy tramwaju”. 5931g

KUPIMY harmonie akordowa i kontrabas smyczkowy okazynie. Związek Rezerwistów. — Brastaw, Województwo Wileńskie. 5925g

PARCELKE maleńka - (Wola) Justowska lub gdzieindziej kupię. Biuro Ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, „Cena”. 5956g

PODZIĘKOWANIE.

Do P. T. Prywatnej Szkoły Prawa „CODEX” w Krakowie, ul. Karmelicka 9. Za sumienne i skuteczne przygotowanie nas do rygorozum i egzaminów prawniczych serdecznie dziękujemy. Wszystkim prawnikom kursa P. T. Szkoły gorąco polecamy. 588k

Mgr. Grzegorz Hamaga, Gdańsk.
Mgr. Mikołaj Pidhirnyj, Przemyśl.

ADWOKAT obejmie kancelarię wakującą, ewentualnie współpracę. Zgłoszenia: I. K. C., Łwów, Kopernika 9, „Zachodni Małopolska”. 301L

KONCYPJENT adwokacki, rutynowany, samodzielny, szuka posady. — Zgłoszenia: I. K. C., Łwów, Kopernika 9, „Prowincja 200”. 302L

DAMSKIE pierwszorządne Trio. Kwartet obejmie posadę. Nowy Sącz, poste - restante. Osowska. 1766k

ZYCIE należy do silnych, lecz już się wyczerpują siły w tej beznadziejnej walce z niedzą. Kto doda otuchy do dalszej walki przez ofiarowanie jakiegokolwiek pracy młodej, - inteligentnej absolwentce seminarium? Obejmie stanowisko wychowawczyni, samodzielnej gospodyni, sekretarki, pisze na maszynie kasjerki, nawet ekspedientki. Zgłoszenia biuro ogłoszeń, Soszyńska, Jarosław „13”. 1768k

ROLNIK szkoła rolnicza, praktyka długolennie, - świadectwa, poszukuje posady po kawalersku lub ordynarjusz zaraz lub od kwietnia. Zgłoszenia Piotr Wańkowicz, Rozbór Długi, Pruchnik. 1769k

INTELEKTUALNA, młoda, władza niemieckim, szyje, haftuje, szuka posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C., Katowice, Marjańska 1, pod „Kochająca dzieci”. 342Kt

KUPIE samochód używany na chodzie. Oferty: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „A. S.” 5896g

KUPIE za gotówkę wille komfortowa, 5-7 pokoi, ogródek, niedaleko tramwaju. Zgłoszenia: Myślenice, skrytka pocztowa 13. 5958g

DOM z ogrodem z długoterminowym obciążeniem (Dz. III, IV), kupię. Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, „Ogród”. 5959g

KUPIMY instrument uniwersalny większy (Teodor lit. repetycyjny), dobrze utrzymany, za gotówkę. Oferty z krótkim opisem pod „Instrument” I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 5942g

KUPIE dom z ogrodem w obrębie W. Krakowa, gotówka 2.500 dol. Zgłoszenia: Prof. Zaucha, - Kraków, Podgórze, Traugutta 20. 5988g

KUPIE hurtownię lub sklep tytoniowy. Zgłoszenia pod „Pieniądz” I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 5970g

KUPIE domek murowany z ogrodem ewentualnie ze stawem, blisko kolei lub miasta. - Wpłata 3.000 zł. a reszta spłaty 100 zł. miesięcznie. Zgłosz. do I. K. C., Kraków, Wielopole 1. „Pewność Ka”. 5990g

KUPIE parcele. Zgłoszenia z podaniem ceny. - I. K. C., Kraków, Wielopole 1. pod „Tanio”. 1774k

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków największy wybór posada do sprzedaży biuro „WAWEL”, - Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 1615k

SPRZEDAM zaraz APTEKE uprząż na POMORZU. Obrót 70.000 zł., - dom własny. Wymagana gotówka 70.000. Zgłoszenia: Apeka, - Gnień, pow. Tczew, Pomorze. 5813g

KAMIENICA - DOM może być dobrze kupiony - sprzedamy oczywiście w Najstarszym Biurze Sprzedaży realności SZACHOWSKI, Kraków, Florjańska 45, telefon 178-55. 5863g

DOLAR SPADA!!! Lokucie swe oszczędności w REALNOŚCIACH, które nabędziecie korzystnie tylko przez Biuro „POLONJA”, - Kraków, Zwierzyniecka 9, telefon 168-11. 5874g

KAMIENICA bardzo rentowna, w Dz. VIII, okazynie do sprzedaży. Dochód roczny 24.000 zł. Potrzebna gotówka 9.000 dol., reszta 8.000 dol. długoterminowa. Wiadomość: Kraków, Dietlowska 67, - „Arkadia”. - Pośrednicy wykluczeni. 5944g

KAMIENICZKE I-pietrowa, nowa, murowana, tuż przy Krakowie, 13 ubikacji, dochód miesięczny 240 zł., ogrodu owocowego 122 sążnie, cena 20.000 zł. do umowy - sprzeda biuro „WAWEL”, Kraków, Grodzka 60. 1765k

OKAZJONIE sprzedam soko Biedermayer, materace wiosenne. Kraków, Jana 13, Tapicer. 5964g

PARCELA 180 sążni (planu) 2.000 zł. (Mogilska). DOM, 6 ubikacji, ogród, elektryka, 12.000 złotych, gotówka 8.000 (okazja) - Jankowski, - Kraków, Szeńska 12, telefon 178-91. 5965g

WAZNE dla większych przedsiębiorstw budowlanych. Okazynie do sprzedania betoniarci patent „Jaeger” z windami, mało używane, nośność 600 kg. napęd spalinowy, cena niska. Zgłoszenia: I. K. C., Sosnowiec, Debliska 11, „Betoniarci”. 72S

OBRAZY najtaniej sprzedaje na dogodnych warunkach i opiewa Wawrzęki, Kraków, Wielopole 3. 5944g

Humor i satyra.

PO CALONGCNEJ LIBACJI.



— Jedno tylko chciałbym wiedzieć, co za ojota zamienił mi kapelusze?
— I ja to chciałbym wiedzieć!

Reklamy w tekście:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Na 1-iej i 2-iej stronie	zł. 3.—	3.75
Cała 2-ga strona	5.040.—	6.300.—
Na 3-iej stronie	2.—	2.50
Cała 3-cia strona	3.360.—	4.200.—
Na dalszych stronach	1.60	2.—
Cała strona	2.688.—	3.360.—
Komunikaty, notatki, i oświadczenia kronikarskie	2.50	2.20
Teksty artykułowe	10.—	12.50

Rozmiar strony druku: Wysokość 420 mm., szerokość 275 mm. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr. w jednym łamie. — Strona w tekście ma 4 łamy a 25 mm. — Strona z tekstem ma 8 łamów a 34 mm.

Reklamy za tekstem:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogłoszenia zwyczajne	zł. 0.50	0.65
Cała strona	1.680.—	2.184.—
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych	0.75	1.—
Cała strona ostatnia	2.520.—	3.360.—
Nekrelogi do 100 mm. w 2-ch łamach 50% taniej. Reklamy w dodatkach tygod. zł. 2 za 1 mm. w 1 łamie. Reklamy w dodatku ilustrowanym zł. 3 za 1 cm.		

Ogłoszenia drobne:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogl. drobne za słowo	zł. 0.25	0.32
Dla poszukujących pracy	0.10	0.12
Matrimonialne	0.30	0.40
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. „Drobne ogłoszenia mogą być drukowane tylko czarną farbą. — Zastrzeżenie miejsca dla „drobnych” ogłoszeń nie przyjmujemy. — Przysługują ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% Za układ tabelaryczny 50% Za druk czerwony 100% Przy druku kilku kolorów dolicza się za pierwszy kolor 100%, za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.		

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. Zastrzeżenie miejsca obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 25% nadwyżka. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zgłoszenia zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązująca będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgłoszone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. — Zniżek nie udziela się.